

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze

Papers in Linguistics

XIX/2

2017



WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego
OLSZTYN 2017

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROŚLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA, (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI, (Olsztyn), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin), EWA ŻEBROWSKA (Olsztyn)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting

Redaktor naczelny
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu
MARIA BIOLIK

Redaktorzy tematyczni
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Sekretarze redakcji
IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy językowi
ROBERT LEE, EWA KUJAWSKA-LIS, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA,
MARZENA GUZ, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI

Redaktor statystyczny
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI
UWM w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej
ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn
tel. 895276313; e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2017

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2017

Nakład: 125

Ark. wyd. 12,75; ark. druk. 10,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 403

Spis treści

Artykuły

Jerzy Duma (Warszawa): Nazwy rzek <i>Świna, Ina, Jana</i> – w poszukiwaniu źródłosłowu	5
Mateusz Flont (Kraków): Tytuły polskich zinów (część II)	13
Marek Kaszewski (Słupsk): O zasobie leksykalnym słownika Jana Ernestiego z 1689 roku.....	39
Aleksander Kiklewicz (Olsztyn): Składnia semantyczna Stanisława Karolaka w perspektywie leksykologicznej i leksykograficznej	51
Anna Kostecka-Sadowa (Kraków): Sytuacja języka polskiego w obcym otoczeniu językowym. Zarys problematyki (na przykładzie obwodu lwowskiego).....	73
Алла А. Кожинава, Эльхам Камрани Мотлаг (Минск, Беларусь): Развитие аналитических тенденций в русском языке в области представления неприязненных эмоциональных отношений.....	87
Jacek Krawczyk (Olsztyn): Płytki umysł jako współczesne wyzwanie edukacyjne. Badania eyetracking w refleksji nad czytaniem i pisaniem	105
Renata Makarewicz (Olsztyn): Ukryty program w rozmowach nauczycieli z rodzicami uczniów w polskiej szkole. Odwołania do etyki słowa	115
Krzysztof Morta (Wrocław), Krzysztof Tomasz Witczak (Łódź): Afrykańskie pochodzenie łacińskiej nazwy żyrafy	127
Iwona Anna NDiaye, Bara NDiaye (Olsztyn): Polityka edukacyjna i językowa krajów afrykańskich (na przykładzie Senegalu).....	141

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Izabela Domaciuk-Czarny: <i>Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 2015, ss. 223 (<i>Marta Nowak, Poznań</i>)	153
Václav Blažek: <i>The Indo-European “Smith”</i> . “Journal of Indo-European Studies. Monograph Series” 58. Washington 2010, pp. 119 (<i>Krzysztof Tomasz Witczak, Łódź</i>)	159
Sprawozdanie z konferencji (<i>Iwona Góralczyk, Olsztyn</i>)	163

Contents

Articles

Jerzy Duma (Warszawa): Names of rivers <i>Świna, Ina, Jana</i> – origin and meaning.....	5
Mateusz Flont (Kraków): Titles of Polish zines (part II).....	13
Marek Kaszewski (Słupsk): On the lexical resources of Jan Ernesti's Dictionary from 1689	39
Aleksander Kiklewicz (Olsztyn): Stanisław Karolak's semantic syntax in lexicological and lexicographical perspectives	51
Anna Kostecka-Sadowa (Kraków): The situation of a Polish local dialect in a foreign environment. Outline of issues (on the example the Lviv region) ...	73
Алла А. Кожинова, Эльхам Камрани Мотлаг (Минск, Беларусь): The development of verbal means denoting the emotional state of hostility in the Russian language.....	87
Jacek Krawczyk (Olsztyn): Shallow mind as contemporary educational challenge. Eyetracking studies to reflect on reading and writing	105
Renata Makarewicz (Olsztyn): A hidden programme in teacher-parent communication in the Polish school and communication ethics.....	115
Krzysztof Morta (Wrocław), Krzysztof Tomasz Witczak (Łódź): The African origin of the Latin name of giraffe.....	127
Iwona Anna NDiaye, Bara NDiaye (Olsztyn): Language and education policy of African countries (illustrated with the example of Senegal).....	141

Reviews, discussion, reports, statement

Izabela Domaciuk-Czarny: <i>Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 2015, ss. 223 (<i>Marta Nowak, Poznań</i>)	153
Václav Blažek: <i>The Indo-European "Smith"</i> . "Journal of Indo-European Studies. Monograph Series" 58. Washington 2010, pp. 119 (<i>Krzysztof Tomasz Witczak, Łódź</i>)	159
Sprawozdanie z konferencji (<i>Iwona Góralczyk, Olsztyn</i>)	163

ARTYKUŁY

Jerzy Duma

Instytut Slawistyki PAN, Warszawa

e-mail: jerzy.duma@wp.pl

Nazwy rzek *Świna, Ina, Jana* – w poszukiwaniu źródłosłowu

Names of rivers *Świna, Ina, Jana* – origin and meaning

The names of rivers *Świna, Ina, Jana* are discussed in the article

Słowa kluczowe: onomastyka, nazwy rzek *Świna, Ina, Jana*

Key words: onomastics, names of rivers *Świna, Ina, Jana*

Jedno z ramion Odry koło miejscowości Świnoujście nosi obecnie nazwę *Świna* (w zapisach: *Szvvine* 1182, *Zwina* 1186, *Czwinam* 1281, *Zuinam* 1295, *Swjnam* 1303 itp. Pom. 124–125). Zwykle przez slawistów łączona jest ona z ap. *świnia* – co mogło być uzasadniane działalnością hodowlaną człowieka prowadzoną na obszarze rozlewisk i łąk nadrzecznych. Nazwie rzeki towarzyszy później notowana nazwa miejscowości *Neue Stadt Swinamünde* 1780 (Świnoujście) HE IV 100. W tym krótkim studium postaram się przedstawić jeszcze jedną propozycję odczytania nazwy tej rzeki w kontekście innych, przedślowiańskich – moim zdaniem – hydronimów.

Rozpatrywanie etymologii nazwy rzeki *Świna* i nazw rzek *Ina, Jana* było zwykle przeprowadzane oddzielnie. Każda z wymienionych nazw ma również wiele wyjaśnień: od rodzimych, słowiańskich, po indoeuropejskie. Zbigniew Babik (333–334; 402–403; 585–586) nazwy rzek *Ina, Jana* i *Świna* łączył kolejno: z hipotetycznym słowiańskim apelatywem **inǝ* ‘szron’, z n.os. *Jan* i z przymiotnikiem odmiany prostej od *świnia*.

Sam słowiański wyraz *świnia* ma złożoną historię i skomplikowaną budowę słotwórczą. Jest bowiem urzeczownikowionym przymiotnikiem relacyjnym z suf. **-in-* od pie. rdzenia na stopniu zanikowym wokalizmu **suH-s*, G.sg. **suH-és/-ós* ‘maciora’ > ‘świnia’, n.agt. ‘rodząca’, który ma odniesienie do pierwiastka na stopniu pełnym wokalizmu **seuH-* ‘rodzić, wydawać na świat’ Smoczyński 281 (przy hasle *kiaũlē* ‘świnia’), por. też

na stopniu zanikowym wokalizmu łac. *sūs, sūis* ‘świnia’. Forma przymiotnika relacyjnego rekonstruowana jest jako **sū-iHnó-* (ps. *svinŭ* Smoczyński 281 ‘należący do świni, świński’, scs. *svinŭ* Boryś 623, fem. **svina* (adi. odmiany prostej fem.), rozszerzone suf. **-bjī* fem. ze zmienioną później końcówką na *-‘a*)¹. Derywacja paradygmatyczna końcówką *-a* we współczesnej nazwie rzeki jest zapewne późniejsza, rekonstruowana.

Analogie do tego hydronimu można znaleźć w dorzeczu Wisłoka w postaci zapisu n.rz. *Suina* 1373 HE III 78, *Świnobródka* (*Świnia*) HE XIX 192–193 (w dorzeczu Supraśli→Narew), *Świnika* ramię Wieprza i dwa dopływy tej rzeki HE VI 39–40 oraz inne, zwykle późno datowane nazwy rzek nawiązujące do tego apelatywu.

Mikołaj Rudnicki w n.rz. *Świnia* rekonstruował pie. rdzeń **suej̥id-/*uej̥id-/*uid-* ‘błyszczeć’ (Rudnicki I 224)². Przy takim ujęciu należy założyć uproszczenie końcowego rdzennego **-d-* przed sufiksalnym **-n-* (czyli grupę **-dn- > -n-*). Od tej samej podstawy n.rz. *Świder* (*Swider* 1416/1456, *Sweder* 1417–1429) Babik 277–279 z suf. **-r-*, przed którym wstawne *e*, jak w gw. *wiater* od *Tater*.

Wolfgang P. Schmid widzi tutaj rdzeń pie. **suy-*, co jest stopniem zanikowym wokalizmu, obocznym do **sau-*, tkwiącym także w n.rz. *Sawa*. W tej interpretacji rdzeń **suy-* w hydronimie *Świnia* rozszerzony został sufiksem **-einā* Schmid 67. Jest to do pewnego stopnia przekonujące, choć należy wyjaśnić nietypowe alternacje wokalizmu praindoeuropejskiego rdzenia *uy* : *aw*. Dla n. rz. *Sawa* rekonstruowany pierwiastek jest bowiem na wydłużonym stopniu wokalizmu **ō* w pie. rdzeniu na stopniu pełnym (SP): **souh₁-* obocznym do **seuh₁-* o znaczeniu ‘wyływać, poruszać się’ Greulle 463, czemu na stopniu zanikowym (SZ) odpowiada **ū* przed spółgłoską (por. n.rz. *Sauer* < **sūro-* < **suh₁-ró-* Greulle 463) lub **ū* przed samogłoską

¹ Por. np. niem. hydronim *Sau-bach* Greulle 463 < ahd. *sū* ‘dzika i domowa świnia’ ze zmianą **ū > au* w wygłosie lub przed spółgłoską. W słowiańskim przymiotniku z suf. **-in-* (< **-iHn-*) następuje przed samogłoską zanik rdzennej spółgłoski laryngalnej. W tej pozycji **sv-* kontynuuje dawną część rdzenia, w którym krótka samogłoska **(s)ū-* przed samogłoską (V), a więc **ūV* zmienia się w *vV*. Po tej zmianie – z punktu widzenia rozwoju fonetycznego – nie da się całkowicie wykluczyć związku nazwy rzeki z przymiotnikiem *swin-a* ‘należąca do świni’.

² Taki rdzeń rekonstruowany jest dla praindoeuropejszczyzny w postaci **kuej̥it-/*kuj̥it-/*kūit-/*kūit-* ‘świecić, błyszczeć’. Znajduje on swe satemowe kontynuanty w pol. *świt*, *świat-ło* i kentumowe w pol. *kwiat*, por. też buł. *цвѣтму* < **kvb̥t-itō* ‘kwitnie’, pol. gw. *kwści* ‘kwitnie – o zbożu’. W przykładzie bułgarskim palatalizacja druga **k > c* nastąpiła pod wpływem analogii do stopnia pełnego w *цвѣт* ‘kolor, kwiat’. Por. też lit. *švisti* ‘rozjaśnić się, rozednieć’ na SZ. Z polskich rzek por. też nazwę *Gwda* : **kūit-/*kūid-* ‘błyszczeć, lśnić’ oraz ap. *gwiazda* ‘błyszcząca’ < **kuj̥it/d-deh₂* z dysmiliacją i udźwięcznieniem **-t(d)d-* > *-sd-* > *-zd-*, por. lit. z dostawionym *g* w *žvaigždė* ‘gwiazda’ Smoczyński 794.

(przed którą bez śladu zanika spółgłoska laryngalna) – w tym wypadku przed samogłoską w sufiksie **-einā*.

Większość ze wskazanych wyżej etymologii jest z punktu widzenia rozwoju fonetycznego na tyle spójna, że trudno je zupełnie odrzucić. Jednak prawdziwa motywacja nazewnictwa hydronimu *Świna* – pomijając wtórne, czasami niesystemowe przekształcenia fonetyczne, jakie dotyczą różne nazwy własne w trakcie ich ewolucji³ oraz ewentualne ich asocjacje do różnych apelatywów – może być w końcu tylko jedna – tzn. taka, jaka istniała w momencie kreacji.

Przedstawione wyżej etymologiczne objaśnienia nazwy rzeki *Świna* nie zamykają bowiem innych możliwości interpretacyjnych. Jedną z nich – wiążącą nazwę rzeki *Świna* z nazwami rzek *Ina* i *Jana* chciałbym w tym artykule przedstawić. Zastanawiam się nad możliwością odczytania n.rz. *Świna* jako dawnego złożenia zawierającego w pierwszej części archaiczny przymiotnik, który na pełnym stopniu wokalizmu miał pie. postać **h₁seu-* ‘dobry’⁴, zaś tu na stopniu zanikowym tego wokalizmu przyjmował formę **h₁su-*. W tej właśnie formie zredukowanego wokalizmu jest on znany w niektórych złożonych słowiańskich imionach życzeniowych typu *Zdzisław*, *Zbigniew* (< **sō-* ‘dobrze’⁵ + **dē-* ‘czynić, działać’⁶ + **slav-* ‘sławie’⁷; **sō-* ‘dobrze’ + **by* ‘być, trwać’⁸ + **gněv-* ‘w gniewie’⁹) i in. oraz w apelatywie *świadek*

³ Por. np. współczesne gwarowe przekształcenie n.m. *Grzebowilk* na *Grzebolek*, do *Grzebolka*, w *Grzebolku* (koło Mińska Mazowieckiego) – zasłyszane od miejscowej informatorki. Takich gwarowych form nie notuje słownik NMP III 417. Wynikają one z dostosowania rzadkiej dwuczłonowej nazwy miejscowości do licznych apelatywów i nazw z suf. *-ek*.

⁴ Por. *ewangelia* ‘dobre przesłanie’, gdzie w pierwszej części złożenia gr. *ev-* ‘dobry’ z zanikiem nagłosowej grupy spółgłosek **h₁s-*.

⁵ Pie. rdzeń na stopniu zanikowym **h₁su-* ‘dobry’ z redukcją nagłosowej grupy spółgłosek **h₁s-* > *s-* oraz zmianą **ū > ō*.

⁶ Pie. rdzeń na stopniu pełnym **deh₁-* ‘czynić’.

⁷ Pie. rdzeń **k₁leu-*/**k₁lou-* ‘głosić’.

⁸ Pie. rdzeń **b^huh₂-*: **b^heuh₂-*/**b^houh₂-* ‘być, zabawić’ – forma *bawić* ‘przebywać’ w języku polskim ze wzdłużonym wokalizmem rdzennym na stopniu *o* w apofonii ilościowej.

⁹ Niejasne, zapewne słowiańska innowacja związana z przekształconym pie. rdzeniem **d^heg^{uh}-* ‘palić’ (zachowanym w **degōb* ‘dziegieć, smoła brzoźowa’ SP. III 34–35), a zmienionym drogą upodobnienia spółgłosek na nowszy słowiański **g^{uh}eg^{uh}-*. por. scs. *žešti* < **žegti*, **žego* ‘żec, palić, zapalać’. Rdzeń ten na hipotetycznym stopniu zanikowym wokalizmu dał **g^{uh}g^{uh}-*. Geminata uproszczona została na ***g^{uh}-* i efemerycznie na ***g^{uh}-*, co z kolei rozszerzone zostało sufiksalem **-n-* w polskim *gniew* ‘zapalić się, wzburzyć, zapłonąć’; por. na stopniu pełnym pol. *żgać* < **žg-a-ti* Boryś 754, *podżegać* i *zgaga* Boryś 754, 737. Od SZ słownik (SP. VII 178–179) podaje rekonstruowane formy: **gnětiti* ‘rozniecać, rozpalać’ oraz **znějō*, **znbjati* ‘tłęć, słabo się palić, bez płomienia żarzyć’. Od tegoż stopnia zanikowego ***g^{uh}-* pochodzą też inne derywaty na różnych stopniach wokalizmu, z których można przytoczyć pol. *gorzeć* < **gorēti*, *grzać* < **grējati*, *nagar* i *żar* < pie. **g^{uh}(g^{uh})-erH-* / **g^{uh}(g^{uh})-orH-* / **g^{uh}(g^{uh})-rH-*, por. również **grn-* w pol. *garnek* < **g^{uh}rH-n-* ‘naczynie składane na palenisku dla warzenia

< *sō ‘dobrze’ + *uoid- ‘wiedzieć, widzieć’ Boryś 692 (z późniejszym sufiksem *-ūkū > *-ōkō)¹⁰, w dawnym złożeniu *zdrowie* < *sū- ‘dobry’ i *dory- : *deru- ‘drzewo’ (Boryś 736) : *dru- (Smoczyński 103).

Interpretacje nawiązujące do rdzeni indoeuropejskich znajdujemy u J. Rozwadowskiego, W.P. Schmida, J. Udolph’a i innych autorów¹¹. Już w ujęciu Jürgena Udolph’a widać próbę łączenia nazw rzek *Ina* (w zapisach: *Yna* 1220, *Ine* itp. HE IV 30–31) oraz *Jana* grupującą te hydronimy wokół wspólnego pie. rdzenia, choć na różnych stopniach jego wokalizmu i z różnymi rozszerzeniami sufiksalnymi: *Ina* na stopniu pełnym *ei- ‘iść’ (s. 125) i *Jana* na stopniu zanikowym rozszerzonym sufiksem: *(i)ā- (s. 128) (por. dalej z wtórnym pełnym wokalizmem rdzenia na stopniu o w pol. *jechać*, *jazda* zob. przyp. 13). Nazwa rzeki *Jana* ma sufiks na stopniu pełnym wokalizmu *-eh₂- i następny sufiks na stopniu zanikowym *-n-. Od średniowiecza rzeka ma poświadczenia: *Jana* 1274, *Janam* 1276, później od XIX w.: *Jonka*, *Janka* Pom. 44 (rozszerzona późniejszym sufiksem deminutywnym -ka, który stał się dla większości nazw małych rzek polskich sufiksem strukturalnym)¹².

Rekonstrukcja starszych form prowadzi do pie. *h₁éi-n-eh₂ dla n.rz. *Ina* ze znaczeniem ‘poruszająca się, idąca’ oraz dla rzeki *Jana* do formy derywowanej od stopnia zanikowego *h₁i-eh₂-n-eh₂ z odtwarzanym znaczeniem *(rzeka) stale, szybko się poruszająca, jadąca’. W tej drugiej nazwie przed samogłoską sufiksálną *-e(h₂)+(C) > ā nagłosowe rdzenne *i (< *h₁i) zmienia się w *jotę*.

W tej interpretacji wszystkie trzy hydronimy *Inę*, *Janę* i *Świnę* łączę z tym właśnie praindoeuropejskim pierwiastkiem, występującym również w apelatywach na różnych stopniach wokalizmu i w zróżnicowanym kontekście morfologicznym, tzn. w związku z pie. rdzeniem *h₁éi- : *h₁i- ‘iść, poruszać się’ Smoczyński 145, por. pol. *iść* < scs. *iti*, *idō* ‘iść, idę’ Boryś 200, lit. *eīti* ‘ts.’ Smoczyński 144. Na stopniu zanikowym wokalizmu (SZ) ten sam rdzeń miał postać *h₁i- rozszerzony iteratywnym sufiksem *-eh₂-, por. ps. *ja-ti, lit. *jóti* (< *h₁i-eh₂-ti) ‘jechać’, zaś na wtórnym stopniu pełnym z samogłoską o mamy pol. *ja-zda* (< ps. *jē-s-da < pie. *h₁oi-s-deh₂)

strawy’, por. Boryś 156, który zestawia z łac. *fornus*/ *furnus* ‘piec’ i in. Ilość derywatów nie dziwi, bo ogień i palenie były związane z podstawowymi czynnościami życiowymi ludzi.

¹⁰ Pie. rdzeń *uoid- ‘wiedzieć’ jest apofoniczny do *ueid- ‘widzieć’, por. łot. *viēdēt* ‘widzieć’, lit. *vėidas* ‘twarz, oblicze’ oraz lit. *vaidyti* ‘pokazywać się w domu, odwiedzać’ Smoczyński 711, 727.

¹¹ J. Rozwadowski: *Studia nad nazwami wód słowiańskich*. Kraków 1948; W.P. Schmid: *Der Begriff „Alteuropa“ und die Gewässernamen in Polen*. „Onomastica” 1982, 27, s. 55–69; J. Udolph: *Die Stellung der Gewässernamen Polens innerhalb der alteuropäischen Hydronymie*. Heidelberg 1990; tenże: *Namenkundliche Studien zum Germanenproblem*. Berlin–New York 1994.

¹² Por. J. Duma, E. Rzetelska-Feleszko: *Badanie nazw rzecznych Pomorza i Wielkopolski metodą kartograficzną*. „Onomastica” 1980, XXV, s. 11–27.

i *je-chać* (< ps. **jě-x-a-ti* < pie. **h₁oi-s-eh₂-ti*)¹³. W hydronimach *Ina* i *Jana* oba stopnie tego rdzenia można – moim zdaniem – wydzielić, zaś w n.rz. *Świna* z dodatkowym przymiotnikiem **h₁su-* ‘dobry’. Zatem mamy tu złożenie z **h₁su-* ‘dobry, dobra’ i **h₁éj-* ‘iść, poruszać się’ z rozszerzeniem sufiksalnym *-*n-*. Całość mogła oznaczać *‘dobre przejście’ na morze.

Rzeka *Świna* mogła też w przeszłości być uznawana za kontynuację biegu rzeki *Iny*, a nie Odry i tu koło Świnoujścia właśnie mylnie lokowano w przeszłości jej ujście do Bałtyku. Dzisiaj *Inę* uznaje się oficjalnie za prawy dopływ Odry. W tym znaczeniu byłaby to *‘dobra *Ina*’, tzn. ta *Ina*, która wśród wielu wysp i wysepek (sprzed przeprowadzonej w XIX w. regulacji dolnego biegu Odry) wiodła na otwarte morze.

Trudno jednak znaleźć wśród dawnych nazw rzek analogie do takiej dwuczłonowej nazwy rzeki. W polszczyźnie współczesnej występują często hydronimy typu *Dobra, Dobra Woda, Dobrowoda, Dobrowódka*¹⁴ itp., zaś na gruncie niemieckim znajdujemy nazwy rzek *die Gutach (rivus...Wüta 1111, Wildengutach XVI w.*¹⁵) i n.rz. *Gutenbach (Gudinbach 1220)*, którą autor tłumaczy jako ‘guten, friedlichen Bach’ Greule 198–199.

Wskazane w tym krótkim artykule paralele między nazwami rzek *Świna, Ina* i *Jana* mogą świadczyć o wspólnym praindoeuropejskim źródłosłowie omawianych hydronimów, które zostały adaptowane i skojarzone z różnymi słowiańskimi wyrazami. Zapewne też przedstawiona wyżej ich interpretacja nie wyczerpuje wszystkich możliwości etymologicznych.

Bardzo prawdopodobne jest także łączenie omawianych nazw rzecznych *Świna, Ina, Jana* z występującymi na Litwie i w innych krajach europejskich nazwami rzek typu: z lit. n.rz. *Issa* zawierającą suf. *-sa*¹⁶ od *įsas* a. *ýsas*

¹³ Boryś 208 zakłada starą oboczność w rdzeniu **jazda*/**jězda* : **jati*, **jadę* i **jėti*, **jědę* natomiast Smoczyński 235–236 analizując lit. *jóti, jóju* ‘jechać konno’ widzi tu „neopierwiastek” **h₁jeh₂-* < **h₁j-eh₂-* (dla ps. **jati* i lit. *jóti*), do którego dotworzono pełny stopień wokaliczny -*o-*, skutkiem czego powstał rdzeń: **h₁oi-* (> *ě-*) rozszerzony następnie sufiksem *-*s-*, stąd pol. *jechać* i *jazda/jězdić* wskazujące na wtórny stopień pełny z samogłoską -*o-* pierwiastka utworzony od stopnia zanikowego. Podobny wtórny stopień pełny na -*o-* występuje w pol. *poić* ‘dawać pić’ (< **poi-i-ti* : pie. **pih₂-* < **ph₂i-ti*). O suf. *-*s-* (*-*sh₂-* / *-*seh₂?*) por. dalej uwagi do nazw rzecznych typu *Issa*. Sufiks *-*s-* udźwięcznia się przed *d* na *zd*, zaś po dyftongu **oi* przechodzi przed samogłoską w *x*.

¹⁴ Por. W. Szulowska, E. Wolnicz-Pawłowska: *Nazwy wód w Polsce*. Cz. I: *Układ alfabetyczny*. Warszawa 2001, s. 70–71. Wiesław Boryś (115) wywodzi ten wyraz od pie. **d^hab^h-ro-s* ‘odpowiedni, właściwy’, por. też *doba*, zob. też SP. III 285. Wokalizm krótkiego **a* w rdzeniu za J. Pokornym IEW 233–234. Niejasny związek z lit. *dabař* ‘teraz, obecnie, współcześnie’ Smoczyński 89.

¹⁵ Ten ostatni zapis jest złożeniem z *gut* ‘dobry’ (redaktorzy EWD I 619 widzą tu pie. rdzeń **g^had^h-* ‘łączyć, pasować’ (por. pol. *godny* i **goditi* ‘być odpowiednim, dobrym’ SP. VIII 13–16) i *-acha* ‘rzeka, woda’, por. łac. *aqua* < pie. **h₂ek^h-eh₂*.

¹⁶ Por. В.Н. Топоров и О.Н. Трубачев: *Лингвистический анализ гидронимов Верхнего Поднепровья*. Moskwa 1962, s. 156.

‘krótki’ i zapewne *‘prędkı’ (< pie. **h₁e₂ish₂-*/**h₁ish₂-* ‘pędzić, ponaglać’ Smoczyński 225), n.rz. *Ľs-upis* ‘krótka rzeka’¹⁷. W tych wypadkach wygłosowe **-sh₂-* wskazanego wyżej rdzenia **h₁e₂ish₂-* potraktować należy chyba jako rozszerzenie sufiksalne pie. pierwiastka **h₁e₂i-*/**h₁i-* ‘iść, jechać’ może w znaczeniu intensivum, jak w pol. *jechać* : *iść*, zob. przyp. 13. Wymaga to jednak dalszych studiów porównawczych z terenu całej Europy, por. np. w n.rz. **Isonta*¹⁸ < **is-ont-* ‘pędząca’ < pie. **h₁e₂ish₂-* ‘pędzić’ Greule 247, *die Isar* (dp. Dunaju) *super Isara* 755 < pie. **h₁ish₂-ró-s* Greule 244–245 itp.

Powinien chyba powstać jakiś europejski projekt, który objąłby zasięgiem badań hydronimicznych cały nasz kontynent na wzór gigantycznej pracy, jaką wykonał dla nazw z terenów polskich i germańskich Jürgen Udolph, por. przyp. 11.

Skróty literatury

- Babik – Z. Babik: *Najstarsza warstwa nazewnictwa na ziemiach polskich w granicach wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny*. Kraków 2001.
- EWD – *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*. Bd. I–III. Berlin 1989.
- Greule – A. Greule: *Deutsches Gewässernamenbuch*. Walter de Gruyter GmbH. Berlin–Boston 2014.
- HE III – J. Rieger: *Gewässernamen im Flußgebiet des Wisłok (Nazwy wodne dorzecza Wisłoka)*. Hydronymia Europaea 3. Stuttgart 1988.
- HE IV – J. Duma: *Zuflüsse zur unteren Oder und Ostsee bis zur Persante (Nazwy dopływów dolnej Odry oraz Baltyku po ujście Parsęty)*. Hydronymia Europaea 4. Stuttgart 1988.
- HE VI – H. Mól: *Gewässernamen im Flussgebiet des Wieprz*. Hydronymia Europaea 6. Stuttgart 1990.
- HE XIX – M. Biolik: *Gewässernamen im Flussgebiet der Narew von der Quelle bis zur Einmündung der Biebrza*. Teil I: *Die fließenden Gewässer (Nazwy wodne dorzecza Narwi od źródeł do ujścia Biebrzy*. Cz. I: *Nazwy wód płynących)*. Hydronymia Europaea 19. Stuttgart 2005.
- NMP III – *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*. T. III. Red. K. Rymut. Kraków 1999.
- Pokorny IEW – J. Pokorny: *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*. Bd. I–II. Bern 1949–1969.
- Rudnicki – M. Rudnicki: *Prasłowiańszczyzna-Lechia-Polska*. T. I–II. Poznań 1959–1961.
- Schmid 1983 – W.P. Schmid: *Der Begriff „Alteuropa“ und die Gewässernamen in Polen*. „Onomastica” XXVII, s. 55–69.
- SP. – *Słownik prasłowiański*. T. I i n. Wrocław 1974.
- Udolph – J. Udolph: *Die Stellung der Gewässernamen Polens innerhalb der alteuropäischen Hydronymie*. Heidelberg 1990.

¹⁷ A. Vanagas: *Lietuvos TSR hidronimų daryba*. Wilno 1970, s. 248 z wtórnym infiksem nosowym w pierwiastku.

¹⁸ O mieszkańcach: *Ambisontes* 788 r.

Inne skróty

- ahd. – staro-wysoko-niemiecki
ap. – apelatyw
C – consonant
dp. – dopływ
fem. – femininum
G.sg. – genetivus singularis
gr. – grecki
gw. – gwarowe
lit. – litewski
łac. – łaciński
łot. – łotewski
n.agt. – nomen agentis
n.os. – nazwa osobowa
n.rz. – nazwa rzeki
niem. – niemiecki
pie. – praindoeuropejski
pol. – polski
scs. – staro-cerkiewno-słowiański
SP – stopień pełny wokalizmu
ps. – prasłowiański
SZ – stopień zanikowy wokalizmu
V – samogłoska

Summary

In article I suggest new interpretation of name of river *Świna* as old folding of words pie. **h₁su-* 'good' and **h₁eǵ-* 'go, move' with expansion of suffix **-n-*. Integrity meant: 'good passage' on the sea or 'good *Ina*'. If the extension element *h₁éǵ-/ *h₁i-* 'go' considered derivative **h₁éǵ-sh₂- / *h₁i-sh₂-* 'rush' is analogous to the group hydronyms can add the names of rivers *Issa, Isar, *Isonta* and others.

Mateusz Flont
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
e-mail: mateusz.flont@doctoral.uj.edu.pl

Tytuły polskich zinów (część II)

Titles of Polish zines (part II)

The aim of the paper is to present the titles of Polish underground and alternative press – zines produced by writers, poets, comic books fans and metal music fans. The author presents some examples based on semantic dominants („tradition”, „ideology”) and aesthetic dominants („anti-aesthetic”, „humour”).

Słowa kluczowe: artziny, komiks, muzyka metalowa, humor językowy, medionomastyka
Key words: artzine, comic book, metal music, verbal humor, media onomastics

1. Wstęp

Przedmiotem analizy są tytuły polskich zinów (*zin* od ang. *magazine*), czyli niezależnych, wydawanych amatorsko pism tworzonych przez młodych, kreatywnych ludzi, którzy w czasie przed pojawieniem się internetu i mediów społecznościowych starali się pozyskiwać informacje, których nie znajdowali w mediach oficjalnych i dzielić się nimi z innymi pasjonatami.

Niniejszy tekst jest kontynuacją artykułu *Tytuły polskich zinów. Wstęp do badań nad onimią „trzeciego obiegu” (1978–1989) i „obiegu alternatywnego” (od 1990)* (Flont 2016: 31–54), w którym omówiłem 243 tytuły tego rodzaju pism: 78 anarchistycznych, 120 punkowych oraz 45 związanych z ekologią, obroną praw zwierząt i wegetarianizmem.

We wstępie do tegoż artykułu przedstawiłem zarys historii zinów na świecie, opisałem stan wiedzy o zinach w Polsce, a także zwróciłem uwagę na szersze kontrowersje wokół tematu tytułów czasopism – nawet częste problemy z samym przedmiotem badań. Na przykład Katarzyna Skowronek i Mariusz Rutkowski (2004: 40–41) stwierdzają, że problemy te sprawia heterogeniczność nazw medialnych: tytułów pism, programów radiowych i telewizyjnych, a także portali internetowych. Te specyficzne nazwy własne

– medionimy – mają zarówno cechy ideonimu, czyli nazwy wytworu kultury duchowej człowieka (Gajda 1987: 81), jak i cechy chrematonimu – czyli nazwy seryjnego wytworu pracy ludzkiej (Breza 1998: 343).

W tym artykule skupiłem się na 202 medionimach: 63 tytułach zinów poświęconych literaturze i szeroko pojętej sztuce (*artzin* od ang. *art[istic maga]zine*), 21 tytułach zinów komiksowych (*komix zin*) oraz 118 tytułach fanzinów subkultury metalowców (*fanzin* od ang. *fan[atic mag]zine*).

Choć narodziny tego rodzaju piśmiennictwa sięgają początków XX w. w Europie (publikacje dadaistów) i USA (pisma fanów literatury science fiction), to ich główny rozwój związany jest z powstaniem subkultury punk w połowie lat 70. w USA i Wielkiej Brytanii. Natomiast w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwsze ziny pojawiły się pod koniec lat 70., choć ze względu na sytuację polityczną w kraju przez długi czas nie przypominały swych zachodnich pierwowzorów. Do końca PRL ziny funkcjonowały w „trzecim obiegu”, a po zniesieniu cenzury w „obiegu alternatywnym”. Pisma typu *zin* zaczęły zanikać wraz z powszechnym dostępem do internetu i dziś spotyka się je sporadycznie.

Spis tytułów zinów wybranych do omówienia ustaliłem na podstawie: *Parnasu Bis. Słownika literatury polskiej urodzonej po 1960 roku* (Dunin-Wąsowicz, Varga 1998), *Antologii zinów 1989–2001* (Ciosmak 2001), *Katalogu polskiej prasy alternatywnej (trzeciobieęgowej)* (Chorążki 1996), zbiorów zinów Wojciecha Kajtocha, Marcina Pielużka oraz własnych (papierowych i zdigitalizowanych¹), a część informacji dotyczących powstania tytułów zaczerpnąłem z ankiet do niedokończonyj *Encyklopedii zinów*². Z uwagi na ograniczoną ilość miejsca tylko przy niektórych medionimach podałem dokładniejsze dane (lata ukazywania się pisma, nazwiska redaktorów itp.).

W toku pracy nad artykułem zebrany materiał poddałem procedurze badawczej, której pierwszy etap stanowiło przyporządkowanie poszczególnych zinów, których tytuły mnie interesowały, do określonej kategorii rodzajowej (artziny, ziny komiksowe, fanziny metalowców). Przyporządkowanie następowało na podstawie kryterium tematyczno-gatunkowego, tj. tematyki i gatunku tekstów stanowiących zawartość pisma. Znaczący to, że jeśli np. większość materiałów składających się na zawartość pisma stanowiły wiersze, proza artystyczna i rysunki, przydzieliłem je do kategorii „artzin”,

¹ Prowadzę wirtualną bibliotekę zinów, w której umieszczane są zeskanowane ziny, wywiady i teksty naukowe: www.zinlibrary.pl.

² Projekt zainicjowany przez Wojciecha Kajtocha (zob. *Ankiety...*), a po ukończeniu antologii Ciosmaka realizowany przez obu badaczy i ciągle niezakończony – maszynopisy i materiały w moim posiadaniu.

jeśli zaś sprawozdania z koncertów, wywiady z muzykami i recenzje muzyczne poświęcone muzyce metalowej – pismo zaliczone zostało do rodzajowej kategorii „fanzin metalowy”³.

Na drugim etapie analizy dopełnia się klasyfikację charakterystyką formalną już nie całego pisma, ale tylko jego tytułu za pomocą kryterium semantycznego lub estetycznego, przyporządkowując poszczególnym tytułom zinów dominantę semantyczną („tradycja”, „ideologia”) lub estetyczną („antyestetyka”, „komizm”)⁴; przykładowy podział obrazuje tabela.

Dominanty semantyczne i estetyczne w tytułach zinów określonych rodzajów

Kategoria rodzajowa pisma	Dominanta tytułu		Dominanta	
	semantyczna	estetyczna	semantyczna	estetyczna
	„tradycja”	„ideologia”	„antyestetyka”	„komizm”
Artzin	<i>Dada Rzyje</i>	<i>Lampa i Iskra Boża</i>	Mass-turbator	<i>Brucha Marucha</i>
Zin komiksowy	AQQ	<i>Luzjuba Urłalcza</i>	<i>Wypierd</i>	Ipsacja Mógó
Fanzin metalowy	Xak Tsaroth	Thrash’Em All	Brutal Vomit	Kozi Bobek

2. Dominanty semantyczne i estetyczne w tytułach zinów

2.1. Artziny i ziny komiksowe

Onimię artzinów i zinów komiksowych omówię razem, gdyż funkcjonowały one w jednym dyskursie, a same komiksy były nieodłącznym elementem wielu artzinów i zinów w ogóle.

³ Oczywiście tak wydzielone kategorie rodzajowe teoretycznie mogłyby się krzyżować, tj. możliwy byłby metalowy artzin lub metalowy zin komiksowy. W praktyce jednak, przynajmniej w brany pod uwagę okresie, takie hybrydy rodzajowe się nie zdarzały. Artziny i ziny komiksowe ideologicznie zbliżone były do zinów punkowych, a ziny metalowe z reguły nie zamieszczały utworów literackich lub wierszy (jeśli nie liczyć tekstów piosenek), będących domeną artzinów. Komiksy w fanzinach metalowych pojawiały się rzadko. Zin komiksowy natomiast składał się praktycznie z samych komiksów. Przedstawiona w tabeli klasyfikacja jest roboczym, prasoznawczym, rodzajowym podziałem bardzo różnorodnych twórców.

⁴ Podobnie jak w wypadku podziału zinów, zdecydowałem się na połączenie tych dwóch rodzajów kategorii w jednym akcie klasyfikacji, gdyż nie zdarzała się sytuacja, aby tytuł nawiązujący do kulturowych tradycji lub danej, współczesnej ideologii miał charakter komiczny lub antyestetyczny. Ta dominantą była raczej domeną tytułów artzinów. Ponadto kierowałem się dominantą, a więc składnikiem najważniejszym, co nie znaczy, by tytuł nie zawierał i innych akcentów.

Do dominanty semantycznej „tradycja” zaliczyłem tytuł ukazującego się w latach 1988–1992 artzina *Dada Rzyje*. Medionim ten nawiązuje bezpośrednio do dadaizmu, nazwy ruchu i kierunku w sztuce – określanego również mianem „antysztuki” – który „sam zachęcał do nieporozumień, prowokował je i wspierał wszelkie formy zamętu: dla zasady, dla żartu, dla podkreślenia swojego sprzeciwu” (Richter 1983: 9). Twórca tytułu *Dada Rzyje* poprzez zastosowanie celowego błędu ortograficznego uświadamia czytelnikom, że dawna ekstrawagancka sztuka nie odeszła w zapomnienie, a właśnie „rzyje”.

Również medionim *Cabaret Nonsens* może nawiązywać do dziejów szwajcarskich dadaistów, którzy prezentowali swoje obrazy, wiersze, rzeźby i występowali w klubie o nazwie *Cabaret Voltair* (Richter 1983: 15). Zamiana wyrazu *Voltair* na *nonsens* może być podkreśleniem jednego z najważniejszych elementów „filozofii” ruchu dada.

Podobnie artzin *Rewia Kontrsztuki* (1991–1993) swoim tytułem wskazuje, że jego zawartość to właśnie przegląd „sztuki przeciw sztuce” – dwa pierwsze numery miały podtytuł *Counter Art Revue* (ang. *counter art* – ‘przeciwny sztuce’, franc. *revue* – ‘przegląd’), a tytuł główny pierwszego numeru brzmiał *Helikon*, odwołując się tym samym do mitologii greckiej – Helikon to nazwa gór, wśród których mieli swą siedzibę Apollin i muzy (Kopaliński 2003: 406).

Onimia artzinowa nawiązuje także do późniejszych postaci i wydarzeń ze świata sztuki, np. w onimie *Art Escher* odnajdujemy odniesienie do nazwiska holenderskiego grafika Mauritsa Cornelisa Eschera, a w *No Future* (z ang.⁵ – ‘nie ma przyszłości’) przywołano hasło subkultury punk, której antyestetyka wpłynęła na świat sztuki, mody, muzyki i literatury przełomu XX i XXI w.

Tytuł najważniejszego polskiego zina komiksowego *AQQ* (podtytuł: *Magazyn Komiksów*) ukazującego się w latach 1993–2004 nawiązywał, według redaktora pisma Witolda Tkaczyka, „do tytułów zinów ukazujących się na przełomie lat 80/90 (np. *QQRYYQ* itp. [tytuł punkowego fanzina – M.F.]) i nie ma nic oznaczać” (zob. *Ankiety...*). Warto jednak zwrócić uwagę na to, że tytuł mógł być odczytywany jako nawiązujący do dziecięcego wykrzyknika *a ku ku!* (takiego, którym dzieci starają się zaskoczyć np. poszukujących ich współuczestników zabawy w chowanego), a jednocześnie stylizowany swoim

⁵ Skrót rzecz jasna oznacza, że wyraz lub wyrażenie poprzedzające nawias pochodzi z języka angielskiego, po myślniku przedstawiam własne tłumaczenie na język polski. Przy wyrazach greckich, łacińskich, francuskich i innych posilkowałem się angielskim internetowym słownikiem etymologicznym Online Etymology Dictionary (www.etymonline.com), który opiera się na 83 publikacjach (m.in. słowniki etymologiczne i leksykony). Zob. (Harper D. 2001–2006).

zapisem na język angielski⁶. Jak sędzę, w wypadku tego tytułu chodziło o zasugerowanie czytelnikowi pisma, że będzie go ono zaskakiwało nowościami ze świata komiksów.

Do starszych kulturowych tradycji nawiązują również tytuły artzinów, które zawierają znane sentencje lub wyrażenia łacińskie: *Lupus in Fabula* ('o wilku mowa'), *Nihil Novi* ('nic nowego') i *Vae Victis* ('biada pokonanym'), *Pro Memoria* ('dla pamięci'), a także włoskie *Silenzio Parade* ('milczący pochód'). Tytuły te, poza pierwszym przykładem, zdają się wyrażać – może kokieteryjne? – powątpiewanie w wymowność oraz tzw. siłę przebiccia redaktorów i autorów.

Najwięcej medionimów przyporządkowałem do dominanty semantycznej „ideologia”. Jednym z ważniejszych polskich artzinów było pismo *Iskra Boża* Pawła Dunin-Wąsowicza, które powstało na przełomie 1988 i 1989 r. Autor umieszczał w nim początkowo głównie wiersze i opowiadania swych znajomych, a tytuł – jak stwierdził redaktor zina – oznaczał pozytywny symbol twórczości (zob. *Ankiety...*). W 1991 r. pismo profesjonalizowało się i zmieniło tytuł na *Lampa i Iskra Boża*. Medionim *Lampa* pochodzi od tytułu jednego z *Listów z fiołkiem* K.I. Gałczyńskiego pt. *W sprawie miesięcznika „Lampa”* z 1946 r. (zob. *Ankiety...*)⁷. W 2004 r. Dunin-Wąsowicz zmienił tytuł pisma na *Lampa*; ukazywało się ono do 2015 r.

Z kolei *Ulica wszystkich świętych* to anarchizujący artzin, który ukazywał się w latach 1989–2009. Jego redaktorzy, w tym przede wszystkim Lech „Lele” Przychodzki, taki akt nazewnictwa tłumaczą tym, że ulicę Wszystkich Świętych odnaleźć można w Szczecinie. Dalej wyjaśniają: „Ponieważ nie preferujemy ŻADNEGO kierunku [...] i żadnej ze sztuk – gdyż wszędzie istnieją wielkości i nicości – »wszyscy święci« malarstwa, muzyki itp. mogą się tu znaleźć. Nawet gdyby ulica miała się okazać ślepą. A WŁAŚCIWIE – w tym kraju każdy, kto jeszcze próbuje robić cokolwiek, zasługuje na aureolkę” (Przychodzki i in. 1989: 1).

Prekursorskim zinem komiksowym był wydawany przez Krzysztofa „Prosiaka” Owedyka *Prosiacek* (1990–2000), którego „numer 7 został w całości

⁶ Mechanizm takiego zapisu jest też typową zinową zabawą ortograficzną, przykładowo pisanie *x* zamiast *ks* (np. *maxymalnie*), *c* zamiast *k* (np. *compilacia*), *v* zamiast *w* (np. *vocalista*), czy właśnie *q* zamiast *ku* (np. *qrevsko*) (Kajtoch 1999: 12).

⁷ Z lektury listu *W sprawie miesięcznika „Lampa”* wynika, że pojawia się tam kilka wątków, które mogły zainspirować Pawła Dunin-Wąsowicza do wybrania takiego tytułu dla swego pisma; w szczególności wypowiada się tam poglądy: a) że można być członkiem redakcji, nie pisząc artykułów i żyć spokojnie; b) zawarty w autoironicznym komentarzu: „Redaktor jest otyły jak trzy spodki, więc bywa w redakcji rzadko, bo nie może wejść na trzecie piętro”; c) redaktor „cenzuruje” teksty, tj. zmienia tytuły i wyrazy w tekście na „ostrożniejsze”, np. z artykułu o ciężkiej pracy, czyni lekki tekst o kolonii dziecięcej (Gałczyński 1992: 25–26).

poświęcony »bajkom urląckim«. Nazwa tychże bajek wzięta została od zina, wydanego przez Prosiacek Publishing, który zawierał wywiady z czołowymi »działaczami« trzeciobiegowymi, a także komiksy o konwencji bajkowej (zin nosił nazwę »Luzjuba Urłacza«, a to dlatego, że każda z opisywanych osób miała podać dowolną sylabę i tak powstała nazwa zina, jedyne zresztą poświęconego samym twórcom)⁸ (zob. Kaim 2013).

Charakterystyczne dla onimii artzinowej jest używanie leksyki z pól tematycznych „sztuka” (*Linie, Martwa Natura, Graffiti*), słownictwa naukowego (*Ibidem, Okolicznik czasu* – to podtytuł zina *De Centrum*), a przede wszystkim leksyki z pól „język” i „literatura”: *Wyraz, Przecinek, Litera i Pióro*. Również pola tematyczne „legends miejskie”, „podania” i „baśnie” wiążą się z tematyką artzinoową, np. *Czarna Wołga, Blocksberg* (góra czarownic w Szwecji) i *Czerwony Kapturek*⁹.

Trzeba zaznaczyć, że wśród zinów komiksowych zdarzały się tytuły wprost odwołujące się do bohaterów, których losy w nich opisywano, np. *Niezwykłe Przygody Braci Kowalskich, Sidorak* (podtytuł: *Potwór z Głębin. Siewca Śmierci*), *Likwidator, Ratboy* (z ang. – ‘chłopiec szczur’), *Blixa i Żorzeta*, a także onimy odwołujące się do peerelowskiej kultury masowej: *Niesamowity Kapitan Żbik* (nawiązanie do Jana Żbika, kapitana MO z serii komiksów z lat 1967–1982) oraz *Inspektor Czereśniak na tropie* – onim ten nawiązywał do tytułu serialu *Kapitan Sowa na tropie*¹⁰ oraz do postaci Tomasza Czereśniaka z serialu *Cztery pancerni i pies*¹¹. Autor komiksu powiązał ze sobą oba serie przywołując postacie Sowy i Czereśniaka, które grał Wiesław Gołas.

Do dominanty estetycznej „antyestetyka” zaliczyłem medionim *Schistosoma* (grec. *skhistos* – ‘podzielony’, grec. *soma* – ‘ciało’) nawiązujący do nazwy przywry krwi, pasożyta żyjącego w ludzkim układzie krwionośnym nawet do kilkunastu lat (Deryło 2002: 173–177). Również medionim *Mass-turbator* rozpatrywać można w kategorii „antyestetyka”, gdyż jego fonetyczna realizacja przywołuje na myśl czasownik *masturbować się* – lecz jednak analizując tę nazwę od strony leksykalnej zauważyć możemy dwa zabiegi stylistyczne.

⁸ Oczywiście sam tytuł *Prosiacek* jest komiczny, podczas gdy sposób powstania nazwy *Luzjuba Urłacza* można wiązać z dadaizmem i ideowym anarchizmem zinów artystycznych i komiksowych.

⁹ Wojciech Kajtoch opisując „tematy i prądy najmłodszej prozy polskiej” w utworach prozatorskich publikowanych w artzinach i pismach pokrewnych z lat 1989–1995 stwierdził: „Sporo utworów zawiera w sobie motyw kompromitacji baśniowych schematów [...]. Jest ich tak dużo, że można mówić o specyficznych gatunkach antybaśni i antybajki” (Kajtoch 2016c: 106).

¹⁰ *Kapitan Sowa na tropie*, reż. Stanisław Bareja, 1965 r.

¹¹ *Cztery pancerni i pies*, reż. Konrad Nałęcki, serial ukazywał się w latach 1966–1970.

Pierwszy to zapis początkowego członu tytułu po angielsku (ang. *mass* – ‘masowy’), zaś drugi zabieg to – nie wiadomo czy świadome – użycie dawnego rzeczownika *turbator*, który według Witolda Doroszewskiego oznaczał tego, „kto wprowadza zamieszanie, zakłóca spokój; wichrzyciela” (zob. *Słownik języka polskiego PWN* 1997–2016). Można zatem wnioskować, że autorzy artzina *Mass-turbator* nie tylko chcieli gorszyć, ale sygnalizowali swoje proste, społeczne przesłanie: artzin miałyby wprowadzać zamieszanie na masową skalę. Zrealizowali te zamysły zarówno w warstwie fonetycznej, jak i semantycznej.

Wśród onimii zinów komiksowych nie zabrakło również tytułów anty-estetycznych, np. medionim będący wyzwiskiem – *Piździelec*, określający kogoś o złym stanie psychicznym – *Psychopata*, *Schizol* (pogardliwe określenie osoby cierpiącej na schizofrenię), tytułów wulgarnych, np. *Wypierd*, gdzie *pierd* oznacza ‘wydzielany przez odbyt brzydki zapach, któremu mogą towarzyszyć dźwięki’ (Grochowski 2001: 139), ale medionim ten może również informować o tym, że pismo i jego treść jest tym, czego „pozbyli się z siebie” jego autorzy, a także tytuł *Obsrywator* – neologizm stylistyczny utworzony przez połączenie wyrazu *obserwator* i wulgarnego czasownika *obsrywać*, który może oznaczać zarówno ‘zanieczyszczenie kogoś kałem’, jak i ‘obgadywanie kogoś’ (Grochowski 2001: 128).

Wśród medionimów zaliczonych do dominanty estetycznej „komizm” warto na początku zwrócić uwagę na tytuły artzinów:

- niespotykane długie i nienadające się do praktycznego użycia: *Wejście do przychodni z drugiej strony* i *Wejście do gabinetu stomatologicznego od podwórza, pierwsze piętro (pukać dwa razy)*¹² (kontynuacja poprzednio wymienionego pisma);
- absurdalne jako tytuły¹³, mimo że krótsze: *Czyżby Agonia Uczuć*, *Czas na porzeczeki*, komiks *Kisiel po turecku*;
- o pisowni sugerującej zniekształconą wymowę i/lub nieprawidłową pisownię: *Tytuł Dień Do Blyy* (rozbijający formę powitalną *dzień dobry*), *Tytól Do Wyboru* (z celowym błędem ortograficznym), *Tygodnik Leeżeć*;
- łączące niepraktyczność ze zniekształceniami pisowni: *Kau Gryzoni Na Serze*;
- angielskie i na dodatek niedookreślone semantycznie: *God Is Black Yes She Is* (z ang. dosł. ‘bóg jest czarny, tak, ona [taka] jest');

¹² Trudno byłoby np. użyć tej nazwy w rozmowie z kolegą, przekazać mu informacje w rodzaju: „Wiesz, czytałem w...”.

¹³ Niedające żadnej informacji o treści i charakterze pisma; będące swoistymi, wyrwanymi z kontekstu cytatami. Taki tytuł traktowany jako wyrażenie byłby co prawda zasadniczo logiczny, ale miałby treść niejasną bez podania szerszego kontekstu.

- łączące różne rodzaje niepraktyczności, absurdalności i zniekształceń pisowni z użyciem wulgaryzmów i potoczizmów: *Panorama-Obleśnicka* (podtytuł: *czyli magazyn zjawisk pieprzniętych w czoło*), a wśród zinów komiksowych: *Cipa ledwo zipa* (tu podtytuł: *Czy chcecie, aby do was strzelano?*), gdzie *zipać* to ‘oddychać ciężko, z trudem; dyszeć’ (Dunaj 1996: 1361).

Jednym ze sposobów uzyskiwania komicznego efektu jest zmienianie w trakcie wydawania różnych elementów tytułu pisma. I tak artzin *Dżenerejszyn*¹⁴ (1995–1997) zmieniał nadtytuł przy każdym wydaniu. W pierwszym tytuł brzmiał: *Blee Dżenerejszyn* (*blee* to wykrzyknik wskazujący na ‘odczucie obrzydzenia w stosunku do czegoś’), w drugim: *Meat Dżenerejszyn* (ang. *meat* – ‘mięso’), w trzecim: *Fiut Dżenerejszyn* (*fiut* – wulgarna nazwa męskiego członka), w czwartym: *Normatyw Dżenerejszyn* (*normatyw* – ‘coś wskazujące na normy’), a w piątym: *Prymityw Dżenerejszyn* (ten tytuł oznaczać może, iż autorzy należą do pokolenia ludzi niekulturalnych lub też że zawartość pisma jest bardzo uproszczona, prymitywna).

Omawiane medionimy nie dają czytelnikowi żadnych informacji o wartości pisma, ale poprzez swoją nonsensowność wykluczają inne niż artystyczne grupy odbiorców¹⁵, jak choćby metalowców i zwolenników skrajnej prawicy, którzy stosują zazwyczaj krótkie nazwy (podobnie nazywają się ich zespoły muzyczne, np. prawicowe *Honor*, *Legion*, *Konkwista 88*¹⁶ lub metalowe: *Vader*, *Tower*, *Kobong*), a ponadto nie odznaczają się umiłowaniem absurdalnego dowcipu.

A jednak, choć równie absurdalne i niedorzeczne są tytuły *Zez Proroka Patrzącego Kątem Oka* oraz *Wyborny trup, czyli meandry wyobraźni* – to jednak w tak zatytułowanych zinach łatwiej rozpoznać alternatywne pismo dla ludzi sztuki. Pierwszy tytuł używa rymu (*proroka* – *oka*), a drugi oksymoron (*wyborny trup*) oraz kontrastuje niewyszukany wyraz *trup* z językiem poetyckim (*meandry wyobraźni*).

Komizm można uzyskać również poprzez upodobnienia i różnorodne aluzje leksykalne. Na przykład tytuł *Zomodoma i Guodomora* – nawiązuje do biblijnych miast Sodomy i Gomory. Strawestowano jednak te nazwy łącząc *Sodoma* z ZOMO (wymieniając w wyrazie *Sodoma* nagłosową spółgłoskę *s* na *m*- i dodając z przodu wyrazu *zo-*), natomiast nazwę *Gomora* skojarzono z nieprawidłowo zapisanym dopełniaczem liczby pojedynczej rzeczownika

¹⁴ Wyraz *dżenerejszyn* ma formę będącą efektem fonetycznego zapisu angielskiego rzeczownika *generation* (‘pokolenie’).

¹⁵ Również kręgi anarchopunkowe lubowały się w takich tytułach, np. anarchistyczne: *Pet w Maśle*, *Dópa-Ushata*, czy punkowe: *100Krotka*, *Dżdżownica z Madżongą*.

¹⁶ Skrót *88* oznacza powtórzenie ósmej litery alfabetu, tj. *HH*, co oczywiście dla neofaszystów znaczy tyle co niemieckie *Heil Hitler*.

głodomór (w nazwie *Gomora* nagłosowe *g-* zamieniono na *d-*, a następnie dodano *gło-*) zapisując *u-* zamiast *ł-* prawdopodobnie po to, by upodobnić zapis do obcojęzycznego).

Efekt komizmu oraz – jak się zdaje – demonstracja niechętnego stosunku wobec masowości sztuki realizowane są poprzez używanie leksyki z pól tematycznych, niemających z literaturą i sztuką nic wspólnego: „budownictwo” (*Ściana, Okno*); „ciało” (*Wątroba, Kolano*); „choroba” (komiks *Zaćma*); „kuchnia” (*Rondelek, Zoopa i Koktayl* [czyli pisane z angielska wyrazy *zupa* i *koktail*¹⁷], komiksy *Mięso, Saturator*); „medycyna” (*Nootropil* – lek na zaburzenia mózgu); „wojsko” (*Artyleria*); „wydalanie” (*Sracka* – od stylizowanego na mazurzenie wulg. *sraczka*); „zwierzęta” (*Mrówkojad*).

Interesującym przykładem jest medionim *Butatred*, który po rozszyfrowaniu elementów tytułu ukazuje swe komiczne konotacje. *Butatred* powstał z połączenia nazwy kleju do butów *Butapren* i błędnie zapisanego rzeczownika *trend* (‘moda na coś’), *trędowaty* (‘chory na trąd’) i może być prześmiewczym określeniem tzw. *wąchania kleju* kojarzonego z punkami¹⁸.

Komiczne są również tytuły, które zasadniczo mogłyby być uznane za wulgarne ze względu na swoje znaczenie i o ile tytuł artzina *Mała Ulicznica* (1990–1997) ewentualnie może oznaczać tyle co *mała prostytutka*, to nie lada zagadkę językową stanowi znaczenie medionimu *Brucha Marucha*. Autorzy artzina dają czytelnikom podpowiedź umieszczając ilustrację ze staropolskim zdaniem „Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj” (*Brucha Marucha* 1994: 2), które we współczesnej polszczyźnie brzmiałoby: „Daj, niech ja pomieję na żarnach, a ty odpoczywaj” (Walczak 1995: 64; Michałowska 2002: 267).

Jeśli jednak założymy, że twórcy tytułu *Brucha Marucha* stworzyli czasownik na zasadzie analogii: *ja (po)bruszę – on/a (po)brucha*, a w tak wyodrębnionym czas. *brucha* dopatrzymy się zniekształconej formy czas. *ruchać*, który współcześnie jest wulgaryzmem oznaczającym odbywanie stosunku seksualnego (Grochowski 2001: 178), a dawniej oznaczał tyle co *ruszać/ruszać się* (np. „*imienie ruchające*», dziś *ruchomość*”, zob. Brückner 1927: 466–467), zaś następnie owo *Marucha* potraktujemy jako zgrubienie rosyjskiego imienia *Marusia* (zdrobienie od *Maria*), to tytuł *Brucha Marucha* odczytać możemy na dwa sposoby:

¹⁷ Medionim *Koktayl* można również odczytać jako kontaminację ang. *cock* – ‘penis’ i ang. *tail* – ‘ogon’.

¹⁸ Temat odurzania się Butaprenem w subkulturze punków pojawia się również w tekstach wielu utworów muzycznych, np. zespół Defloracja: *Łatwopalny, szybko schnący / klej Butapren możesz mieć / weź woreczek i słoiczek / i pójdziemy naćpać się*; a także zespół Uliczny Opryszek: *Więc nie miej mi za złe / kiedy odwracam się od ciebie / Butapren to pasożyt żywiący się / kosztem twojego umysłu*.

- a) uwzględniając dawne słowo *pobruszyć*: jako ‘Marusia mieli (coś)’;
 b) kierując się skojarzeniem wulgarnym: – ‘Marusia odbywa stosunek seksualny’¹⁹.

Również tytuł komiksu *Ipsacja Mógó* wskazuje z jednej strony na wulgarne nazywanie konkretnej czynności (*ipsacja* to tyle co *onanizm*, zob. *Słownik języka polskiego PWN 1997–2016*), a z drugiej strony, dzięki dodatkowemu zwróceniu uwagi na celowe błędy ortograficzne, można odczytać ten medionim jako nazwę pisma dla ludzi, którzy sami potrafią zaspokoić swój „popęd intelektualny”, nie będąc przy tym zbyt wykształconymi.

Jako komiczny można również potraktować tytuł kontrkulturowego artzina *Bł.ONA Jest Niewinna* związanego z ruchem „Wolność i Pokój”. Forma graficzna tytułu pozwala na dwojaką interpretację. Pierwszym odczytaniem tytułu jest: *blona jest niewinna*. Gdyby przyjąć, iż chodzi o *blonę dziewiczą* – pasowałoby ono raczej do pisma o orientacji zdecydowanie feministycznej. Druga interpretacja tytułu to odczytanie: *blagosławiona ona jest niewinna*. W tym wypadku dość umiarkowany feminizm łączyłby się w tytule z komizmem językowym polegającym na naruszeniu konwencji, bowiem po *bl.*, czyli skrócie przymiotnika *blagosławiony*, zwykle oczekujemy imienia bądź przydomka opisywanej osoby. Czytelnik może ów tytuł odczytać wedle drugiej interpretacji dzięki wierszowi zamieszczonemu na okładce pierwszego numeru tego pisma: „ONA jest błogosławiona / Jest nieobliczalna i nienasycona / ONA to ogień który spala, Tygiel który wypala [...]” (Wagner i in. 1989: 1).

Komiczne, kontrastowe, niespodziewane, wieloznaczne tytuły mogą wskazywać na zawartość pisma i jego treściową jakość (*Bzdura*, *Belkot*, *Bohomazin* – połączenie wyrazów *bohomaz* i *zin*, *Nic Nowego*, *Próżnia*), informować, czym *zin* jest dla jego twórcy (*Blamaż*, tj. ‘ośmieszenie się’), a także dla kogo został stworzony (*Raj Głupców*). Przy czym, jak sądzę, ujawnia się w tym wypadku głównie swoista kokieteria.

2.2. Fanziny metalowców

Metal – to nazwa gatunku muzycznego i określenie jego fana (w l.mn. *metale*), czyli członka subkultury *metalowców*. Początków gatunku, który był kontynuacją i zarazem przekształceniem wielu elementów estetyki wizualnej i muzycznej rocka, badacze doszukują się już w latach 70., choć jego główny rozwój lokują w latach 80. XX w.

¹⁹ Wyliczając skojarzenia, warto jeszcze uwzględnić wulgarne, dwuznaczne powiedzonko młodzieżowe: *Czy jest druh Boruch? Nie ma druha Borucha* (ewentualnie rozumiane jako: *bo rucha*).

Wpływ na ewolucję muzyki rockowej w kierunku metalu miało mieć fiasko pewnego etapu amerykańskiej i europejskiej kultury młodzieżowej (m.in. hippisi i „pokolenie Woodstock”), komercjalizacja i „wygładzenie” rocka, a także rozwój muzyki disco. Duże znaczenie, na co zwraca uwagę Mirosław Pęczak, miał też powrót do estetyki subkultury rockersów, czyli ludzi zafascynowanych motocyklami, ubierających się „w obcisłe dzinsy i skórzane kurtki (zwane ramoneskami)” (Pęczak 1992: 53).

Bycie metalowcem nie oznacza tylko słuchania muzyki i konkretnego wyglądu, ważne jest przede wszystkim kupowanie płyt i uczestniczenie w koncertach (zresztą we wszystkich „subkulturach muzycznych” liczy się tzw. wspieranie sceny), które charakteryzuje szczególna „widowiskowość i teatralizacja zachowania scenicznego muzyków” (Filipiak 2001: 98), obfitująca w motywy horroru, tortur, śmierci, demonologii, religii itd.²⁰

Pod określeniem *metal* kryje się tak naprawdę o wiele więcej gatunków, ponieważ – jak zwraca uwagę badacz języka zinów Wojciech Kajtoch – „tam gdzie Polak-niemetalowiec dostrzeże najwyżej *metal* lub *heavy metal* – Polak-metalowiec widział będzie prawie 60 różnych podgatunków tej muzyki” (Kajtoch 2008: 12)²¹.

²⁰ Podaję kilka przykładów. Powstały w 1968 r. brytyjski zespół *Black Sabbath* (z ang. – ‘czarny sabat’; tj. złot czarownic) zasłynął tym, że w tekstach nawiązywał m.in. do postaci szatana i katastrof, a Ozzy Osbourne, wokalista zespołu, przeszedł do historii jako człowiek, który w 1982 r. odgryzł na scenie głowę nietoperzowi... Sam Osbourne twierdził później, iż był „święcie przekonany, że to był jeden z tych sztucznych nietoperzy, którymi ludzie straszą się w Halloween” (zob. Anonim 2012). Brytyjski zespół heavymetalowy *Iron Maiden* (z ang. – ‘żelazna dziewica’; średniowieczne narzędzie tortur), założony w 1975 r., zaskakiwał tekstami i tytułami swoich utworów, np. tytułem z 1982 r. *The Number of the Beast* (z ang. – ‘numer bestii’; czyli 666), a od pierwszej płyty z 1980 r. prezentuje na okładkach płyt oraz w scenografii koncertowej postać Eddiego – potwora przypominającego z mumifikowanego trupa – który ciągle zmienia swe oblicze i, jak stwierdził Paweł Jankowski, Eddie to „cały przemysł, nie wyłączając produktów zaawansowanej technologii audio-video, czy browarnictwa!” (zob. Jankowski 2015). Z kolei amerykański zespół thrashmetalowy *Slayer* (z ang. – ‘pogromca’), powstały w 1981 r., wykreował zupełnie odmienną estetykę. Chociaż już od pierwszej płyty muzycy nawiązywali w tekstach do tematyki satanistycznej, np. *The Antichrist*, *Black Magic* (z ang. – ‘czarna magia’) itp., to dzięki fascynacjom Jeffa Hannemana, gitarzysty zespołu, powstały utwory odwołujące się do dziejów nazizmu, np. *Angel of Death* (z ang. – ‘anioł śmierci’) opowiadający o doktorze Josefie Mengele, nazistowskim zbrodniarzu z Auschwitz (zob. *Wikipedia* 2016).

²¹ Wymienia: „atmosferic black metal; atmosferic doom death metal; atmosferic ero-gothic metal; atmosferic metal; atmosferic warlike sublime black metal; black death metal; black/death metal; black gothic doom metal; black metal; black metal death; black/pagan metal; black trash; black/trash/speed; brutal death metal; dark metal; death/black metal; death doom metal; death doom rock; death/gore/black/doom/industrial/psycho; death grind; death metal; death/thrash metal; death rock; diaboliczny metal; doom metal; doom/death/basic metal; ero-gothic metal; extreme symphonic metal; folk metal; glam metal; grind/death metal; grind/gore/death; grinding death; groove metal; hard core metal; heavy/death; heavy/death/

Oprócz charakterystycznej onimii fanziny metalowe wyróżniały się „mroczną” estetyką wizualną, którą ukazują fot. 1 i 2.

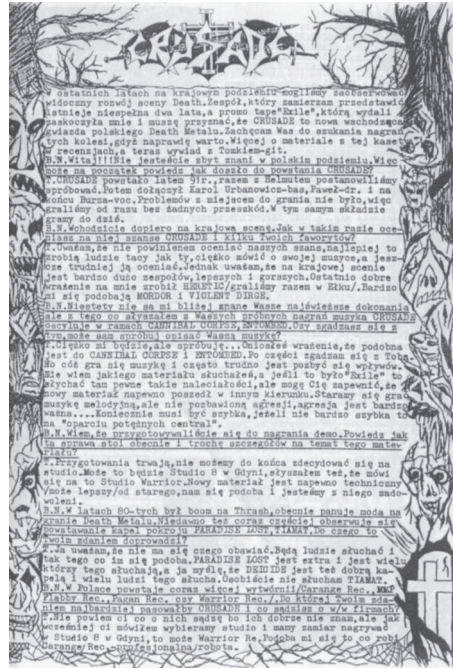
Medionimy, które zaliczyłem do dominanty semantycznej „tradycja”, podzieliłem tu na kilka grup.

Pierwsza grupa wykorzystuje tradycję subkultury, czyli onimie związaną z nazwami zespołów, płyt i utworów muzycznych, a także nazwami podgatunków muzyki metalowej. Wśród wyżej wymienionych łatwo można było zaobserwować nazewnictwo anglojęzyczne.

Tytuł zina *Death Metal* (z ang. – dosł. ‘śmiertelny metal’) nawiązuje do jednego z podgatunków muzyki metalowej. Pierwszy raz użył tego określenia amerykański zespół Death w 1984 r. w tytule utworu *Death by Metal* (z ang. – ‘śmierć przez metal’), a rok później amerykański zespół Possessed (z ang. – ‘opętanie’) nagrał utwór *Death metal*.



Fot. 1. Okładka fanzina *Bloody Necrolatry*



Fot. 2. Strona z wnętrza *Bloody Necrolatry*

thrash metal; heavy metal; heavy/trash metal; industrial/death/grind; dark, vicarious, sinister, drug-influenced, monumental black metal art; norse metal; occult metal; orchestral majestic metal; pagan true black metal; philosophical and barbaric doom; power groove metal; power metal; romantic doom metal; satanic black metal; satanic war metal; slavonic black metal; speed metal; symphonic black metal; thrash death; thrash metal; unholy black metal; viking metal; witching metal” (Kajtoch 2008: 12).

Onim *Mayhem* (z ang. – ‘okaleczenie’) może odnosić się do nazwy norweskiego blackmetalowego (z ang. – *black metal* – ‘czarny metal’, nurt często nawiązujący do satanizmu i okultyzmu) zespołu Mayhem, którego muzycy z kolei inspirowali się w akcie nazewniczym tytułem utworu *Mayhem with Mercy* (z ang. – ‘miłosierne okaleczenie’) brytyjskiego heavymetalowego zespołu Venom (z ang. – ‘jad’). Podobnie tytuł *Fullmoon*, jak wyjaśnia jego twórca Marcin Ratyński (zob. *Ankiety...*), nawiązuje do tytułu płyty *Diabolical Fullmoon Mysticism* (z ang. – ‘mistycyzm diabolicznej pełni księżyca’) norweskiego blackmetalowego zespołu Immortal (z ang. – ‘nieśmiertelny’).

Medionim *Tha-Norr* (ze szwedz. – ‘północ’) jest odniesieniem do nazwy szwedzkiego blackmetalowego zespołu Tha Norr. Również tytuł zina *Burning Abyss* (z ang. – ‘płonąca otchłań’), jak wspominał redaktor pisma Maciej Kaczorowski, powstał z inspiracji utworem *Burning Darkness* (z ang. – ‘płonąca ciemność’) szwedzkiego zespołu At The Gates (z ang. – ‘u bram’). Kaczorowski pisał: „chcąc dodać coś od siebie zamieniliśmy »Darkness« na »Abyss«” (zob. *Ankiety...*).

Z kolei tytuł zina *Blasphereion* nawiązuje do nazwy belgijskiego deathmetalowego zespołu Blasphereion. Znaczenie tego medionimu²², który wydaje się być kontaminacją wyrazów *blasphemia* i *sphere* z dodanym greckim sufiksem *-ion*, można wyjaśnić wskazując na jego etymologię. Pierwszy ze składowych wyrazów kontaminacji to zapożyczony do języka angielskiego z łaciny wyraz *blasphemia* (‘zła, bluźniercza, oszczerza mowa’) pochodzący od greckiego *blasphemein* (‘mówić lekceważąco i źle o rzeczach świętych’)²³. Drugi wyraz kontaminacji to *sphere*, czyli angielski zapis łacińskiego *sphaera* (‘sfera’). Jeśli przyjmując takie tłumaczenie opisywanych wyrazów, to tytuł zina *Blasphereion* tłumaczyć by można jako ‘sfera bluźniercza’. Jednak sufiks *-ion* wskazuje na „greckość” wyrazu i gdyby ją konsekwentnie zachować, to należałoby włączyć do tytułu grecką formę wyrazu *sfera*, czyli *sphaira*. Powstałaby wówczas forma *blasphairion*, a grec. *sphairion* oznacza po polsku *żółć*. Jeśli właśnie o to chodziło autorom nazwy i użyli tylko niepoprawnej kontaminacji, aby upodobnić nazwę do wyrazu greckiego, to medionim *Blasphereion* miałby przywoływać pojęcie ‘żółć bluźniercza’.

Do tradycji fińskiej muzyki metalowej, a konkretnie do utworu *Reincarnation* (z ang. – ‘reinkarnacja’) deathmetalowego zespołu Demigod (starofranc. *demi-* – ‘pół’, ang. *god* – ‘bóg’) nawiązuje tytuł zina *Reincarnation*.

²² Za cenne uwagi dziękuję Szymonowi Huptysiowi.

²³ W języku polskim *blasfemia* może być uznawana za synonim wyrazu *bluźnierstwo*, czyli ‘wypowiedź uwłaczająca, urągająca świętościom religijnym, wartościom szczególnie cenionym i poważanym’ (Dunaj 1996: 65).

Medionim *Utopia* (grec. *ou* – ‘nie’, grec. *topos* – ‘miejsce’) pochodzi od nazwy wyspy Utopia z książki Tomasza Morusa (1478–1535) pt. *Utopia*²⁴ (Justyński, Justyńska 2013: 49). Grzegorz Para – jeden z twórców zina – wskazuje jednak na inną motywację nazewniczą, a mianowicie na nawiązanie do tytułu płyty *Utopia Banished* (z ang. dosł. – ‘wygnana utopia’) brytyjskiej grupy Napalm Death (z ang. – ‘śmierć od napalmu’) i wspomina: „Nie sądzę jednak, by za nazwą tą kryła się kiedykolwiek jakakolwiek ideologia bądź znaczenie. Po prostu słowo UTOPIA sprawdzało się znakomicie jako nazwa – krótka, zrozumiała, zapadająca w pamięć, istniejąca zarówno w słowniku języka polskiego, jak i angielskiego” (zob. *Ankiety...*).

Drugą grupą wyodrębnioną spośród nazw o dominancie semantycznej „tradycja” są medionimy związane z leksyką z pola tematycznego „mitologia”.

Do pogańskiej mitologii, a na polskim gruncie jest to przeważnie wspólnota prasłowiańska, nawiązują tytuły *Arkona* (grec. *arkhon* – ‘władca’)²⁵ oraz *Slavonic Hord* (z ang. – ‘słowiańska horda’)²⁶. Również w medionimie *Pagan Records*, czyli informacyjnym zinie wydawnictwa muzycznego o tej samej nazwie, odnajdujemy nawiązanie do pogaństwa. Pierwsza część onimu jest ponadto akronimem, którego rozwinięcie brzmi *people against god and normality* (z ang. – ‘ludzie przeciwko Bogu i normalności’). Medionim ten wskazuje zatem na zainteresowanie pogaństwem oraz nieakceptowanie chrześcijaństwa czy innej religii monoteistycznej.

Z mitologią judeochrześcijańską wiąże się medionim *Mephistopheles*. Mephistopheles (hebr. *mephitz* – ‘niszczyciel’, hebr. *tophel* – ‘kłamca’; polska nazwa: Mefistofeles i Mefisto) – to imię demona, który opisywany jest zarówno w demonologii chrześcijańskiej, jak i w „pogańskiej tradycji germańskich koboldów”, nie utożsamia się go jednak z upadłym aniołem Lucyferem. Pojawia się jako diabeł kusiciel m.in. w dramacie *Faust* Johanna Wolfganga Goethego (Kopaliński 2003: 750–751). Demonem jest również postać, do której odwołuje się tytuł zina *Lilith* – to imię funkcjonujące w tradycji judaistycznej. Według legend hebrajskich Lilith to pierwsza żona biblijnego Adama, która była kobietą „tak samowolną i złośliwą, że Adam nie mógł z nią wytrzymać, a ona opuściła Raj [...]” (Kopaliński 2003: 666).

²⁴ Pełen tytuł książki to: *Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii*.

²⁵ Średniowieczny słowiański gród zniszczony przez Duńczyków w 1168 r., obecnie leży na terenie Rugii w Niemczech (zob. *Encyklopedia PWN* 1997–2016).

²⁶ *Horda* ma kilka znaczeń, ale – jeśli chodzi o ogólną odmianę polszczyzny – najbardziej prawdopodobnymi znaczeniami przywołanymi w tym wypadku wydają się: a) ‘ogromna liczba ludzi zachowująca się agresywnie’; b) ‘wczesna forma organizacji społecznej ludów koczowniczych’ (Dunaj 1996: 309). Może jednak chodzić o subkulturową tradycję i słownictwo, gdyż w slangu metalowców *horda* to po prostu zespół muzyczny (Kajtoch 2008, t. 2: 90).

Dość przewrotnie czerpie z tradycji chrześcijańskiej medionim *Satanas Tedeum*, gdyż jest nawiązaniem do łacińskiego wczesnochrześcijańskiego hymnu modlitewnego *Te Deum laudamus* ('Ciebie, Boże, chwalimy'), tylko w tym wypadku chodzi o pospolicie używaną i niezbyt prawidłowo zapisaną nazwę tego hymnu, który miałby tu być śpiewany szatanowi²⁷. Do postaci szatana odnosi się również tytuł fanzina *Megalucyfers*. *Mega-* może być zaczerpnięte z grec. *mezas* – 'wielki', a może też od modnego, młodzieżowego prefiksu *mega-*²⁸, a sufiks *-s* w języku angielskim oznacza liczbę mnogą, z tym że samo imię szatana jest zapisane po polsku, gdyż po angielsku powinno być *Lucifer*. Medionim ten może więc oznaczać 'wielkich', 'potężnych Lucyferów' albo 'bardzo fajnych Lucyferów'²⁹.

Do tradycji i mitów religijnych, nie tylko chrześcijańskich, nawiązuje tytuł fanzina *The Scapegoat* (z ang. – 'koziół ofiarny'); jest to pojęcie, którego znane są cztery interpretacje:

- antropologiczna – tak nazywany jest pewien szczególny „schemat kolektywnej przemocy” funkcjonujący w wielu kulturach i religiach (Woźniak 2001);
- potoczna – określa się tą nazwą człowieka ponoszącego „całą odpowiedzialność za czyny popełnione przez innych” (Dunaj 1996: 423);
- starotestamentowa – kozłem ofiarnym jest po prostu to zwierzę, składane na ofiarę; np. w Księdze Kapłańskiej powiedziano: „Potem Aaron przyprowadzi kozła, wylosowanego dla Pana, i złoży go na ofiarę przebłagalną” (*Biblia Tysiąclecia* 2003: Kpł 16, 9);
- satanistyczna – zwierzę może być elementem tzw. *czarnej mszy* poświęconej szatanowi i składaniu mu ofiar. Sam koziół jest także symbolem szatana i często używa się go w grafice metalowej (np. na okładce płyty, jako element logo zespołu); wizerunek kozła widnieje również na okładce książki *Biblia Szatana* (LaVey 1996).

Kolejne grupy onimów są związane z mitologiami (jak i w ogóle tradycjami): rzymską, skandynawską i mezoamerykańską. Do pierwszej z nich zaliczono medionim będący łacińską sentencją – *Divide et Impera* ('dziel i rządź'). Do drugiej grupy przyporządkowano onim *Tyrfining* – jest to nazwa mitycznego miecza, który został wykonany przez karły (czy też krasnoludy).

²⁷ Tego typu satanizujące teksty nawiązujące do tradycji chrześcijańskiej są częstym zjawiskiem w liryce metalowej. Polski zespół blackmetalowy Behemoth (hebr. 'bestie') na płycie *The Satanist* z 2014 r. umieścił utwór o łacińskim tytule *Ora Pro Nobis Lucifer*, czym nawiązuje do spotykanego w wielu modlitwach sformułowania łac. *ora pro nobis* – 'módl się za nami'.

²⁸ Na przykład: *megagaleria*, *megaszok*, *megadziewczęce* itp. (Kulesza 2010: 24).

²⁹ W jednym z numerów pojawia się też nazwa „Megalucyfers” zine i wtedy znaczyłoby to po polsku 'zin Megalucyfera', o ile przyjąć, że pomyłono cudzysłów i apostrof. Prawidłowy zapis wyglądać powinien: „Megalucyfers’ zine”.

Miecz ten po wyciągnięciu z pochwy wracał do niej dopiero po zabiciu kogoś (Słupecki 2003: 324). Z mitologii Mezoameryki czerpie tytuł fanzina *Quetzalcoatl*. Quetzalcoatl to imię boga Tolteków, czczonego w późniejszym okresie również przez Azteków. Opisywany był jako pierzasty wąż, „bóg cywilizacji, planety Wenus i wiatru, wyobrażał siły dobra i światła walczące ze złem i ciemnością” (Kopaliński 2003: 1060).

Trzecią grupą tytułów są te nawiązujące do tradycji literackich. Wśród nich możemy wyróżnić medionimy odsyłające do literatury fantasy oraz medionimy nawiązujące do utworów science fiction.

Z klasyki fantasy czerpie medionim *Grond*, który jest nazwą tarana z książki *Powrót Króla*, czyli trzeciej części trylogii *Władca Pierścieni* J.R.R. Tolkiena z 1955 r. Opis Gronda znajdujemy w poniższym fragmencie: „Ciężkie maszyny ruszyły przez pole; między nimi ogromny taran, niby pień olbrzymiego drzewa długi na sto stóp, kołysał się na łańcuchach. Od dawna wykuwano go pracowicie z żelaza w posępnych kuźniach Mordoru; potworna głowica odlana była z czarnej stali na kształt wilczego łba szczerzącego zęby, a na niej wypisane były złowieszcze runiczne zaklęcia. Zwano ten taran Grond, na pamiątkę legendarnego Młota pradawnych podziemnych krajów” (Tolkien 1990: 93). Opis Gronda (m.in. wilczy łeb, runy) trafnie wpasowuje się w estetykę subkultury metalowców.

Do literatury fantasy nawiązuje także tytuł fanzina *Xak Tsaroth* – jest to nazwa miasta z książek z serii *Dragonlance* (z ang. – ‘smoczna lanca’) pisanej przez Margaret Weis i Tracy’ego Hickmana. Pojawia się po raz pierwszy w książce *Dragons of Autumn Twilight* (z ang. – ‘smoki jesiennego zmierzchu’) z 1984 r. *Xak Tsaroth* było miastem handlowym, w którym znajdowała się świątynia *Mishkal* – bogini uzdrowień i macierzyństwa. Miasto zostało zniszczone podczas kataklizmu (zob. *Dragonlance Lexicon* 2013).

Do literatury science fiction i do głównego bohatera powieści Philipa K. Dicka pt. *Trzy stygmaty Palmera Eldritch’a* wydanej w 1964 r. nawiązuje tytuł zina *Eldrich Palmer* (błędnie zapisany, później zmieniono tytuł na *Eldrich Palmer* [ang. *elder* – ‘starszy’, ang. *rich* – ‘bogaty’]). Palmer wprowadza na rynek przywieziony z gwiazdnej wyprawy nowy narkotyk (Dick 1999: 20), a narkotyczne wizje wkomponowują się w wizualną formę fanzinów metalowych.

Do nazwania fanzina posłużył również onim *Skavenblight* pochodzący z gry bitewnej *Warhammer* utrzymanej w duchu średniowiecza. *Skavenblight* to nazwa stolicy Skavenów, czyli ludzi-szczurów (zob. *Hammer Wiki* 2015).

Tradycją, z której czerpią metalowcy, są również horrory, np. tytuł fanzina *Hellraiser* (z ang. *hell* – ‘piekło’, ang. *raiser* – ‘ten, kto coś stwarza’) pochodzi od tytułu filmu *Hellraiser* (w Polsce film znany jest jako *Wystan-*

nik piekieł), którego głównym bohaterem jest Frank, „uciekier z piekła” próbujący przywrócić sobie dawne ciało³⁰. Również onim *R'Lyeh* pochodzi z tego rodzaju książki fantastycznej, a konkretnie podgatunku określanego angielskim terminem *weird fiction*. R'Lyeh to nazwa mitycznego podwodnego miasta z twórczości H.P. Lovecrafta, które pojawia się m.in. w powieści *Zew Cthulhu* opublikowanej w 1926 r. Cthulhu to: „Częściowo antropoidalny, pokryty gadzią łuską, posiadający skrzydła i twarz pełną macek, bóg spoczywający obecnie w zatopionym mieście R'lyeh w najmniej dostępnej części Pacyfiku” (Kołyszko 2014: 70).

Na pograniczu dominant semantycznych „tradycja” i „ideologia” znajduje się tytuł najdłużej ukazującego się w Polsce fanzina metalowego *Thrash'Em All* (ang. *thrash* – ‘wymłócić’³¹, ang. *them all* – ‘ich wszystkich’), wydawanego w latach 1986–2008 przez Mariusza Kmiołka, managera najbardziej znanego na świecie polskiego zespołu deathmetalowego Vader³² i wytwórni muzycznej Empire Records. Medionim *Thrash'Em All* jest również nawiązaniem do *Kill'Em All* (z ang. – ‘zabić ich wszystkich’), czyli tytułu pierwszej płyty amerykańskiego zespołu thrashmetalowego Metallica³³. Również tytuł *Sadistic* nawiązuje – a przynajmniej tak się wydaje – do używania

³⁰ Film *Hellraiser* wyreżyserował w 1987 r. „amerykański pisarz Clive Barker, który w swojej mini-powieści »Powrót z piekła« przedstawił wizję mężczyzny gotowego na wszystko, aby osiągnąć szczyt ekstazy. Powieść ta w zasadzie dała początek nowej marce [horror sado-maso – przyp. M.F.], która na stałe wpisała się do klasyki literatury i filmów grozy” (zob. Koziński 2012).

³¹ *Thrash metal* jest jednocześnie nazwą gatunku muzycznego funkcjonującego w ramach muzyki metalowej, który łączy w sobie cechy *heavy metalu* i *punku*.

³² Jarek Szubrycht, były dziennikarz *Thrash'Em All*, jest autorem książki *Vader. Wojna totalna*, czyli biografii zespołu Vader. Znajdujemy tam fragment o wymyśleniu nazwy dla zespołu w 1983 r.: „chłopcom zaczął doskwierać brak nazwy. Bo zespół, szczególnie metalowy, bez szyldu o odpowiednim brzmieniu jest jak żołnierz bez karabinu. »Propozycje były różne, ale tylko dwie brałiśmy poważnie pod uwagę: Terror i Vader – mówi Peter [Piotr Wiwczarek, lider zespołu – przyp. M.F.]. Wiadomo, na co się zdecydowali. – *Gwiezdne Wojny* były wtedy bardzo popularne, więc stwierdziliśmy, że imię rycerza Mrocznej Strony, nawet samo jego brzmienie, świetnie wkomponuje się w charakter naszej muzyki» (Szubrycht 2014: 27).

³³ James Hetfield, lider zespołu Metallica, tak wspomina powstanie tytułu płyty: „Był pomysł, by na okładce umieścić znak drogowy oznaczający ograniczenie szybkości, a płytę zatytułować: No Speed Limit [brak ograniczenia szybkości – przyp. M.F.]. Chcieliśmy też użyć sloganu Metal Up Your Ass [metal skopie ci dupę – przyp. M.F.; innym możliwym – choć moim zdaniem mniej prawdopodobnym – tłumaczeniem byłoby zdanie: *Zmetaluj sobie tylek*], który towarzyszył nam od pierwszego dnia działalności. Założyliśmy Metallikę, aby wbijać we wszystkich metal siłą. A wbijać go przez tylek to najbardziej brutalny sposób. [...] Zaprotestowali dystrybutorzy i sprzedawcy, a więc ci, od których najbardziej zależy los płyty. [...] zmieniliśmy go na Kill'Em All, adresując te słowa do tych wszystkich ludzi. Było w tym więc wiele ironii. Sprzedawali album, nie wiedząc, że jego tytuł odnosi się właśnie do nich...” (zob. *Wikipedia* 2016).

przemocy. Fanzin został założony przez Łukasza Jaszaka³⁴ i ukazywał się w latach 1992–1998. Jaszak pytany o genezę tytułu stwierdził, że „była to – koniec końców – lepsza nazwa od »Thrash & Heavy« czy »Argh!«, które wymyślałem wcześniej. [...] Sadistic stał się po prostu szyldem, bez żadnego znaczenia, jakiego zresztą i tak nigdy nie miał... Można dorabiać ideologię, że był »sadyistyczny« w opiniach, jednak nie ma to większego sensu, bo nie taka jest geneza nazwy, a ów »sadyzm« wynikał nie z żądzy krzywdzenia, ale z subiektywnych opinii prezentowanych na łamach” (zob. *Ankiety...*).

Nazwy własne fanzinów metalowych z dominandy semantycznej „ideologia” nie podlegają tak przejrzystemu podziałowi, jak to miało miejsce w przypadku artzinów i zinów komiksowych, są bardziej złożone i w większości obcojęzyczne. Wydzieliłem kilka pól tematycznych swoistych dla tej medionimii:

- „**hałas**”: a) **miejsca związane z dźwiękiem**: *Jaskinia hałasu*, *Temple of Noise* (z ang. – ‘świątynia hałasu’); b) **cechy dźwięku**: *Mortal Noise* (z ang. – ‘śmiertelny hałas’), *Nonsensical Noise* (z ang. – ‘bezsensowny hałas’), *Equilibrium of Noise* (z ang. – ‘równowaga hałasu’) – fanzin ukazujący się w latach 1993–1997. Jego redaktor, Leszek Wojnicz Sianożęcki, tak tłumaczył powstanie tytułu: „Chodziło nam o oddzielenie przy pomocy naszego pisma zespołów dobrych od złych i promocję tych pierwszych. Implikowało to obiektywność i duży krytycyzm redakcji” (zob. *Ankiety...*);
- „**ciemność**”: a) **ogólne**: *Darkness* (z ang. – ‘ciemność’); b) **miejsca związane z ciemnością**: *Dark Zone* (z ang. – ‘ciemna strefa’); c) **cechy ciemności**: *Eternal Blackness* (z ang. – ‘wieczna czerń’); d) **ciemność będąca cechą kogoś/czegoś**: *Dark Inferno* (z ang. – ‘ciemne piekło’), *Sorores tenebrarum* (z łac. – ‘siostry ciemności’) – „pismo było wydawane przez dwie kobiety”, tj. Martę „March” Baj i Martę „Lisę” Leszczyńską (zob. *Ankiety...*);
- „**atmosfera**” rozumiana jako ‘nastrój’: a) **ogólne**: *Atmospheric* i *Atmosferic*; b) **stany psychiczne i ich efekty**: *Depression* (z ang. – ‘depresja’), *Cataleptic* (z ang. – ‘kataleptyczny’³⁵), *Silent Tears* (z ang. – ‘ciche łzy’); c) **nastrój jako cecha**: *River of melanchoy* (z ang. – ‘rzeka melancholii’) – tytuł był, według redaktora pisma Marcina Kosiorka, „związany m.in.

³⁴ Na temat zinów, przy których tworzeniu brał udział Łukasz Jaszak, powstała praca licencjacka *Pisma Łukasza Jaszaka* (Wołonciej 2004). Przy okazji Jaszak jest autorem okładowego zdjęcia książki *Vader. Wojna totalna*.

³⁵ Przymiotnik *kataleptyczny* jest utworzony od rzeczownika *katalepsja* oznaczającego ‘patologiczny stan odrętwienia ciała charakteryzujący się przejściową utratą wrażliwości i możliwości świadomego napięcia mięśni oraz skłonnością do zachowania nadanej pozycji; występuje w schizofrenii, histerii’ (Dunaj 1996: 368).

z muzyką gotycką, doom metalem, w którym teksty i muzyka były »mroczne« i melancholijne, więc nazwa była adekwatna” (zob. *Ankiety...*);

- „wojna” i „walka”: a) **maszyny bojowe i przemysł zbrojeniowy**: *Mes-serchmitt* (niemiecka wytwórnia lotnicza produkująca samoloty wojskowe w czasie II wojny światowej); b) **uczestnicy walk**: *Bomber* (z ang. – ‘ten, kto zrzuca bomby’); c) **efekty towarzyszące walce**: *Rykoszet* (nieprzewidziana zmiana lotu pocisku po jego odbiciu się od jakiegoś przedmiotu), *On Fire* (z ang. – ‘w ogniu’ [walki lub piekielnym?]); d) **historia wojen**: *Holocaust*; e) **skutki wojny**: *Apocalypsy* (ang. *apocalypse* – ‘objawienie’, sufiks -y może się tu znajdować w nawiązaniu do wyrazu ang. *autopsy* – ‘autopsja’, ‘sekcja zwłok’); f) **etapy walki**: *Heavy Metal Attack* (z ang. – ‘heavymetalowy atak’);
- „śmierć”: a) **utożsamianie się ze śmiercią**: *I am Death* (z ang. – ‘jestem śmiercią’), b) **miejsce**: *Kingdom of Death* (z ang. – ‘królestwo śmierci’), *Death Zone* (z ang. – ‘strefa śmierci’); c) **cechy**: *Death Force* (z ang. – ‘siła śmierci’), *Infernal Death* (z ang. – ‘piekielna śmierć’), *Screaming Death* (z ang. – ‘krzycząca śmierć’); d) **umieranie, bezpośrednie niebezpieczeństwo śmierci**: *Ostatnie Tchnienie*, *In Articulo Mortis* (z łac. – ‘w obliczu śmierci’), *Vox Mortis* (z łac. – ‘głos śmierci’); e) **zasadniczy związek ze śmiercią**: *Born to Die* (z ang. – ‘urodzony, by umrzeć’), *The Oath of Death* (z ang. – ‘przysięga śmierci’); f) **to, co po śmierci**: *Purgatory* (z ang. – ‘czyściec’), *Ethernal Nightmare* (z ang. – ‘wieczny koszmar’).

Ważnym elementem w ideologii subkultury metalowców jest ogólnie określana herezja, stąd tytuł zina *Hairesis* (z grec. – ‘wybór’) – jak stwierdził Marek Gajda, redaktor pisma *Hairesis*, „z jednej strony odnosiło się do herezji, a z drugiej propagowało taki sposób ujęcia uczestnictwa na scenie niezależnej (i nie tylko), który jak najmocniej akcentował potrzebę poszanowania wolności wyboru drugiej osoby” (zob. *Ankiety...*). Podobnie medionim *Heretic* (ang. – ‘heretyk’) był, według redaktora pisma, „przejawem kontestacji młodzieżowej osób tworzących pismo, związanej głównie z systemem wartości i nauk chrześcijańskich, jak również z negacją [...] mentalności małomieszczańskiej [...] [był to – M.F.] wyraz młodzieżowej fascynacji »ciemną stroną świata«, złem” (zob. *Ankiety...*).

Do herezji odnoszą się również tytuły zinów, które wiążą się z centralną postacią chrześcijaństwa – Jezusem Chrystusem i jego śmiercią na krzyżu: *Shit on Cross* (z ang. – ‘gówno na krzyżu’) oraz *Sedulum* (łac. *sedulus* – ‘sumienny’) – był to przedmiot montowany na krzyżu, jeśli chciano „przedłużyć agonię, w środkowo-dolnej części słupa przymocowywano niekiedy kawał nieociosanego klocka lub deski (*sedulum*)” (zob. Sinkiewicz [b.d.]).

Równie ważnym elementem metalowej ideologii jest budowanie wspólnoty (*Metal Faith* (z ang. – ‘metalowa wiara’), *Metal Side* [z ang. – ‘metalowa strona’]), która działa w muzycznym podziemiu, np. *Voices From Underground* (z ang. – ‘głosy z podziemia’), *Underground Front* (z ang. – ‘podziemny front’) i *Underground Maniac* (z ang. – ‘mianiak podziemia’).

Fanziny metalowców często miały także charakter promocyjny, np. *Young Trash Promotion* (z ang. – ‘promocja młodych śmieci’; nie wiadomo, czy jest to celowy błąd, bo: ang. *trash* – ‘śmieć’, a ang. *thrash* – ‘wymłócić’ i również nazwa gatunku), *Mystic Massive News* (z ang. – ‘mistyczne masywne wiadomości’ lub ‘masywne wiadomości Mystic’, ponieważ był to informator wydawnictwa Mystic³⁶).

Do dominanty estetycznej „antyestetyka” zaliczyłem te onimy, które można określić jako turpistyczne, kontestujące świat mody i popkultury, w którym króluje uwielbienie piękna – np. tytuł zina *Extreme Deformity* (z ang. – ‘ogromne zniekształcenie’). Będą to zatem medionimy związane z rozkładem: *Ścierwo*, *Carrion* (z ang. – ‘padlina’), *Carrion of Corpse* (z ang. dosł. – ‘ścierwo trupa’), *Septic Schizo* (łac. *septicus* – ‘gniący’, łac. *schizo* – ‘podział’; możliwa interpretacja to również: *schizo* – slangowe określenie schizofrenika).

Dalej wymienić można onimy związane z grec. *necros* (‘martwe ciało’): *Necromancy* (z ang. – ‘nekromancja’, czyli przywoływanie zmarłych do życia), *Necromania* (z łac. *mania* – ‘obłąd’ – ‘obłąkanie martwym ciałem’), *Necroscope* (‘coś przez co obserwuje się to, co martwe’ – od łac. *scopium* – ‘patrzeć na’, możliwa analogia do *mikroskop*), *Bloody Necrolatry* (dosł. ‘krwawy kult martwego ciała’, gdyż sufiks *-latry* oznacza ‘kult czegoś’).

Z martwym i gniącym ciałem wiążą się jeszcze tytuły *Morgue* (z fran. – ‘kostnica’), *Xyster* (z grec. – ‘narzędzie chirurgiczne do zgarniania (oczyszczania z przylegających miękkich tkanek) kości’), a z miejscem spoczynku: *Sepulchural* – (‘grobowy’, od łac. *sepulcralis* – ‘grób’) i *Common Grave* (z ang. – ‘zbiorowy grób’).

Wyróżniono też medionimy, które wskazują na to, co może się dzieć z żywą istotą przed jej śmiercią: a) konkretnie: *Mutilated* (z ang. – ‘okaleczony’), *Bleeding* (z ang. – ‘krwawiący’), *Skullcrushing* (z ang. – ‘łamanie czaszki’); b) ogólniej: *Slaughter* (z ang. – ‘rzeź’) i *Hellish Massacre* (z ang. – ‘piekielna masakra’).

³⁶ Wydawnictwo Mystic jest związane z czasopismem *Mystic Art* (z ang. – ‘mistyczna sztuka’), które ukazują się od 1996 r. do dziś.

Tytuł zina może być również opisem członków subkultury, np. *Sordid* (z ang. – ‘brudny’, ‘obskurny’) – to, według redakcji pisma, „ogólny wizerunek przeciętnego metalowca w oczach społeczeństwa” (zob. *Ankiety...*).

Można wymienić również takie onimy, które zarówno opisują muzykę, jakiej słuchają metalowcy, jak i np. zawartość zina: *Obłąd*, *The Haunted* (z ang. – ‘nawiedzony’), *Cursed* (z ang. – ‘przeklęty’), *Bestial* (z ang. – ‘bestialski’), *Killer* (z ang. – ‘zabójca’), *Infernal* (z ang. – ‘piekielny’), *Devastation* (z ang. – ‘dewastacja’), a także *Brutal Vomit* (z ang. – ‘brutalne wymiociny’, ‘wymiot’³⁷). Innym tytułem zawierającym ocenę zawartości pisma jest *Metal Jeers* (z ang. – ‘metalowe drwiny’).

Tytuły fanzinów subkultury metalowców, które zaliczyłem do dominanty estetycznej „komizm”, to bardzo specyficzna onimia wyróżniająca się na tle przedstawionej wcześniej. Są to medionimy, które ukazują np. ideologię metalową w tzw. krzywym zwierciadle: tytuł fanzina *Kozi Bobek* nawiązuje do ‘odchodów kozła’, a kozioł jak już wcześniej wspomniano, jest symbolem satanizmu, chętnie wykorzystywanym przez zespoły metalowe. Tytuł jest więc żartem³⁸, a pismo dystansuje się od ideologii satanistycznej. Również tytuł *Chicken Is Dead* (z ang. – ‘kurczak jest martwy’) ukazuje swe komiczne oblicze, gdy czytelnik przypomni sobie inne tytuły odnoszące się do śmierci (np. *I am Death*, *Kingdom od Death*).

Pośród mistycznej, mrocznej i pełnej rozważań o śmierci onimii metalowej zabawą z konwencją jest nazwanie zina *Funeral Bitch* (z ang. – ‘pogrzebowa dziwka’, ‘suka’) lub *Fucking Bitch* (z ang. – ‘pieprzona dziwka’, ‘suka’). To drugie pismo było jednym z najważniejszych fanzinów metalowych w Polsce (pierwszy numer ukazał się na przełomie 1991 i 1992 r., a ostatni w 2000 r.). Chcąc wyjaśnić genezę medionimu *Fucking Bitch*, znów sięgnę do wypowiedzi z *Ankiety do Encyklopedii zinów*. Redaktor naczelny pisma, Michał „Szkieletor” Krauze, wyjaśniał, że tytuł był tylko szyldem i nie miał na celu obrażać kogokolwiek, a przy tworzeniu zina brało udział nawet kilka kobiet. Jak twierdził: „Chodziło mi wyłącznie o szyld prowokacyjny i który wyróżniałby się pośród dziesiątek innych pisemek wychodzących na

³⁷ Zwracam uwagę na zabawę w dwuznaczność tytułu *Brutal Vomit* w języku polskim, gdyż metalowcy zauważają homonimie derywatów wstecznych od *wymiatać* (*sprzątać*, ale również w slangu młodzieżowym *dobrze grać*) i *wymiotować*, np. „totalny wymiot gitar”, „wymiotowy song”, „rzygające bluźnierstwo”, „bluźniercze wymioty” (Kajtoch 2016b: 24).

³⁸ Jednak tego rodzaju poczucie humoru nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem. Dwóch studentów z Wrocławia zostało w 2002 r. aresztowanych przez policję po tym, jak – zdaniem władz – przez półtora roku prowadziło stronę internetową propagującą faszyzm i satanizm. Studenci „tłumaczyli, że robili to dla kawału i że chcieli ośmieszyć w ten sposób zjawisko satanizmu” (Kajtoch 2002: 551–552).

scenie metalowej, zarazem przyciągający uwagę. Myślę, że dzięki tej nazwie osiągnąłem to w 100%!” (zob. *Ankiety...*).

Jako komiczne (przynajmniej dla metalowców, bo niekoniecznie dla odbiorców spoza tej subkultury) można odczytać również tytuły, które nawiązują w szczególny sposób do chrześcijaństwa, np. medionim *Zachristian* (łac. *sacristanus*, od łac. *sacer* – ‘święty’, oznacza osobę, „która opiekuje się świątynią i przedmiotami niezbędnymi do mszy św.: księgami liturgicznymi, paramentami, naczyniami itd.” (zob. *Dziedzictwo 2005–2007*). *Zachristian* mógłby być tytułem pisma religijnego – jak np. *Parafianin* (Uździcka 2002: 351), ale jako tytuł metalowego fanzina jest komiczny. Subkultura metalowa ma antychrześcijański charakter, uważa się, że chrześcijański metalowiec jest z zasady niemożliwy³⁹.

Na granicy „komizmu” i bluźnierczej „antyestetyki” można umieścić medionim *Najświętszy Napletek Chrystusa* (1997–2009). Redaktor zina, Wojciech Lis, stwierdził, że tytuł to „Kradzież z Tygodnika NIE” (zob. *Ankiety...*) i zapewne miał na myśli artykuły w tygodniku *Nie* Jerzego Urbana, w którym wielokrotnie poruszano temat napletka, który został usunięty Jezusowi podczas obrzezania i miałby być dziś traktowany jako relikwia, np. *Wszystkie napletki Pana Jezusa* (zob. Wołk-Łaniewska 2008).

Komizm jest również uruchamiany poprzez angielski zapis polskich wyrazów⁴⁰, np. *Sthrashna Thrashka* to po prostu *straszna traszka* i za-uważyć można, iż twórca tytułu zwrócił uwagę na podobieństwo fonetyczne z angielskim wyrażeniem *thrash metal*. Podobnie z onimem *Ghastly* (z ang. – ‘upiorny’) – jak stwierdził redaktor pisma, Bartek Kowalski, można go było odczytywać jako *Ghustlik*. Tytuł ten był inspirowany Gustlikiem z filmu *Czterej pancerni i pies*. „Bardzo prosto pojmował świat” – skonał redaktor (zob. *Ankiety...*).

Również w tytule *The Vodka* (z ang. – ‘wódka’) odnajdziemy fonetyczną zabawę, gdyż tytuł ten po polsku odczytuje się jako *dewotka*. Medionim wpisuje się także w grupę nawiązującą do alkoholu i jego spożywania, a więc: *Tankard Beer* (z ang. – ‘kufel piwa’) oraz *Alcoholic butcher* (z ang. – ‘alkoholowy rzeźnik’; podtytuł: *Ścierwo dla chłających metali!* – zin był kontynuacją *Quatzalcoatl*).

Podwójne odczytanie, jak w przypadku *The Vodka*, odnajdujemy w tytule fanzina *Analphabetic Journal* (z ang. – ‘analfabetyczny dziennik’). Pierwsza interpretacja to ocena zina jako ‘pismo dla analfabetów’.

³⁹ Wszelako istnieje tzw. biały metal, ale „prawdziwi” metalowcy nie uznają tego kierunku.

⁴⁰ Jak pisałem, sposób ten jest realizowany z upodobaniem przez twórców zinów punkowych, np. tytuł *The Zynfektor*.

Drugą interpretację dostarczył w ankiecie Jerzy Róziewicz, redaktor zina, gdyż zapisał on tytuł pisma (jako dekompozycję): *Anal-phabetic Journal*, gdzie czytelnik dopatrzy się wyrazu *anal* (łac. *analysis* – ‘dotyczący odbytu’) – tu znów „komizm” łączy się z „antyestetyką”.

Wśród onimii zinów metalowych pojawiły się również nonsensowne tytuły pasujące do onimii artzinoj: *Geńbańdeńcery* i *Richard Brautigan w cukrze arbuza* – Brautigan to amerykański pisarz z pokolenia bitników, a *W cukrze arbuza* to tytuł jego książki (zob. Madej 2011).

3. Zakończenie

Tytuły zinów nie doczekały się jak do tej pory całościowego opracowania, a niniejszy artykuł miał na celu przynajmniej częściowe zapelnienie tej luki. Ziny były tworzone przez grupy subkulturowe, artystyczne i polityczne, a w artykule skupiłem się na dwóch typach tytułów: artzinach i zinach komiksowych (2.1) oraz na fanzinach subkultury metalowców (2.2). Poniżej przedstawiam ogólne wnioski:

1. Tytuły artzinów i zinów komiksowych tworzą wspólny dyskurs. Nawiązują do historii sztuki i tradycji kultury europejskiej, a także czerpią z leksyki z pól tematycznych: „sztuka”, „język”, „literatura”, „legends miejskie”, „podania” i „baśnie”. Antyestetyka tych zinów polega na dążeniu do obrzydzenia i często jednoczesnego rozbawiania czytelnika poprzez zmuszanie go do odkrywania dodatkowych konotacji tytułów. Komiczne są medionimy nonsensowne, absurdalne, niespotykane długie bądź zmieniające element nazwy z numeru na numer. Efekt komizmu ich twórcy uzyskują również poprzez używanie leksyki z pól tematycznych niezwiązanych z tym dyskursem w żaden sposób: „budownictwo”, „kuchnia”, „zwierzęta”, „ciało”, „wydalanie”, „choroba”, „wojsko”, „medycyna” – jest to działanie przeciwko masowości sztuki i pism typu zin.

2. Tytuły fanzinów subkultury metalowców w większości wykorzystują angielskojęzyczną leksykę nawiązującą do tradycji subkultury (nazwy zespołów, płyt, utworów i podgatunków metalu), mitologii słowiańskiej, judeochrześcijańskiej, wczesnochrześcijańską, rzymskiej, skandynawskiej i mezoamerykańskiej. Medionimia metalowców nawiązuje również do literatury i filmów fantasy, science fiction (inspirują ich też gry bitewne, które czerpią z tej tradycji) oraz horrorów – widać to szczególnie w ich antyestetyce bliskiej turpizmowi. Medionimy odnoszą się także do stosowania przemocy – ma to jednak metaforyczne konotacje. Onimia ta czerpie również z leksyki pól tematycznych: „hałas”, „ciemność”, „atmosfera”, „wojna”, „walka”,

„śmierć”. Wśród omawianych tytułów nie brakuje specyficznego poczucia humoru. Metalowcy potrafią spojrzeć z dystansem na swą ideologię oraz symbole dominujące w tej subkulturze i przedstawić je w krzywym zwierciadle.

Tytuły omówione w artykule to tylko fragment dużego zbioru. Pozostały jeszcze do omówienia tytuły fanzinów poświęconych muzyce reggae (np. *Reggae Front*), zinów feministycznych (np. *Vibrator*), fanzinów kibiców piłkarskich (np. *Zadyma*), muzycznych zinów skinheadów (np. *Boot Boys*), a także zinów wspólnot religijnych – np. *Sóche guwno na patyku*, czyli pismo krakowskich buddystów zen. Godne omówienia są również medionimy polskiej skrajnej prawicy: skinheadów politycznych (np. *Polska Siła*), narodowców (np. *Polak*), neofaszystów (np. *Biały Sztorm*) i części neopogan (np. *Pogańska Zima*), którzy określają się jako „polscy nacjonaściści” (zob. Potrzebowski 2016)⁴¹.

Literatura

- Ankiety do Encyklopedii zinów* (maszynopisy i materiały w posiadaniu autora).
Biblia Tysiąclecia (2003): *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*”, Kpł 16, 9, <<http://bit.ly/29zdMn4>>, dostęp: 07.07.2016.
 Breza E. (1998): *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją. [W:] Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 343–361.
 Brucha Marucha (1994).
 Brückner A. (1927): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
 Buttler D. (1974): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
 Ciosmak D. (2001): *Antologia zinów 1989–2001*. Kielce.
 Chorążki W. (1996): *Katalog polskiej prasy alternatywnej (trzeciobiegowej)*. Kraków.
 Deryło A. (2002): *Parazytologia i akaroentomologia medyczna*. Warszawa.
 Dick F.K. (1999): *Trzy stygmaty Palmera Eldritch*. Przeł. Z. Królicki. Poznań.
Dragonlance Lexicon (2013): *Xak Tsaroth, „Dragonlance Lexico”*, <<http://bit.ly/29ShLwZ>>, dostęp: 27.06.2016.
 Dunaj B. (red.) (1996): *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
 Dunin-Wąsowicz P., Varga K. (1998): *Parnas Bis. Słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*. Warszawa.
Dziedzictwo (2005–2007): *Zakrystianin, „Dziedzictwo. Kultura religijna, tradycja, duchowość”*, <<http://bit.ly/29xQxh4>>, dostęp: 27.06.2016.
 Dziemidok B. (1967). *O komizmie*. Warszawa.
Encyklopedia PWN (1997–2016): *Arkona*. „Encyklopedia PWN”, <<http://bit.ly/1UKc04p>>, dostęp: 18.12.2016.
 Flont M. (2016): *Tytuły polskich zinów. Wstęp do badań nad onimią „trzeciego obiegu” (1978–1989) i „obiegu alternatywnego” (od 1990)*, „Prace Językoznawcze” XVIII, nr 3, s. 31–54.

⁴¹ Na temat języka i komunikacji polskiej skrajnej prawicy powstała książka autorstwa Marcina Pielużka (2017).

- Gajda S. (1987): *Spoleczne determinacja nazw własnych tekstów (tytułów)*. „Socjolingwistyka” VI, s. 79–89.
- Galczyński K.I. (1992): *Listy z fiołkiem*. Białystok.
- Grochowski M. (2001): *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa
- Harper D. (2001–2006): *Principal sources, other sources*, „Online Etymology Dictionary”, <<http://bit.ly/1SBDUKW>>, dostęp: 14.12.2016.
- Hammer Wiki (2015): *Skaven*. „Hammer Wiki”, <<http://bit.ly/29AT6KO>>, dostęp: 27.06.2016.
- Jankowski P. (2015): *Eddie – ilustrowany skrót z żywotów maskotki Iron Maiden*, „Wiadomości 24. Podziel się tym co wiesz”, <<http://bit.ly/2aNuzIq>>, dostęp: 02.08.2016.
- Justyński J., Justyńska I. (2013): *Historia myśli socjologiczno-ekonomicznej*. Warszawa.
- Kaim K. (2013): *Krzysztof Owedyk (Prosiak)*, „Gildia.pl”, <<http://bit.ly/1scUqgi>>, dostęp: 26.05.2016.
- Kajtoch W. (1999): *Świat prasy alternatywnej w zwierniadle jej słownictwa*. Kraków.
- Kajtoch W. (2002): *Skazani za internetowy satanizm*. [W:] *Proza, proza, proza... Opowiadania, fragmenty, dramat-słuchowisko, krytyka, eseje, publicystyka, jubileusze, korespondencje z prasy, wspomnienia, kronika*. Red. K. Strzelewicz. T. VIII. Kraków, s. 551–552.
- Kajtoch W. (2008): *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*. T. 1 i 2. Kraków.
- Kajtoch W. (2016a): *Językowy dowcip alternatywistów*. [W:] tegoż: *Szkice językoznawczo-prasoznawcze*. Kraków, s. 63–73.
- Kajtoch W. (2016b): *Młodzież edukuje się sama albo o antyestetyce muzyki w czasopiśmie subkultury „metalowców”*. [W:] tegoż: *Szkice językoznawczo-prasoznawcze*. Kraków, s. 13–29.
- Kajtoch W. (2016c): *Obok „bruLionu” – tematy i prądy najmłodszej prasy polskiej*. [W:] tegoż: *Szkice językoznawczo-prasoznawcze*. Kraków, s. 101–125.
- Kołyшко M. (2014): *Groza jest święta. Mitologia literacka Howarda Phillipsa Lovecrafta i jej analiza dokonana antropologiczną metodą Claude’a Lévi-Straussa*. Chojnice.
- Kopaliński W. (2003): *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa.
- Koziński M. (2012): *„Hellraiser” – recenzja*, „Paradoks”, <<http://bit.ly/2aXYbkW>>, dostęp: 05.08.2016.
- Kulesza B. (2010): *Najnowsze anglicyzmy w języku prasy młodzieżowej*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3–4, s. 17–28.
- LaVey A.S. (1996): *Biblia Szatana*. Wrocław.
- Madej P. (2011): *Brautigan raz jeszcze*. „Się Myśli”, <<http://bit.ly/2acMgwt>>, dostęp: 14.07.2016.
- Michałowska T. (2002): *Średniowieczne*. Warszawa.
- Ozzy Osbourne: *jak to z nietoperzem było*. „Interia”, 20.01.2012, <<http://bit.ly/2aFVl2m>>, dostęp: 02.08.2016.
- Pęczak M. (1992): *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa.
- Pielużek M. (2017): *Obrazy świata w komunikacji polskiej skrajnej prawicy*. Kraków.
- Potrzebowski S. (2016): *Słowiański ruch Zadruga*. Szczecin.
- Przychodźki L. i in. (1989): *Ulica wszystkich świętych*. *Miesięcznik Mail Artu*, nr 1.
- Richter H. (1983): *Dadaizm. Sztuka i antysztuka*. Przeł. J.S. Buras. Warszawa.
- Sinkiewicz W. [b.d.]: *Medyczne aspekty śmierci krzyżowej Jezusa – spojrzenie kardiologa*. „Katolickie Stowarzyszenia Lekarzy Polskich – Oddział Gdańsk”, <<http://bit.ly/29pA0tP>>, dostęp: 07.07.2016.
- Słownik języka polskiego PWN* (1997–2016): hasła *Ipsacja, Turbator*, <<http://bit.ly/2hVCjdL>, <http://bit.ly/1R6htPp>>, dostęp: 18.12.2016.
- Skowronek K., Rutkowski M. (2004): *Media i nazwy. Z zagadnień onomastyki medialnej*. Kraków.
- Šzubrycht J. (2014): *Vader. Wojna totalna*. Kraków.
- Uzdzička M. (2002): *Konwencjonalna właściwość każdego tekstu (na podstawie tytułów czasopism religijnych)*. [W:] *Tekst w mediach*. Red. K. Michalewski. Łódź, s. 346–351.
- Wagner R. i in. (1989): „Bł.O.N.A Jest Niewinna”.

- Walczak B. (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*. Wrocław.
- Wikipedia. *Wolna Encyklopedia* (2016): hasła: *Kill'Em All*, *Slayer*, <<http://bit.ly/2hIly1H>, <http://bit.ly/2gZ2vLR>>, dostęp: 18.12.2016.
- Wołk-Łaniewska A. (2008): *Wszystkie napletki Pana Jezusa*. „NIE”, nr 20, <<http://bit.ly/29kvQAC>>, dostęp: 07.07.2016.
- Wołoncej T. (2004): *Pisma Łukasza Jaszaka*. Kraków (nieopublikowana praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr. W. Kajtocha, maszynopis w posiadaniu autora).
- Woźniak M. (2001): *Między antropologią a historią: mechanizm kozła ofiarnego w narracji historycznej*. „Kultura i Historia” nr 1, <<http://bit.ly/2aPWVRQ>>, dostęp: 02.08.2016.

Summary

The article is an introduction to an analysis of the titles of Polish underground and alternative press – zines. The author shows results of the title analysis of the zines which have been created by: 1) writers and poets (artzines) as well as comic books fans (komix zines) – because their texts operate in similar discourses, 2) metal music fans (fanzines). These were divided into categories based on semantic dominants („tradition”, „ideology”) and aesthetic dominants („anti-aesthetic”, „humour”).

Marek Kaszewski
Akademia Pomorska, Słupsk
e-mail: kaszewski@o2.pl

O zasobie leksykalnym słownika Jana Ernestiego z 1689 roku

On the lexical resources of Jan Ernesti's Dictionary from 1689

The article discusses the lexical resources of the 17th c. dictionary of Polish written by Jan Ernesti and its potential as a research material for advanced studies of the history of spoken Polish.

Słowa kluczowe: leksykografia historyczna, leksykologia, Jan Ernesti, polszczyzna XVII w., słownik kolokacyjny, polszczyzna potoczna, glottodydaktyka historyczna

Key words: historical lexicography, lexicology, Jan Ernesti, 17th c. Polish, dictionary of collocations, spoken Polish, historical glottodidactics

Słownik Jana Ernestiego, zatytułowany *Polnisches Hand-Büchlein darinnen nebst denen Stamm-Vieldeutenden-Sprüch-Wörtern, auch allerhand täglich vorfallende Redensarten enthalten, vor die Bresslauische Polnische Schul verfertigt*, wydany w Schweidnitz (Świdnicy) przez Christiana Okelna w 1689 r., nie był do tej pory przedmiotem szczegółowych studiów. Co więcej, można stwierdzić, iż do tej pory nie stanowił on w najmniejszym nawet stopniu przedmiotu zainteresowania metaleksykografii. Brak w ogóle wzmianek o tym dziele w przekrojowych syntezach dziejów polskiej leksykografii i historii języka; nie było ono także wyzyskiwane jako źródło materiałowe dla badań diachronicznych (choć tekst należy do korpusu źródeł *Słownika polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*).

Już na wstępie należy zaznaczyć, że epitet „podręczny”, umieszczony przez autora w tytule, odnosi się do praktycznego, pomocniczego wymiaru słownika, nie zaś do jego objętości, gdyż owa nie pozwala wzmiankowanego dykcjonarza traktować jako wydawnictwa typu kieszonkowego – książka w formacie ósemki liczy sobie aż 1516 stron, zadrukowanych w dwóch kolumnach. Postulat „czystości” wyrażeń polskich, za wzorem dzieła Knapiusza

wyrażony przez autora we wstępie, znajduje uzasadnienie, gdy spojrzeć na zawartość kompendium Ernestiego: istotnie brak tutaj wielkiej liczby zapożyczeń czy kalk, ale z drugiej strony brak także innowacji słowotwórczych, derywacyjnych eksperymentów autora na polu tworzenia polskojęzycznych odpowiedników obcych pierwowzorów – czynnikiem decydującym mogło być w tym wypadku czysto dydaktyczne przeznaczenie dykcjonarza. Obok tak rozumianego puryzmu właściwego obu leksykografom wymienić należy istotne różnice między wspomnianymi dziełami – dotyczące zarówno metody leksykograficznej w zakresie makrostruktury słownikowej, jak i materiału leksykalnego oraz jego źródeł. W kwestii tego pierwszego kryterium należy wyraźnie powiedzieć, iż o ile *Thesaurus* Knapiusza jest dziełem częściowo kolokacyjnym (w takim sensie, iż jako osobne hasła traktowane są zarówno jednostki leksykalne, jak i połączenia składniowe oraz frazeologizmy), co znacznie utrudnia możliwość oszacowania realnej frekwencji zawartości słownika, o tyle zbiór Jana Ernestiego jest słownikiem całkowicie kolokacyjnym, a w zasadzie zbiorem kolokacji, których jedynym kryterium uporządkowania jest luźno rozumiana kolejność alfabetyczna, podporządkowana układowi haseł w porządku niemiecko-polskim.

W tym miejscu rozstrzygnąć można także kwestię mocnej tezy postawionej przez autorki wstępu¹ do zdigitalizowanej wersji XIX-wiecznych *Bogactw mowy polskiej* Alojzego Osińskiego, którą badaczki określają mianem „pierwszego słownika kolokacyjnego”: „Chcąc z dzisiejszej perspektywy właściwie nazwać słownik opracowany przez ks. Alojzego Osińskiego, trzeba posłużyć się określeniem, jakiego nie znajdziemy w polskich typologiach słowników, co nie dziwi o tyle, że w taki sposób nie zwykło się słowników w Polsce tytułować ani też nie jest to częsty typ słownika w polskiej leksykografii. *Bogactwa mowy polskiej* są w gruncie rzeczy nie, jak się zwykło podawać w literaturze przedmiotu, słownikiem ogólnym czy frazeologicznym, lecz pierwszym w historii polskiej leksykografii (normatywnym nb.) słownikiem łączliwości gramatyczno-leksykalnej. Rzec by nawet można – słownikiem syntagmatyczno-kolokacyjnym. Tę swoistość opisu dostrzegali współcześni autora, którzy za Onufrym Kopczyńskim nazywali *Bogactwa...* słownikiem przykładowym” (http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary_dictionary). Już nawet powierzchowny przegląd materiału słownikowego, który odnajdujemy u Ernestiego, pozwala stwierdzić, iż pierwszą w istocie próbę stworzenia słownika w dużej mierze kolokacyjnego stanowiło właśnie dzieło przywoływanego zapomnianego leksykografa. Oczywiście należy pamiętać, że zupełnie inny był zakres wprowadzenia kolokacji u Ernestiego i Osińskiego,

¹ Na stronie internetowej nie podano nazwisk autorek tej części opracowania.

zasadniczo różna koncepcja makrostruktury (odpowiednio – niemiecki jako język wyjściowy u tego pierwszego, polszczyzna na pierwszym miejscu oraz hierarchizowane definicje u drugiego), a także cele przyświecające obu leksykografom i ostateczna jakość realizacji zadań przedstawienia kolokacji. Nie zmienia to faktu, iż motywowany swoimi doświadczeniami z teorii dydaktyki Ernesti, jako pierwszy podjął szerszą próbę uczynienia kolokacji wraz z ich potencjalnymi wariantami istotnym elementem rodzimego projektu leksykograficznego.

To jednak nie kolokacyjność słownika Jana Ernestiego jawi się jako istotny walor dzieła, ale jego zasób leksykalny – nie chodzi w tym miejscu o statystykę, próbę oszacowania frekwencji materiału polskiego w tym słowniku przekładowym, gdyż tę znacząco utrudnia kształt makrostruktury – lecz o reprezentatywność polskiego materiału językowego dla konkretnego subkodu: polszczyzny mówionej i/lub potocznej. Do jej podstawowych cech – w zgodzie z założeniami teoretycznymi językoznawstwa synchronicznego – można zaliczyć: „[...] 1. mówioność – w odróżnieniu od formy pisanej, o wiele rzadszej jako typ realizacji tego stylu języka, 2. powszechność zasięgu społecznego, spontaniczność, bezpośredniość, nieoficjalność, niespecjalistyczność, 3. swobodność, ekspresywność, familiarność, zwyczajność, 4. mniejsza staranność wobec normy, emocjonalno-wartościujący charakter, 5. humorystyczna interpretacja świata. Ważne jest także to, że język potoczny obejmuje inne obszary rzeczywistości niż język ogólny, neutralny, inny jest w nim zasób i układ kategorii i grup znaczeniowych, inna hierarchia realiów i postaw wobec świata oraz inna ich aksjologizacja, znacznie odbiegająca od tej, która jest nam dana w semantyce i pragmatyce polszczyzny ogólnej” (Anusiewicz 1992: 11–12).

Oczywiście w porównaniu z synchronią zupełnie inne są możliwości i zakres opisu żywiołu potocznej w języku, szczególnie gdy za bazowe źródło materiału przyjąć dawne dykjonarze języka polskiego: „Słowniki doby średniopolskiej i początków doby nowopolskiej notują z rzadka (choć w różnym zakresie – między poszczególnymi słownikami istnieją w tym zakresie duże różnice) kolokwializmy. Dzieje się to przygodnie i przypadkowo, bez jakichkolwiek zasad doboru [wyróżnienie – M.K.]. Zakres uwzględniania kolokwializmów zależy przede wszystkim od stopnia świadomości językowej autora słownika i od jego ogólnych założeń leksykograficznych. Im bardziej normatywny słownik, tym mniejsze szanse ujawnienia się w nim leksyki potocznej” (Walczak 1991: 124).

Ogólne założenia leksykograficzne, o których wadze dla studiów nad kolokwialnością w obrębie leksykografii wspomina B. Walczak, w przypadku Jana Ernestiego mieszczą się nie tyle w dość lakonicznym, niemieckojęzycznym

teoretycznym wstępie do słownika, ile raczej w całym dotychczasowym (do momentu wydania niniejszego dzieła) dorobku tego autora. Ów obejmował do tej pory wydawnictwa o charakterze podręcznikowym lub podręcznikowo-słownikowym (*Forytarz języka polskiego*, Wrocław 1674; *Summariusz niektórych w szkole i w domu zwyczajnych mów*, 1678; *Polnischer Donat*, Breslau 1689–1690; oraz późniejszy *Polnischer Trichter* z 1695 r.), zawierające egzemplifikacje dialogów, pomocnych obcokrajowcom w nauce języka polskiego – pierwsze z dzieł zawierało pionierską próbę stworzenia mini-słownika a tergo (Gruszczyński, Saloni 2013: 211). Słownik podręczny był kolejnym ogniwem pracy Ernestiego, praktycznym dodatkiem do wcześniejszych druków, pozostającym na usługach glottodydaktyki, noszącym piętno wcześniejszego *Forytarza* (1674) – co odzwierciedlało materiał typu „rozmówkowego” – nierealizującym idei wielkiego słownika narodowego, a zatem niewymagającym korpusu źródeł materiału językowego skomponowanego z dzieł literatury pięknej. Można przypuszczać, iż Ernesti na potrzeby swego słowniczka nie prowadził żadnej regularnej ekscerpcji materiału – wielce prawdopodobne, że pochodził on z żywej mowy, bezpośrednich językowych doświadczeń poznawczych leksykografa, jego przyzwyczajęń idiolektalnych.

Przywoływany wcześniej autor monografii na temat *Słownika wileńskiego* B. Walczak zauważa, pisząc o trudnościach opisu historycznych kolokwializmów, że w dawnych słownikach polszczyzny w zasadzie bezwyjątkowo nie były takie jednostki odznaczane za pomocą odrębnych kwalifikatorów, co wiązało się z brakiem ukształtowania świadomości stylistycznej użytkowników języka, w tym leksykografów (ta wszak formowała się dopiero w dobie oświecenia); po drugie, potoczność historycznych komponentów języka nie daje się zdekodować za pomocą współczesnej świadomości językowej ze względu na niezwykle szybkie tempo ewolucji czynnika ekspresywnego w systemie.

Gotowym do systematycznej ekscerpcji rezerwuarem tej grupy słownictwa jest właśnie podręczny słownik Jana Ernestiego, który obejmuje takie wzorce struktur językowych, których nacechowanie stylowe jest właściwe centrum systemu stylowego języka i wiąże się z jego prymarną akwizycją (Bartmiński 1991: 18), a takiej właśnie akwizycji (u obcokrajowców) zarówno wcześniejsze podręczniki, jak i wspomniany słownik miały służyć, tzn. przyswojeniu podstaw obcego systemu językowego przez młodzież niemieckojęzyczną. Kształt słownika Ernestiego konstytuują zatem dwa czynniki determinujące wykorzystanie w nim językowego żywiołu potoczności: nauka języka polskiego jako obcego (jego podstaw niezbędnych do codziennej komunikacji w konkretnych sytuacjach życiowych: na targu, w szkole, u lekarza itd.), przyswajanie tego języka przez osoby młode, uczniów, dla których styl potoczny był podstawowym zrozumiałym i używanym

na co dzień kodem. Nie bez znaczenia był fakt, że zarówno słownik, jak i podręczniki tegoż autora oparte były na językowo odtwarzanych scenkach z codziennego życia mieszczaństwa i kupców, co zapewniało im dużą popularność wśród wymienionych grup społecznych i zawodowych – przywoływane wyżej kompendia były wielokrotnie wznawiane². Słownik Ernestiego jest w istocie rejestrem potencjalnych zachowań komunikacyjnych, powtarzanych w codziennej praktyce, składających się przede wszystkim na ponadregionalną, częściowo zapewne profesjolektalną mowę potoczną. Takie uwarunkowania sprawiają, że programowego odbiorcy dzieła nie będzie razić prymitywna makrostruktura, brak eksplicytnej informacji gramatycznej, etymologicznej i jakichkolwiek kwalifikatorów, układ haseł oparty na kolokacjach czy przyjęte nieprzejrzyste rozstrzygnięcia typograficzne.

Należy doprecyzować, jaki subkod (czy zestaw subkodów) polszczyzny dominuje w materiale polskojęzycznym u Ernestiego. Na czoło wysuwa się tu grupa, którą zilustrować można obrazem inkluzji zbiorów: słownictwo języka mówionego oraz słownictwo potoczne stanowią pierwszą grupę; w drugiej odnajdziemy leksykę języka mówionego obejmującą zarazem komponenty profesjolektalne i żargonowe. Łatwo zauważyć, iż te dwa duże zbiory wraz ze swymi podzbiorami funkcjonują w dziele Ernestiego obok mniej licznego i mniej z naukowego punktu widzenia interesującego czy oryginalnego zbioru polszczyzny literackiej, wzorcowej, kanonicznej. W tym świetle utwór Ernestiego jawi się jako pierwszy w dziejach polskiej leksykografii słownik, który w tak jaskrawy sposób oddaje pole potoczności, rejestrując zwroty, wyrażenia, frazy, frazeologizmy, pełne wypowiedzenia czy paremie, reprezentujące tę odmianę języka narodowego.

W zakresie makrostruktury należy podkreślić trzy zasadnicze cechy omawianego kompendium: charakter lematyzacji haseł³, szeroki zakres wskazywanej przez autora wariantywności oraz całkowity brak jakiegokolwiek informacji gramatycznej czy kwalifikatorów. Słownik wpisuje się w tradycję leksykografii przekładowej w alfabetycznym układzie haseł, gdzie językiem źródłowym jest niemiecki, a docelowym polski; brak w nim zaś egzemplifikacji z łaciny czy greki i jakichkolwiek języków nowożytnych. Rzecz jasna, z przyczyn, o których mowa była wcześniej, brak także wskazania literackich i nieliterackich źródeł słownika.

² Więcej na ten temat zob. A. Mendykowa: *Dzieje książki polskiej na Śląsku*. Wrocław 1991.

³ Rozumianej jako „[...] dobór oraz forma haseł (lem) w słowniku. Hasłami są zwykle pojedyncze wyrazy (leksemy), ale mogą też być nimi morfemy (np. prefiksy), frazeologizmy czy grupy wyrazowe, formy gramatyczne (np. stopień wyższy przymiotników), nazwy własne” – A. Frączek, R. Lipczuk: *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie – historia i terażniejszość*. Warszawa 2004, s. 17.

W kwestii lematyzacji brak u Ernestiego reżimu formalnego, a w zasadzie nawet elementarnego porządku czy konsekwencji. Wiąże się to z przyjętymi przez autora niewyraźnymi kryteriami wyodrębniania wyrazów hasłowych, gdzie panuje całkowita dowolność. Wyraz hasłowy stanowi dość często pojedynczy niemiecki leksem (czasownik w bezokoliczniku, rzeczownik w mianowniku liczby pojedynczej), obok którego umieszczane są polskie odpowiedniki (czasem 3–4 przykłady). W przypadku czasowników autor podaje dodatkowe słowoformy, jednak i tu brakuje wyraźnie zarysowanej koncepcji i powtarzalności stosowanych rozwiązań.

Abbitten: *przeprosić, przepraszam, przeprosiłem (am), przepraszę, przepros.* **Er hat es ihm vor seinen Töde abgebeten:** *przeprosił go przed skonaniem swoim (przed zgonem swym, śmiercią swoją).*

Abblasen: *zdmuchnąć, zdmucham, zdmuchnąłem (zdmuchnęłam), zdmuchnę.* **Oder meinet ihr das ich es abblasen kann:** *abo rozumiecie (mniemaćcie), że to zdmuchnąć mogę.*

Durchschlagen den Kopf: *przebić głowę; ich Schläge durch:* *przebijam, przebiłem, przebije;* **du Wirst die Mauer mit den Kopfe nicht Durchschlagen:** *nie przebijesz głowę muru.*

Hengst: *stadnik, koń.* **Er hat lauter Hengsteim dem Pferde-Stalle:** *szczerze stadniki ma w stajni końskiej.*

Równie często Jan Ernesti buduje hasła wokół konstrukcji składniowych i frazeologizmów, a także tworząc nowe artykuły hasłowe w oparciu o znaczenia kontekstowe – tak jak czynił to w swym *Thesaurusie* Grzegorz Knapiusz: **Abbringen eine Böse Gewohnheit:** *znieść zły zwyczaj.* **Helder ist Seicht:** *sadzawka miatka.*

Zarówno w przypadku hasel rzeczownikowych, jak i czasownikowych, ważne z punktu widzenia programowych odbiorców dzieła jest to, że leksykograf i gramatyk ilustruje ich użycie (regularnie, w zasadzie przy każdym artykule) kilkoma współfunkcyjnymi kolokacjami (wśród nich odnajdujemy liczne przysłowia i frazeologizmy).

W znacznym wymiarze jest słownik Ernestiego także źródłem informacji o wariantowości – przede wszystkim synonimii słotwórczej. Nie jest to skala reprezentacji takich jednostek oraz regularność ich oznaczania, jaką obserwujemy u Knapiusza, czy tym bardziej w III tomie przekładowego, trójjęzycznego dykjonarza M.A. Troca z 1764 r. (z polszczyzną jako językiem źródłowym), ale z całą pewnością dla studiów nad wariantowością Ernestiego może być wyzyskiwany jako cenne źródło uzupełniające. Warto przywołać tu wybrane przykłady wariantów słotwórczych czy fleksyjnych: *ciasność/cieśń, powaga/poważność, grzmot/trzask/trzaskanie, wonia/wonność szpetna,*

*dzwonarz/dzwonnik dzwoni na modlitwy, dworak/dworzanin, świerzbiczka/świerzb, bluźnierca/bluźnierz, bronił miasta **oder** miasto, wyjmi mi źdźbło/źdźbłko z palca, a czegoż chciał ten prostak (prostaczek, prościna), wpuścić węgielny (węglowy) kamień; sługa z dwiema końmi (dwojgiem koni) uszedł/uciekł, na wychod/wychodek iść, odpić=przepić myto; przebieżeć (przebiegać się) przez komorę do sąsiada (samsiada); mieszka na (w) rogu.*

Na osobną wzmiankę zasługują odnotowane u Ernestiego regionalizmy (fonetyczne, leksykalne, słowotwórcze): *sklep (szlachecki) podziemny/sklepista piwnica, młotyszkciem przybić obrazy, chomąto niewiele stało (kosztowało), mocny w rękak parobek; dziecię wraziło rącz w ukrop; szczuka/szczupak.* Część z takich jednostek w obrębie metody leksykograficznej Ernestiego funkcjonuje na prawach wariantów, pozostałe zaś występują bez podania ponadregionalnych (w rozumieniu leksykografa) odpowiedników. Z racji braku wyzyskania przez Ernestiego jakichkolwiek kwalifikatorów bądź parakwalifikatorów przy jednostkach o potencjalnie ograniczonym geograficznie zasięgu występowania można sądzić, iż dla leksykografa nie była to kwestia najwyższej wagi. Regionalizmy wraz z dialektyzmami w świadomości lingwistycznej tego protestanckiego nauczyciela i kaznodziei składały się w jedną całość, a ich uwzględnienie w słowniku służyło realizacji nadrzędnego celu – skutecznej dydaktyce języka polskiego wrocławskiej młodzieży, a w drugiej kolejności krzewieniu znajomości polszczyzny w środowisku niemieckojęzycznym (kupiecko-mieszczańskim).

Jak się wydaje, najważniejszą grupę materiału dającą się wyekscerpować z dzieła Jana Ernestiego są te egzemplifikacje (mające najczęściej kształt mniej lub bardziej rozbudowanych konstrukcji składniowych), które obejmują sferę przypuszczalnie potoczną. Wyraża się to w implicytnie zakodowanych przez autora w obrębie artykułów hasłowych zestawień współfunkcyjnych konstrukcji o najprawdopodobniej odmiennym nacechowaniu stylistycznym: *wywiódł się z podejrzenia kradziestwa + wyszedł wykrętami z obwinienia || wyfiglował się; wziąć w gębę || pogębek odnieść; chłopcy się z sobą bili || szli z sobą za tby; milcz, a stul gębę || włóż rękę na usta swoje; ciotka niełaskawa na mnie || nie sprzyja mi; ja tam nie będę długo mieszkał || nie zabawię się tam długo; uciechy zażyć || radość w sercu ponosić, nabawił nas wszystkich strachu || przestraszył nas wszystkich; wyludzać rusznicę na kiem najlepszą || wydrwić, wyszalbierować.*

Pozostałą część materiału reprezentują prawdopodobne konstrukcje kolokwialne pozbawione w słowniku Ernestiego odpowiedników z oficjalnego kodu polszczyzny pisanej: *wyrył całego chłopca/męża 'wyrzeźbił całą sylwetkę', nie dam sobie na gębie grać, bogaci kupcy złożyli się na zgorzałych, jeden ząb się mu już rusza, katowczyk obieśli Żyda, nająłem pisarzowi*

mojej izdebki na półroka; a nie masz nosówki, abyś nos wysmarknął; czarny murzyn, szedł w tańce z siostrą, łysinę peruką przykryć, zawraca mi się w głowie, strącić komu kark, iglarka igieł nie chce taniej spuścić; pieprz zdrożał, a nie ztaniał; jużes dawno po łbu nie wziął (nie brał); ty mnie rozumu nie nauczysz, nie jadam czosnku, gmerzę w nosie / gmerałem, gorąco mi – muszę kozuch zewlec; latosie wino lepsze niż łońskie, pójdę po ryby na rybny targ; kaszlę, a nie mogę niczego wykaszlnąć; doma siedzi jak kokosz na jajcach; nie mogę z cytryni soku wycisnąć (wydłabić); targuje ściśle (twardo / skapo); szkarpetka mię ucierała; mucha wpadła w polewkę, sukno to blakuje barzo (odmieniło barzo farbę); a czemużes sypalnie nie wymiotł (i nie wychędożył), bednarz obija rozpadłą / rozsypaną beczkę obręczami; upuściłem mu wiele z sumy; oziębiam ciepłe piwo, nie mogę się mięsa dokupić; dziewczka nie wytrwa u tej pani – zadaje dużo roboty, a mało jeść; trzewik mię uciskał; zaprawić kurczęcinę korzeniem, uszczypnąć co można; na ramieniu faskę piwa nieść, dopieruczko przed ćwiercią godziny się stało; pończochy ucierać; zmówić się z zięciem, wyfukać pieniądze nakiem; wyrzeszczęć się – dziecię się wyrzeszczało; upalić włosów; jam musiał raty odmieszkać w domu ‘odsiedzieć wyrok’ [M.K.]; nie puszcze waszeci przed śniadaniem; przepchnąłbym palcem płótno tak rzadkie; nie rad (rada) jadam rzeżuchy; żal z mi z waszecią córki śmierci waszecinej; z gnojewiska smród wychodzi; przynieście urynał do sypialnie; uszyj bratu szyjnicę (krawat); pijany bez piwa i wina; wuj się nie upił, pijany tylko; deszcz gwałtowny znalazł nas w polu; kiedy wznak śpi, tedy chrapie; mało zarabia, a trawi wiele; chłopcy grają gałki, choć zimno; to to duchowna osoba była? A tak nieduchownie klnęła, obrać zgnitą kapustę (ująć ręką = **Abrassen das Faulle Kraut**); przenieść list na niemiecki język (przetłomaczyć); dziecię nie nayduie żywności (pokarmu) u matki; grają o wołu / stawili wołu w grze; kark komu strącić / złamać; nowotnego chłopca ćwiczyć (wyczesać) [innowacja XVII-wieczna (Słownik polszczyzny XVI wieku nie notuje) – M.K.]; upadnienie = stanienie towarów; urznąć złodziejowi ucho, obrzynam dziecięciu paznogie, ustrzygnąłem dziewczynie włosów; oduczyć (odkładać dziewczkę łakomstwa); przykrywadło spadło (nakrywka spadła); zmierzch nas napadł (mrok); cedzidło zarzucone / durszlak / cedziworek; nie śmiemy cienkusu pić, bo sobie nim psujemy (trujemy) żołądek; pycha się barzo zamogła (rozmnożyła); twarde (tęgie) jeszcze mięso; kucharko, macie mięso umoczyć; przepiórka siedziała pod (pode) krzem; dalej ma do ojca niż do starego (dziada); dał sobie ząb trzonowy wylamać; może wiele u burmi-strza; wyrwał (wytargnął) mu garść włosów z brody.

Przywołane konstrukcje stanowią interesujący materiał dla językoznawcy pod względem fonetycznym, słowotwórczym, semantyczno-leksykalnym, składniowym, ale też dostarczają istotnych egzemplifikacji przejawów komizmu

językowego, zakodowanego w polszczyźnie mówionej – rozkład przywołanego materiału w przytoczonej powyżej próbie nie jest równomierny i z całą pewnością wymaga dalszej ekscerpcji oraz pogłębionych studiów, szczególnie nad wyraźnie zaznaczającym się u Ernestiego problemem synonimii.

Proverbializm i frazeologizm

U M.A. Troca, w III tomie jego dzieła, odnajdziemy 107 prowerbiów, lecz tylko jedno zbieżne z Ernestim: *kto dał zęby, da i chleb* – fakt ten może zaskakiwać, zważywszy na to, że obaj leksykografowie znali „Adagia” Knapiusza i dla realizacji swych celów leksykograficznych z tego źródła paremiograficznego korzystali (jako istotne źródło materiałowe *expressis verbis* jest ono wskazane przez Jana Ernestiego we wstępie do słownika). W „Mowniku” M.A. Troca z kolei z łatwością wskazać można paremie wyekscerpowane z „Przysłów mów potocznych” A.M. Fredry (1658 r.), z których zresztą mógł przecież korzystać także Ernesti – nie zmienia to faktu, że obaj leksykografowie zupełnie niezależnie od wskazanych źródeł wprowadzili do swoich dzieł znaczną liczbę przysłów, które niekiedy zawierają dodatkowe odautorskie omówienia/tłumaczenia polskojęzyczne.

Głupi daje, a mądry bierze; gadu, gadu, a wilk w owce, a psi w krupy, a świnia ryje...; lepiej tego zażyć, co darmo ma zginąć; wytudzić = wygłaskać co; odłączył krowiarnie od piekarnie ‘zerwać przyjaźń’ [M.K.]; upatrować gdzie co urwać ‘ukraść’; wstęp do znajomka = na wychod/wychodek iść, podbijać bębenka = serca dodawać, z tej pszenice nie będzie mąka (z tego nic się nie stanie/nic nie będzie); przeciągał się, poziewając jako woł podolski; zapalczywy samsiad/gorąco kapany; łącno kij znaleźć, kto psa chce uderzyć/łącno wilk na barana znajdzie przyczynę; nie trzeba głupich siać, sami rosną; nie graj, kotko, z niedźwiedziem; kociel garncowi przygania, a oba smolą; sam w piecu lega, a drugiego ożogiem sięga; wyciągnąć rękę przeciwko ojcu; pokora nie ma miejsca u dworu, pamiętam teraz na wczorajszą uciechę, patrzeć swego = jeśliś szwiec, patrz swego kopyta, lekarza trzeba szanować, boć też się trafi chorować; poznać z mowy żebraka; człowiek ten jak dudy ‘zarozumiały, pyszny’ [M.K.]; lepszy prostak powolny niż mędrak swawolny, cięższa nędza po dobrem mieniu, pieniądze mieć w kieszeni; kto dwa zajaców goni, żadnego nie uchwyci; nie chwał, aż poznasz; kto dał zęby, da i chleb; zgadnąć, co gbur w kobielei ma; kto ma umrzeć, i w cebrze wody utonie; kucharza nie gniewaj i moczarza; kto nie robi, niech nie je; choroba nie piasowała (nie żartowała); chorego pytają, zdrowemu dają; mędrsze jajca niż kokoszy; leniwemu zawsze święto; i sam strażnik bywa w łykach; kucharz,

wąchając, się naje; każdemu swoja choroba nacięższa; kto w łeb nie bierał, temu się chce na wojnę; lepiej co umieć, niż wiele mieć; nie sromota tłustem być; co ciało lubi, to duszę gubi; uciec nie sromota, kto szanuje żywota; lepszy żywot łyczany niż jedwabna śmierć; uciekać, choć nikt nie goni; już to źle, kiedy wilk wilka źrze; dobrego hamuje cnota od złego; kto się rano śmieje, wieczór płacze; lew tak nie srogi, jako go malują; kto kogo miłuje, wad jego nie czuje; kocha się w niem jak ubogi w prosięciu; na czyjem wózku siedzisz, tego piosnkę śpiewaj; gościnnie nie rad gościom, którzy pieniędzy z sobą nie przynoszą; kto nie zna swej żadnej wady, niech pyta między sąsiady; gościa kiedy więc masz w domu, nie czyń przy niem gomonu; bóg rozumu nie dał, kowal mu go nie ukuje; małe winy gryziemy, wielkie całkiem połykamy; miałem się jak piszczyk na stypie; mam się jak groch przy drodze; jakbym w błoto pieniądze wyrzucił; pieniądze pilniej ochraniają niż cnoty; jednegoż to płotu koł; kto ryby chce jeść, musi się zamoczyć; tak sposobny do tego jako kozieł do tańca; obłuda (pokusa) stała w kącie; nałóg drugie przyrodzenie; nie chwalmy kogo przed śmiercią; świętkoradca dał się w kościele zamknąć; krostawy a parszywy niewiele sobie będą mogli wymawiać (zarzucać); jakie częstowanie, takie dziękowanie; jeśliś szwiec, patrz swego kopyta; każda ręka piękna, która co daje; kto dwóch zająców goni, żadnego nie dogoni; obłudnik pokazuje po sobie pobożność; jaki z młodu, taki na starość.

Słownik Jana Ernestiego może stanowić bardzo ciekawe źródło uzupełniające dla studiów nad leksyką polszczyzny mówionej i potocznej XVII w. – szczególnie w obliczu niedającej się określić perspektywy ukończenia prac nad *Słownikiem polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII wieku*. Pod względem zawartości słownictwa reprezentującego kolokacje właściwe dla codziennej, konwersacyjnej rzeczywistości komunikacyjnej naszych przodków Ernesti niewątpliwie przewyższa wcześniejszych leksykografów: Jana Mączyńskiego (u którego wszak kolokwializmów jest już wcale niemało), Mikołaja Volckmara, purystycznego (w wielu aspektach – w tym w zakresie notowania kolokwializmów) Grzegorza Knapiusza, o Calagiusie i Artomiuszu nie wspominając. Najistotniejsze jednak dla oszacowania potencjalnej wartości dzieła Ernestiego dla badań nad polszczyzną XVII w. jest to, iż dostarcza ono nie tylko licznych przykładów kolokwializmów, ale przede wszystkim stanowi zbiór całych konstrukcji, cytatów z żywej mowy potocznej, będących zarazem gotowymi szablonami konwersacyjnymi – w zgodzie z założeniami, które przyświecały całemu życiowemu dziełu dydaktyczno-leksykograficznemu wzmiankowanego badacza.

Literatura

- Anusiewicz J., Niekula F. (red.) (1992): *Język a kultura*. T. V: *Wiedza o kulturze*. Wrocław.
- Bartmiński J. (1991): *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*. „Poradnik Językowy” z. 1–2, s. 10–23.
- Frączek A., Lipczuk R. (2004): *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie – historia i terażniejszość*. Warszawa.
- Gruszczyński W., Saloni Z. (2013): *From multilingual to monolingual dictionaries. A historical overview of Polish lexicography*. “Studies in Polish Linguistics”. Vol. 8, issue 4, pp. 205–227.
- Knapiesz G. (1643): *Thesaurus polono-latino-graecus*. Kraków.
- Mączyński J. (1564): *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum* [...]. Königsberg.
- Mendykowa A. (1991): *Dzieje książki polskiej na Śląsku*. Wrocław.
- Trotz M.A. (1764): *Nowy dykcyonarz, to iest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, zeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazów*. Lipsk.
- Volckmar M. (1596): *Dictionarium trilinguae tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accomodatam*... . Gdańsk.
- Walczak B. (1991): *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*. Poznań.
- <http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary_dictionary, 2016>, dostęp: 22.08.2016.

Summary

This analysis describes some resources of a dictionary which has been completely left out from meta-lexicographic discourse, that is Jan Ernesti's dictionary from 1689. The focus of the analysis is put on the richness of the collocations which were included in the conception of the dictionary by its author and which were intended as a didactic resource for learning Polish as a foreign language. The dictionary's highest value as a source of historical Polish lies in the vastness of its resources not only of colloquial lexis but also of full constructions or even conversational patterns, invaluable for a reconstruction of the spoken Polish of the 17th c.

Aleksander Kiklewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

Składnia semantyczna Stanisława Karolaka w perspektywie leksykologicznej i leksykograficznej

Stanisław Karolak's semantic syntax in lexicological and lexicographical perspectives

The author considers the state of the art in the contemporary research in the field of semantic syntax, and in particular it focuses on Stanisław Karolak's theoretical model. The article discusses some perspectives of its application in modern linguistics: in the field of lexicography, functional semantics, contrastive linguistics, Slavic studies and other areas.

Słowa kluczowe: semantyka, składnia, składnia semantyczna, składnia eksplikacyjna, lingwistyka funkcjonalna, lingwistyczna teoria Stanisława Karolaka
Key words: semantics, syntax, semantic syntax, explicative syntax, functional linguistics, Stanisław Karolak's linguistic theory

Poruszane w niniejszym artykule zagadnienia wiążą się z realizacją projektu finansowanego przez NCN pt. „Właściwości składniowe czasowników jako baza ich zintegrowanego opisu leksykograficznego (w perspektywie polsko-bułgarsko-rosyjskiej)”¹. Przedmiotem badania są zależności między cechami semantycznymi czasowników (należących do dwóch klas: *verba mentalis* i *verba sentiendi*) a spełnianymi przez nie wzorcami składniowymi w perspektywie leksykograficznej. Perspektywa leksykograficzna oznacza tu, po pierwsze, sporządzenie trzyjęzycznego słownika syntaktycznego, zawierającego wykazy form realizacji składniowej, w postaci schematów eksplicytacji zgodnie z modelem S. Karolaka (2002: 153 i n.), czasowników mentalnych i emotywnych we współczesnym języku bułgarskim, polskim i rosyjskim. Poszczególne hasła w trzech językach zostaną połączone hiperłączami, tak aby umożliwić zautomatyzowany dostęp do informacji

¹ Projekt o numerze 2013/11/B/HS2/03116, realizowany w Instytucie Sławistyki PAN pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Korytkowskiej, przyznano na lata 2014–2017.

syntaktycznej o innojęzycznych odpowiednikach wszystkich leksemów w zebranych i opracowanym materiale językowym. Po drugie, wychodzimy z założenia, że informacja o schematach eksplikacyjnych okaże się przydatna przy tworzeniu słowników opisowych nowej generacji, tzn. opartych na idei składni funkcjonalnej (zob. Mustajoki 2006: 21 i n.), iż formalno-gramatyczne struktury zdaniowe stanowią bardziej lub mniej pełne, dyskretne reprezentacje bazowych struktur pojęciowych.

Choć założenia teoretyczne składni funkcjonalnej w językoznawstwie polskim sformułowano jeszcze w 1984 r. w pierwszym tomie *Gramatyki współczesnego języka polskiego* (Topolińska 1984: 6 i n.), to jednak, jak już pisaliśmy we wcześniejszych publikacjach (Kiklewicz/Korytkowska 2012: 577 i n.; 2013a: 52 i n.), współczesna praktyka leksykograficzna notorycznie lekceważy fakt systemowo zaprogramowanej hierarchii form składniowych, a mianowicie w kierunku od dyskretnych, pełnoskładowych, izosemicznych² – do skondensowanych, zminimalizowanych, nieizosemicznych.

S. Karolak rozróżniał zdania elementarne i derywowane (1984: 13). Zdania pierwszego typu to „autonomiczne jednostki informacyjne, które zawierają tylko składniki konieczne (obligatoryjne) i nie pochodne pod względem semantycznym”, podczas gdy zdaniom drugiego typu przysługuje pewna historia transformacyjna. W związku z tym należy podkreślić zasadniczą bliskość modelu składniowego Karolaka z gramatyką transformacyjną: w obydwu przypadkach o systemowej wartości jednostki pochodnej (w szczególności kompozycyjnej) stanowi jej historia transformacyjna, a przede wszystkim kształt i funkcje jednostki wyjściowej. Wobec tego nie można uznać za uzasadnioną praktykę leksykograficzną, gdy opis poziomu walencji jednostek leksykalnych okazuje się oderwany od „implikacyjnych wymogów predykatów”, na czym szczególnie zależało Karolakowi (2002: 153), a interpretacja semantyczna związku rzędu, stosowana np. przez badaczy szkoły moskiewskiej (Apresjan 2010: 285 i n.), okazuje się mało skuteczna z uwagi na jej wtórny, komplementarny charakter w stosunku do związku rzędu, czyli wymogów *stricte* formalnych, akomodacyjnych. Autorzy *Aktywnego słownika języka rosyjskiego* piszą we wstępie, że ich słownik powinien zaspokoić zapotrzebowania w zakresie tworzenia wypowiedzi i tekstów (Apresjan 2014: 6), jednak, jak wydaje się, wbrew tej deklaracji wymóg opisu według zasady funkcjonalizmu „od znaczenia do formy”³ (zob. Mustajoki 2006: 21) nie zostaje tu spełniony.

² Pojęcie izosemiczności wprowadziła rosyjska badaczka G.A. Zolotowa (1988: 430).

³ S. Karolak, nie powołując się na tradycję składni funkcjonalnej, w rzeczywistości był zwolennikiem funkcjonalizmu w językoznawstwie. Przeciwwstawiał swoją „gramatykę o podstawach semantycznych” gramatyce transformacyjno-generatywnej, w której „komponent

Ażeby to udowodnić, rozważę przykłady. Rosyjski czasownik *видеть* występuje w *Aktywnym słowniku* w kilku znaczeniach. Poza znaczeniem perceptywnym, socjatywnym i innymi autorzy *Słownika* wyodrębniają kilka użyczeń tego czasownika w znaczeniu działalności myślowej/poznawczej (Apresjan 2014: 120 i n.):

*видеть*_{5.1} A1 видит A1 в своем A3 как A4

‘В части A3 сознания человека A1 есть зрительный образ объекта A2, который в этот момент органами чувств не воспринимается или не существует, в роли A4 или в роли деятельности A4’

Мысленно она уже видела своего мужа светилом мировой науки.

*видеть*_{5.2} A1 видит A2 в A3

‘Человек A1 считает, что A3 есть A2’

В преподавании он видел свое призвание.

*видеть*_{5.3} A1 видит A2 по A3

‘Человек A1 понимает факт или ситуацию A2 на основании того, что он понял раньше или на основании признаков A3’

Теперь вы видите свою ошибку?

*видеть*_{5.4} A1 видит A2

‘Человек A1 знает A2 или считает, что существует A2, потому что A1 как бы видит A2’

Я же вижу, на каких сайтах она сидит.

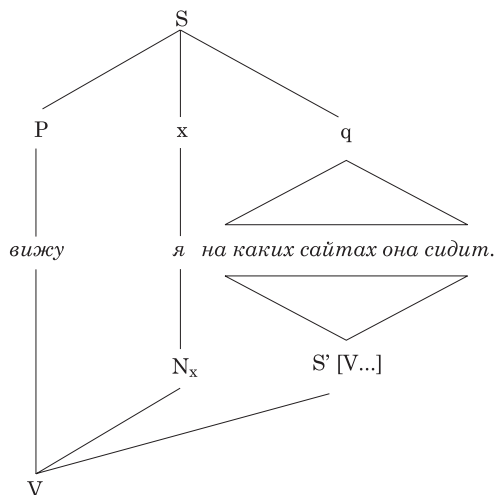
Zestawienie powyższych informacji wykazuje, że hierarchia struktur zdaniowych w *Aktywnym słowniku* jest wręcz odwrotna w stosunku do hierarchii systemowo uwarunkowanej. Po pierwsze, należy stwierdzić, że wszystkie wyodrębnione w *Słowniku* (w sekcji 5) odmiany znaczeniowe należą do jednej, wspólnej kategorii pojęciowej, na której jest ufundowana struktura propozycjonalna z dwumiejscowym predykatem stanu mentalnego: $P(x, q)$. W znaczeniu mentalnym czasownik *видеть* wskazuje na stan psychiczny człowieka (bądź innej istoty żywej), gdy ktoś zdaje sobie sprawę, uświadamia pewien stan rzeczy. Specyfikacja argumentu propozycjonalnego (czyli charakter będącego przedmiotem refleksji stanu rzeczy) zasadniczo nie zmienia wartości funkcji psychicznej: czy to A2, czy to A3 jako A4.

Po drugie, skoro wszystkie użycia mentalne czasownika *видеть* należą do tego samego typu propozycjonalnego, trudno jest zaakceptować

syntaktyczny jest podstawowy w tym sensie, że to on generuje ciągi [syntaktemów – A.K.], a komponent semantyczny interpretuje tylko ciągi uprzednio wygenerowane”. Odwrotnie, w składni semantycznej Karolaka uznaje się „za teoretycznie bardziej uzasadnione podporządkowanie reguł szczegółowych regułom ogólnym”. Karolak w związku z tym pisał: „Przyjęliśmy [...] hierarchię, w której składnia semantyczna – zbiór reguł łączliwości pojęć [...] – stanowi podstawowy komponent modelu. Dominuje on nad składnią formalną – zbiorem reguł nieuniwersalnych, idiomatycznych” (2002: 95).

występującą w *Słowniku* rozbieżność hasel co do liczby aktantów: w haśle 5.1 występują cztery aktanty, w hasłach 5.2 i 5.3 – trzy aktanty, a w haśle 5.4 – dwa. We wszystkich użyciach mamy do czynienia z tym samym doznaniem poznawczym, nie można więc zaakceptować odwołania się do świadomości podmiotu w jednym przypadku i braku takiego odwołania się w innych przypadkach.

Po trzecie, gdyby nawet przyjąć zaproponowany przez *Słownik* podział użyć czasownika, nie można zaakceptować zastosowanej kolejności hasel: struktura składniowa, zawarta w zdaniach typu 5.4, zdecydowanie ma charakter elementarny (czy też izosemiczny), jako że w najbardziej adekwatny sposób reprezentuje ona strukturę pojęciową:



Wszystkie inne struktury składniowe (5.1, 5.2 oraz 5.3, a także nieodnotowane w *Słowniku*) należy potraktować jako derywowane:

Мысленно она уже видела своего мужа светилом мировой науки < Мысленно она уже видела (т.е. осознавала, понимала, отдавала себе отчет в том), что ее муж станет /будет светилом науки.

В преподавании он видел свое призвание < Он видел (т.е. осознавал, понимал, отдавал себе отчет в том), что преподавание является его призванием.

Теперь вы видите свою ошибку? < Теперь вы видите (т.е. осознаете, понимаете, отдаете себе отчет в том), что вы совершили ошибку?

Zdania derywowane powstają na skutek procesów transformacyjnych, takich jak np. kompresja struktury predyktywnej czy też jej dyspersja (rozszczerzenie) – zjawiska te są znane składniowcom (zob. Korytkowska 1992: 92 i n.; Karolak 2002: 104 i n.; Apresjan 2010: 351 i n.), jednak prak-

tyka opisu znaczeń, a także praktyka egzemplifikacji w słownikach opisowych pozostaje w oderwaniu od teorii lingwistycznej, bazując przeważnie na intuicji autorów słowników, a także na względach uzualistycznych, tzn. na częstości użycia form syntaktycznych w działalności językowej. Model składni semantycznej Karolaka pozwala na konsekwentne uporządkowanie materiału językowego w hasłach słownikowych. Za przykład może posłużyć omówiony wcześniej czasownik *видеть*.

Tabela 1. Schematy walencyjne rosyjskiego czasownika *видеть*

SCHEMAT EKSPLIKACYJNY + SCHEMAT ZDANIOWY	ILUSTRACJE
$V N_x, V_q \dots \rightarrow V N_{nom} \text{ (Pron) Con } V \dots$	<i>Теперь я вижу, что погибель моя неминуема!</i> <i>Я (не) вижу, кто может это сделать.</i> <i>Я вижу, что ты не понимаешь.</i>
$V N_x, NV_q \dots \rightarrow V N_{nom} N_{acc}$	<i>Я вижу одно решение проблемы.</i> <i>Везде там он видел дружбу.</i>
$V N_x, NV_q NV_q \dots \rightarrow V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{gen} / V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{loc}$	<i>В качестве новой сферы применения своей технологии они видят продукцию военного назначения.</i> <i>В качестве потенциальной сферы применения своей технологии они видят медицину.</i> <i>Они не видят смысла в войне за Донбасс.</i>
$V N_x, N_{aq} N_{aq} \dots \emptyset_q \rightarrow V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{gen} / V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{acc}$	<i>Некоторые арабские государства видят Израиль в качестве/как потенциального партнера в борьбе с Ираном.</i>
$V N_x, NV_q \dots N_{aq} \rightarrow V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{loc}$	<i>Россияне видят в Газзаеве замену Капелло.</i>
$V N_x, N_{aq} NV_q \dots \rightarrow V N_{nom} N_{acc} \text{ Prep } N_{gen}$	<i>Россияне не видят Газзаева в качестве замены Капелло.</i>
$V N_x, N_{aq} \emptyset_q \dots \rightarrow V N_{nom} N_{acc}$	<i>Я вижу (в мыслях) Павловск холмистый...</i>

Należy skonstatować, że powszechna praktyka leksykograficzna jest jak na razie bardzo daleka od konsekwencji w zastosowaniu zasady zróżnicowania i porządkowania form składniowych, brakuje świadomości pierwszeństwa – z lingwistycznego, systemowego punktu widzenia – reprezentacji elementarnych. Model Karolaka, mimo że sformułowano go w odniesieniu do jednostek składniowych, otwiera przed współczesną leksykografią perspektywę ujednoczenia praktyk definiowania wyrazów (szczególnie występujących w funkcji predykatywnej), segmentacji hasel oraz ich egzemplifikacji w oparciu o informację na temat (realizowanych w formach gramatycznych) implikacyjnych wymogów semantycznych w aspekcie syntagmatyki.

Perspektywa leksykograficzna stanowi jedno z możliwych nowych zastosowań modelu składni semantycznej Karolaka. Poza tym w ramach wspomnianego na początku projektu badawczego realizujemy kilka innych zadań, które pozwolą na uszczegółowienie informacji o właściwościach walencyjnych czasowników oraz zależnościach między semantyką a składnią. Chodzi m.in. o takie aspekty badawcze jak: 1) aspekt konfrontatywny; 2) opis wariantów diatetycznych; 3) opis towarzyszących polisemii czasowników zróżnicowań składniowych; 4) aspekt stylistyczny – odmienna realizacja form syntaktycznych w różnych stylach funkcjonalnych; 5) aspekt kwantytatywny – regularność realizacji schematów eksplikacyjnych zarówno ze względu na reprezentacyjność w systemie języka (liczbę reprezentujących dany model składniowy jednostek leksykalnych), jak i ze względu na częstość występowania w mowie; 6) aspekt nominatywny – syntetyczny i analityczny status wykładników predykcji; 7) aspekt leksykalny – badanie uwarunkowań właściwości walencyjnych czasowników ich przynależnością do określonych klas semantycznych.

W pierwszej kolejności zasługuje na omówienie informacja na temat składniowego wymiaru polisemii, tym bardziej że ten aspekt jest bezpośrednio związany z problemem leksykografii czasowników. Niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że wadą tradycyjnych i współczesnych słowników opisowych jest nieuzasadniona dyferencjacja znaczeń leksykalnych, mnożenie odmian semantycznych na podstawie różnic w zakresie ich łączliwości składniowej (Kiklewicz/Korytkowska 2012; 2013a; 2013b; Kiklewicz 2015). Z jednej strony, badacze opierają się na słusznej zasadzie wzajemnej zależności między paradygmatyką a syntagmatyką: właściwości semantyczne wyrazów realizują się w sferze ich dystrybucji, a ich charakterystyki walencyjne rzutują na zawartość pojęciową. Z drugiej strony, zależność ta ma charakter względny. Swego czasu E. Grodziński (1984) pokazał, że nawet w przypadku synonimów właściwości walencyjne wyrazów mogą się różnić. To samo dotyczy syntetycznych i analitycznych form niektórych predykatów: ich możliwości syntaktyczne pokrywają się tylko częściowo. Na przykład różniący się pod względem stylistycznym predykatory *wyrazić* i *dać wyraz* należy uznać za synonimiczne czy też quasisynonimiczne. W konstrukcjach składniowych, zawierających każdą z tych jednostek, (drugi w kolejności) argument propozycjonalny może zostać wyrażony grupą nominalną w przypadku zależnym:

(1) Wyraził swoją akceptację // Dał wyraz swojej akceptacji.

Jednak możliwości wypełnienia tej pozycji w przypadku predykatora analitycznego są bardziej ograniczone:

- (2) Prokurator wyraził zgodę // ? Prokurator dał wyraz zgodzie.
- (3) Jan nader dosadnie wyraził swą opinię // ? Jan nader dosadnie dał wyraz swojej opinii.
- (4) Pisarz wyraził to dosadniej // ? Pisarz dał wyraz temu dosadniej.

Zgodność semantyki i składni jest poważnie zakłócana także przez możliwość dywersyfikacji syntagmatycznych właściwości czasowników: ta sama bazowa struktura propozycjonalna zwykle jest wyrażana na kilka sposobów, innymi słowy – jednej strukturze elementarnej jest przyporządkowanych kilka struktur derywowanych, co właściwie zostało zaprezentowane w tabeli 1.

Dlatego w modelu składni eksplikacyjnej o tożsamości znaczenia (i tożsamości hasła słownikowego) nie decydują względy formalno-gramatyczne (akomodacyjne), lecz względy semantyczne: zawartość pojęcia leksykalnego oraz implikowane miejsca argumentowe (czyli schematyczna struktura sytuacji referencyjnej).

Karolak nie był zwolennikiem nadmiernego mnożenia znaczeń. O tym świadczy chociażby przykład jego analizy zdań ufundowanych na czasowniku *zabić* (2002: 105 i n.). Pisząc, że czasownik ten (a także jego synonimy) „konotuje jedno uzupełnienie zdaniowe i jedno przedmiotowe”, co odpowiada strukturze propozycjonalnej $P(q, y)$, Karolak przytaczał przykłady tego, że „argument propozycjonalny związku przyczynowego bywa [...] reprezentowany w sposób bardziej lub mniej abstrakcyjny” (tamże: 107):

- (5) Anna zabiła napastnika.
- (6) Anna zabiła napastnika nożem.
- (7) Anna zabiła napastnika uderzeniem noża.
- (8) Anna zabiła napastnika, uderzając go nożem / wbijając mu nóż w serce.
- (9) Zabiła go obojętność Anny.
- (10) Anna zabiła go swoją obojętnością.
- (11) Zabiła go utrata kochanej kobiety.
- (12) Lawina zabiła w Tatrach grupę turystów.
- (13) Samochód zabił przechodnia.

Zwróćmy uwagę na to, że Karolak traktuje jako jeden fakt lingwistyczny (przypisując mu inwariantne znaczenie ‘x robi coś, co spowoduje to, że y nie żyje’) użycia czasownika *zabić*, które w słownikach opisowych należą do różnych haseł. Tak więc w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza (2008: 742) wyodrębniono osiem znaczeń tego wyrazu. Na przykład autorzy tego słownika rozróżniają znaczenie pierwsze – ‘pozbawić kogoś, coś życia w sposób gwałtowny, zadać komuś śmierć, uśmiercić’ i znaczenie drugie – ‘stać się przyczyną czyjejś śmierci, spowodować śmierć kogoś, czegoś’. Różnica wydaje się słabo zauważalna: przecież *pozbawić życia* oznacza *stać się przyczyną czyjejś śmierci*. Owszem, działania Anny w zdaniu (5) mogą mieć charakter celowy, zamierzony, podczas gdy osunięcie

się lawiny odbywa się w sposób bezwolny. To jednak nie zmienia faktu, że skutkiem obydwu zdarzeń jest to, że ‘y nie żyje’. Celowość lub niecelowość czynności w tym przypadku, jak wydaje się, nie odgrywa istotnej roli. Na przykład przytoczone wyżej zdanie (13) stanowi pod tym względem trudny do zinterpretowania egzemplarz: z jednej strony, nie chodzi o celowe działanie samochodu, choć z drugiej strony, nie można też twierdzić, że (bezpośrednio) samochód stał się przyczyną śmierci – przyczyną było uderzenie samochodu. Można więc zastanawiać się, czy mamy tu do czynienia z pierwszym, czy z drugim znaczeniem.

W słowniku pod redakcją S. Dubisza występuje też trzecie znaczenie czasownika *zabić*: ‘doprowadzać do utraty zdrowia, być przyczyną cierpienia; wyczerpywać’, np. (przykłady ze słownika):

- (14) Zabija go samotność.
- (15) Zabija ją niepokój o losy syna.
- (16) Tropikalny klimat ją zabija.

W tym przypadku struktura propozycjonalna pozostaje bez zmian, lecz ewidentnie zmienia się pojęcie leksykalne: tym razem nie chodzi o śmierć biologiczną, lecz o cierpienie, doznanie psychicznego lub fizycznego bólu. Zwróćmy uwagę na to, że czasownik w definicji słownikowej, a także w przykładach występuje w formie niedokonanej. Wobec tego pozostaje niejasnym, czy czasownik w formie dokonanej nadal wyraża to trzecie znaczenie, czy zachodzi zmiana znaczeniowa:

- (17) Zabiła go samotność.
- (18) Zabił ją niepokój o losy syna.
- (19) Zabił ją tropikalny klimat.

Na przykład Aleksandrowi Błokowi przypisuje się wypowiedzenie na temat śmierci Puszkina:

- (20) Пушкина убил не Дантес, а отсутствие воздуха ‘Puszkina nie zabił Dantes, lecz brak powietrza’.

W tym przypadku w jednym kontekście, a mianowicie w jednym związku współrzędnym znajdują się dwa użycia czasownika *zabić* – celowe (*zabił Dantes*) i niecelowe (*zabił brak powietrza*)⁴. Z dokonanej formy czasownika wynika, że nie chodzi tu o cierpienie, lecz o to, że ‘y nie żyje’. Podobnie jest w przykładach z monografii Karolaka (9), (10) i (11). Oczywiście można

⁴ J.D. Apresjan (1995: 186) uważa, że kompatybilność lub niekompatybilność z danym wyrazem kilku jego kolokatów – w obrębie konstrukcji współrzędnej – jest formalnym świadectwem tożsamości lub nietożsamości znaczeń leksykalnych tego wyrazu w różnych użyciach składniowych.

dyskutować, czy zabicie poprzez takie działanie, jak uderzenie kogoś nożem, jest równoważne z zabicim poprzez bycie wobec kogoś obojętnym, ale są to względy zewnętrzne, ekstensjonalne, podczas gdy struktury językowe odzwierciedlają mentalną reprezentację rzeczywistości. Pod tym względem należy „uszanować” intencję podmiotu językowego (np. wybitnego poety Aleksandra Błoka), który uważa, że strzał Dantesa w taki sam sposób przyczynił się do śmierci Puszkina, jak to, że w Imperium Rosyjskim pierwszej połowy XIX w. „brakowało powietrza” (w sensie politycznym).

Karolak raczej nie zaproponował rozwiązania problemu, jakim są kryteria dyferencjacji znaczeń leksykalnych i rola w tym czynnika składniowego. Najbardziej ogólny algorytm semantycznego przyporządkowania różnych użyć czasownika można, przy uwzględnieniu modelu składni eksplikacyjnej, sformułować następująco:

(1) użycia <i>p</i> jednostki leksykalnej <i>i</i> reprezentują różne struktury propozycjonalne, wobec tego realizują różne znaczenia leksykalne
--

(2) użycia <i>p</i> jednostki leksykalnej <i>i</i> reprezentują jedną strukturę propozycjonalną, wobec tego realizują jedno znaczenie leksykalne lub różne znaczenia leksykalne

(3) użycia <i>p</i> jednostki leksykalnej <i>i</i> mają charakter parafrastyczny, tzn. reprezentują jedną strukturę propozycjonalną w sposób bardziej lub mniej dyskretny, pełnoskładowy – ich różnice dotyczą tylko stopnia eksplikacji struktury propozycjonalnej, wobec tego realizują one jedno znaczenie czasownika
--

(4) użycia <i>p</i> jednostki leksykalnej <i>i</i> reprezentują jedną strukturę propozycjonalną, jednak wiążą się z różnicowaniem pojęcia leksykalnego, wobec tego realizują one różne znaczenia czasownika

Oczywiście ważne są formalne kryteria wyodrębnienia sytuacji typu (3) i typu (4). Pod tym względem istotne jest kryterium transformacyjne (czy też parafrastyczne) – możliwość (lub niemożliwość) transformacji strukturalnej za pośrednictwem tej samej formy składniowej. Na przykład w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* czasownikowi *rozumieć* jest przyporządkowanych pięć znaczeń:

1. pojmować treść przekazywanej informacji, polecenia itp., np.: *Była tak zmęczona, że ledwo rozumiała, co czyta*; 2. zdawać sobie sprawę z czegoś, być świadomym czegoś, wiedzieć, np. *Rozumieli, że grozi im niebezpieczeństwo*; 3. przypisywać czemuś określone znaczenie, wyciągać z czegoś wnioski, interpretować coś, np. *Zapytał, jak ma to rozumieć*; 4. wczuwać się w treść cudzych przeżyć, pragnień, motywów postępowania, wykazywać zrozumienie dla kogoś, np. *Najlepiej rozumiała go siostra*; 5. znać jakiś język, np. *Nie rozumiał po węgiersku ani słowa* (Dubisz 2008: 1062).

Teoretycznie rzecz biorąc, funkcję parafraz powinny pełnić zawarte w słowniku definicje, choć nie zawsze tak jest. Na przykład piąta definicja

nie przystaje do ilustracji zdaniowej: skoro *nie rozumiał ani słowa* (w *tekście, wypowiedzi*), więc ‘nie pojmował treści przekazywanej (w języku węgierskim) informacji’. Konstrukcje tego piątego typu mają charakter idiomatyczny, a mianowicie zakładają kompresję jednego z członów, reprezentujących argument propozycjonalny:

- (21) Nie rozumiał po węgiersku ani słowa = ‘Nie pojmował treści żadnego słowa w wypowiedzi, (ponieważ) mówiono po węgiersku, a on nie znał języka węgierskiego’.

Jak widzimy, informacja ‘znać język’ nie odnosi się do czasownika *rozumieć*, lecz do otaczających go komplementów. Można sobie wyobrazić sytuację, gdy ktoś rozumie komunikat w języku węgierskim, ale nie zna tego języka. Na przykład w czasie debaty w Parlamencie Europejskim o sytuacji w Polsce w związku z kontrowersjami wokół Trybunału Konstytucyjnego i ustawy o radiofonii i telewizji lider liberałów Guy Verhofstadt zwrócił się do premier Beaty Szydło w taki sposób:

- (22) Być może był jakiś problem z tłumaczeniem, ale czy pani powiedziała, że pani pójdzie za decyzją Komisji Weneckiej, tak czy nie? To zrozumiem nawet po polsku (<http://wiadomosci.onet.pl>).

Drugi przykład: mieszkający w USA rosyjski filolog Aleksander Żółkowski wspomina w jednym z esejów, że swego czasu, mieszkając w Moskwie, tłumaczył na zamówienie tekst z języka portugalskiego na język rosyjski. Swoistość tej sytuacji była w tym, że tłumacz akurat nie znał portugalskiego... Kiedy tekst ukazał się w druku, Żółkowski z zaskoczeniem przeczytał na stronie tytułowej książki: „Tłumaczenie z hiszpańskiego...” (<http://coolib.net/b/252628/read>).

W ramach realizacji projektu „Właściwości składniowe czasowników...” uwzględniliśmy polisemię czasowników mentalnych i sentymentalnych, ustalając, jakie zmiany walencyjne towarzyszą (i czy w ogóle towarzyszą) zmianom znaczeniowym. Zaprezentuję fragment tego opisu – analizy rosyjskich czasowników mentalnych.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że zjawisko polisemii występuje zarówno w obrębie tej klasy semantycznej (gdy jest zachowywane znaczenie czynności/operacji mentalnej, stanu lub procesu mentalnego), jak i poza jej obrębem. Za przykład może posłużyć czasownik *доходить/дойти*. W *Słowniku opisowym języka rosyjskiego* S.I. Ożegowa i N.J. Szwidowej (wersja internetowa: <http://ozhegov.info/slovar>) jako pierwsze odnotowano znaczenie ruchu: ‘iść, posuwając się, osiągnąć określone miejsce’. W zdaniach typu

- (23) Они дошли до станции

realizuje się struktura propozycjonalna $P(x, y)$. Czasownik w znaczeniu podstawowym niementalnym funkcjonuje jako dwumiejscowy predykat pierwszego rzędu. Znaczenie mentalne ‘dowiedzieć się o czymś, zrozumieć, wywnioskować coś’ zajmuje w haśle słownikowym piątą pozycję i ma, według autorów, charakter potoczny. W zdaniach typu

(24) Он своим умам дошел до этого

realizuje się struktura propozycjonalna $P(x, q)$, czyli z dwumiejscowym predykatem drugiego rzędu. Jak widzimy, zmiana klasy semantycznej powoduje w tym przypadku zmianę walencyjną – dotyczy to drugiego argumentu, a także form jego manifestacji:

(25) Он сам дошел, что ручные настройки намного лучше чем автомат.

(26) До него дошло, что его глаза были полностью незрячими.

Za przykład odwrotnej sytuacji, gdy czasownik mentalny sekundarnie jest używany w znaczeniu niementalnym, może posłużyć wyraz *понимать*. W użyciu podstawowym ma on znaczenie ‘zdawać sobie sprawę z czegoś, być świadomym czegoś, umieć wytłumaczyć coś’. Jest on, jak większość czasowników mentalnych, wykładnikiem dwumiejscowego predykatu drugiego rzędu, który w sposób izosemiczny realizuje się w zdaniach złożonych z komplementem zdaniowym:

(27) Я понимаю, что сделалось тогда со мною.

W jednym ze swoich użyczeń czasownik ten występuje w znaczeniu wartościującym: ‘ x zdaje sobie sprawę, jest świadom przyczyn i motywów zachowania y -a, w związku z czym akceptuje jego zachowanie, wyraża swoje współczucie’. W tym przypadku także realizuje się struktura propozycjonalna $P(x, q)$, choć pełnoskładowa forma treści predykatywnej propozycji zależnej raczej nie jest spotykana – zwykle jest ona reprezentowana przez rzeczownik dewerbatywny (ew. z zależnymi wyrazami), a najczęściej zachodzi pełne wyzerowanie bezkontekstowe wykładnika treści predykatywnej, por. przykłady:

(28) Не понимаю твоего раздражения. Если б в своё время ты к моей маме проявляла хоть долю того тепла, что я к Александре Владимировне (Василий Гроссман).

(29) Я понимаю твои чувства, – сказала Алена-Либертина (Виктор Пелевин).

(30) Ты можешь поступать, как хочешь, я тебя понимаю и прощаю (Владлен Давыдов).

Przedmiotem naszej analizy były przede wszystkim fakty polisemii w obrębie klasy czasowników mentalnych. W całym zgromadzonym korpusie, liczącym 368 leksemów, wyodrębniliśmy 80 (22%) takich jednostek, których

znaczenie ma charakter derywowany albo podstawowy w stosunku do innych derywatów. Innymi słowy, są to jednostki, które tworzą pary (w nielicznych przypadkach trójki) derywacyjne typu *верить*₁ > *верить*₂, *забывать*₁ > *забывать*₂, *сочинять*₁ > *сочинять*₂ itd.

Tabela 2. Lista polisemantów w klasie rosyjskich czasowników mentalnych

1.	1.	абстрагировать ₁
	2.	абстрагировать ₂
	3.	абстрагировать ₃
2.	4.	верить ₁
	5.	верить ₂
3.	6.	воспринимать ₁ , воспринять ₁
	7.	воспринимать ₂ , воспринять ₂
4.	8.	доходить ₁ , дойти ₁
	9.	доходить ₂ , дойти ₂ (до кого-либо)
5.	10.	думать ₁
	11.	думать ₂
	12.	думать ₃
6.	13.	думаться ₁ (+Dat)
	14.	думаться ₂ (+Dat)
	15.	думаться ₃ (+Dat)
7.	16.	забывать ₁ , забыть ₁
	17.	забывать ₂ , забыть ₂
8.	18.	забываться ₁ , забыться ₁ (+Dat)
	19.	забываться ₂ , забыться ₂
9.	20.	задумываться ₁ , задуматься ₁
	21.	задумываться ₂ , задуматься ₂
10.	22.	заключать ₁ , заключить ₁
	23.	заключать ₂ , заключить ₂
11.	24.	идентифицировать ₁
	25.	идентифицировать ₂
12.	26.	классифицировать ₁
	27.	классифицировать ₂
13.	28.	ориентироваться ₁
	29.	ориентироваться ₂
14.	30.	передумывать ₁ , передумать ₁ (много)
	31.	передумывать ₂ , передумать ₂
15.	32.	передумываться ₁ , передуматься ₁ (+Dat)
	33.	передумываться ₂ , передуматься ₂ (+Dat)
16.	34.	пересчитать ₁
	35.	пересчитать ₂
	36.	пересчитать ₃
17.	37.	переучиваться ₁ , переучиться ₁
	38.	переучиваться ₂ , переучиться ₂

18.	39.	поверить ₁
	40.	поверить ₂
19.	41.	подумывать ₁ , подумать ₁
	42.	подумывать ₂ , подумать ₂
	43.	подумать ₃
20.	44.	подумываться ₁ , подуматься ₁ (+Dat)
	45.	подумываться ₂ , подуматься ₂ (+Dat)
21.	46.	позабывать ₁
	47.	позабывать ₂ , позабыть
22.	48.	понимать ₁ , понять ₁
	49.	понимать ₂ , понять ₂
	50.	понимать ₃ , понять ₃
	51.	понимать ₄ , понять ₄
23.	52.	порешать ₁
	53.	порешать ₂
24.	54.	предпочитать ₁ , предпочесть ₁
	55.	предпочитать ₂ , предпочесть ₂
25.	56.	признавать ₁ , признать ₁
	57.	признавать ₂ , признать ₂
26.	58.	принимать ₁ , принять ₁
	59.	принимать ₂ , принять ₂
27.	60.	раздумывать ₁ , раздумать
	61.	раздумывать ₂
28.	62.	различать ₁ , различить ₁
	63.	различать ₂ , различить ₂
29.	64.	разуметь ₁
	65.	разуметь ₂
	66.	разуметь ₃
30.	67.	расклассифицировать ₁
	68.	расклассифицировать ₂
31.	69.	раскрывать ₁ , раскрыть ₁
	70.	раскрывать ₂ , раскрыть ₂
32.	71.	рассчитывать ₁
	72.	рассчитывать ₂ , рассчитать
33.	73.	решать ₁ , решить ₁
	74.	решать ₂ , решить ₂
34.	75.	сочинять ₁ , сочинить ₁
	76.	сочинять ₂ , сочинить ₂
35.	77.	трактовать ₁
	78.	трактовать ₂
36.	79.	узнавать ₁ , узнать ₁
	80.	узнавать ₂ , узнать ₂

Z analizy wynika, że zmiany znaczenia leksykalnego w różnym stopniu warunkują zmiany w zakresie łączliwości syntaktycznej wyrazów. Podzieliłem je na kilka typów.

Typ 1: brak zmian struktury propozycjonalnej. Czasowniki: *абстрагировать*₁ *абстрагировать*₂; *верить*₁ > *верить*₂; *доходить*₁, *дойти*₁ > *дойти*₂; *дойти*₂, *думать*₁ > *думать*₂ // *думать*₃; *думаться*₁ > *думаться*₂ // *думаться*₃; *забывать*₁, *забыть*₁ > *забывать*₂, *забыть*₂; *задумывать*₁, *задуматься*₁ > *задумываться*₂, *задуматься*₂; *ориентироваться*₁ > *ориентироваться*₂; *передумывать*₁, *передумать*₁ > *передумываться*₂, *передумать*₂; *передумываться*₁, *передуматься*₁ > *передумываться*₂, *передуматься*₂; *пересчитать*₁, *пересчитать*₂ > *пересчитать*₃, *переучиваться*₁, *переучиться*₁ > *переучиваться*₂, *переучиться*₂; *поверить*₁ > *поверить*₂; *подумывать*₁, *подумать*₁ > *подумываться*₂, *подумать*₂ // *подумать*₃; *подумываться*₁, *подуматься*₁ > *подумываться*₂, *подуматься*₂; *позабывать*₁ > *позабывать*₂; *понимать*₁, *понять*₁ > *понимать*₃, *понять*₃ // *понимать*₄, *понять*₄; *порешать*₁ > *порешать*₂; *признавать*₁, *признать*₁ > *признавать*₂, *признать*₂; *раздумывать*₁ > *раздумываться*₂; *разуметь*₁ > *разуметь*₃; *рассчитывать*₁ > *рассчитываться*₂; *решать*₁, *решить*₁ > *решать*₂, *решить*₂; *сочинять*₁, *сочинить*₁ > *сочинять*₂, *сочинить*₂.

Typ 2: $P(x, q) > P(x, q, r)$. Czasowniki: *абстрагировать*₁ > *абстрагировать*₃, *воспринимать*₁, *воспринять*₁ > *воспринимать*₂, *воспринять*₂; *заключатъ*₁, *заключить*₁ > *заключатъ*₂, *заключить*₂; *идентифицировать*₁ > *идентифицировать*₂; *классифицировать*₁ > *классифицировать*₂; *позабывать*₁ > *позабывать*₂; *понимать*₁, *понять*₁ > *понимать*₂, *понять*₂; *предпочитать*₁, *предпочесть*₁ > *предпочитать*₂, *предпочесть*₂; *принимать*₁, *принять*₁ > *принимать*₂, *принять*₂; *различать*₁, *различить*₁ > *различать*₂, *различить*₂; *разуметь*₁ > *разуметь*₂; *расклассифицировать*₁ > *расклассифицировать*₂; *трактовать*₁ > *трактовать*₂.

Typ 3: $P(x, q) > P(x, y, r)$. Czasowniki: *узнавать*₁, *узнать*₁ > *узнавать*₂, *узнать*₂.

Typ 4: $P(x, q) > P(p, x, q)$. Czasowniki: *раскрывать*₁, *раскрыть*₁ > *раскрывать*₂, *раскрыть*₂.

Typ 5: $P(x, q) > P(x)$. Czasowniki: *забываться*₁, *забыться*₁ > *забываться*₂, *забыться*₂.

Jak widzimy, większość (a mianowicie 66%) polisemantów należy do pierwszego typu, który nie wykazuje zmian struktury propozycjonalnej, spowodowanych zmianą znaczenia czasownika. W tym przypadku charakterystyczna dla predykatów mentalnych struktura propozycjonalna $P(x, q)$ jest zachowywana, co tłumaczy się jej statusem podstawowym: układ argu-

mentów (przedmiotowy + propozycjonalny) jest najbardziej dostosowany do sytuacji doznania mentalnego, w której działalność refleksywna podmiotu (x) jest skierowana na określony stan rzeczy (q).

Jeżeli chodzi o przekształcenie struktury propozycjonalnej, przeważnie zachodzi jej rozszerzenie: pojawia się kolejny argument propozycjonalny, uwarunkowany znaczeniem czasowników określenia, porównania, myślenia. Struktura propozycjonalna $P(x, q, r)$ różni się od poprzedniej tym, że w zakresie rozważań podmiotu pojawia się drugi stan rzeczy, wobec czego operacja myślowa ma bardziej skomplikowany charakter – polega na skojarzeniu q i r . Porównajmy pod tym względem czasowniki *трактовать*₁ i *трактовать*₂.

Tabela 3. Realizacje zdaniowe polisemantów *трактовать*₁ i *трактовать*₂

(rzadkie, przestarzałe) <i>трактовать</i> ₁ 'rozważać, myśleć o czymś' $P(x, q)$	<i>трактовать</i> ₂ 'tłumaczyć, interpretować coś w jakiś sposób, w nawiązaniu do czegoś' $P(x, q, r)$
<i>Он трактует, что здесь затрагивается Конституция.</i> <i>Компании трактуют, что относится к служебной информации, а что нет.</i> <i>Оно будет трактовать, что такое ценовая зона.</i> <i>Он трактует о крестьянских побегях.</i> <i>Я процитирую его полностью в той главе, которая трактует о сказках.</i>	<i>То, что относится к служебной информации, он трактует как то, что имеет секретный или полусекретный статус.</i> <i>То, что относится к служебной информации, он трактует как собственность фирмы.</i> <i>Служебную информацию он трактует как то, что имеет секретный или полусекретный статус.</i> <i>В администрации Приморья такое решение трактуют как своеобразный ответ президента на недавнее письмо краевых властей.</i> <i>Изложенные материалы следует трактовать как предельно краткое описание эффективных математических методов.</i>

Typ $P(x, q) > P(x, y, r)$ jest reprezentowany tylko przez jedną parę derywacyjną: *узнавать*₁, *узнать*₁ > *узнавать*₂, *узнать*₂. W jednym znaczeniu ('identyfikować, rozpoznawać') czasownik *узнавать/узнать* funkcjonuje jako predykat dwumiejscowy, w drugim znaczeniu ('dowiadawać się, otrzymywać informację o czymś') zakłada obecność źródła informacji (y), choć pozycja ta na poziomie wypełnienia leksykalnego może być wyzerowana, o czym świadczą poniższe przykłady zdaniowe:

- (31) Он узнал голос Лины.
- (32) Но я сразу же узнал останки родной сестры своей корчаги.
- (33) Я узнала изверга.
- (34) Папа сразу узнал привидение, которое он видел на озере.
- (35) Я не сразу узнал Зою Михайловну.
- (36) Нечаянно узнает она от инвалида, что любовник ее давно женат на богатой дворянке.

- (37) Он узнает от жены о решении.
- (38) Он узнал историю этого несчастливца.
- (39) Он узнал у бригадира длину проволоки.
- (40) Он узнал длину проволоки.
- (41) Семен с ужасом узнает (от нее) про служанку.

Marginalny charakter ma też czwarty typ derywacji semantycznej, gdy strukturze propozycjonalnej $P(x, q)$ odpowiada derywowana struktura propozycjonalna $P(p, x, q)$. Czasownik *раскрывать*₁, *раскрыть*₁ funkcjonuje w konstrukcjach diatezy aktywnej w znaczeniu ‘zrozumieć, pojąć, zdać sobie sprawę z czegoś’, podczas gdy *раскрывать*₂, *раскрыть*₂ funkcjonuje w konstrukcjach diatezy afektywnej (z subiektem mentalnym w bierniku); w tym drugim przypadku w znaczeniu czasownika pojawia się dodatkowy element kauzatywny: ‘stan rzeczy p powoduje, że subiekt x dokonuje w świadomości operacji, których przedmiotem jest stan rzeczy q ’. Niżej są przytoczone przykłady użycia czasowników w obydwu znaczeniach:

- (42) Мы раскрыли, что преступление совершено преднамеренно.
- (43) Он раскрыл смысл учебной деятельности.
- (44) Раскрыл Шерлок Холмс это сложное дело.
- (45) Материалы следствия раскрыли нам, что преступление совершено преднамеренно..
- (46) Пьеса раскрывает нам драму российской жизни.
- (47) Материалы раскрывают нам его нечистоплотную деятельность.
- (48) Евангелие раскрывает перед нами образ человека в полном его масштабе.
- (49) Тепловые лучи легко раскрывают подобный обман.

Ostatni typ przekształceń dotyczy czasowników *забываться*₁, *забыть*₁ $>$ *забываться*₂, *забыться*₂. W jednym znaczeniu funkcjonują one jako predykaty dwumiejscowe, zaś w drugim – jako predykaty jednomiejscowe, będąc nazwami stanu głębokiej zadumy, zobojętnienia na bodźce zewnętrzne, zob. ilustracje:

- (50) Неужели забылось, чем кончилось их первое возвращение?
- (51) В такие дни забывается о летних отпусках.
- (52) Особенно легко забывалось о действительности во время бесед с Мариной.
- (53) И глаза прояснились, и забывалась дикая жизнь у кратера вулкана.
- (54) Застывшее, бескровное лицо забывалось ненадолго.
- (55) Забывалось, бывало, о других людях.
- (56) Здесь быстро забывалось.
- (57) Иван забылся.
- (58) Волнуемый воспоминаниями, я забылся.

Oczywiście fakt, że zmiana znaczenia leksykalnego nie towarzyszy zmianie struktury propozycjonalnej, nie oznacza, że nie zachodzą inne modyfikacje składniowe. Zmiany w tym przypadku mogą dotyczyć schematów eksplikacyjnych, tzn. form gramatycznej realizacji pozycji argumentowych

w kategoriach klas gramatycznych (zob. Karolak 2002: 153 i n.). W celu uporządkowania informacji tego rodzaju należy podzielić schematy eksplikacyjne na cztery typy: 1) dyskretne, czyli zawierające zdania dopełnieniowe jako wykładniki argumentów propozycjonalnych ($q \rightarrow V_q$); 2) wół dyskretne – zawierające wykładnik predykatu propozycji zależnej w formie rzeczownika abstrakcyjnego, przymiotnika bądź infinitywu ($q \rightarrow NV_q / VI_q / Adj_q$); 3) niedyskretne, gdy argument propozycjonalny jest reprezentowany przez argumenty przedmiotowe propozycji zależnej (predykat zaś ulega wyeliminowaniu) ($q \rightarrow N_{aq} \emptyset_q$); 4) zerowe, gdy argument propozycjonalny nie został zmanifestowany w żadnej formie leksykalnej ($q \rightarrow \emptyset_q$). Przy uwzględnieniu powyższych rodzajów gramatycznej strukturalizacji treści predykatywnych można wyodrębnić dwadzieścia typów przekształceń schematów eksplikacyjnych, towarzyszących zmianom znaczenia leksykalnego czasownika. Każdej parze derywacyjnej w tabeli 4 jest przyporządkowana globalna klasa walencyjna⁵: symbole „+” oraz „-” oznaczają realizację lub brak realizacji jednego z czterech, wyżej wymienionych typów, natomiast kolejność symboli odpowiada kolejności, w której zostały zaprezentowane.

Z analizy tabeli 4 wynika, że najbardziej konsekwentnie argument propozycjonalny jest realizowany w formie wół dyskretnej (gdy wyrażeniu treści predykatywnej służy rzeczownik abstrakcyjny, infinityw lub przymiotnik). Tylko w trzech przypadkach o różnicy reprezentacji składniowej polisemantów decyduje realizacja lub brak realizacji tego typu (typy 5, 15 i 19).

Realizacja argumentu propozycjonalnego w formie zdania dopełnieniowego najbardziej regularnie występuje w zdaniach z pierwszym, podstawowym znaczeniem czasownika: w 14 typach derywacyjnych z 19. W zdaniach z czasownikiem semantycznie derywowanym najczęściej (w 11 typach derywacyjnych) ten sposób gramatyzacji argumentu propozycjonalnego nie jest dopuszczalny.

Niedyskretny typ realizacji argumentu propozycjonalnego także jest bardziej charakterystyczny dla czasowników w znaczeniu podstawowym, proporcja GKW1/GKW2 wynosi 14/8. Natomiast wyzerowanie q jest prawie jednakowo charakterystyczne dla obydwu polisemantów, obejmując około połowy czasowników w przypadku GKW1 oraz w przypadku GKW2.

Ogólny wniosek, który płynie z powyższych analiz, jednoznacznie wskazuje na to, że istnieje określony kierunek derywacji semantycznej w wymiarze walencji czasownika: użyciu czasownika w znaczeniu pochodnym towarzyszą ograniczenia syntaktyczne, zwłaszcza dotyczące możliwości realizacji argumentu propozycjonalnego w formie zdania zależnego, jak również wy-

⁵ O pojęciu klasy walencyjnej zob. Kiklewicz/Korytkowska 2010: 16.

Tabela 4. Zmiany globalnych schematów eksplikacyjnych (GKW) w obrębie tej samej struktury propozycjonalnej $P(x, q)$

L.p.	Derywacja semantyczna	GKW1	GKW2
1	<i>абстрагировать</i> ₁ > <i>абстрагировать</i> ₂	- + + +	+ + + +
2	<i>верить</i> ₁ > <i>верить</i> ₂ <i>забывать</i> ₁ , <i>забыть</i> ₁ > <i>забывать</i> ₂ , <i>забыть</i> ₂ <i>думать</i> ₁ > <i>думать</i> ₃ <i>поверить</i> ₁ > <i>поверить</i> ₂ <i>подумать</i> ₁ , <i>подумать</i> ₁ > <i>подумать</i> ₂ , <i>подумать</i> ₂ <i>понимать</i> ₁ , <i>понять</i> ₁ > <i>понимать</i> ₃ , <i>понять</i> ₃	+ + + +	- + + -
3	<i>доходить</i> ₁ > <i>доходить</i> ₂	+ + - -	+ + - +
4	<i>думать</i> ₁ > <i>думать</i> ₂ <i>подумать</i> ₁ > <i>подумать</i> ₃	+ + + +	+ + + +
5	<i>думаться</i> ₁ > <i>думаться</i> ₂	+ + + +	+ - - -
6	<i>думаться</i> ₁ > <i>думаться</i> ₃	+ + + +	- + - -
7	<i>задумываться</i> ₁ , <i>задуматься</i> ₁ > <i>задумываться</i> ₂ , <i>задуматься</i> ₂ <i>подумываться</i> ₁ , <i>подуматься</i> ₁ > <i>подумываться</i> ₂ , <i>подуматься</i> ₂	+ + + +	- + - -
8	<i>ориентироваться</i> ₁ > <i>ориентироваться</i> ₂ <i>передумать</i> ₁ , <i>передумать</i> ₁ > <i>передумать</i> ₂ , <i>передумать</i> ₂	+ + + +	- + - +
9	<i>передумываться</i> ₁ , <i>передуматься</i> ₁ > <i>передумываться</i> ₂ , <i>передуматься</i> ₂	- + - -	- + - +
10	<i>пересчитать</i> ₁ > <i>пересчитать</i> ₂	+ + + -	- + - +
11	<i>пересчитать</i> ₁ > <i>пересчитать</i> ₃	+ + + -	- + + -
12	<i>переучиваться</i> ₁ , <i>переучиться</i> ₁ > <i>переучиваться</i> ₂ , <i>переучиться</i> ₂	- - - +	- - - +
13	<i>позабывать</i> ₁ > <i>позабывать</i> ₂	+ + + -	+ + + -
14	<i>понимать</i> ₁ , <i>понять</i> ₁ > <i>понимать</i> ₄ , <i>понять</i> ₄	+ + + +	+ + + -
15	<i>порешать</i> ₁ > <i>порешать</i> ₂	- + - -	- + - -
16	<i>признавать</i> ₁ , <i>признать</i> ₁ > <i>признавать</i> ₂ , <i>признать</i> ₂	+ + + -	+ - + -
17	<i>раздумывать</i> ₁ > <i>раздумывать</i> ₂	- + - +	+ + - +
18	<i>разуметь</i> ₁ > <i>разуметь</i> ₃	+ + + +	- + + -
19	<i>рассчитывать</i> ₁ > <i>рассчитывать</i> ₂ <i>решать</i> ₁ , <i>решить</i> ₁ > <i>решать</i> ₂ , <i>решить</i> ₂	+ + + -	+ + - -
20	<i>сочинять</i> ₁ , <i>сочинить</i> ₁ > <i>сочинять</i> ₂ , <i>сочинить</i> ₂	+ + + -	- - + +

eliminowania wykładnika treści predykatywnej, zakodowanej w tej pozycji składniowej.

Istnieją tylko cztery przypadki, gdy zmiana znaczenia leksykalnego nie powoduje zmiany globalnego schematu walencyjnego – 4, 12, 13 i 15 (obejmujące pięć par derywacyjnych). W przypadku par derywacyjnych *думать*₁ > *думать*₂ oraz *подумать*₁ > *подумать*₃ różnica dotyczy spe-

cyfikacji poszczególnych typów realizacji argumentu propozycjonalnego: czasowniki *думать*₂ i *подумать*₁ posiadają o wiele bardziej skomplikowane zespoły form syntaktycznych, głównie za sprawą rozszczępienia argumentu propozycjonalnego.

думать₁

- (59) Олимпик думает, как поступить с Мохой.
- (60) Она думает об измене.
- (61) Россия думает о выходе из Совета Европы.
- (62) Зоопарк думает о детях.
- (63) Муж думает о другой.
- (64) Чапай думает!
- (65) Он много думает.

думать₂

- (66) Он думает, что я его люблю.
- (67) О том, что муж не вернулся, она думает, что это – ее собственная вина.
- (68) О том, что муж не вернулся, она думает как о своем поражении.
- (69) О том, что муж не вернулся, она думает как о должном.
- (70) О том, что случилось, она думает только хорошее.
- (71) Он думает о калориях, что они не нужны человеку.
- (72) Он думает о войне как о проявлении безнравственности.
- (73) Он думает об учебе только хорошее.
- (74) Он думает о ее действиях только хорошее.
- (75) Он правильно думает об американцах.
- (76) Он думает о детях, что они эгоистичны.
- (77) Он думает о вещах как о живых людях.
- (78) Он думает о детях только хорошее.

W przypadku dwóch par derywacyjnych: *переувичиваться*₁, *переувичиться*₁ > *переувичиваться*₂, *переувичиться*₂ oraz *порешать*₁ > *порешать*₂ nie odnotowaliśmy żadnych zmian na poziomie łączliwości składniowej czasowników.

Na zakończenie należy stwierdzić, że model składni semantycznej Karolaka daje ogromne możliwości zarówno w zakresie leksykografii, jak i w zakresie semantyki funkcjonalnej, zwłaszcza w badaniach nad polisemią. Z obserwacji nad zebraniem materiałem językowym – rosyjskimi czasownikami mentalnymi, wynika, że zmiana znaczenia leksykalnego przeważnie wiąże się ze zmianą właściwości syntaktycznych czasownika. Dotyczy to takich aspektów, jak struktura propozycjonalna (czyli implikowane przez predykat czasownikowy pozycje argumentowe), diateza (aktywna, pasywna, afektywna, pseudosubiektywna), klasa walencyjna, schemat eksplikacyjny oraz schemat zdaniowy (związek rządu). Z odnotowanych 42 par derywacyjnych w 24 przypadkach (57%) różnica ta dotyczy globalnego schematu

walencyjnego, tzn. dyskretnego, w pół dyskretnego, niedyskretnego lub zerowego typu realizacji argumentu propozycjonalnego. W przypadku 13 par derywacyjnych (31%) różnica syntaktyczna ma charakter bardziej radykalny – dotyczy struktur propozycjonalnych, czyli liczby implikowanych przez predykat pozycji argumentowych. Nieznaczną liczbą jednostek reprezentuje przypadek, gdy polisemanty różnią się specyfikacją schematów eksplikacyjnych, m.in. dopuszczalnością zjawiska rozszczepienia argumentu propozycjonalnego, jak również przypadek, gdy nie występują żadne różnice syntaktyczne jednostek, realizujących różne znaczenia w obrębie klasy czasowników mentalnych.

Literatura

- Апресян J.D. [= Апресян Ю.Д.] (1995): *Избранные труды*. Т. 2: *Интегральное описание языка и системная лексикография*. Москва.
- Апресян J.D. [= Апресян Ю.Д.] (red.) (2010): *Теоретические проблемы русского синтаксиса. Взаимодействие грамматики и словаря*. Москва.
- Апресян J.D. [= Апресян Ю.Д.] (red.) (2014): *Активный словарь русского языка*. Т. 1–2. Москва.
- Dubisz S. (red.) (2008): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. 1–4. Warszawa.
- Grodziński E. (1984): *Łączliwość synonimów*. „Poradnik Językowy” 1, 15–19.
- Karolak S. (1984): *Składnia wyrażen predykatywnych*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, 11–211.
- Karolak S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.
- Kiklewicz A. (2015): *Синтаксическая информация в лексикографическом описании слова (на примере ментальных глаголов)*. [W:] *Русская лексикография вчера, сегодня, завтра*. Red. A. Kamalova Olsztyn, 33–57.
- Kiklewicz A., Korytkowska M. (2012): *Экспликативный синтаксис как информационная база лексикографического описания глаголов (на материале польского и русского языков)*. „Acta Linguistica Petropolitana” VIII/3, 279–297.
- Kiklewicz A., Korytkowska M. (2013a): *Modelowanie płaszczyzny syntaktycznej a segmentacja hasła słownikowego (na przykładzie języków słowiańskich)*. „Biuletyn PTJ” LXVIII, 49–68.
- Kiklewicz A., Korytkowska M. (2013b): *Моделирование синтаксической структуры как основа сегментации словарной статьи*. [W:] *Konfrontacje składniowe. Nowe fakty, nowe idee*. Red. J. Lubocha-Kruglik, B. Borek. Katowice, 159–170.
- Korytkowska M. (1992): *Тыпу пропозиції предикатowo-argumentowych*. Warszawa. [Gramatyka konfrontatywna polsko-bułgarska. 5/1].
- Mustajoki A. [= Мустайоки А.] (2006): *Теория функционального синтаксиса. От семантических структур к языковым средствам*. Москва.
- Topolińska Z. (1984): *Przedmowa*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Red. Z. Topolińska. Warszawa, 5–9.

Summary

The author considers the state of the art in the contemporary research in the field of semantic syntax, in particular it focuses on Stanislaw Karolak's theoretical model. The article discusses some perspectives of its application in modern linguistics : in the field of lexicography, functional semantics, contrastive linguistics and others. Some new applications of Karolak's theoretical model are also suggested, in fields such as aspects of diathesis theory, polysemy (semantic derivation), stylistics, language units frequency, grammatical nomination, due to the synthetic or analytic status of predicate exposition, the relation between semantics and syntax, due to the fact that valency of the verb is conditioned by the semantic (thematic) class the verb belongs to.

Anna Kostecka-Sadowa
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
e-mail: annasadowa@op.pl

Sytuacja języka polskiego w obcym otoczeniu językowym. Zarys problematyki (na przykładzie obwodu lwowskiego)

**The situation of a Polish local dialect in a foreign environment.
Outline of issues (on the example the Lviv region)**

The objective of this paper is to present the situation of a Polish local dialect in a foreign environment in Ukraine. The research was carried out among the Poles who learnt Polish at home and in their everyday communication with family members use a Polish local dialect.

Słowa kluczowe: polszczyzna południowokresowa, kontakt językowy, mniejszość narodowa, asymilacja
Key words: Polish local dialect in the Lviv region, language contact, ethnic minority, assimilation

Niniejsze rozważania dotyczą języka jako składnika kultury zbiorowości etnicznej, która obejmuje nie tylko folklor, język czy tradycje i autoidentyfikację etniczną, lecz także wzory zachowań, elementy organizacji społecznej, system wartości itp. Za Grzegorzem Babińskim przyjmuję szersze rozumienie kultury zbiorowości etnicznej (1981: 6), w której język jest ściśle związany z innymi elementami kultury, stanowiąc jeden z jej członów o zmiennej hierarchii i wartości.

W artykule podejmuję próbę określenia roli, jaką odgrywa polszczyzna w życiu mieszkańców obwodu lwowskiego (starszych i młodszych). Analizowany materiał językowy pozyskany został od osób pochodzenia polskiego, które – w zdecydowanej większości – rozmawiają w rodzinie po polsku. Ogólnie w badaniach wzięły udział 324 osoby. Badaniami zostały objęte osoby w różnym wieku, które od urodzenia mieszkają w tych miejscowościach.

Reprezentują one następujące pokolenia¹: I. urodzeni w latach 1946–1970; II. urodzeni w latach 1971–1995, III. urodzeni po roku 1996. W tej grupie zostało przebadanych 124 młodszych użytkowników polszczyzny południowo-wokresowej, którzy byli uczniami szkół polskich (też sobotnich)².

Badania prowadziłam w latach 2010–2016. Podstawę materiałową stanowią nagrania rozmów dotyczących realiów życia codziennego, wiejskiego, zebrane metodą swobodnej rozmowy. Ich wyniki przedstawię w niniejszym artykule. W trakcie nagrań pojawiły się spontaniczne poświadczenia jednostek językowych, rejestrowane w czasie swobodnych rozmów pomiędzy informatorami, członkami ich rodzin, sąsiadami.

Celem badań było ustalenie sfer kontaktów językowych, codziennych sytuacji komunikacyjnych, w których respondenci (osoby dwujęzyczne) najczęściej posługują się językiem polskim, pobudek, jakimi się kierują, uczęszczając do polskich szkół, ucząc się języka polskiego lub pogłębiając znajomość języka swoich przodków. Interesowały mnie również sytuacje, w których następuje przełączanie kodu językowego z polskiego na ukraiński i odwrotnie oraz relacje międzyludzkie z tego wynikające (np. konflikty, nieporozumienia). W rozmowach brałam pod uwagę sytuacje, w których używa się języka polskiego: rozmowa z rodziną w domu, poza domem, z sąsiadami, ze znajomymi, w szkole podczas przerw i in.

Zdecydowana większość respondentów (260 badanych) pochodziła z rodzin, w których oboje rodzice są Polakami. W tym miejscu nadmienię, że do lat 90. XX w., jeśli dochodziło do małżeństw mieszanych polsko-ukraińskich, to zazwyczaj jeden z małżonków polonizował się już na początku małżeństwa³. W moich badaniach wzięły udział również 64 osoby, wywodzące się z rodzin mieszanych, w których jedno z rodziców jest przedstawicielem polskiej mniejszości narodowej.

¹ Przedziały pokoleniowe podaję wg Jerzego Sierociuka: I. urodzeni przed rokiem 1920; II. urodzeni w latach 1921–1945; III. urodzeni w latach 1946–1970; IV. urodzeni w latach 1971–1995; V. urodzeni po roku 1996 (Sierociuk 2003: 133).

² Szkoła nauczania początkowego języka polskiego w Łanowicach, ul. Szkolna 19, rejon samborski; Szkoła średnia nr 3 z polskim językiem nauczania w Mościskach, ul. Sahajdacznego 9; Szkoła podstawowa z polskim językiem nauczania w Strzelczyskach, ul. Zielona 4; Sobotnio-niedzielną szkoła przy Ogólnokształcącej szkole nr 3, ul. Szewczenki 18, Drohobycz; Polska Niedzielną Szkoła im. Jana Pawła II, ul. Kopernika 12, Sambor; Szkoła Polskiej Mniejszości Narodowej przy szkole ogólnokształcącej I–II stopnia nr 1 w Stryju, ul. Hrabowecka, 73/7; Placówka pozaszkolna polskiej mniejszości narodowej przy KOC im. K. Makuszyńskiego, ul. Szewczenki 191, Stryj; Sobotnia Polska Szkoła przy TKPZL Sąsiadowice, ul. Centralna 138, rejon starosamborski; Sobotnio-niedzielną szkoła nauczania języka polskiego przy Szkole Ogólnokształcącej nr 15 w Drohobyczu, ul. Borysławska 43/32.

³ Następowo to najczęściej we wsiach polskich, gdy się wchodziło do innej społeczności.

Zagadnienia języka kultury zbiorowości etnicznej rozpatruję na tle polskiej zbiorowości w obcym otoczeniu językowym⁴. Na Kresach południowo-wschodnich zamieszkuje ludność polska, której narzędziem komunikacji jest polszczyzna południowokresowa. W wielu pracach na temat bilingwizmu i kontaktów językowych mówi się, że znaczenie i siła dialektów są zawsze mniejsze w stosunku do języka ogólnopolskiego, który uznany jest za język prestiżowy, gdyż ten język tworzy i podtrzymuje literatura naukowa i piękna, instytucje naukowe i kulturalne danego kraju. Władysław Miodunka, badając język Polonii, stwierdza, że „należy odróżnić dwie rzeczy: 1) zdolność dialektów do trwania od 2) ich konkurencyjności w przypadku kontaktów międzyjęzykowych. Grupa mówiąca dialektem może dłużej utrzymać język (dialekt) i z reguły dłużej go utrzymuje. Utrzymywanie dialektu sprowadza się jednak zawsze do jego trwania w obrębie mówiącej nim grupy, przy czym z pokolenia na pokolenie [liczba] posługujących się nim maleje” (1990: 41).

Za osobę bilingwalną uznać można jednostkę, która używa dwóch języków w jednakowym stopniu i na jednakowym poziomie znajomości tych systemów, w sytuacjach oficjalnych i prywatnych, tj. ma zdolność mówienia w obu językach automatycznie i płynnie na dowolny temat, w dowolnej sytuacji, by można było sądzić, że mówiący zna dwa języki ojczyste (Mindak 1983: 206).

Twórca teorii kontaktów językowych Uriel Weinreich uważa, że kontakt językowy zachodzi wtedy, kiedy dwa lub kilka języków używanych jest na przemian przez tę samą osobę (Weinreich 1979: 22). Problematykę kontaktów językowych autor sprowadza do następujących kręgów tematycznych: 1) interferencja jako odstępstwo od normy w mowie bilingwalnej osoby pod wpływem kontaktu językowego, 2) zjawisko bilingwizmu, 3) tło socjokulturowe kontaktów językowych.

Kontakt językowy wynikający z bilingwizmu może przejawiać się jako przełączanie kodów, czyli polega na zmianie języka w obrębie całych jednostek tekstowych pod wpływem kontekstu sytuacyjnego lub na niekonsekwentnym przenikaniu elementów jednego języka do drugiego (zob. Zielińska 1996: 19). Może on dokonywać się na różnych płaszczyznach komunikacji. Ważny tu jest czynnik psychologiczny, który ma duże znaczenie w kontaktach językowych najstarszego czy średniego pokolenia Polaków, np. lęk przed zesłaniem, przed utratą czy znalezieniem dobrej pracy.

Temat języka polskiego i ludności polskiego pochodzenia we Lwowskiem znajduje się w centrum zainteresowań wielu językoznawców, socjolingwistów i badaczy kontaktów językowych. Polszczyzna południowokresowa doczekała

⁴ Są to badania własne z ostatnich kilku lat (zob. Kostecka-Sadowa 2013, 2014, 2015a, 2015b).

się zatem gruntownych oraz wszechstronnych opracowań, np.: polszczyznę Lwowa do 1939 r. szczegółowo opisała Z. Kurzowa (1985), badaniami gwar polskich zajmują się również I. Cechosz (1995, 1999, 2001), I. Cechosz-Felczyk (2004), E. Dzięgiel (1995, 2000, 2001, 2003), A. Kostecka-Sadowa (2005, 2008a, 2008b), E. Dzięgiel, K. Czarnecka, D. A. Kowalska (red.) (2012), powstało wiele prac pod redakcją J. Riegera (np. 2002, 2007), szereg artykułów dialektologicznych i socjolingwistycznych, odnoszących się do konkretnych gwar i miejscowości we Lwowskiem, opublikowano m.in. w „Studiach nad Polszczyzną Kresową” i w „Języku Polskim Dawnych Kresów Wschodnich”. Dotyczą one badań nad językiem i tożsamością polską na Ukrainie. Obszernymi badaniami został objęty głównie stan języka polskiego przeważnie starszego pokolenia Polaków. W ostatnich latach zainteresowanie badaczy kierowało się ku najmłodszemu pokoleniu użytkowników polszczyzny. Na Ukrainie powstały prace na ten temat m.in. M. Zielińskiej (np. 2011, 2015), L. Korol (2009, 2015), O. Ohorilko (np. 2009), publikowane także w Polsce. Są to badania poświęcone kompetencji językowej – wybranym zjawiskom gramatycznym lub leksykalnym polszczyzny dzieci i młodzieży obwodu lwowskiego.

Przegląd literatury przedmiotu wyraźnie wskazuje na brak szerszych badań nad polszczyzną młodego pokolenia. Podjęcie takich badań wydaje się niezmiernie istotne, gdyż pozwoliłoby spojrzeć na język polski z perspektywy tej generacji, nadto ocenić poziom kompetencji komunikacyjnej tych użytkowników języka polskiego w sytuacji dwujęzyczności, a także zarysować ogólny obraz ich sytuacji socjolingwistycznej.

Spis ludności z 2001 r. podaje, że mniejszość narodowa Polaków na Ukrainie liczy zaledwie 145 tys. osób (jest na ósmym miejscu wśród mniejszości narodowych Ukrainy). Tymczasem fundacja „Wspólnota Polska” wskazuje na milion Polaków mieszkających na Ukrainie⁵. Według tych danych najwięcej Polaków zamieszkuje w obwodzie żytomierskim (3,5% ludności) oraz chmielnickim (1,6%). W pozostałych regionach Polacy stanowią mniej niż 0,5%.

Eugeniusz Biłonożko notuje, że z ponad 145 tys. osób język polski za ojczysty uznaje tylko 18 tys., dla ponad 100 tys. Polaków (71%) ojczystym jest język ukraiński. Jednak sam autor wskazuje, że rzeczywista liczba osób, które identyfikują się z narodowością polską, jest dużo większa, a oficjalne wyniki są zaniżone (2013: 101). We Lwowie język polski jest ważnym środkiem identyfikacji narodowej – ponad 56% Polaków tam żyjących uważa język polski za ojczysty (Biłonożko 2013: 102). Podobna sytuacja panuje w całym obwodzie lwowskim, a zwłaszcza na terenach położonych blisko

⁵ Dane szacunkowe na 2007 r., http://wspolnotapolska.org.pl/polonia_w_liczbach.html

granicy polsko-ukraińskiej. Według oficjalnych danych Polacy na Ukrainie nie zamieszkują żadnego z obszarów w liczbie przekraczającej 10% (http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.html).

Według Biłonożki głównym powodem tego, że Polacy mieszkający na Ukrainie nie rozmawiają w języku ojczystym, jest charakter osadnictwa – nie zamieszkują oni zwartego obszaru. Nie korzystają z możliwości płynących z Ustawy o zasadach państwowej polityki językowej, w której podano, że oficjalnie Polacy mogą starać się o wprowadzenie języka regionalnego lub mniejszościowego na terytorium, gdzie liczba mniejszości przekracza 10% ludności polskiej.

Na terytorium Ukrainy język polski jako język mniejszości ma ograniczony zasięg występowania i służy do komunikacji tylko w niektórych sytuacjach. Inaczej przedstawia się sytuacja języka polskiego na obszarze objętym badaniami.

Terenem moich badań były miejscowości w obwodzie lwowskim, w których ludność polska zamieszkuje zwarte obszary i stanowi nie mniej niż 30% populacji. Są to wsie, np. Strzelczyska (rejon mościski) oraz Łanowice (rejon samborski), w których zamieszkuje ponad 99% Polaków, we wsiach Lipniki (rejon mościski), Krysowice (rejon mościski), Pnikut (rejon mościski), Sąsiadowice (rejon samborski), Maksymowice (rejon samborski), Biskowice (rejon samborski) jest ich ok. 30%. W miasteczkach takich jak Mościska Polacy stanowią ok. 40% wszystkich mieszkańców, w Samborze, Drohobyczu, Stryju ok. 30%. Żyją tu rodziny, w których na co dzień mówi się gwara polską, a to identyfikuje z polskością. Zamieszkują one zwarte obszary, starają się o otwieranie polskich szkół, odnawianie kościołów katolickich, o polskojęzyczną prasę. Jak twierdzi Janusz Rieger, „prestż języka zależy od tego, jaki jest zakres jego użycia” (202: 20). Wpływy kulturowe Polaków na Ukrainie w przeszłości, bliskie sąsiedztwo dwóch narodów, ich historia pokazuje, że znaczenie Polaków dla kultury ukraińskiej jest ważne.

Rieger notuje, że „Polaków wyraźnie odróżnia od Ukraińców czy Rosjan wyznanie. Jeśli ktoś jest Polakiem, to wiadomo, że jest on (rzymskim) katolikiem” (Rieger 1996c: 118). Chociaż język nie zawsze bywa głównym wyznacznikiem tożsamości kulturowej, tak jest w wypadku Polaków zamieszkujących południowo-wschodnie obszary Ukrainy⁶. Stereotyp, że wszyscy Polacy to katolicy, utrzymywany jest do dziś. Co więcej, w obwodzie lwowskim identyfikacja narodowa wiąże się zarówno z wyznaniem katolickim, jak i używaniem języka polskiego jako ojczystego. Kościół na Ukrainie nadal pozostaje ostoją polskość, pomimo rozmaitych zabiegów ze strony władz,

⁶ Zob. pracę Heleny Krasowskiej (2012).

mających na celu zniesienie nabożeństw w języku polskim: „Ód jakiegoś czasu ksiądz wprowadził msze po ukraińskó. Zaczelo nas to bardzo denerwować. Zaczeliśmy najpierw w pojedynke, potem razem chodzić do ksiendza i pytać, prosić, by przywrócił msze po polsku, ukraińskiego nam nie trzeba tutaj. A ksionc nam tłumaczy, że coraz wiency jest małżeństw mieszanych, że niektórzy może nierozumiejo nabożeństwa, moich kazań. Rozłożył ręce i mówi, że nic nie może na to poradzić. My se tak miarkujemy, że chyba dostał jaki prikaz od góry” (Lipniki, Biskowice, III, II pokolenie). Jeszcze inna wypowiedź: „Od kilku lat są wprowadzane różne nabożeństwa po ukraińsku, co my si naprosili księdza, ży jak kto ni różumi, tó niech si uczy, abó idzi dó cerkwi. A ksiądz jeszcze zaprasza czasem popa grekokatolika i każe nam wysłuchiwać ewangelie po ukraińsku. Chyba nas chce w ten sposób odwrócić od naszej wiary katolickiej, bó nic ni może na to poradzić” (Mościska, III, II pokolenie).

Najważniejszą cechą polskiej mniejszości na Ukrainie jest przede wszystkim żywa i wspólna pamięć historyczna.

Polacy z obwodu lwowskiego uważają, że każdy Polak powinien znać i posługiwać się językiem/gwarą polską. Oburza ich fakt, że Polacy z obwodu żytomierskiego (w którym według danych statystycznych liczba Polaków jest największa), czy chmielnickiego, w ogóle nie znają polskiego, nie należą też do Kościoła katolickiego. Polacy z obwodu lwowskiego oraz czerniowieckiego mają podobne zdanie na temat znajomości języka polskiego:

„Jaki ón tam Polak, jak mówi pó ukraińsku czy rosyjsku. Jegó babcia owszem była Polką, ale wyszła za mąż za Ukraińca i nie przekazała swego języka ojczystego, nie wspominając już nawet o wierze katolickiej, której nie dochowała. Polak mówi pó polsku i chodzi do kościoła, jak nie, to to nie Polak” (Maksymowice, I pokolenie). „Wiele ludzi po 1991 roku zaczęło si przyznawać do polskości, ale tylko po to by wyjechać do Polski, czy to na nauke, czy by dostać obywatelstwo polskie i tam żyć. Ale oni wcale nigdy nie mówili po polsku i nie chodzili do kościoła, a teraz wielki patrioty si znaleźli, kaleczo po polsku – od razu widać, że myślo po ukraińsku, a tłumaczo se pryndko i byle jak na polski” (Stryj, II, III pokolenie). Podobna opinia mieszkańców z Czerniowiec: „No co za Polak, co nie mówi po polsku. Polak to ten, co po polsku mówi i śpiewa, i do kościoła chodzi, to ten Polak. Polak musi mówić po polsku. Ja wiem, że tak musi być, inaczej skażesz Polak, no a dlaczego Polak, no bo po polsku mówisz” (Czerniowce – Krasowska 2012: 286).

Z zebranego materiału wynika, że badani najczęściej używają języka polskiego w domu, w kościele oraz w szkole podczas zajęć, ale również w lokalnym sklepie. Zmiana języka polskiego na ukraiński następuje, np. podczas kontaktów w urzędach, z Ukraińcami, a także kiedy nie znajduje

się dokładnego odpowiednika w języku rodzimym: „Czynstu jak ni moge coś dokładnie wypowiedzieć o co sie rozchodzi, co mam na myśli, to po ukraińsku słowo trafniej oddaje moje intencje” (Sąsiadowice, II pokolenie).

W miejscowościach, gdzie ludność ukraińska liczebnie przeważa, częściej dochodzi do przełączania kodów językowych, chociażby z ukraińskojęzycznymi sąsiadami, w szkole ukraińskiej. W sytuacji dwujęzyczności każdy z języków obsługuje konkretne sfery w codziennym życiu człowieka. Zmiana sytuacji komunikacyjnej zmusza użytkownika języka do zmiany kodu językowego. Anna Wierzbicka trafnie notuje, że „żyć na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami” (Wierzbicka 1990: 103).

Jeszcze częściej do przełączania kodu językowego dochodzi w rodzinach mieszanych. W takich domach, gdzie mama jest Ukrainką, językiem domowym jest ukraiński. Potwierdziły to badane osoby, które pochodziły właśnie z takich rodzin: „Mój tato jest Polak, a mama Ukrainka. Ona zawsze do nas mówiła po ukraińsku, no i tato do niej tak samo, czy do nas też. Język polski znam z kościoła, a potem i ze szkoły, bo po szóstej klasie przenieśli mnie rodzice do polskiej szkoły. W domu mówimy po ukraińsku, ale już z koleżankami, księdzem czy nauczycielką to po polsku” (Pnikut, II pokolenie). W trakcie przerw w szkole zdarza się pomiędzy kolegami rozmowa po ukraińsku, jeżeli wiadomo, że tym językiem któryś z nich posługuje się w domu: „[...] Ale jeśli koleżanka Polka wie, że ja w domu mówię po ukraińsku i ona żyje koło mnie i to słyszy, to do niej ja mówię po ukraińsku” (Krysowice, II pokolenie). W rozmowach z dziadkami dzieci używają gwary polskiej, co można traktować jako zjawisko międzypokoleniowej więzi językowej, a także duchowej lub kulturowej. Poza tym przełączanie kodu następuje w kościele, na zajęciach z języka polskiego, w rozmowach z nauczycielami języka polskiego oraz podczas pobytu w Polsce. Co ważne, dzieci z rodzin mieszanych coraz częściej uczęszczają do szkół polskich lub pobierają nauki w szkołach sobotnich.

Czynnikiem motywacyjnym do uczenia się języka polskiego jest wyjazd do Polski w celu rozpoczęcia studiów, zamieszkania tam oraz znalezienia pracy (ponad 80%). Niektórzy z uczących się uważają, że chcą udoskonalić swoją polszczyznę, ponieważ czują się Polakami, chcą zachować język przodków, należą do narodu polskiego (17%). Tylu samo badanych argumentuje swoją decyzję tym, że chcą rozwijać swoje sprawności językowe, takie jak: mówienie, pisanie, pogłębianie wiedzy w zakresie kultury polskiej, historii, geografii:

„Zawsze marzyłam o studiach w Polsce. Bo tam jest możliwość lepszego nauczania się języka polskiego. Nam tu trudno wyzbyć się gwary, tego akcentu. Nie ma też wszystkich podręczników do nauki. Wiem, że mówię po polsku, ale to nie to samo. Nie ta melodia, zawsze zostaje ten zaśpiew wschodni, często myło mi się końcówki” (Stryj, III pokolenie).

„Najlepiej nauczyć się języka tam, gdzie wszyscy naobkoło posługują się polskim. Tu co chwile wpada jedno słowo ukraińskie, jedno rosyjskie i wychodzi taka mieszanka, a na końcu brak słów. Chciałoby się tak czysto nauczyć po polsku” (Drohobycz, II pokolenie).

„Chciałbym tak udoskonalić swój język, żeby móc rozumieć Polaków i znaleźć tam pracę. Tu zawsze czuje się odtracony, nie w swojej ojczyźnie, o czym wiele razy mi już przypominali. Poza tym to inny poziom życia” (Łanowice, III pokolenie).

Z rozmów z badanymi respondentami wynikało, że relacje polsko-ukraińskie nie należą do najlepszych. Wzajemna niechęć i uprzedzenia w obu narodach dotyczą głównie Wołynia, Lwowa, Iwano-Frankiwska (dawniej Stanisławowa) oraz Równego. To głównie na tych terenach ciągle obecne są ksenofobiczne postawy wobec Polaków i Ukraińców. Relacje rodziców o wydarzeniach na Wołyniu, operacji „Wisła”, OUN-UPA dla wielu Polaków czy ludności zachodnich obwodów Ukrainy stanowią istotną część historii, nadal żyją wspomnienia wydarzeń, w których uczestniczyli ich dziadkowie czy rodzice.

Rodziny te zachowują pamięć o swoich przodkach. To właśnie w rodzinie kształtują się wzorce językowe oraz postawy wobec języków i grup narodowościowych. Pomocne pod tym względem są również organizacje społeczne, które odpowiadają za wspieranie i promowanie polskiego języka i kultury polskiej. Polacy zamieszkują te tereny jeszcze w zwartych grupach. Ich stopień poczucia tożsamości narodowej jest bardzo wysoki. Pomimo zakazów ze strony władz radzieckich zawsze skupiali się wokół Kościoła i rodziny. Bywało, że Polacy często wynajmowali pomieszczenia w domach polskich rodzin na wsi, gdzie gromadzili się na naukach języka polskiego czy religii. Tutaj, na Kresach wschodnich, istnieje ciągłość tradycji, języka, kultury i pamięci.

Przed rokiem 1939, przed wybuchem II wojny światowej, obwód lwowski należał do Polski, po wojnie zaś do ZSRR. Polacy urodzeni przed wojną porozumiewali się ze wszystkimi w języku rodzimym, polskim, bez względu na fakt, czy interlokutorem był Ukraińiec, czy Rosjanin, czy załatwiano interesy w miasteczku, czy w urzędzie. Mimo drastycznych przemian politycznych zawsze zachowywano język polski. Dzieciom nadawano polskie imiona. Wówczas większy nacisk urzędująca partia kładła na zlikwidowanie

religii. Dlatego też dochowanie wiary było priorytetem. Mieszkańcy często po kryjomu przyjmowali różne sakramenty. Mniejszy był natomiast antagonizm polsko-ukraiński. Chociaż zawsze znajdowały się takie jednostki, którym przeszkadzało brzmienie języka polskiego, czy to na ulicy, w sklepie, czy w szkole⁷ (zob. np. Karaś 1998).

W latach 70. XX w. na badanych przeze mnie terenach zaczęto odczuwać „odwilż”. Język polski był językiem domowym, wkrótce też językiem Kościoła (wcześniej liturgia odbywała się po łacinie). Jednak Polacy nie mogli piastować wyższych stanowisk. Prawie wszystkie stanowiska kierownicze zajmowali Ukraińcy i Rosjanie. Wielu Polaków nie mogło wtedy studiować z powodu swojej narodowości i wyznania, a ci, którzy wykonywali takie zawody jak nauczyciel, sekretarka czy kierowca ważnych urzędników państwowych, mogli uczestniczyć w życiu religijnym (chrzty, śluby, komunie itp.) w tajemnicy, np. w innych miejscowościach, gdzie nie byli rozpoznawani przez nikogo. Takie zalecenia otrzymywali od swoich przełożonych⁸. Jedna z respondentek tak wspomina Wielkanoc 1986 r.: „Pamintam Wilkanoc w 1986 roku, kiedy moja nauczycielka, wychowawczynia klasy na jednej z przerw powiedziała mi, żebym nie szła w Wielge Sóbote na pówswinceni pokarmów wielkanocnych. W każde świenta órganizowanó całódniove wycieczki dó teatru, kina, na różne koncerty dó Lwowa – w celu óderwania nas ód kóścioła, ód wyznawanej wiary” (Mościska, II pokolenie).

Problemem było również wpisywanie imion nadawanych dzieciom w świadectwach urodzenia – trzeba je było dostosować do ukraińskiego systemu imiennego. Dlatego też zamiast *Jan* – wpisywano *Iwan*, *Józef* – *Josyp*, *Paweł* – *Pawło*, *Piotr* – *Petro*, *Marek* – *Marko*, *Anna* – *Hanna*, *Barbara* – *Warwara*. Niektórzy nie godzili się na taki zapis i po dłuższych dywagacjach udawało się jednak wpisać zgodnie z życzeniem matki. Dopiero w czasach pierestrojki, po 1986 r., zaczęto zapisywać imiona nowo narodzonych dzieci zgodnie z intencją rodziców – *Paweł*, *Mariusz*, *Jan*.

⁷ Wielokrotnie upominano miejscowych Polaków przez Ukraińców, że w ich kraju powinni wszędzie i ze wszystkimi rozmawiać po ukraińsku. Zdarzyło się nawet zasłyszeć taką rozmowę, gdy pewien Ukrainiec w Krakowie na przystanku autobusowym ganił swoją rodaczkę z Tarnopola za to, że w Krakowie mówi po polsku, zamiast po ukraińsku, że przynosi w ten sposób wstyd Ukrainie, hańbi ją i zdradza. Dodał też, że we wszystkich krajach będzie posługiwał się językiem ojczystym – ukraińskim.

⁸ Prawosławni piastujący wyższe urzędy, stanowiska również nie mogli uczestniczyć w życiu religijnym. Niektórzy z nich często wyjeżdżali poza granicę miasta czy obwodu, przyjmując po kryjomu różne sakramenty. W niektórych wsiach otwarte były cerkwie, a jeśli nie, to gromadzili się u kogoś na wsi i wówczas duszpasterz przychodził na wcześniej umówione spotkanie.

Kilku badanych respondentów starszego pokolenia przyznało, że w tych latach z różnych względów nie ujawniali swojej polskości w sposób otwarty. Bywało, że w miejscu publicznym ojciec mówił do swoich dzieci lub żony po ukraińsku. Polacy po prostu nie chcieli się narażać na różne szykany lub strach sprzed wielu lat nie pozwalał im na to.

Do lat 90. XX w. rzadko zawierano małżeństwa mieszane. Wśród mieszkańców badanych miejscowości panowała niepisana umowa – małżeństwo Polki z Polakiem, Ukrainka z Ukrainką. W rodzinach mieszanych poza problemem wyboru języka ojczystego, prymarnego, dochodziło również do konfliktów, nieporozumień w sprawie wyboru wyznania dla przychodzących na świat dzieci. Każdy z małżonków chciał, aby to jego językiem mówiło dziecko i jego wyznaniem kierowało się w życiu. Jednym ze sposobów dezintegracji językowej polskiej mniejszości narodowej było np. rozdzielanie ziemi pod zabudowę domów – w latach 80. XX w. celowo obok działki Polaka musiała być parcela należąca do Ukrainka. To stopniowe wymieszanie ludności polskiej i ukraińskiej miało doprowadzić w końcu do całkowitej ukrainizacji. Rusyfikacja w wojsku w przypadku mężczyzn, coraz częstsze małżeństwa mieszane spowodowały, że do języka polskiego zaczęły napływać liczne wyrazy z języków ruskich. Wielu chłopców po odbyciu służby wojskowej na ziemiach wschodniej Ukrainy zostawało tam, integrując się z miejscową ludnością, często zapominając języka polskiego. Po dwóch latach obowiązkowej służby wojskowej bardzo trudno było powrócić do płynnego i poprawnego posługiwania się językiem ojczystym.

Po 1991 r. sytuacja polityczna zmieniła się nieco na korzyść Polaków. Od tego czasu Polacy działają na Ukrainie jawnie. Działalność ta jest zagwarantowana przez ustawodawstwo tego kraju. Polacy zrzeszają się w organizacjach, wydają prasę. Otwarto także kilka szkół z nauczaniem języka polskiego, istnieją zespoły folklorystyczne, taneczne. Coraz więcej Ukraińców również korzysta z możliwości nauki języka polskiego, by później móc wyjechać do Polski.

Ukryta niechęć i uprzedzenia ciągle jeszcze trwają, zwłaszcza kiedy Ukraina walczy o swoje granice, swoje prawa. Jakiegokolwiek zrywy czy zapęły z polskiej strony są gaszone przez ludność ukraińską: „Ty sy budzisz rządziła w swoim kraju. Tu sia dopasuj do naszych prawil. Jak sia ne podobna, to droga wolna do Polszczi” (nauczycielka z Sambora, I pokolenie). Wielokrotnie upomina się Polaków, by nie posługiwali się językiem ojczystym w miejscach publicznych, a nawet domach swoich przyjaciół Ukraińców⁹.

⁹ Jeden chłopak ze Strzelczysk, który dostał się na studia do Wrocławia, poznał dziewczynę, która również przyjechała na studia z obwodu wołyńskiego. Wszędzie ze wszystkimi

Często przypomina im się, że nie są u siebie. Lęk i strach przed mówieniem po polsku jest wciąż żywy, choć dziś ma zupełnie inne podłoże.

Proces asymilacji ciągle trwa. Mniejszość polska na Ukrainie, zgodnie z klasyfikacją Anthony'ego Smitha (1991), należy do marginalnej części populacji, która ma podwójną czy potrójną tożsamość. Ta sytuacja prowadzi do braku samoorganizacji i jasnej, konstruktywnej postawy w walce o swoje prawa. Dochodzi do tego odwieczny lęk Polaków o ich przyszłość na tych ziemiach oraz świadomość, że jednak nie są u siebie, nie w swojej ojczyźnie.

Poza tym, aby Polacy mogli przetrwać na Ukrainie jako zorganizowana grupa, świadoma swojej odrębności, potrzebują wsparcia wszystkich Polaków mieszkających w Polsce oraz państwa polskiego, muszą czuć, że są częścią zbiorowości, która była zdolna wytworzyć kiedyś i tworzy w dalszym ciągu liczącą się kulturę, promieniującą na inne narody (Miodunka 1990: 42).

Literatura

- Babiński G. (1981): *Metodologiczne problemy badań odrębności kulturowych zbiorowości etnicznych w społeczeństwach pluralistycznych*. [W:] *Kultura skupisk polonijnych: materiały z sympozjum zorganizowanego przez Bibliotekę Narodową oraz Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Radziejowice, 22 i 23 IV 1980* [oprac. nauk. O.S. Czarnik, K. Groniowski]. Warszawa.
- Bilonożko E. (2013): *Obcość języka ojczystego (lingwistyczna identyfikacja Polaków na Ukrainie)*. [W:] *Studia Politologica Ucraino-Polona*. Wyd. 3. Національна академія наук України, Інститут держави і права ім. В.М.Корецького, Польська академія мистецтв і наук, Польське наукове товариство в Житомирі, s. 100–105, www.irbis-nbuv.gov.ua/.
- Cechosz I. (1995): *Uwagi o fonetyce gwary Gródka Podolskiego*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. VIII. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 63–69.
- Cechosz I. (1999): *Uwagi o gwarze wsi Lublany koło Sambora*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. IX. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 87–90.
- Cechosz I. (2001): *Polska gwara wsi Oleszkowiec na Podolu. Fleksja imienna i werbalna*. Kraków.
- Cechosz-Felczyk I. (2004): *Słownictwo gwary Oleszkowiec i Hreczan (Greczan) na Podolu*. Kraków.
- Dejna K. (1956): *Gwara Milna*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” IV, s. 5–41.
- Dejna K. (1984): *W sprawie tzw. dialektów kresowych*. „Język Polski” LXIV, s. 51–57.
- Dzięgiel E. (1995): *Fleksja czasownika w gwarze Hałuszyczyńców pod Tarnopolem*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. VIII. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 97–111.
- Dzięgiel E. (2000): *Dawne a pochylone w kilku gwarach południowokresowych*. [W:] *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim: prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi*. Warszawa, s. 72–89.

rozmawiała po polsku, lecz gdy wracała do domu na ferie czy wakacje, ze znajomymi z Polski komunikowała się już po ukraińsku, bo u niej w domu na Wołyniu nie wolno mówić po polsku – wywiad z 2015 r.

- Dzięgiel E. (2001a): *Polska gwara Sąsiadowic pod Samborem: fonetyka*. [W:] *Studia nad polszczyzną kresową*. T. X. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 105–124.
- Dzięgiel E. (2001b): *Polska gwara wsi Zielonej na Podolu na tle innych gwar południowokresowych. Fleksja imienna i werbalna*. Kraków.
- Dzięgiel E. (2003): *Polszczyzna na Ukrainie. Sytuacja językowa w wybranych wsiach chłopskich i szlacheckich*. Warszawa.
- Dzięgiel E., Czarnecka K., Kowalska D. (red.) (2012): *Polskie dziedzictwo językowe na dawnych Kresach. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi. „Język Polski Dawnych Kresów Wschodnich”*. T. 5. Warszawa.
- Harhala W. (1931): *Gwara polska wsi Komarno*. „Lud Słowiański”. T. II, z. 1, 2. Kraków.
- Hrabec S. (1955): *O polskiej gwarze wsi Duliby w b. powiecie buczańskim*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. III, s. 31–76.
- Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (1996–2012): T. 1–3. Red. J. Rieger. T. 4–5. Red. J. Rieger i D. Kowalska. Warszawa.
- Karaś M. (1998): *Szlakiem zesłańców*. Kraków.
- Korol L. (2009): *Національно-культурна та мовна ідентичність учнів польських шкіл у Львові*. „Мова і Культура” вип. 12, t. III (128).
- Korol L. (2015): *Зв’язок керування у мовленні учнів польських шкіл Львова*. [W:] *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność*. Red. I. Bundza, E. Kowalewski, O. Śliwiński. Kijów, s. 136–142.
- Kostecka-Sadowa A. (2005): *Współczesna polszczyzna południowokresowa na przykładzie Mościsk i okolic (uwagi o fonetyce i fleksji)*. „Język Polski” LXXXV, 3, s. 230–241.
- Kostecka-Sadowa A. (2008a): *Słownictwo gwar polskich w Mościskach i wsiach okolicznych*. [W:] *Słownictwo kresowe: studia i materiały*. Red. J. Rieger. Warszawa, s. 113–250.
- Kostecka-Sadowa A. (2008b): *Міжмовні контакти в польських говірках Мостищини*. [W:] *Діалектологічні студії 7. Питання теорії і практики*. Ред. Н. Хобзей. Львів, с. 71–76.
- Kostecka-Sadowa A. (2013): *Wybrane tendencje słowotwórcze w polszczyźnie południowokresowej na przykładzie Mościsk i okolic*. „Socjolingwistyka” 27, s. 153–161.
- Kostecka-Sadowa A. (2014): *Zmiany i wahania rodzaju rzeczowników w gwarze Mościsk*. [W:] *Język w środowisku wiejskim*. T. I. Red. M. Mączyński, E. Horyń. Collegium Columbinum. Kraków, s. 195–205.
- Kostecka-Sadowa A. (2015a): *Znajomość dawnego słownictwa polskiego u Polaków zamieszkałych na Kresach południowo-wschodnich w aspekcie pokoleniowym*. [W:] *Dialog pokoleń*. Red. E. Wierzbicka-Piotrowska. Warszawa, s. 293–300.
- Kostecka-Sadowa A. (2015b): *Tendencje słowotwórcze w polszczyźnie południowokresowej Drohobycza*. [W:] *Dialog z tradycją*. T. III: *Język – komunikacja – kultura*. Red. R. Dźwigoł, I. Steczko. Collegium Columbinum. Kraków, s. 437–447.
- Krasowska H. (2012): *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*. Warszawa.
- Kremer A. (1870): *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich ułożony w Kamieńcu Podolskim w 1863 r.* RTNK, Poczet III. T. XVIII. Kraków, s. 178–259.
- Kurzowa Z. (1985): *Polszczyzna Luowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Warszawa–Kraków.
- Kurzowa Z. (1993): *O mowie Polaków na Kresach wschodnich*. Warszawa.
- Lehr T. (1914): *O mowie Polaków w Galicji wschodniej*. „Język Polski” II, s. 40–51.
- Łesiów M. (1956): *Polszczyzna na gruncie gwar zachodnio-ukraińskich*. „Język Polski” XXXVI, s. 36–39.
- Łesiów M. (1958): *Uwagi o fleksji i składni gwary hutniańskiej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. IV, s. 95–112
- Mindak J. (1983): *O bilingwizmie i interpretacji w opracowaniach polonistycznych ostatnich lat*. „Język Polski” LXII, 3, s. 204–209.

- Miodunka W. (1990): *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*. [W:] *Język polski w świecie*. Red. W. Miodunka. Warszawa–Kraków, s. 39–49.
- Ohorilko O. (2009): *Зв'язок керування у письмовому мовленні поляків Львова*. „Проблеми слов'янознавства” вип. 58.
- Paryl W. (2004): *Słownik gwary przesiedleńców ze wsi Tuligłowy koło Komarna*. Kraków.
- Parylak P. (1877): *Prowincjonalizmy mowy polskiej w Drohobyczu i okolicach*. [W:] *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*. T. 1. Kraków.
- Rieger J. (1996): *Identyfikacja narodowa i religijna Polaków na Ukrainie*. [W:] *Trudna tożsamość. Problemy narodowościowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji „Samoidentyfikacja narodowa i religijna a sprawa mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej”. Lublin 19–21 października 1993*. Red. J. Lewandowski. Materiały Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. T. IX. Lublin.
- Rieger J. (1996): *Identyfikacja narodowa i religijna Polaków na Ukrainie*. [W:] *Trudna tożsamość. Problemy narodowościowe i religijne w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*. Red. nauk. J. Lewandowski. Lublin, s. 110–130.
- Rieger J., Cechosz I., Dzięgiel E. (2002): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 1: *Stan i status. Cechy charakterystyczne. Polszczyzna w Lwowskim, Tarnopolskim i na Podolu. Teksty*. Warszawa.
- Rieger J., Cechosz-Felczyk I., Dzięgiel E. (2007): *Język polski na Ukrainie w końcu XX wieku*. Cz. 2: *Polszczyzna w Lwowskim, Żytomierskim i na Podolu. Teksty*. Kraków.
- Rudnicki S. (2000): *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza*. Warszawa.
- Sierociuk J. (2003): *Założenia metodologiczne badań języka wsi*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. Red. Z. Krażyńska i Z. Zagórski. T. XI. Poznań, s. 131–136.
- Smith A.D (1991): *National Identity*. Nevada.
- Słownictwo kresowe: studia i materiały* (2008). Red. J. Rieger. Warszawa.
- Studia nad polszczyzną kresową* (1982–2010). T. I–VI. Red. J. Rieger i W. Werenicz. Wrocław. T. VII–XII. Red. J. Rieger. Warszawa.
- Weinreich U. (1979): *Languages In Contact*. New York.
- Wierzbicka A. (1990): *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*. [W:] *Język polski w świecie*. Red. W. Miodunka. Warszawa–Kraków, s. 71–104.
- Zielińska A. (1996): *Wielojęzyczność staroobrzędowców mieszkających w Polsce*. Warszawa.
- Zielińska M. (2011): *Rola polszczyzny w życiu młodych użytkowników języka polskiego na Ukrainie Zachodniej*. [W:] *Język. Komunikacja. Informacja*. Red. I. Koutny, P. Nowak, s. 127–134.
- Zielińska M. (2015): *Комунікативна компетенція польськомовної молоді західноукраїнських областей*. [W:] *Język polski i polonistyka w Europie Wschodniej: przeszłość i współczesność*. Red. I. Bundza, E. Kowalewski, O. Śliwiński. Kijów, s. 107–117.
- Zieniukowa J. (2006): *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*. Warszawa.
- http://wspolnotapolska.org.pl/polonia_w_liczbach.html
- http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.html

Summary

The objective of this paper was to present the situation of a Polish local dialect in a foreign environment in Ukraine (Lviv region). However, the fact that the speakers of Polish live among the local people, go to Ukrainian schools, watch local TV and read the Ukrainian press, and – in case of men – perform Ukrainian military service, significantly influenced their Polish. The research was carried out among the Poles who learnt Polish at home and

in their everyday communication with family members use a Polish local dialect or the Eastern borderland Polish.

The purpose of the research was to determine the spheres of language contacts, everyday communicative situations in which respondents (bilinguals) most often use Polish, their motivation for attending Polish schools, for learning Polish or advancing their knowledge of the language of their ancestors. The article also discusses situations in which code switching from Polish to Ukrainian and vice versa occurs and the interpersonal relationships arising in such situations (e. g. conflicts, misunderstandings).

Алла А. Кожина

Белорусский государственный университет, Минск (Беларусь)
e-mail: kozhinstar@gmail.com

Эльхам Камрани Мотлаг

Белорусский государственный университет, Минск (Беларусь)
e-mail: kamrani@gmail.com

Развитие аналитических тенденций в русском языке в области представления неприятных эмоциональных отношений

The development of verbal means denoting the emotional state of hostility in the Russian language

The article investigates the role of derivational analytic constructions such as *to propagate contempt*, *to display enmity*, *to inflate hatred*

Slowa kluczowe: język rosyjski, emocja, analityzm derywacyjny, czasownik-werbalizator, rzeczownik

Key words: Russian, emotion, derivational analytism, light verb, noun

1. Аффекты, эмоциональные переживания, эмоциональные состояния и реакции, чувства составляют эмоциональную сферу человека. Эмоции могут категоризоваться и концептуализоваться в языке, поскольку объективный мир отражается в языковых формах, которые соотносятся как с логическим (рациональным, интеллектуальным) познанием, так и с чувственно-эмоциональным [Серебренников (отв. ред.) 1977: 27]. Э. Косериу полагал, что аффективное, т.е. собственно эмоциональное, и рациональное не существуют отдельно во внеязыковой действительности, однако в языке они могут изучаться отдельно, поскольку являются «независимыми переменными» (Косериу 1963: 259).

Эмоции представляют собой связь аффективного и когнитивного (рационального, интеллектуального), дискретность и соотношение которых в эмоциональном выражении может представляться по-разному.

Ш. Балли замечал, что собственно эмоциональную сторону языковой

единицы можно обнаружить только сопоставив с ее же логическим содержанием, т.е. в каждом случае ставится вопрос: «какой элемент является господствующим в сознании говорящего и определяет характер слова или выражения» (Балли 2009: 186).

Как представляется, описанная выше дискретность задает деление эмотивов, то есть лексических единиц, специализирующихся на языковом представлении эмоций, на две группы. Первая включает единицы, служащие для выражения эмоционального состояния говорящего как собственно эмоционального (*вот это да! черт побери!*), так и оценочного (*идиот, прохвост, милашка*). Вторая же служит для описания эмоционального состояния – *грустить, взгрустнуться, грусть, грустно* и т.д. Именно лексическим единицам второй группы будет посвящено настоящее исследование.

Исследователи утверждают, что «приоритет в изображении эмоций в русском языке принадлежит глаголу» (Бабенко 1989: 65). По мнению Л.А. Калимуллиной, «глаголы маркируют практически все микрополя СПЭ [семантическое поле эмоций], тогда как предикативные и адъективные формы ограничены в своем употреблении, выступают наименованиями лишь части эмоциональных явлений» (Калимуллина 2006). Объясняется это тем, что «эмотивная лексика ситуативна в своей денотативной основе, ибо эмоции нерасторжимо связаны с субъектом, их испытывающим, и объектом, их вызывающим» (Бабенко 1989: 65). Эмоциональная ситуация, которую призваны выражать глагольные эмотивы, представляется еще более сложной по своей структуре. Психологи утверждают, что эмоция – чрезвычайно сложный феномен, который активизирует нейронные, когнитивные и моторные процессы. Или, говоря иными словами, эмоция предполагает сотрудничество психического и телесного, задействующее все уровни личности (Изард 1999: 69). В связи с этим в эмоциональной ситуации неприязни, рассмотрению способов представления которой посвящается настоящая статья, можно выделить фазу возникновения данного эмоционального отношения, его развития, завершения, а также различные паттерны поведения участников ситуации – каузацию неприязни со стороны субъекта этой эмоции или, наоборот, ее сдерживания и преодоления, восприятие неприязни различными органами чувств со стороны ее объекта, его связанное с этим поведение и т.д.

Несмотря на указанную сложность состояния переживания эмоций, глагольные эмотивы, ответственные за представление эмоционального отношения неприязни (*брезгать/брезговать, враждовать, гнушаться, манкировать, неглижировать, недолюбливать, ненавидеть, осу-*

ждать, отвергать, попирать, порочить, презирать, хулить (Бабенко 1989: 167), демонстрируют весьма невысокую словообразовательную активность и таким образом, казалось бы, не дают адресанту адекватно представить соответствующую эмоциональную ситуацию. Относясь к стативным глаголам, они, по мнению Ю.Д. Апресяна, «не имеют, например, соотносительных форм совершенного вида (семантические различия в парах *любить – полюбить, ненавидеть – возненавидеть, удивляться – удивиться, понимать – понять, считать – считать, почитать, жаждать – возжаждать, желать – пожелать, хотеть – захотеть* – не такие, как в классических «чистовидовых» парах). Кроме того, у формально переходных стативных глаголов нет естественно ожидаемой возвратной формы со страдательным значением» (Апресян 1995: 39). Действительно, несмотря на то, что в Национальном корпусе русского языка (далее – НКРЯ) можно найти словообразовательные эквиваленты для указанных выше глаголов, представляющих эмоциональное отношение неприязни (*побрезгать, побрезговать, запрезирать, похулить, охулить, погнушаться, возненавидеть*), таких эквивалентов немного, кроме того, их языковое поведение подтверждает мнение Ю.Д. Апресяна об ущербности выражения при помощи них даже видовых отношений. Так, если, по определению «Русской грамматики», «в глаголах совершенного вида достигаемый действием предел чаще всего осмысливается как некая критическая точка, по достижении которой действие, исчерпав себя, прекращается: *Мальчик долго переписывал работу и, наконец, переписал ее; Он белил и побелил потолок; Снег таял и растаял*» (Шведова 1980: § 1386), то глагол совершенного вида *возненавидеть* представляет начало действия (ср. ‘почувствовать ненависть’ (НБТСРЯ: 144), особенно ярко это представлено в определении В.И. Даля: ‘начать ненавидеть, исполниться ненависти, нелюбви’ (Даль 2001: 239).

Специфичность отношений между глаголом несовершенного и совершенного вида в данной группе проявляется и на уровне синтаксических отношений. Так, если для глагола *гнушаться*, по данным НКРЯ, соотношение положительных и отрицательных контекстов сопоставимо – 275 / 374, то *погнушаться* практически во всех случаях употребляется с негацией – из 122 контекстов в 110 присутствует отрицание, например, *Да ни один генерал с таким прапорищиком рюмку преломить не погнушается!* [Соломатина (2010)]¹.

¹ Здесь и в дальнейшем в квадратных скобках содержится представление автора примера, извлеченного из НКРЯ.

Кроме того, для части глаголов (*враждовать, манкировать, неглижировать, недолюбливать, попирать*) соответствие совершенного вида или не образуется, или употребляется достаточно редко. Возможно и обратное – некоторые глаголы существуют только в форме совершенного вида (*невзлюбить, отринуть, разонравиться*).

Это приводит к тому, что носители языка по мере сил стараются создать новые дериваты (ср. *втолковывать вдруг забрезговавшему женой мужу, поглядывающему с тоской в сторону девственницы, что он обязан исполнять супружеский долг* [Телегония (2007)] или возрождают ранее существовавшие, возможно, в целях стилизации текста (ср. *...возгнушаются честные сердца неправдою судей бессовестных и алчных* [Фонвизин (1783)] и *Иуда ... бросил сребреники в храме, возгнушавшись ими как ценой вероломного предательства своего* [Правдолюбов (2004)]). Однако корпус глаголов, служащих для выражения эмоционального отношения неприязни, пополняется очень медленно.

Возможно, это происходит потому, что задачу выражения необходимых смыслов берут на себя аналитические конструкции, которые и используются для представления необходимой структуры эмоциональной ситуации.

2. Деривационный аналитизм представляет собой явление, к которому в последнее время все чаще обращается внимание ученых. Так, один из наиболее известных исследователей данной области В.М. Никитевич отмечал, что «когда нет готового слова и оно по морфологическим или другим причинам, например, в силу консерватизма нормы, не может быть создано, более сложная, чем отдельное слово, номинативная единица становится единственным средством выражения требуемого понятия» (Никитевич 1986: 22).

Вопрос о том, какие аналитические конструкции можно считать аналогами лексических единиц – глаголов-эмотивов, – представляется достаточно интересным. Исследователи деривационного аналитизма (см., например, (Ахманова 2004: 182) предполагают, что главным элементом, семантическим ядром аналитического глагольного сочетания является полнозначный компонент – имя. Глагол-вербализатор десемантизирован и лишь придает сочетанию характеристики предиката, является средоточием грамматической информации в данных аналитических единицах.

Можно, соответственно, предположить, что для выражения эмоционального отношения неприязни аналитические сочетания будут образовываться на основе имен существительных, имеющих соответству-

ющее значение. Это могут быть лексемы, однокоренные приведенным выше глаголам: *брезгливость, вражда, враждебность, ненависть, осуждение, презрение, презрительность*. Кроме того, аналитические сочетания могут также создаваться для имен, не имеющих глагольного соответствия, но участвующих в выражении неприязненных отношений: *недоброжелательство, недоброхотство, недружелюбие, немилость, неодобрение, неприязнь, нерасположение, неуважение, предубеждение, предубежденность* (Бабенко 1989: 167). Это дает дополнительное преимущество раздельному представлению рассматриваемого эмоционального отношения по сравнению с однословным – увеличивается количество смыслов, которые могут быть выражены в предикативном центре высказывания, а, следовательно, и эмоциональных ситуаций, которые могут быть представлены. Адресат, таким образом, получает возможность более точного представления испытываемых эмоций.

Для того, чтобы синтагмы, в составе которых выступают приведенные выше существительные, могли быть аналитическими деривационными сочетаниями, они должны удовлетворять нескольким условиям. Во-первых, большинство исследователей признает, что глагол-вербализатор, участвующий в образовании аналитического сочетания, лишается своей семантики, по выражению Г.О. Винокура, «реальное значение глагола выветривается» (Винокур 1928: 77). Следовательно, в нашем случае о возникновении деривационного аналитического сочетания можно говорить лишь в том случае, когда в предикативном центре высказывания, который образуется за счет такого сочетания, выражается только эмоциональное отношение, а глагол-вербализатор не вносит собственного значения или вносит его в минимальной степени. Здесь показательны примеры аналитических сочетаний с глаголом *видеть*, который используется для выражения значения ‘воспринимать неприязненное отношение’, однако подобное восприятие во многих случаях не будет восприятием зрительным: *Если в востуме Круга в отношении генерала Краснова можно было видеть прежде всего осуждение его общей политики, то враждебность, проявленная всем Кругом чрезвычайно остро и ярко к Денисову, была основана в значительной мере на личных его качествах* [Деникин (1922)].

Проверочной операцией при этом может служить удаление именно-го компонента – если получившееся в результате высказывание будет выражать законченную мысль, только лишенную эмоциональной окраски, это должно означать то, что основной целью здесь было выражение иного, не эмоционального, содержания, а существительное со значением неприязни придавало лишь дополнительную эмоциональную

коннотацию. Так, в примерах *Братья Мустыгины рассматривали его с презрительным осуждением, как ядовитую гадину* [Азольский (1998)] или *Приземистый немец смотрел на него исподлобья с презрительной враждебностью* [Богомолов (1973)] элиминация эмотивного существительного с определением не изменит даже эмоциональную окраску высказывания, поэтому сочетания *рассматривали с осуждением* или *смотрел с враждебностью* не следует считать аналитическими деривационными. Высказывание же *Отец с брезгливостью воспринимал любые проявления антисемитизма* [Трояновский (1997)] в случае удаления зависимого от глагола существительного полностью изменит свой смысл. А для высказывания *На тех, кто вернулся с войны невредимым, смотрели с легким презрением, но таких было мало* [Никитин (2011)] элиминация эмотивного компонента вообще означает не только смысловое, но и структурное разрушение. Поэтому можно признать, что в этих высказываниях в позиции предиката присутствуют аналитические деривационные сочетания *воспринимать с брезгливостью* и *смотреть с презрением*.

Важным показателем способности глагола образовывать деривационное аналитическое сочетание становится появление в его семантической структуре специального переносного, синтаксически связанного значения, в котором он может употребляться только в составе подобных конструкций. Так, глагол *сеять* с этой целью развивает значение 'распространять какие-либо идеи, мысли, настроения' (НБТСРЯ_429) и реализует его в сочетаниях с названными выше эмотивными существительными: *сеять ненависть, вражду, презрение*. Дополнительным доказательством того, что перед нами действительно асемантизированный глагол-вербализатор, служит факт его свободного сочетания с иными эмотивами, уже не выражающими значения неприязни, например, *сеять смуту, панику* и т.д.

Частотность употребления глагола-вербализатора, легкость образования аналогичных сочетаний, распространенность соответствующих конструкций в текстах также может выступать критерием отнесения конструкции к разряду аналитических деривационных сочетаний, которые, по мнению А.В. Никитевича, должны обладать «достаточно строгой модельностью» (Никитевич 2004: 69). Так, по-видимому, к аналитическим деривационным сочетаниям, служащим для выражения эмоционального отношения неприязни, не удастся причислить конструкции с глаголом *приобрести*, поскольку подобные встретились в НКРЯ лишь дважды и не получили дальнейшего распространения: *Не прошло и месяца после водворения Бельтова в NN, как он успел*

уже приобрести ненависть всего помещичьего круга [Герцен (1846)]; *Не понравилось дежурному по армии генерал-майору Фоку мое донесение, и я приобрел его вражду* [Ермолов (1825)].

Рассматривая различные аналитические деривационные сочетания можно обнаружить, что глагольный элемент, задействованный в образовании одних из них, может «перебираться» в другие, причем степень удачности такой экспансии может быть различна. Так, в русском языке распространены аналитические сочетания с глаголом *впасть* в значении ‘погрузиться в какое-либо состояние, положение (обычно тяжелое, трудное)’: *впасть в отчаяние, в задумчивость, в беспамятство, в забвение, в детство, в немилость* (НБТСРЯ: 154). В последнем случае в состав аналитического сочетания оказалось вовлеченным и имя-эмотив со значением неприязненного отношения. По аналогии было образовано и аналитическое сочетание *впасть в ненависть*: *Вскоре потом оказываться стало, что Волынский впал в ненависть у герцога Бирона* [Шаховской (1777)]. Казалось бы, эта попытка закончилась неудачей, поскольку в течение долгого времени данная фиксация второй половины XVIII в. была единственной, однако на рубеже XX и XXI вв. начали появляться и другие примеры подобного употребления, что может свидетельствовать о закреплении в языке подобного аналитического деривата: *Если же ей доводилось впасть в ненависть и ярость, то она начинала крушить все подряд ...* [Маринина (1995)]; *Все больше и больше мы будем оценивать тех, кто не впал ни в пресмыкательство, ни в черную ненависть* [Городницкий (2001)]. Из приведенных примеров видно, однако, что употребление XVIII отличается от современного: в первом случае представлена эмоция объекта высказывания, в то время как во втором – эмоция самого субъекта.

Примеры убедительно демонстрируют, что деривационные аналитические сочетания, в которых в качестве именного компонента выступают существительные, служащие для выражения отношений неприязни, всегда существовали в языке. Так, уже «Старославянский словарь» приводит сочетания *враждѣ имѣти, дрѣжати* в значении ‘питать злобу ненависть, вражду’ (Благова и др. (ред.) 1994: 122). Эти конструкции не встречаются в современном языке, хотя первое из них еще отмечалось в 30-х гг. XX в.: *Приняв его на правый фланг, мы не стали прощаться со старым местом, хотя вовсе не имели к нему никакой вражды* [Макаренко (1933)]. Некоторые же конструкции, зародившись несколько веков назад, продолжают существовать и в современном языке, ср. *Несправедливости, претерпеваемые нами, не представляют себя нам большие случаями, происходящими от*

человеческия злости и долженствующими возбудить в нас ненависть и негодование [Тредиаковский (1743)] и Минувшей осенью он оптом по бросовой цене купил 260 га местной земли у плачущего Дуна, чем спас того от полного разорения и возбудил яростную ненависть всего села [Андреева (2014)].

3. Анализ конструкций, извлеченных из Национального корпуса русского языка на приведенных выше основаниях, позволил разделить их на несколько групп в зависимости от отношения между участниками ситуации неприязни и направленности самого эмоционального отношения.

3.1. Наибольшей по количественному наполнению явилась группа, представляющая выражение отношение неприязни. Часть вербализаторов можно считать нейтральными средствами, несущими в составе высказывания лишь функцию предидирующего компонента: **выражать / выразить** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, недоброжелательство, неодобрение, нерасположение, неуважение, отвращение), **проявлять / проявить** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение, недоброжелательство, неодобрение, нерасположение, неуважение, отвращение), **обнаруживать / обнаружить** (ненависть, вражду, брезгливость, презрение, недоброжелательство, нерасположение, отвращение), **оказывать / оказать** (ненависть, вражду, презрение, недоброжелательство, нерасположение), **осуществлять / осуществить** (ненависть, вражду), **производить / произвести** (ненависть, вражду, презрение), а также **относиться / отнестись** (с ненавистью, враждой, враждебностью, брезгливостью, осуждением, презрением, недоброжелательством, недружелюбием, неодобрением, неприязнью, нерасположением, неуважением, предубеждением). Как видно, наиболее универсальными здесь являются вербализаторы **выражать / выразить** и **проявлять / проявить**; их универсальность и возможность сочетаемости с различными смысловыми элементами могут наблюдаться даже в пределах одного контекста: «Сообщаем, – передал по факсу «Гамаюн», – что вам будет выражено общественное осуждение, презрение сограждан и публичное порицание» [«Столица», 1997].

В некоторых случаях семантика вербализатора указывает на вербальное выражение неприязненного отношения: **высказывать / высказать** (ненависть, враждебность, осуждение, презрение, недоброжелательство, неодобрение, неприязнь, нерасположение)

и **проповедовать** (ненависть, вражду, презрение): *Это он так иногда выражается, когда хочет высказать свое презрение к кому-нибудь или чему-нибудь* [Кунин (1998–2000)].

Определенное количество аналитических сочетаний базируется на визуальном представлении подобного отношения, ср. **выказывать / выказать** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение, нерасположение, неуважение, предубеждение), **демонстрировать / продемонстрировать** (ненависть, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, неуважение, отвращение), **изображать / изобразить** (ненависть, вражду, брезгливость, презрение), **показывать / показать** (ненависть, вражду, враждебность, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение, нерасположение, неуважение). В контексте, в котором встречаются подобные аналитические сочетания, может содержаться описание визуально воспринимаемого поведения, свидетельствующего о неприязненном отношении: *Копейко и Буравков стояли поодаль, после того как сухо, отчужденно пожали друг другу руки, демонстрируя неисчезающую враждебность и предубежденность* [Проханов (2001)].

В основе аналитических сочетаний также может лежать метафорическая концептуализация эмоции неприязни как жидкости, исходящей от субъекта этого чувства. При этом часть подобных конструкций сосредоточивается на представлении действий субъекта (**выплескивать / выплеснуть** (ненависть), **источать / источить** (ненависть, враждебность, презрение), **исходить**² (ненавистью)), другие же – на направленности этого действия на объект эмоционального состояния (**обдавать / обдать** (ненавистью), **обливать / облить** (враждебностью, презрением), ср.: *Эти глаза, утяжеленные восточными веками, источали сдержанную враждебность* [Чицова (2002)] и *Он мучился тем, что, будучи расстроен Золотовым, попал в такой просак, что целые полчаса обливал враждебностью благороднейшего человека* [Семенов (1922)].

3.2. На следующем месте по количественному наполнению стоит группа вербализаторов со значением каузации состояния неприязни. Аналитические сочетания, в состав которых входят эти вербализаторы, участвуют в представлении ситуации, где у объекта вызывается

² Ср. значение глагола *исходить* 'выделять что-л. в большом количестве' (НБТ-СРЯ:405).

чувство неприязни по отношению к чему-либо: *Несчастье заключается в том, что эти книги нередко внушают читателям ненависть к тому, что они хотят восхвалять* [Чуковский (1962)].

Кроме, пожалуй, нескольких вербализаторов, реализующих в данных аналитических сочетаниях свое прямое значение (**внушать / внушить** (ненависть, вражду, брезгливость, недоброжелательство), **провоцировать / спровоцировать** (ненависть, вражду, враждебность, осуждение)), остальные глаголы основывают идею каузации на разнообразных метафорических ассоциациях.

Во-первых, в таких сочетаниях эксплуатируется идея горения, ср. **подогревать / подогреть** (ненависть), **раздувать / раздуть** (ненависть, вражду, враждебность, презрение), **разжигать / разжечь** (ненависть, вражду, враждебность, недоброжелательство): *В сердце мусульман, здесь обитающих, английское правление, своими постановлениями и действиями, поселило к себе также ненависть и презрение* [Егоров (1855)]. Сельскохозяйственная метафора, основанная на представлении об укоренении, внедрении, встречается в случае использования вербализаторов **насаждать / насадить** (ненависть, вражду, враждебность, презрение), **сеять / посеять** (ненависть, вражду, презрение), **прививать / привить** (ненависть, враждебность, презрение): *Пренебрежение зятя к этой традиции и осуждалось, и сеяло вражду между ним и тещей* [Вакштейн (2003)]. Определение постоянного места существования составляет первичное значение вербализаторов **вселять / вселить** (ненависть, вражду, презрение, предубеждение, отвращение) и **селить / поселить** (ненависть, вражду, презрение): *Они вселяют в меня глубокое отвращение и желание убежать или, наоборот, убивать всех их до последнего* [Фатющенко (2004)]. Идея созидания как неодушевленных, так и одушевленных объектов реализуется глаголами **создавать / создать** (ненависть, вражду, брезгливость, осуждение), **порождать / породить** (ненависть, вражду, осуждение, презрение, недоброжелательство, отвращение): *Однако об этом ведутся нескончаемые, бесплодные споры, порождающие неприязнь, осуждение, вражду, предаются анафеме все несогласные* [Осипов (2001)]. Представление о дальнейшем развитии вкладывается в аналитические сочетания вербализаторами **развивать / развить** (ненависть, враждебность, брезгливость, презрение), **взрачивать / взрастить** (ненависть, вражду), **воспитывать / воспитать** (ненависть, вражду, брезгливость, презрение, отвращение): *Дело в том, что мой предыдущий опыт работы в Ярославском обкоме и Отделе школ ЦК КПСС воспитал во мне брезгливость ко всякого*

рода анонимкам [Яковлев (2001)]. Наполнение объема обуславливает семантику глаголов **вкладывать / вложить** (осуждение, презрение, презрительность) и **наполнять / наполнить** (ненавистью, враждой, брезгливостью, презрением, недоброжелательством, неприязнью) (*И мысль о сытой, защищенной, комфортабельной жизни такой проповедницы наполнила Ирину жгучей ненавистью* [Федорова (1952)]), а расширение пространства – глагола **распространять / распространить** (ненависть, вражду, враждебность, презрение, отвращение) (*«Человекообразные» все-таки ратуют из-за каких-то убеждений; они вообразили себе, что я распространяю «ненависть и презрение» к естественным наукам* [Салтыков-Щедрин (1864)]). Выведение из состояния покоя лежит в основе значения вербализирующих лексем **будить / пробудить** (ненависть, вражду, презрение, неприязнь) и **возбудить / возбуждать** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, недоброжелательство, расположение, отвращение) (*Этого было вполне достаточно, чтобы возбудить нерасположение и недоверие епископа к державному ордену* [Карнович (1878)]), а вредное воздействие на живые организмы – в основе значения лексем **заражать / заразить** (ненавистью, враждой, неприязнью) и **отравлять / отравить** (ненавистью, враждой, презрением) (*Победа нужна всей России, как воздух и было бы преступно отравить его удушливыми газами классовой вражды и ненависти* [Карабчевский (1921)]).

3.3. Компонент рассматриваемой эмоциональной ситуации, который можно определить как вхождение в состоянии неприязни, представлен достаточно небольшим количеством аналитических сочетаний: **впадать / впасть** (в ненависть), **заражаться / заразиться** (ненавистью, враждой, предубеждением, отвращением), **проникаться / проникнуться** (ненавистью, враждой, враждебностью, неприязнью, нерасположением, неуважением, предубеждением, отвращением): *Воротников наорет, Бутицкий ничего не поймет и лишь проникнется неприязнью к референту* [Акимов (2000)].

3.4. Гораздо более обширной группой является группа пребывания в состоянии неприязни. Наиболее нейтральное значение представлено в аналитических сочетаниях с вербализаторами **иметь, испытывать / испытать, отличаться**, о чем, в частности, свидетельствует большое количество существительных, с которыми они могут сочетаться, ср. *ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение,*

недоброжелательство, неприязнь, нерасположение, отвращение: ср. Но к явным карьеристам, вступавшим в ряды из простого расчета, испытывал в лучшем случае брезгливость [Козлов (1998)]. Достаточно нейтрально и значение глагола **руководствоваться** (*ненавистью, враждой, неприязнью*), однако аналитические сочетания с его участием несут явный оттенок канцелярского стиля, ср.: *Они не стали перепроверять изложенные в статье факты и события, а утверждали, что при подготовке статьи журналист Агейко руководствовался лишь ненавистью и мстостью за изгнание из органов внутренних дел* [Романов (2000)].

Вербализатор **жить**, относящийся к этой же группе, допускает двойное управление: **жить** во вражде, в осуждении и **жить** ненавистью, презрением, неприязнью. Во втором случае глагол реализует в сочетании не экзистенциальную семантику, а приобретает значение 'быть поглощенным чем-либо' (НБТСРЯ: 307): *Не крик, а рык из-под этой корки... Там жили ненавистью, выживали ненавистью. А чувство вины?* [Алексиевич (1984–1994)]. Подобная семантика реализуется и в случае употребления в качестве вербализатора глагола **дышать** (*ненавистью, враждой, враждебностью, осуждением, презрением*): *Никто не слышит друг друга, все вещают свою партийную правду – или «либеральную», или «патриотическую» все дышат ненавистью друг к другу* [Ципко (2001)]. В данном случае очевидно и внешнее выражение чувства неприязни. Еще более активное внешнее выражение предполагает глагол **пылать** (*ненавистью, враждой, презрением*): *Одни пылают страшной ненавистью ко всему живому, особое неудовольствие у таких особ вызывают шумные малыши, хорошенькие девушки и нежно целующиеся парочки* [Донцова (2004)]. В обоих случаях возможно сочетание соответствующего предиката с неодушевленным субъектом, ср. *Лицо пылало такой ненавистью, что какие уж там комплиментарные гены!* [Вайнштейн (2010)] и *Они смотрели на нас, – говорила она, – как на своих врагов, и я не могла отвести глаз от некоторых типов – настолько их лица дышали какой-то ненавистью против нас всех* [Кудрина (2005)]. Наоборот, имплицитное недоброжелательное чувство реализует вербализатор **питать** (*ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неприязнь, нерасположение, предубеждение, отвращение*). Глаголы **питать**, **дышать**, **пылать** и, отчасти, **жить** используются в составе данных аналитических сочетаний в переносном значении, они позволяют представить испытываемое субъектом чувство как сильное, полностью его поглощающее.

Вербализаторы *лелеять / взлелеять* (ненависть, вражду, неприязнь, предубеждение) и *хранить / сохранить* (ненависть, вражду, брезгливость, презрение, нерасположение, предубеждение) в составе аналитических сочетаний представляют ситуацию пребывания в состоянии неприязни уже после того, как вызывающий это состояние фактор перестал воздействовать, ср. *Бежав в детстве от народного гнева в буржуазную Эстонию, он долго лелеял ненависть к советскому народу* [Попов (2001)] и *Может быть, потому что сам немножко работал в молодости актером и сохраняю до самой смерти ненависть и презрение к режиссеру-хаму* [Розов (1990–2000)].

3.5. Достаточно много аналитических глагольных сочетаний входит в группу восприятия неприязненного отношения. При этом часть сочетаний представляет невербальный уровень подобного восприятия, в этом случае в позиции вербализатора могут присутствовать глаголы зрения (*видеть / увидеть* (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, недоброжелательство, неодобрение, неприязнь, нерасположение)), замечать / заметить (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение, неприязнь, нерасположение)), тактильного ощущения или восприятия (*ощущать / ощутить* (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение, неприязнь, нерасположение)), знания (*узнавать / узнать* (ненависть, осуждение, недоброжелательство, нерасположение)) и чувства (*чувствовать / почувствовать* (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение, неприязнь, нерасположение, неуважение, отвращение)). О невербальности воспринимаемого отношения свидетельствуют и примеры употребления сочетаний: *...в спокойных глазах мужчины он тоже не заметил враждебности к себе* [Романов (2000)].

Несколько глаголов-вербализаторов представляет неприязненное отношение как своего рода физическую помеху, в этом случае восприятие подобного отношения представлено как соприкосновение с такой помехой и преодоление ее: *встречать / встретить* (ненависть, вражду, враждебность, осуждение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение), *сталкиваться / столкнуться* (с ненавистью, враждой, враждебностью, осуждением, недоброжелательством, неприязнью, неуважением), ср. *И шел он по этому пути терпеливо, настойчиво, шаг за шагом преодолевая бесконечные трудности, сложности, препятствия, причем не только чисто творческого*

профессионального плана – приходилось нередко сталкиваться и с косностью чиновников от культуры, и с завистливым недоброжелательством бездарностей и невежд, и с угрюмой враждебностью тех, кому не по нутру была фамилия Ильи Самойловича... [Ефимов (2000)].

С преодолением неприязненного отношения связаны и следующие аналитические сочетания, в которых в семантике глагола-вербализатора дополнительно подчеркивается тяжесть восприятия подобного отношения: **выдерживать / выдержать** (враждебность, осуждение), **переносить / перенести** (ненависть, осуждение, отвращение), **терпеть** ненависть, вражду, враждебность, осуждение, презрение, недоброжелательство. Указание на это может содержаться и в контексте высказывания, где употребляются подобные сочетания: *Но большее всего для Тамары было переносить Люськино отвращение [Трауб (2009)].*

Несколько особняком в данной группе стоят аналитические дериивационные сочетания с вербализатором **получать / получить** (ненависть, осуждение, презрение, отвращение), поскольку их употребление предполагает ситуацию, в которой воспринимаемое неприязненное отношение является ответом на какие-то собственные действия воспринимающего субъекта: *Такие его действия наверняка должны были восстановить против него боярство и получить осуждение [В. Л. Янин (1975)].*

3.6. Собственно же ответная неприязненная реакция представлена малым количеством аналитических сочетаний: **отвечать / ответить** (ненавистью, враждой, враждебностью, брезгливостью, осуждением, презрением, неуважением), **платить** ненавистью, враждой. При этом действие или событие, вызывающее такую реакцию, может объективно рассматриваться как нейтральное или даже положительное: *Зачем она за мою беспредельную к ней привязанность, за мою безграничную к ней доверенность отвечает мне холодностью и даже презрением? [Карнович (1879)].*

Существуют, однако, аналитические сочетания, представляющие ситуацию, когда само поведение объекта неприязненного отношения это отношение и вызывают, ср. **вызывать / вызвать** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, недоброжелательство, недружелюбие, неодобрение, неприязнь, нерасположение, неуважение, предубеждение, отвращение), **навлекать / навлечь** (ненависть, вражду, презрение, недоброжелательство, нерасположение, снискать ненависть, осуждение, презрение), **заслуживать /**

заслужить (ненависть, вражду, осуждение, презрение, немилость, неодобрение, неприязнь, нерасположение): *Достаточно было кому-нибудь из сотрудников сделать пустяковую ошибку, чтобы заслужить его вечное презрение* [Паустовский (1958)].

3.7. Набор ситуаций, связанных с выражением отношения неприязни, расширяется за счет представления прекращения неприязненных отношений: **побеждать / победить** (ненависть, вражду, брезгливость, презрение, нерасположение, предубеждение), **преодолевать / преодолеть** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, недоброжелательство, недружелюбие, предубеждение, отвлечение); **подавлять / подавить** (ненависть, враждебность, брезгливость, предубеждение); **кончать / покончить** (с ненавистью, враждой), **забывать / забыть** (ненависть, вражду, брезгливость, презрение, недоброжелательство, неприязнь), **отвергать / отвергнуть** (ненависть, вражду, осуждение), **перешагивать / перешагнуть** (через ненависть, вражду), **гасить/погасить** (ненависть, вражду, брезгливость); **сдержать / сдерживать** (ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, отвлечение). Прекращение неприязни связано с борьбой и преодолением (*Полковник держал паузу, перебирал бумаги на столе, видно было, как, себя перебарывая, подавляя заматерелую ненависть ко всем и всему против своей воли, наконец он поднес к глазам бумажку* [Астафьев (1995)]); даже когда оно происходит без борьбы, в высказывании с приведенными выше предикатами можно встретить указание на трудность этого процесса: *За ночь старик так возненавидел Лозневого, что ему стоило немалых усилий сдержать свою ненависть при этой встрече* [Бубеннов (1942–1952)]. Последний пример показывает, что борьба с эмоциями подобного рода равносильна их простому сокрытию, что непосредственно и выражается сочетаниями **таить / затаить** ненависть, вражду, враждебность, презрение, недоброжелательство, неодобрение, неприязнь и **скрывать / скрыть** ненависть, вражду, враждебность, брезгливость, осуждение, презрение, недоброжелательство, неприязнь, нерасположение, неуважение, ср.: *Сначала он боялся, что не сможет скрыть ужаса и ненависти, если она предложит встретиться* [Рубина (2001)].

4. Выше говорилось об основном преимуществе деривационных аналитических сочетаний, выражающих эмоции, в нашем случае эмоцию неприязни, заключающемся в возможности более богато и точно представить эмоциональную ситуацию. Однако это не единственное

преимущество подобных номинаций, и точность передачи информации не сводится только к этому. Так, еще Ф.И. Буслаев отмечал, что в таких выражениях «разлагающих название действия на глагол и имя, оказывается возможность определять самый предмет... напр. *держат умную речь* (вместо *умно говорят*)» (Буслаев 1959: § 257). Действительно, многие приведенные выше примеры убедительно демонстрируют легкость присоединения определения к имени, входящему в состав аналитического сочетания, и обогащение тем самым всей конструкции, ср. *Это не помогло – я ощущал к ней ясную и чистую ненависть высшей пробы* [Пелевин (1996)]. Именно благодаря возможностям атрибуции, «более сложный, чем слово, его номинативный эквивалент обычно обладает большими дифференцирующими возможностями и поэтому может актуализировать те элементы номинации, которые стираются в самом слове» (Никитевич 1985: 121). В нашем случае это, например, позволяет градировать эмоциональное состояние от наиболее легкого до наиболее тяжелого, ср.: *Он чувствовал легкое презрение к этому обманчивому пути, к этим людям, со страстью копающим камни и грязь* [Пришвин (1938)] и *Сколько жгучего презрения должен почувствовать человек к самому себе в минуту совершения этого переворота!* [Салтыков-Щедрин (1875–1879)].

Аналитические номинации помогают развести значения многозначных слов. Так, глагол *осудить* имеет, по крайней мере, два основных значения: 1. ‘выразить неодобрение кому-, чему-л.; счесть дурным, плохим’ и 2. ‘признав виновным, приговорить к наказанию; вынести обвинительный приговор’ (НБТСРЯ: 735). Как видно уже из словарной дефиниции, первое значение можно представить аналитическим сочетанием *выразить осуждение* (*Но они приходили все же, чтобы выразить свое сожаление и сочувствие, а не осуждение поведению Твардовского и других членов разогнанной редколлегии* [Медведев (1975)]), второе же – *вынести осуждение* («Человеческая совесть», заключенная в юридические формы, может быть, только впервые вынесла гласно свое осуждение большевистскому террору [Мельгунов (1924)]).

5. Все сказанное, как представляется, подтверждает высказанное выше предположение о том, что поле глаголов, выражающих эмоциональное состояние, в частности, микрополе средств выражения неприязненного эмоционального отношения успешно пополняется вербальными аналитическими сочетаниями. Это можно считать одной из движущих сил вектора аналитизма, который во многом определяет развитие русского языка на современном этапе.

Сокращения

- НБТСРЯ – *Новейший большой толковый словарь русского языка*. С. Кузнецов (гл. ред.). Санкт-Петербург 2008.
- НКРЯ – Национальный корпус русского языка: информационно-справочная система, основанная на собрании русских текстов в электронной форме. [Электронный ресурс] Режим доступа: <http://www.ruscorpora.ru/index.html>. Дата доступа: 20.02.2016.

Литература

- Апресян Ю. (1995): *Избранные труды* в 2 т. Т. 2: *Интегральное описание языка и системная лексикография*. Москва.
- Ахманова О. (2004): *Очерки по общей и русской лексикологии*. Москва.
- Бабенко Л.Г. (1989): *Лексические средства изучения/обозначения эмоций в русском языке*. Свердловск.
- Балли Ш. (2009): *Французская стилистика*. Изд. 3-е. Москва.
- Благова Э. и др. (ред.) (1994): *Старославянский словарь (по рукописям X–XI веков)*. Москва.
- Буслаев Ф. (1959): *Историческая грамматика русского языка*. Москва.
- Винокур Г. (1928): *Глагол или имя? (Опыт стилистической интерпретации)*. «Русская речь» 3, 75–93.
- Даль В. (2001): *Толковый словарь живого великорусского языка*. В 4 т. Под ред. И.А. Бодуэна де Куртенэ (Репринт. воспр. изд. 1903–1909 гг.). Москва.
- Изард К. (1999): *Психология эмоций*. Санкт-Петербург.
- Калимуллина Л.А. (2006): *Семантическое поле эмотивности в русском языке: Синхронный и диахронический аспекты (с привлечением материала славянских языков)*. Уфа. [Электронный ресурс] Режим доступа: http://psycholinguistik.narod.ru/olderfiles/5/Kalimullina_ADD.pdf. Дата доступа: 15.09.2014.
- Косериу Д. (1963): *Синхрония, диахрония и история*. [В:] *Новое в лингвистике*, 3. Москва, 143–343.
- Никитевич А.В. (2004): *Русский глагол в составе номинативных рядов*. Гродно.
- Никитевич В.М. (1985): *Основы номинативной деривации*. Минск.
- Серебренников Б. (отв. ред.) (1977): *Языковая номинация: общие вопросы*. Москва.
- Шведова Н. (гл. ред.) (1980): *Русская грамматика: в 2 т. Т. 1: Фонетика. Фонология. Ударение. Интонации. Словообразование. Морфология*. Москва.

Summary

The article examines the development of verbal means denoting the emotional state of hostility in the Russian language. Due to the complexity of the emotional state **conveyed**, the synthetic verbal constructions, formed by verbs of low derivational potential like *to disdain*, *to hate*, *to condemn*, *to despise*, *to defame*, etc., are superseded by analytic constructions. The latter contain a light verb, carrying the necessary grammatical meaning and a noun, denoting the required emotional attitude, e.g. *to express condemnation*, *to propagate contempt*, *to display enmity*, *to inflate hatred*, *to be guided by hostility*, et al.

Jacek Krawczyk
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: jacek.krawczyk@uwm.edu.pl

Płytki umysł jako współczesne wyzwanie edukacyjne. Badania eyetracking w refleksji nad czytaniem i pisanem

**Shallow mind as contemporary educational challenge.
Eyetracking studies to reflect on reading and writing**

Słowa kluczowe: czytelność, komunikacja, eyetracking
Key words: reading, communication, eyetracking

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji mają swoje konkretne źródła, przy czym te ostatnie w przeważającej większości pochodzą dzisiaj z przestrzeni multimedialnej. Tam zatem należy szukać źródeł formowania się nowych postaw poznawczych i ich konsekwencji komunikacyjnych. Jako najbardziej wpływowe medium, wieloaspektowo ingerujące w strukturę poznawczą centralnego układu nerwowego, badacze problematyki traktują internet. Dzisiaj wiemy już na ten temat znacznie więcej niż dziesięć czy dwadzieścia lat temu. Kwestia oddziaływania rzeczywistości wirtualnej na nasz mózg poddana została naukowej obiektywizacji, w wyniku czego refleksja na ten temat ma obecnie bardziej precyzyjny i udokumentowany wydzźwięk w społeczeństwie. Po pierwsze, wzrasta świadomość istnienia korelacji między sposobem funkcjonowania poznawczego naszego mózgu a rzeczywistością wirtualną. Po drugie, z perspektywy tej wiedzy łatwiej wyjaśnić pewne współczesne zjawiska społeczne, kulturowe, edukacyjne i moralne. Badania prowadzone w zakresie psychologii poznawczej, neurologii, logopedii, lingwistyki i czytelności uwzględniające wyżej wymienioną korelację dają nam podstawy naukowe do stwierdzeń wyjaśniających to, co w obserwacji potocznej dzieje się w przestrzeni publicznej i szkole. Oczywiście internet jest częścią przestrzeni kultury masowej, rządzącej się swoimi prawami i wpływającej na świadomość i postawy współczesnego człowieka. Nie sposób

dzisiaj utrzymać poglądu, według którego media formułują obiektywny obraz rzeczywistości. W miejsce zakładanej naiwnie kopii otaczającego nas świata pojawia się koncepcja (mająca swe solidne już ugruntowanie w badaniach medioznawczych i socjologicznych) składania rzeczywistości¹ jako sposobu ukazywania się realnego świata w przestrzeni medialnej i multimedialnej. Pominę jednak problem relacji między światem realnym a mediami, by skoncentrować się na internecie jako specyficznej części nowych mediów i określić jak najbardziej precyzyjnie to, co modyfikuje strukturę poznawczą i jednocześnie wpływa na współczesną edukację.

Proponuję wyjść od kilku istotnych założeń, które będą stanowić podstawę moich rozważań. Jedno z nich zostało już zaznaczone, mianowicie, że istnieje korelacja między zdolnościami poznawczymi a internetem. Dla zobrazowania tego zjawiska posługiwać się będę pojęciem pochodzącym od Nicholasa Carra – płytki umysł, które opisuje specyficzną postawę i zdolności poznawcze człowieka zanurzonego w przekazach wirtualnych tak modyfikujących percepcję i procesy rozumienia, że stają się one powierzchowne, nieciągłe i skoncentrowane na wysiłku łączenia i uzgadniania². Zakładam również, że tak jak nasz umysł dostosował się do rzeczywistości wirtualnej internetu, tak również potrafi – na zasadzie neuroplastyczności – dostosować się do zgoła odmiennych wyzwań poznawczych, na których jeszcze opiera się m.in. współczesna szkoła, zakorzeniona nadal w tradycyjnym modelu rozumienia wiedzy i jej przyswajania. Na tej podstawie można więc stwierdzić, że co najmniej błędne, jeśli nie szkodliwe, byłoby stwierdzenie nieaktualności współczesnej edukacji opartej na tradycyjnym modelu aktywności umysłowej ucznia. Badania nad czytelnictwem prowadzone w Polsce i na świecie – czego wymownym potwierdzeniem jest kategoria kulturowego wszystkożercy – pokazują, jak umiejętnie godzimy różne obszary kultury obecne w naszych wyborach aktywności umysłowej³. Dostosowanie się struktur poznawczych mózgu stanowiące paradygmatyczną formę zaangażowania mentalnego pozwala nam stwierdzić, że różne obszary, w których funkcjonuje nasz umysł, mają swoją prawomocną podstawę i nie należy zbyt łatwo godzić się na nieuzasadnioną i szkodliwą tendencję – charakterystyczną dla kultury masowej – do homogenizacji przestrzeni poznawczej i tym samym homogenizacji sposobu funkcjonowania mózgu czy wręcz

¹ Zob. Ch. Barker: *Telewizja, teksty i odbiorcy*. [W:] tegoż: *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Przeł. A. Sadza. Kraków 2005.

² Zob. N. Carr: *Płytki umysł. Jak internet wpływa na nasz mózg*. Przeł. K. Rojek. Gliwice 2013.

³ Zob. L. Stetkiewicz: *Uczestnictwo ludzi o niestosownym guście w kulturze*. [W:] tejże: *Kulturowi wszystkożercy sięgają po książkę*. Toruń 2011.

zawężenia jego aktywności i potencjału. Innymi słowy należałoby uznać przestrzeń, w której funkcjonujemy, za przestrzeń wielowymiarową, pluralistyczną i komplementarną, a aktywność naszego mózgu za niejednorodną. O tę wielowymiarowość świata i sposobów jego rozumienia upominało się już wielu, by wspomnieć choćby wśród polskich badaczy Józefa Tischnera z jego pojęciem pluralizmu racjonalności⁴, czy też Leszka Kołakowskiego z kategorią mitu i myślenia mitycznego⁵. Godnymi uwagi są też propozycje zagraniczne; spośród licznych w tym zakresie wymienię jedynie Wolfganga Welscha z kategorią rozumu transwersalnego⁶, Bernharda Waldenfelsa z pojęciem Trzeciego⁷ i Alvina Goldmana z pojęciem epistemiki społecznej⁸.

Jeśli więc współczesna edukacja chce wpisać się w wirtualny model poznawczy (zjawisko to obserwujemy również w innych jeszcze dziedzinach, np. w preferowanych wirtualnych formach komunikacji, handlu czy organizacji pracy), to musi jednocześnie odnieść się do powyższego założenia i rozwiązać problem „spłylenia” i unifikacji sfery mentalnej. Uczeń szkoły współcześnie promowanej, nierespektującej heterogeniczności owej przestrzeni mentalnej, rzeczywiście będzie na wskroś nowoczesny, a jego umysł stechnicyzowany ze szkodą dla niego samego. O komplikacjach wynikających z takiej edukacji celnie pisali m.in. Hans-Georg Gadamer⁹ i Martha Nussbaum¹⁰. W tym miejscu ograniczę się do stwierdzenia, że jednorodność procesów poznawczych, będąca wynikiem edukacji opartej na jednostronnym dostosowaniu się do środowiska multimedialnego, przyniesie ze sobą nieusuwalne aporie, z którymi już boleśnie zmagają się współczesna szkoła. Nie wszyscy jednak dostrzegają ten problem. Refleksja wielu badaczy w tym zakresie uwzględnia domyślnie założenie o słuszności jednokierunkowego dostosowania się edukacji do wymogów multimedialności świata. Programy nauczania wraz z powiązаныmi z nimi podręcznikami potwierdzają to założenie, a *Podstawa programowa*¹¹ je legitymizuje. Kształcenie na poziomie szkoły podstawowej, jak również w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, powinno bowiem – w myśl zapisów *Podstawy programowej*

⁴ Zob. J. Tischner: *Myślenie według wartości*. Kraków 1994.

⁵ Zob. L. Kołakowski: *Obecność mitu*. Warszawa 2003.

⁶ Zob. W. Welsch: *Nasza postmodernistyczna moderna*. Przeł. A. Zeidler-Janiszewska, R. Kubicki. Warszawa 1998.

⁷ Zob. B. Waldenfels: *Topografia obcego*. Przeł. J. Sidorek. Warszawa 2002.

⁸ Zob. A. I. Goldman: *Epistemology and Cognition*. London 1986.

⁹ Zob. H.-G. Gadamer: *Poetica. Wybrane eseje*. Przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa 2001.

¹⁰ Zob. M. Nussbaum: *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*. Przeł. A. Mieczkowska. Wrocław 2008.

¹¹ *Podstawa programowa wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół z dnia 30 maja 2014*. Dziennik Ustaw 18 czerwca 2014, poz. 803.

– uwzględniać realia społeczeństwa informacyjnego, a więc przygotowywać do sprawnej komunikacji w tym obszarze, ze szczególnym uwzględnieniem umiejętności „wyszukiwania, porządkowania i wykorzystywania informacji z różnych źródeł, z zastosowaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych”¹². Tymczasem współczesny uczeń przychodząc do szkoły już posiada owe umiejętności na poziomie podstawowej komunikacji, a jego potrzeby w tym zakresie efektywnie zaspokaja nie szkoła, ale środowisko domowe i rówieśnicze. Należałoby zatem tak przeformułować ideę powiązania zadań edukacji z aktualnymi wyzwaniami świata, by nie zachodziła tu relacja zgodności, lecz raczej uzupełniania. W tym duchu proponuję refleksję nad tematem głównym, a więc nad problemem czytania i pisania, rozpatrywanych z perspektywy edukacji szkolnej.

Zacznijmy jednak od pewnego cytatu z książki *Zrozumieć media* Marshalla McLuhana, do którego odwołuje się również Nicholas Carr w swojej pracy *Płytki umysł*. Czytamy w nim co następuje: „Nowy środek przekazu nigdy nie jest dodatkiem do starego ani też nie zostawia go w spokoju. Dopóki nie nada wcześniejszym środkom przekazu nowej formy i nie znajdzie dla nich nowego miejsca, nigdy nie przestanie ich przytłaczać”¹³. Wnioski wypływające z powyższej obserwacji zjawisk przestrzeni medialnej mają charakter fundamentalny dla edukacji. Pierwsze kluczowe założenie tkwi w stwierdzeniu, że nowy środek komunikacji nigdy nie jest dodatkiem do starego środka. Oznacza to, że tradycyjne formy przekazu informacji podlegają ciąglemu naciskowi, w wyniku którego to, co nieaktualne komunikacyjnie, musi dostosować się do aktualnych form. Neutralizacja tej tendencji nie jest możliwa, dopóki nie zostanie rozwiązany problem konstruktywnego uzgodnienia obu elementów opozycyjnych. Przystosowywanie szkoły do przestrzeni multimedialnej będzie w tym kontekście wyrazem uznania antagonizmu jako istoty relacji między nimi i jednocześnie akceptacją porządku w sferze poznawczej charakterystycznego dla nowych mediów. Homogenizacja w tym zakresie – o której była już mowa – przyniesie jedynie osłabienie pozycji czytania tradycyjnego, a w końcu zanik tej umiejętności. Z kolei wpływ nowych kompetencji na pozostałe aktywności komunikacyjne, takie jak pisanie, parafrazowanie, odtwarzanie z pamięci, przekształcanie itp. może przybrać rozmiary na tyle ogromne, że wzbudzi powszechny niepokój i krytyczną weryfikację idei nowej mentalnie stechnicyzowanej szkoły. Zapytajmy więc, jak ma wyglądać owo konstruktywne uzgodnienie i jaka ma być rola szkoły w rzeczywistości agresywnego ciśnienia ze strony nowych technologii?

¹² Tamże.

¹³ M. McLuhan: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Przeł. N. Szczucka. Warszawa 2004, s. 236.

Edukacja akcentująca jako podstawę szkolnych kompetencji komunikacyjnych czytanie i pisanie powinna przejąć w pełni świadomie odpowiedzialność za tradycyjne formy czytania i pisanie. Tymczasem zadania tradycyjnego sposobu osiągania wiedzy o świecie, a także rozwoju emocjonalnego i społecznego dziecka opacznie lub tendencyjnie postrzegane metodycznie przez autorytety oświatowe, ugruntowane niekiedy w odmiennych paradygmatach, skazują owe sposoby na oddolną, nie w pełni skuteczną, choć szlachetną inicjatywę społeczną na niebyt¹⁴. W stanowisku świadomego przejęcia odpowiedzialności za tradycyjne formy czytania i pisanie ma tkwić założenie, iż w ten sposób uzupełniamy spektrum aktywności umysłowej ucznia, by miało ono charakter wieloaspektowy i komplementarny. Tylko na tej drodze tradycyjna komunikacja może odzyskać swoją suwerenność i niezbywalną wartość. Odrodzenie tradycyjnych form komunikacji, dokonujące się za sprawą nowej idei edukacji polonistycznej, ma się zatem odbywać w oparciu o inny stosunek do kompetencji multimedialnych. Te ostatnie, jeśli nie zostaną umieszczone w odrębnym obszarze względem tradycyjnych form, nadal będą zawiązywać relację konkurencyjnych i ekspansywnych dróg percepcji i rozumienia. Tymczasem drogi te różnią się diametralnie i nie sposób przenieść zespołu aktywności umysłowej charakterystycznej dla jednego medium do innego bez szkody dla obu. Do wniosku tego skłania przede wszystkim bogata z dzisiejszej perspektywy wiedza na temat aktywności percepcyjnej umysłu zaangażowanego w proces przyswajania informacji docierającej kanałem elektronicznym i tradycyjnym. Mam tu na myśli badania eyetracking¹⁵ i pochodne, które śledzą aktywność poznawczą człowieka na poziomie podstawowym, a więc na poziomie zmysłów i wyobrażeń. Eyetracking typu stacjonarnego i mobilnego w największym skrócie polega na wyznaczeniu w sposób graficzny na obiekcie percypowanym ścieżki lub pola aktywności poznawczej oka obserwatora. W ten sposób możemy porównać proces mentalny osoby poznającej z jej systemem preferencji osobowych i uniwersalnych, a ponadto zbadać przedmiot poznania z perspektywy atrakcyjności i cech znaczących semantycznie. Oprócz badań eyetrackingu opisujących zaangażowanie wzroku w czytany tekst lub oglądany obraz mamy ponadto do dyspozycji śledzenie reakcji mimicznych (face tracking), opis aktywności emocjonalnej dokonywany za pomocą wykresu elektroencefalograficznego. Możemy dzisiaj badać również zaangażowanie uwagi za pomocą metod GSR (przewodnictwa skórniego). Do podobnych

¹⁴ Znakomitym przykładem może stać się w tym kontekście działalność fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom.

¹⁵ Istnieje polski odpowiednik tego pojęcia, mianowicie okulografia.

metod zaliczamy też badanie rytmu oddechowego i tętna. Opis dynamiki aktywności poznawczej obejmuje swoim zasięgiem także sferę mentalną świadomą i nieświadomą. Możemy tego opisu dokonać badając opinie poprzez indywidualne wywiady pogłębione (IDI), jak również testy utajonych skojarzeń (IAT).

Wszystkie powyżej wymienione metody badań pokazują odmienne tryby aktywności poznawczej stosowane w percepcji komunikatu tradycyjnego i elektronicznego. Liniowe i ciągłe postrzeganie tekstu wydrukowanego stoi w opozycji do tzw. skanującego „czytania” tekstu emitowanego na ekranie komputera. Jak się okazuje, różnice zachodzą również tam, gdzie odmienność konwencji czytelniczych i nośnika tekstu nie jest tak wielka. Zaobserwowano bowiem znaczący spadek szybkości czytania w sytuacji, gdy tekst wyświetlany był na ekranie elektronicznego czytnika książek, gdzie ilość dystraktorów rozpraszających uwagę jest ograniczona, znacząco mniejsza od witryny internetowej. Książka tradycyjna wspiera zaangażowanie uwagi i tym samym pozwala uaktywnić na głębszym poziomie reakcje mimiczne, emocje i wyobraźnię, co ma przełożenie na bardziej naturalny rytm oddechowy i tętno. To wszystko powoduje, że czytnik tekstów w tradycyjnej formie, który korzysta regularnie również z komputera, podlega efektywnemu oddziaływaniu w sferze neuronalnej i w wyniku modyfikacji struktur poznawczych, dokonującej się za sprawą neuroplastyczności mózgu, doświadcza zauważalnych trudności w percypowaniu tekstu drukowanego. Skłania to do stwierdzenia, że środowisko wirtualne stanowi czynnik poważnie determinujący zmianę w sposobie postrzegania komunikatu i tym samym pośrednio przyczynia się do interferencji owych sposobów odbioru, skutkując zmianami w stopniu przyswojenia tego, co percypowane.

Zmiany, o jakich tu mowa, najłatwiej zaobserwować na poziomie językowym oraz na poziomie rozumienia komunikatu. Oba elementy weryfikujące specyfikę i konsekwencje wpływu na procesy poznawcze mogą stanowić płaszczyzny, które pozwalają ustalić zbiory cech charakteryzujących stopień względnie trwałej ingerencji świata wirtualnego na mózg czytelnika. W ten sposób stworzymy zrąb wiedzy o kompetencjach poznawczych człowieka, wpisując go w typologię wyznaczoną przez dwa skrajne modele owych kompetencji. Na wzór socjolingwistyki Basila Bernsteina ukazuje się nam nowy obraz cech językowych człowieka i nowy zestaw czynników warunkujących powstanie kompetencji multimedialnych i tradycyjnych. Socjolingwistyka tradycyjnie oparta była na modelu opozycyjnym, w którym istotną różnicującą rolę odgrywała zdolność komunikacji jako takiej. W naszym przypadku należałoby raczej mówić o pluralizmie kompetencji komunikacyjnych. Zestawienie porównawcze da nam szansę wnikięcia

w odmienne tryby zapoznawania się z komunikatem i jednocześnie pozwoli zrozumieć trudności w komunikacji w przypadku krzyżowego przeniesienia postawy poznawczej na odmienny pod względem trybu przyswojenia komunikat. Swoista multimedialna odmiana socjolingwistyki jako odpowiedź na wyzwanie współczesności, a szczególnie współczesnej szkoły, przynosi całkiem już bogatą wiedzę na temat słownictwa, składni i cech ogólnych, w tym pozajęzykowych jednego i drugiego kodu. Chciałbym skoncentrować się jedynie na kodzie multimedialnym i przeanalizować ewentualne trudności wynikające z niego dla komunikacji tradycyjnej oraz wpływie jednego i drugiego kodu na siebie nawzajem. Szczegółowy opis specyfiki tego kodu na poziomie słownictwa czy składni odnajdziemy w wielu pracach podejmujących to zagadnienie z *Komunikacją językową w Internecie* Jana Grzenia¹⁶ jako przykładem najbardziej reprezentatywnym.

Otóż multimedialny kod w tej mierze nie przystaje do tradycyjnego, w jakiej tryb percepcji przeanalizowany za pomocą technik eyetrackingu ukazuje odmienne ścieżki uwagi poznawczej jednego i drugiego. Multimedialna percepcja charakteryzuje się przede wszystkim nieciągłością. Fragmentaryczność odbioru odzwierciedla inny tryb zapoznawania się z komunikatem. Nie jest on czytany, lecz skanowany, a przeglądanie tekstu odbywa się w pionie, nie w poziomie. Wzrok czytelnika tekstu internetowego pada najczęściej na miejsca, które tworzą literę F, co oznacza, że w pełni przyswajamy jedynie pierwszy wers tekstu, następnie fragmentarycznie jego lewą stronę, kontrolnie większą partię wersu środkowego, by pod koniec ponownie przeskanować jedynie lewą część. Wypływa stąd wniosek, że najbardziej kluczowy dla odbiorcy tekstu jest lewy górny róg, czy ogólnie górna część tekstu, w przeciwieństwie do dolnej. Stąd strukturę tekstów internetowych najlepiej możemy wyjaśnić za pomocą metafory odwróconej piramidy, dla której najważniejszą częścią jest jej początek, najmniej koniec. Lista różnic między jednym a drugim kodem oczywiście jest znacznie dłuższa. Wymienię kilka kluczowych – moim zdaniem – cech, które ukażą nam konieczność stosowania innych kryteriów pomocy metodycznej, odnoszącej się do procesu dydaktycznego. I tak tekst drukowany ma charakter materialny, internetowy zaś wirtualny. Tekst drukowany jest statyczny, internetowy dynamiczny. Ten pierwszy wykazuje spójność na poziomie całości, ten drugi na poziomie fragmentu. Jeden jest linearny, drugi multilinearny. Tekst drukowany może być samowystarczalny, natomiast tekst internetowy z reguły jest multimedialny. To wszystko pokazuje, z jakimi trudnościami poznawczymi zmagają się odbiorca tekstu tradycyjnie edytowanego, jeśli jego

¹⁶ Zob. J. Grzenia: *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa 2006.

struktura poznawcza została już zmodyfikowana pod kątem kompetencji multimedialnych.

Analogicznie do postępowania związanego z badaniem dynamiki aktywności poznawczej na poziomie sensorycznym i kognitywnym w odniesieniu do recepcji komunikatów płynących z przestrzeni wirtualnej, postuluję wprowadzenie na szerszą skalę tych samych badań do określenia aktywności na poziomie zmysłowym i umysłowym ucznia w procesie przyswajania informacji drogą tradycyjną. Badania eyetracking i pochodne tej metody stanowią dziś bogate źródło informacji na temat trybu odbierania komunikatu za pośrednictwem komputera. Proces profesjonalizacji refleksji w tym zakresie w odniesieniu do czytelnictwa tradycyjnego również postępuje, jednak jego wyniki nie zawsze są respektowane w refleksji metodycznej, ogólnie rzecz biorąc. Wydaje się, że dzisiaj należałoby wrócić do zaproponowanych niegdyś poziomów rozumienia tekstu i zredefiniować wagę poszczególnych poziomów, a może i hierarchiczną strukturę podziału. Najprostszy model rozumienia tekstu – autorstwa Ryszarda Więckowskiego¹⁷ – rozpoczynający się od wyodrębnienia konkretnych faktów i zdarzeń, poprzez odnajdywanie związków przyczynowo-skutkowych, zwieńczony jest poziomem wyodrębnienia idei utworu literackiego¹⁸. Struktura tego modelu osadzona w tradycyjnym paradygmacie postrzegania tekstu jako takiego zakłada oczywiście liniowość procesu przyswajania tekstu, tymczasem w warunkach nowej multimedialnej mentalności układ poznawania może się okazać radykalnie inny. Być może badania eyetracking i pochodne do nich zastosowane do tradycyjnego tekstu przyswajanego przez umysł „spłycony” (o ile mi wiadomo, wyzwanie to stoi nadal niepodjęte przed badaczami) ukażą synchroniczność czasową wszystkich poziomów. Radykalne podejście akcentowałoby natomiast pierwszoplanowość poziomu wyodrębnienia idei utworu jako stereotypu, co w znaczący sposób miałyby niweczyć przyswajanie jako takie tekstu drukowanego, który ustrukturuwany liniowo wymaga otwartości poznawczej, rozgrywającej się w swoistej dla książki tradycyjnej temporalnej dynamice. Hipotezy te zdają się być potwierdzone w obserwacjach językoznawców, metodyków i pedagogów. Ci ostatni coraz częściej odnotowują wzrost specyficznych zachowań czytelniczych opisywanych jako prymitywizm lekturowy¹⁹. Do najbardziej

¹⁷ Zob. R. Więckowski: *Początkowa nauka czytania i pisania*. „Życie Szkoły” 1997, nr 5 oraz *Psychologiczne i fizjologiczne podstawy początkowej nauki czytania i pisania*. „Życie Szkoły” 2000, nr 1.

¹⁸ O poziomach rozumienia tekstu pisała również E. Guttmejer: *Rozumienie treści symbolicznych przez dzieci z klas III–V. Czytanie ze zrozumieniem*. Warszawa 1982. Polemicznie do stanowiska Guttmejer ustosunkowała się B. Chrząstowska w książce *Lektura i poetyka*. Warszawa 1987.

¹⁹ Zob. m.in. L. Stetkiewicz: *Kulturowi wszystkożercy sięgają po książkę*. Toruń 2011;

wyrazistych cech owego prymitywizmu należą: pewność siebie, pewność co do własnej racji, wyższość wobec twórcy dzieła, brak argumentowania, stosowanie do lektury miary pragmatycznej, nieumiejętność opisu złożonej motywacji działań bohatera czy absolutyzowanie własnej opinii. Wszystko to wchodzi w relację wzajemnego warunkowania z podstawową dla „spłyconej” umysłowości postawą negacji czytania w ogóle, na co jeszcze dość nieśmiało zwraca uwagę badanie przeprowadzone przez Polską Izbę Książki zatytułowane „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce”²⁰.

W językoznawstwie kognitywnym wykazanie prymarnej i podstawowej funkcji stereotypizacji w procesie poznawczym wyprzedza zjawisko „spłyconienia” umysłu dokonującego się w toku ekspozycji umysłu na komunikat wirtualny. Nie wyklucza to jednak prawomocnego włączenia teorii kategoryzacji i prototypu do kwestii specyfiki procesów poznawczych płytkiego umysłu. Kluczowe metodologicznie dla omawianego zagadnienia czytelnictwa i zdolności pisania badania eyetracking mają szansę potwierdzić symptomatyczne w procesie percepcji komunikatu językowego zaakcentowanie właśnie stereotypu i prototypu²¹. Dzisiaj to właśnie na tym opiera się – jak sądzę – myślenie „spłyconego” umysłu, wywracając nasze przekonania o wzorcowej strukturze poziomów rozumienia tekstu.

To, co już wiemy o neuroplastyczności mózgu w powiązaniu z aktywnością poznawczą człowieka, pozwala nam stwierdzić, że przyswajanie informacji różnymi drogami (elektroniczną i tradycyjną) różni się od siebie i w związku z tym wymaga odmiennego postępowania i odmiennej stymulacji poznawczej, by osiągnąć właściwe dydaktyczne skutki. Propozycja transpozycji trybu odczytywania komunikatu tradycyjnego na elektroniczny²² wydaje się drogą donikąd na tej samej zasadzie, na jakiej niemożliwe lub co najmniej karkołomne staje się działanie odwrotne, kiedy to próbujemy czytać w sposób konwencjonalny tekst elektroniczny. Potrzeba tu zatem uporządkowanej wiedzy, świadomości ograniczeń jednego i drugiego trybu,

S. Bortnowski: *Lektury w stanie podejrzenia*. [W:] *Polonista w szkole. Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*. Red. A. Janus-Sitarz. Kraków 2004; A. Janus-Sitarz: *Aby chcieli i umieli czytać, czyli jak motywować do czytania lektur szkolnych*. [W:] *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty*. Red. A. Janus-Sitarz. Kraków 2012; H. Pętlewska: *Przewycięzanie trudności w czytaniu i pisaniu*. Kraków 1999.

²⁰ Zob. *Książki w codziennym życiu Polaków. Raport z badania Polskiej Izby Książki „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce”*. Warszawa 2015.

²¹ Zob. J. Taylor: *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. Przeł. A. Skucińska. Kraków 2001; R.W. Langacker: *Symboliczny charakter gramatyki*. [W:] *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Lublin 1995.

²² Używając określenia „elektroniczny”, mam na myśli wszystkie sposoby edycji tekstu zapośredniczone w urządzeniu informatycznym, posiadającym ekran służący do wyświetlania treści, np.: komputer, czytnik książek elektronicznych, smartfon itp.

a także konkretnych zabiegów metodycznych, by respektując – podkreślam z mocą to stanowisko – wagę jednego i drugiego kanału informacji, skutecznie czytać i pisać, a więc dobrze komunikować treści.

Literatura

- Barker Ch. (2005): *Telewizja, teksty i odbiorcy*. [W:] tegoż: *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Przel. A. Sadza. Kraków.
- Bortnowski S. (2004): *Lektury w stanie podejrzenia*. [W:] *Polonista w szkole. Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*. Red. A. Janus-Sitarz. Kraków.
- Carr N. (2013): *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Przel. K. Rojek. Gliwice.
- Chrzastowska B. (1987): *Lektura i poetyka*. Warszawa.
- Gadamer H.-G. (2001): *Poetica. Wybrane eseje*. Przel. M. Łukasiewicz. Warszawa.
- Goldman A.I. (1986): *Epistemology and Cognition*. London.
- Grzenia J. (2006): *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa.
- Guttmejer E. (1982): *Rozumienie treści symbolicznych przez dzieci z klas III–V*. Warszawa.
- Janus-Sitarz A. (2012): *Aby chcieli i umieli czytać, czyli jak motywować do czytania lektur szkolnych*. [W:] *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty*. Red. A. Janus-Sitarz. Kraków.
- Kołąkowski L. (2003): *Obecność mitu*. Warszawa.
- Langacker R.W. (1995): *Symboliczny charakter gramatyki*. [W:] *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Red. H. Kardela. Lublin.
- McLuhan M. (2004): *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*. Przel. N. Szczucka. Warszawa.
- Nussbaum M. (2008): *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*. Przel. A. Mieczkowska. Wrocław.
- Pętłewska H. (1999): *Przezwyciężanie trudności w czytaniu i pisaniu*. Kraków.
- Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla poszczególnych typów szkół*. www.men.gov.pl.
- Stetkiewicz L. (2011): *Uczestnictwo ludzi o niestosownym guście w kulturze*. [W:] tegoż: *Kulturowi wszystkożercy sięgają po książkę*. Toruń.
- Tischner J. (1994): *Myślenie według wartości*. Kraków.
- Waldenfels B. (2002): *Topografia obcego*. Przel. J. Sidorek. Warszawa.
- Welsch W. (1998): *Nasza postmodernistyczna moderna*. Przel. A. Zeidler-Janiszewska, R. Kubicki. Warszawa.
- Więckowski R. (1997): *Początkowa nauka czytania i pisania*. „Życie Szkoły” nr 5.
- Więckowski R. (2000): *Psychologiczne i fizjologiczne podstawy początkowej nauki czytania i pisania*. „Życie Szkoły” nr 1.
- Taylor J. (2001): *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. Przel. A. Skucińska. Kraków.

Summary

For a description of specific cognitive competence of the modern student I use the category of a shallow mind. In this way, embedding learning difficulties students to broader psychological and neurological basis. In the article, I suggest using eyetracking tests for the diagnosis of disorders of communication. I would like to take a look at how students recognize the meaning of the text, how deeply they enter into the structure of meaning and how to “scan” the text as a practice of reading determines the competence of writing.

Renata Makarewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: renata.makarewicz@uwm.edu.pl

Ukryty program w rozmowach nauczycieli z rodzicami uczniów w polskiej szkole. Odwołania do etyki słowa

A hidden programme in teacher-parent communication in the Polish school and communication ethics

The article raises some issues related to teacher-parent communication in the Polish school.

Słowa kluczowe: komunikacja, etyka, dyskurs szkolny, rodzice, uczniowie, nauczyciele
Key words: communication, ethics, educational discourse, parents, pupils, teachers

Badania językoznawcze prowadzone nad komunikacją w przestrzeni szkoły z reguły dotyczą języka nauczycieli, jakim posługują się oni w procesie nauczania (Wojtczuk 1993; Kawka 1999; Skowronek 1999; Przybyła 2004). Termin „poszerzony dyskurs szkolny” odnosi się do tego obszaru komunikacji, który jakkolwiek związany z procesem dydaktycznym, to bezpośrednio go nie realizuje. W interesującym mnie typie komunikacji w bezpośrednią relację wchodzi nauczyciele i rodzice uczniów.

Rozmowy podejmowane w przestrzeni szkoły są interesujące dla badacza języka używanego w komunikacji, a więc badacza dyskursu, bowiem ich przebieg skłania do refleksji nie tylko językoznawczej, ale także etycznej. W opublikowanych licznych artykułach na temat komunikacji w poszerzonym dyskursie szkolnym kierowałam uwagę ku różnym aspektom tego zagadnienia. Warto wymienić przynajmniej kilka rozważanych przeze mnie problemów badawczych. Analizowałam zatem warunki akceptowalności w komunikacji prowadzonej w przestrzeni szkoły (Makarewicz 2014), grzeczność w powiązaniu z kategorią niebezpośredniości (Makarewicz 2015), relewancję (Makarewicz 2013) i redundancję (Makarewicz 2011), a także w oparciu

o materiał badawczy zgromadzony w szkołach rosyjskich zagadnienie określone w pragmatyce językoznawczej jako *socjo-deixis* (Makarewicz 2013).

Podstawą prowadzonej w prezentowanym artykule analizy jest materiał badawczy zgromadzony za zgodą wszystkich zaangażowanych w badanie stron. Są to nagrania rozmów między nauczycielem a rodzicami uczniów, które zarejestrowano w olsztyńskich szkołach wszystkich poziomów edukacyjnych.

Dyskurs edukacyjny jest pojęciem szerokim. Zawiera w sobie wszystkie sytuacje komunikacyjne wraz z ich kontekstami, które ukierunkowane są na nauczanie lub uczenie się. Dyskurs szkolny odnosi się to obszaru wydzielonego z dyskursu edukacyjnego, który związany jest bezpośrednio z działalnością szkoły jako instytucji powołanej do nauczania. Interesujący mnie zapis zachowań językowych jest wiązany z procesem edukacyjnym i szkołą, ale wymyka się utrwalonemu definiowaniu, ponieważ uczestniczą w nim poza nauczycielem – tradycyjnie przypisanym do tego typu dyskursu – także rodzice, o roli których wspomina się w pracach z zakresu pedagogiki, rzadko natomiast pamięta w językoznawczych badaniach nad komunikacją w przestrzeni szkoły¹. Podstawowe zależności terminologiczne w obrębie dyskursu edukacyjnego objaśniano już w pracach z zakresu językoznawstwa i dydaktyki języka (Nocoń 2009; Rypel 2012), nie miały one jednak odniesień do kompetencji komunikacyjnych nauczycieli i rodziców ucznia.

Problem etyki zachowań językowych lokowany jest wraz z początkiem lat 80. XX w. w obszarze kultury języka. To za sprawą rozważań Jadwigi Puzyniny przekroczona została granica między tradycyjnie pojmowanym językoznawstwem i etyką jako przynależną do filozofii. Zasady etyki słowa, jak nazwano nową subdyscyplinę językoznawstwa, wiązać należy z takimi wartościami, jak życzliwość, szczerłość, prawda, uczciwość, potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem, szacunek dla inności i gotowość działań dla dobra wspólnego. W XXI w. niewielu już naukowców zgłaszało wątpliwości co do podstaw metodologicznych i przyjętego aparatu pojęciowego, a etyka słowa stała się tematem kilku ważnych dla językoznawstwa książek (Zgółka 1988; Puzynina 1997; Antas 2000; Kamińska-Szmaj 2001; Borkowski 2003; Peisert 2004). Jadwiga Puzynina, przekonując do zasadności badań nad etyką w języku, pisze: „Moje odwoływanie się do elementów etyki, aksjologii, antropologii wiąże się z przekonaniem o wartości badań interdyscyplinarnych w nauce, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o sprawy bardzo ważne dla społeczeństwa i dla człowieka jako jednostki” (Puzynina 2013).

¹ W artykule posługuję się terminami, które wprowadziłam do refleksji nad dyskursem szkolnym w artykułach naukowych opublikowanych wcześniej. Ich adresy bibliograficzne znajdują się w bibliografii na końcu tekstu.

Teoretyczne rozważania o kulturze języka w naturalny sposób odwołują się do etyki słowa. Współcześnie akcentowane jest zagadnienie postawy nadawcy wobec odbiorcy tekstu, równocześnie dostrzega się, nie mniej istotny, stosunek odbiorcy do nadawcy tekstu. W poprawnym kontakcie słownym partnerzy dialogu podejmują zatem podmiotowe traktowanie współrozmówcy. Wiąże się to także ze szczerością intencji obu rozmówców i brakiem wzajemnej podejrzliwości. Prawdopodobność jest jednym z warunków zachowania etycznego wymiaru kontaktów językowych i pojedynczych wypowiedzi. Sformułowana przez Paula Grice'a zasada kooperacji w jednej z tzw. maksym konwersacyjnych zobowiązuje rozmówców do podporządkowania się nakazowi mówienia prawdy. Maksyma jakości wydaje się nadrzędna w kontekście badań prowadzonych w obszarze poszerzonego dyskursu szkolnego. Trzy pozostałe, tj. maksymy: ilości, relewancji i sposobu, również stanowią przedmiot mojego zainteresowania, jednak ich opis wykracza poza ramy określone dla tego artykułu.

Jakkolwiek etyka słowa związana jest w pewnym stopniu z zachowaniem poprawności językowej i stylistycznej, to nie będzie odnosiła się do tego obszaru refleksji nad zgromadzonym materiałem badawczym. Gramatyczna poprawność wydaje się nieistotna z perspektywy prowadzonych przeze mnie obserwacji. Potknięcia w tym zakresie zdarzają się uczestnikom wielu typów dyskursu. W społecznym oczekiwaniu prawidłowego wypełniania roli nauczyciela mieści się także wymóg poprawności językowej. Oczywiście jest dla wszystkich członków społeczeństwa, że nauczyciel to osoba dobrze władająca językiem ojczystym. W pedeutologii, stanowiącej subdyscyplinę pedagogiki, wśród istotnych elementów budujących wzór osobowościowy dla tej grupy zawodowej, podkreśla się poziom wykształcenia oraz sprawne posługiwanie się językiem. Kompetencja językowa jest składnikiem kompetencji komunikacyjnej, przy czym ta druga jest pojęciem znacznie szerszym (Kurcz 2005: 32–37). Obie te kompetencje przez psycholingwistów traktowane są jako uwarunkowane biologicznie. Gramatyka uniwersalna (termin GU wprowadzony przez Chomsky'ego), która wiąże się z kompetencją językową i jest uznawana za swoistą cechę ludzkiego gatunku, stanowi podstawę ogólną posługiwania się systemem znaków pozwalających na przekazywanie i odbiór informacji. Dla kompetencji komunikacyjnej taką podstawę stanowi teoria umysłu (TU – według teorii Brunera²). Cechą naszego gatunku jest zdolność do decentacji, a więc umiejętność przyjęcia perspektywy innych osób.

² Nie podaję adresów bibliograficznych, bowiem obie koncepcje naukowe, tak Chomsky'ego, jak i Brunera, są powszechnie znane i prezentowane przez nich w różnych pracach, zatem dociekliwy czytelnik bez trudu do nich dotrze.

To pozwala na odczytanie intencji komunikacyjnych rozmówców. Rozumienie mechanizmów komunikacji, zatem formułowanie przekazu świadomego i respektującego przyjęte w danym środowisku reguły interpersonalne, jest podstawą udanej komunikacji. Aspekt psychologiczny badań nad komunikacją jest szeroko podejmowany przez specjalistów z tej dziedziny, a językoznawcy, szczególnie zaś psycholingwiści, próbują łączyć osiągnięcia obu dyscyplin naukowych, bowiem rozumienie psychologii języka znakomicie wzbogaca teoretyczne rozważania nad językową strukturą komunikacji. Badania nad kompetencją komunikacyjną nauczycieli, jakkolwiek już obecne, nadal są interesującym i nie w pełni spenetrowanym obszarem dociekań naukowych (Konieczna 2009).

W związku z etyką zachowań językowych powrócę do problemu podmiotowości w komunikacji interpersonalnej. Podmiotowość owa wyraża się zarówno w postawie rozmówcy stojącym w roli nadawcy, jaki i odbiorcy. Zaniechanie instrumentalnego traktowania partnera dialogu jest podstawą prawidłowych relacji interpersonalnych. Naprzemiennność pełnionych ról nadawcy i odbiorcy, oczywista podczas dialogu, wymusza na rozmówcach ujawnienie swojego stosunku do współrozmówcy i do przedmiotu rozmowy. W zakresie prowadzonych obserwacji, a więc badań nad konwersacją prowadzoną przez nauczyciela i rodziców ucznia, podmiotowe traktowanie rozmówcy wiąże się także z dodatkową zmienną. Oto przedmiotem rozmowy prowadzonej podczas wywiadówki są osiągnięcia szkolne dziecka, zatem przedmiotem rozmowy staje się osoba, mały człowiek, który powinien być traktowany podmiotowo. Taka podwójna podmiotowość nakłada na rozmówców dodatkowe wymagania o charakterze etycznym. Stosunek do dziecka, którego funkcjonowanie w szkole jest przedmiotem rozmowy, wyraża się w języku, którym posługują się uczestnicy dyskursu. Na poparcie tych spostrzeżeń w dalszej części artykułu przytoczę przykłady ze zgromadzonego materiału badawczego.

Etyka komunikacji związana jest także z kształtowaniem tekstów o charakterze informacyjnym. Naruszeniem etyki słowa będzie tu fakt zatajenia pewnych informacji, ich fragmentaryczność lub brak logiki w przekazie.

Przejdę do prezentacji spostrzeżeń na temat etyki językowego porozumiewania się w interesujących nas obszarze badawczym, czyli poszerzonym dyskursie szkolnym.

Badania warstwy językowej poszerzonego dyskursu szkolnego pozwalają na obserwacje w zakresie kilku elementów budujących dialog, w tym m.in. leksyki, konstrukcji podtrzymujących rozmowę, zwrotów grzecznościowych i emotywnych, a także innych, które pozwalają wnioskować o kompetencji komunikacyjnej rozmówców.

Z punktu widzenia prowadzonych przeze mnie obserwacji niewątpliwie istotna jest leksyka, a więc dobór słów, których rozmówcy używają, by nazwać osiągnięcia ucznia w nauce i jego zachowanie na terenie szkoły. W zarejestrowanych rozmowach obserwujemy wyrażenia, które tylko na pozór nazywają to, co uczniowie osiągnęli. W rozmowach nauczycieli z rodzicami pojawiają się m.in. następujące określenia: *materiał nauczania, klucz odpowiedzi, sprawdzian, egzamin, test, stopnie szkolne*. Posługują się nimi zarówno nauczyciele, jak i rodzice, bowiem stanowią one swoisty kod informacyjny. Wnikliwe spojrzenie na taki sposób nazywania osiągnięć dziecka ujawnia, że jest to przedmiotowe traktowanie procesu nauczania. Mimo że w dokumentach szkolnych dokonana się swoista rewolucja nazewnicza, która ukierunkowała oficjalną nomenklaturę podmiotowo, to w praktyce komunikacji szkoły z rodzicami tej zmiany nie widzimy. Podstawa programowa kształcenia ogólnego³ została napisana językiem wyników nauczania, zatem zaprojektowano w niej osiągnięcia w zakresie wiedzy, umiejętności i postaw ucznia. Odniesienie podmiotowe ma tu wyraz w zastosowanych czasownikach operacyjnych. Ich forma gramatyczna związana jest z użytym w dokumencie słowem „uczeń” i przyjmuje formę pierwszej osoby liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, tak więc dla przykładu uczeń: czyta, identyfikuje, odróżnia, wyszukuje, rozpoznaje, wyodrębnia, tworzy, pisze, stosuje, itd. W podobny sposób projektowane są dokumenty niższego rzędu, a więc programy nauczania. Każdy nauczyciel ma obowiązek stworzenia planu wynikowego dla uczniów, których mu powierzono. Wydawnictwa edukacyjne publikują także gotowe plany wynikowe. Są one na ogół dość dobrze przygotowane i odpowiadają podstawowym wymaganiom, jakie stawiamy tego typu dokumentom. W tego typu planie projektowane są osiągnięcia ucznia w podziale na poszczególne stopnie szkolne. Zatem nauczyciel buduje swoją wiedzę o osiągnięciach ucznia nie tylko w formule cyfrowych etykiet stopni szkolnych, ale na ogół ma lub przynajmniej powinien mieć, świadomość konkretnych osiągnięć uczniowskich. Łatwiej jednak, jak dowodzi tego materiał empiryczny, posługiwać się wartościami cyfrowymi stopni szkolnych, niż udzielić informacji o poziomie umiejętności dziecka.

W rozmowach zarejestrowanych w różnych typach szkół olsztyńskich uczestnicy dialogu posługują się terminami specjalistycznymi. Nauczyciele mówią o *niezrealizowanym materiale nauczania*, nie odnosząc się do konkretnych umiejętności ucznia, o którym rozmawiają. Taki sposób prowadzenia

³ Podstawa programowa kształcenia ogólnego jest dokumentem publikowanym w „Dzienniku Ustaw” i ma rangę rozporządzenia ministra edukacji. Publikowana jest w wersji tradycyjnej oraz dostępna jest w sieci internetowej na stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej: <http://men.gov.pl>. Nie podaję daty dostępu, bowiem dokument ten jest stale obecny.

dyskursu dowodzi realizacji ukrytego programu, którego często sami nauczyciele nie są świadomi. Związane jest to w sposób bezpośredni z tendencją do mierzenia osiągnięć edukacyjnych wynikami sprawdzianów ogólnopolskich. W myśleniu o uczniowskim sukcesie przeważa miara w skali zbiorowej, nie zaś indywidualnej. Podmiot zabiegów edukacyjnych traci w ten sposób swoją podmiotowość. Trudno nie dostrzec, że w trosce o sukces zbiorowy mniej ważny zdaje się sukces na miarę konkretnego ucznia. W rozmowach ujawnia się obawa o sukces egzaminacyjny, mniej jest zainteresowania dobrostanem konkretnego ucznia, jego rozwojem indywidualnym. Nauczyciel, dla którego pojęcie podmiotowości w szkole nie jest tylko wygodną etykietą, nie będzie w rozmowie z rodzicami powoływał się na *program nauczania*, omawiał problem *niezrealizowanego materiału*, lecz skupi się na precyzyjnym określaniu nabywanych przez dziecko umiejętności. Problematyczne dla nauczycieli są rozmowy z rodzicami, których dzieci mają trudności w szkole. Zagadnienie to stało się przedmiotem odrębnych dociekań naukowych.

To, jak nauczyciele rozumieją swoją rolę w zakresie pomocy uczniom, u których stwierdzono trudności w nauce, poddaje analizie Agnieszka Konieczna (2009). Autorka posługuje się metodologią analizy ramowej Goffmana. Opisując interakcje, odwołuje się do strategii i mikrostrategii, jakimi posługują się uczestnicy dyskursu. Z punktu widzenia prowadzonych przeze mnie obserwacji interesujące wydają się zanotowane dialogi. Potwierdzają one to, co zarejestrowałam w oryginalnym materiale badawczym. Za słuszne uznaję następujące stwierdzenia: „Wydaje się, że nauczycielka postrzega dziecko na poziomie ocen: umie – nie umie, zda – nie zda, przejdzie – nie przejdzie. Dla mamy także ważne są oceny [...], ale ważne są także efekty (żeby »coś wyniosła«)”. W takiej właśnie postawie realizuje się podmiotowe rozumienie procesu edukacyjnego. W przytoczonej przez autorkę rozmowie, która ma charakter spotkania wywiadówkowego (Konieczna 2009: 225–228), ujawnia się „strategia obejścia”. Nauczycielka skupia się nie na tym, jak zlikwidować powody trudności w nauce dziecka, tylko na tym, jak złagodzić skutki dostrzeżonego problemu. Konieczna posługuje się terminem „ścieżka ukrycia”, który odnosi się do sfer przemilczanych, niepodejmowanych w dialogu. „Ścieżka ukrycia” służy do usunięcia poza ramę dialogu tych elementów rozmowy, które z jakichś powodów, zdaniem jej uczestników, nie powinny się pojawiać, choć być może wiążą się z tematem zasadniczym. Nauczycielka nie odnosi się do informacji udzielanych w rozmowie przez mamę uczennicy, nie podejmuje wraz z nią próby diagnozowania przyczyn problemów w nauce, wyraźnie odsyłając je do „ścieżki ukrycia”. Aktywność wspierająca ogranicza się do wskazania doraźnych zadań naprawczych, zatem zaliczenia sprawdzianu, sposobów obniżenia poziomu stresu podczas

egzaminu zewnętrznego, ułatwienia przejścia do następnej klasy. Na podstawie powyższej analizy można wnioskować, że ponownie istotniejszy jest przedmiot, nie zaś podmiot edukacji.

Potwierdzenie tych ustaleń znajduję w oryginalnym, własnym materiale językowym z nagrań w polskiej szkole: [...] *biologia: 1, 1, 2, 2. Proszę mi powiedzieć, jak można nie nauczyć się do odpowiedzi, bo to jest nieuctwo. Te 2, 2 to są sprawdziany, bo się nauczył. A tu jest kartkówka i odpowiedź*⁴. Nauczyciel przekazuje skrócone informacje o osiągnięciach ucznia i opatruje je zdawkowym komentarzem. Tak przekazany komunikat nie ma wymiaru pragmatycznego i nie wpłynie na rzeczywiste zabiegi motywujące dziecko do pracy. Użyte przez nauczyciela określenie *nieuctwo* jednoznacznie etykietuje ucznia. Rozmowa zamknięta na poziomie uzyskanych stopni szkolnych nie może stanowić podstawy do współdziałania szkoły i domu rodzinnego dla dobra ucznia. Nie można mówić w tym przypadku o zaniku dobrej woli, a jedynie o brakach w zakresie sprawności komunikacyjnej.

W komunikacji w przestrzeni szkoły nie zawsze rejestruję nie tyle celowe zabiegi ukrycia lub zafałszowania informacji, co jednoznacznie pozwalałoby kwalifikować takie zachowania językowe jako nieetyczne, lecz zwracam uwagę na nieprzejrzystość i brak kompetencji komunikacyjnych u rozmówców. W „ścieżce ukrycia” ujawnia się niepisana zasada, która daje nauczycielowi przewagę w kreowaniu działania. Ukryty program, nawet jeśli nie jest w pełni przez nauczyciela uświadomiony, to przecież przekłada się on na konkretne zachowania w procesie edukacyjnym – ukierunkowane na przedmiot lub podmiot edukacji. Jeśli tematem rozmowy jest przedmiot nauczania, treści kształcenia, wyniki egzaminu, nie zaś osiągnięcia ucznia, to komunikację uznaję za wadliwą, bowiem nie spełnia ona warunku podmiotowości.

Badania nad współczesnym poszerzonym dyskursem szkolnym ujawniają jednak także dynamiczne zmiany w zakresie tradycyjnego pojmowania ról przypisanych jego uczestnikom. Przykładem niech się stanie fragment rozmowy zarejestrowanej w szkole ponadgimnazjalnej, liceum ogólnokształcącym. Uczestniczą w niej nauczycielka języka polskiego i rodzice uczennicy. Z części początkowej dialogu wynika, że nastolatka ma niepokojąco niskie noty z tego przedmiotu. Na spotkanie przyszli oboje rodzice, co jest sytuacją rzadko spotkaną. Nauczycielka informuje:

Państwa córka nie czyta lektur szkolnych i dlatego ma tak liczne jedynki.

⁴ Materiał badawczy pozyskany w V LO w Olsztynie.

Replika jest zaskakująca:

To pani nie proponuje nic atrakcyjniejszego i nie umie zachęcić naszej córki do czytania.

Taki przebieg rozmowy nie przynosi konstruktywnych ustaleń co do strategii dalszego postępowania. Dla naszych rozważań istotniejsze jest jednak wysnucie refleksji nad warstwą etyczną tak prowadzonej konwersacji. Zdanie wypowiedziane przez nauczycielkę ma istotną wartość informacyjną i pozbawione jest elementów wartościujących. Obowiązek czytania lektur szkolnych, jak do tej pory, nie był kwestionowany przez uczestników dyskursu szkolnego. Jest to także istotny element planów wynikowych. Znajomość treści lektury jest warunkiem koniecznym podczas wykonywania różnego rodzaju ćwiczeń lekcyjnych służących budowaniu kompetencji kulturowych. Oto jednak okazuje się, że odpowiedzialność za motywowanie do wykonywania zadań obowiązkowych kierowana jest wyłącznie na nauczycielkę. Tradycyjnie rozumiana współpraca szkoły z rodziną polega m.in. na współdziałaniu w realizacji zadań, zgodnie z którym szkoła podejmuje się działalności edukacyjnej, natomiast rodzice ucznia występują w roli sojusznika nauczyciela. W przytoczonym przykładzie ta umowa została złamana. Nie tylko nie ma tu znamion wspólnego działania służącego dobru dziecka, ale budowana jest językowa sytuacja konfrontacyjna. Obarczanie winą za niepowodzenia dziecka w nauce instytucji edukacyjnej jest zjawiskiem wcale nierzadkim. Coraz częściej rodzice domagają się od pracowników szkoły podjęcia działań wykraczających poza ich zwykle obowiązki. Na tym tle pojawia się konflikt, który wyrażany jest przez obie dialogujące strony w trakcie spotkań wywiadowkowych, a także w korespondencji prowadzonej za pośrednictwem e-dziennika. W analizowanym materiale badawczym właściwie nie znajdujemy rejestracji rozmów jawnie konfliktowych, bowiem zwykle któraś ze stron nie wyrażała zgody na nagrywanie⁵. W oczywisty sposób powoduje to, że analizowany dyskurs jest reprezentowany w niepełnym repertuarze zdarzeń dialogowych. O konflikcie dowiadywałam się z relacji uczestniczących w sporze rozmówców, natomiast nie dysponuję nagraniem rozmowy. Tak pozyskany materiał – relacja z rozmowy – nie może być przedmiotem prowadzonej przeze mnie analizy. Znajduję jednak w literaturze naukowej przykłady rejestracji konwersacji w interesującym mnie typie dyskursu (Konieczna 2009). Na podstawie nagrań filmowych, które były przedmiotem analizy w przywoływanej publikacji, możliwe było wnioskowanie poszerzone o warunki kontekstowe. Opisując interakcję

⁵ Zgodnie z prawem każdorazowo nagrania poprzedzane były pytaniem o zgodę uczestników rozmowy.

partnerów dialogu, autorka posługuje się terminem, który trafnie określa podejmowany wyżej problem. Oto w opisie strategii konwersacyjnych w kontakcie interpersonalnym znajdujemy „strategię zarzutu” (s. 352). Zarówno nauczyciel, jak i uczestniczący w rozmowie rodzice sięgają po ten typ strategii. Sądzę, że w przytoczonym przeze mnie przykładzie z materiału własnego, to rodzice posłużyli się „strategią zarzutu”. Przytoczony przykład jest raczej odosobniony. Zwykle to nauczyciele posługują się sądami oceniającymi, w których dominują wypowiedzi o normach nie zaś o faktach. Normy to wspomniane wyżej określenia *zrealizowany materiał*, *program nauczania* itp., natomiast fakty to określenia rzeczywistych osiągnięć bądź problemów ucznia. Bez wejścia w „strategię porozumienia” opartą na wymianie informacji, a nie ich komentowanie, nie można oczekiwać usunięcia trudności szkolnych dziecka. Zamiast więc posługiwać się określeniami *zdolny leń* lub *gorszy uczeń*⁶, nauczyciele powinni nazywać konkretne sprawności i umiejętności uczniowskie. W przykładzie rozmowy nauczycielka podaje, co zostało ocenione w zakresie wymagań względem dziecka – lektury szkolne, ale nie rozwija swojej wypowiedzi o podanie konkretnych tytułów, i jak należy oczekiwać po takiej ripostie rodziców, w swojej wypowiedzi skupia się na obronie w zakresie postawionych jej zarzutów, nie zaś na informacji o dziecku.

W kontekście rozważań o etyce słowa najważniejsze jest poszanowanie godności rozmówcy i dochowanie prawdy. W przywołanym przykładzie nie rejestruję jawnego naruszenia etyki słowa, a jednak odczuwam pewien dyskomfort, myśląc o zaistniałej sytuacji komunikacyjnej. Czy wynika on ze sprzecznych interesów dialogujących stron? Współdziałanie nauczycieli i rodziców dla dobra dziecka wydaje się kwestią oczywistą. Jest to jednak tylko fasada, za którą kryją się bardzo różnorodne mechanizmy współlistnienia. Nauczyciel wykonuje swoją pracę, w której miarą sukcesu jest miara sukcesów jego uczniów wyrażona w efektach zewnętrznego egzaminowania. Stąd zapewne bierze się przewaga określeń ujawniających przedmiotowe nie zaś podmiotowe podejście do nauczania. Z kolei rodzice, którzy nie są rzetelnie i szczegółowo informowani, opierają swoją wiedzę o postępach dziecka głównie na systemie stopni szkolnych i rzadko dociekają, co za nimi się kryje.

Dochodzimy tu do stwierdzenia ważnego z punktu widzenia etyki zachowań językowych w poszerzonym dyskursie szkolnym. Ocenianie, którym tak często posługują się w rozmowach nauczyciele, jest środkiem, nie celem edukacji. Celem jest budowanie osobowości młodego człowieka, wyposażenie

⁶ Oba wyrażenia zostały scharakteryzowane w kontekście poszerzonego dyskursu szkolnego, a adresy artykułów czytelnik może znaleźć w zamieszczonej na końcu bibliografii.

go w wiedzę i umiejętności wynikające z zadań edukacyjnych, ale przede wszystkim tworzenie poczucia własnej wartości i wiary w siebie, budowanie postawy poszanowania dla pracy swojej i innych, a także otwieranie się na drugiego człowieka. Sformułowane dwadzieścia lat temu cele koronne edukacji polonistycznej odnoszą się do całości zadań szkolnych i stanowią najważniejsze cele ogólne⁷.

W tym kontekście za ważne uznajemy takie elementy komunikacji interpersonalnej w poszerzonym dyskursie szkolnym, w których ujawnia się podmiotowe podejście do zadań edukacyjnych. Podczas wywiadówki istotniejsze dla obu partnerów dialogu powinny być informacje o konkretnych osiągnięciach lub niedostatkach w wiedzy czy umiejętnościach ucznia, którego rozmowa dotyczy. Zatem na podkreślenie zasługuje rzetelność zawodowa nauczycieli, którzy nazywają sprawy wprost i nie uciekają się do „ścieżki ukrycia”, lecz mówią rodzicom, czego dziecko nie potrafi, np.: *nie zna tabliczki mnożenia, nie rozróżnia części mowy, nie potrafi wskazać dopływów rzeki na mapie, nie zna nazw pierwiastków*, ale też nazywają sukcesy – *świetnie liczy w pamięci, ma zdolności analityczne, wzorowo czyta, znakomicie pracuje w grupie*. Odnosząc się w rozmowie do podmiotu swoich zadań – ucznia, choć w narracji mogą dominować konstrukcje oceniające, nauczyciele dążą do współpracy informacyjnej⁸ z rodzicem. Tak sformułowane akty oceniające odnoszą się do faktów, nie do norm. To, co nazywane jest w planach wynikowych, powinno znaleźć się w warstwie informacyjnej dotyczącej podmiotu edukacyjnego, a odniesione do konkretnego dziecka, wzbogacać wiedzę o nim. Tak przygotowany przekaz służy rzeczywistym celom współpracy dla dobra dziecka.

W części końcowej artykułu powrócę do podstawowych, a zaznaczonych w części wstępnej, wyznaczników etyki słowa. Szczególnie pragnę zaakcentować działanie dla dobra wspólnego. Warunkiem takiego działania jest szczerłość intencji partnerów dialogu. To jest zmienna stosunkowo trudna do opisanego. Konieczne są odniesienia kontekstowe, które jednak nie dają gwarancji sukcesu. Odwołania do kategorii wiedzy wspólnej, realizowania powierzonych ról społecznych i innych pogranicznych metod badania zjawisk językowych, niewątpliwie wzbogaciłyby spostrzeżenia. W badaniach językoznawczych coraz częściej stosujemy analizy dopuszczające rozpatrywanie

⁷ A. Dyduchowa, B. Dyduch, M. Jędrzychowska: *W stronę kompetencji. Zadania języka polskiego w szkole podstawowej*. [W:] *Kompetencje szkolnego polonisty. Szkice i artykuły z metodyki*. Red. B. Chrzastowska. Warszawa 1995, s. 41–46.

⁸ Odrębnym zagadnieniem jest, czemu służą te informacje. Szczegółowe rozważania na ten temat zawarte są w rozdziałach podsumowujących badania Koniecznej i jej zespołu opublikowane w cytowanej już książce.

użycia słów w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Kontekst zarysowany ogólnie, a więc określenie typu dyskursu, wydaje się zabiegiem niewystarczającym. Nawet rejestracja na taśmie filmowej i opis zdarzenia zgodny z przyjętą procedurą, jak to zrobił zespół badawczy pracujący pod kierunkiem Agnieszki Koniecznej, mogą pozostawić niedosyt informacyjny. Dlatego też w prowadzonych rozważaniach ograniczyłam liczbę przykładów i pozostałam przy ogólnie zarysowanym kontekście sytuacyjnym. Rozważania dotyczą bowiem materii delikatnej, związanej z wieloaspektowym spojrzeniem na kulturę języka, a przecież osadzonej właśnie na tym, co badacz potrafi dostrzec głównie w oparciu o słowa, których używają ludzie w konkretnym typie dyskursu.

Stosunkowo łatwo jest znaleźć przykłady naruszenia norm kultury języka, które są wyraziste, jednak w prowadzonych obserwacjach zwracam uwagę na mniej spektakularne i trudniej dostrzegalne mechanizmy pozwalające odnosić się do etyki zachowań językowych. Zagadnienie ukrytego programu, który ujawnia się na poziomie leksyki, jaką w rozmowach o postępkach dziecka posługują się nauczyciele, wymaga dodatkowych i bardziej szczegółowych rozważań. Szczególnie interesujące wydaje się określenie problemu samoświadomości wszystkich uczestników dyskursu w zakresie wagi użytych słów. Partnerstwo w tak pojętym dialogu wydaje się pozostawać nadal w sferze projektów i teorii pedagogicznych. Jak dowodzą przywoływane badania, stroną dominującą nadal pozostaje nauczyciel. Rodzice są coraz bardziej świadomi swoich praw, mówią głosem coraz mocniejszym, ale nie w pełni mogą sprostać roli, w jakiej przychodzi im podczas rozmowy w przestrzeni szkoły występować.

Literatura

- Antas J. (2000): *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*. Kraków.
- Borkowski I. (2003): *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*. Wrocław.
- Dyduchowa A., Dyduch B., Jędrzychowska M. (1995): *W stronę kompetencji. Zadania języka polskiego w szkole podstawowej*. [W:] *Kompetencje szkolnego polonisty. Szkice i artykuły z metodyki*. Red. B. Chrzastowska. Warszawa, s. 4146.
- Kamińska-Szmaj I. (2001): *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku. Wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*. Wrocław.
- Kawka M. (1999): *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*. Kraków.
- Konieczna A. (2009): *Analiza struktury interakcji w sytuacji rozmowy nauczycieli z rodzicami o problemach szkolnych ucznia*. Warszawa.
- Kurcz I. (2005): *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- Makarewicz R. (2011a): *Kilka uwag o e-wywiadówce*. [W:] *Nowe zjawiska w języku tekście i komunikacji. Kontekst a komunikacja*. Red. I. Matusiak-Kempa, S. Przybyszewski. Olsztyn, s. 312–318.

- Makarewicz R. (2011b): *Redundancja zrównoważona w komunikacji szkolnej w ujęciu lingwistyki edukacyjnej*. [W:] *Język poza granicami języka. 2: Semantyka a pragmatyka: spór o pierwszeństwo*. Cz. 1: *Aspekty lingwistyczno-semiotyczne*. Red. A. Kiklewicz. Olsztyn, s. 269–284.
- Makarewicz R. (2012): *Kilka uwag o relewancji w poszerzonym dyskursie szkolnym*. „Prace Językoznawcze” XIV, s. 177–185.
- Makarewicz R. (2013a): *Socjo-deixis w komunikowaniu się nauczycieli z rodzicami uczniów na przykładzie szkół w Permie*. „Przegląd Wschodnioeuropejski” IV, s. 295–304.
- Makarewicz R. (2013b): *Teoretyczne podstawy poszerzonego dyskursu szkolnego. Wprowadzenie do opisu wyrażenia „gorszy uczeń” w rozmowach nauczycieli z rodzicami uczniów*. [W:] *Gorszenie w literaturze, języku, mediach i edukacji*. Red. B. Skowronek, E. Rudnicka-Fira. Kraków, s. 190–200.
- Makarewicz R. (2013c): *Zdolny leń...O niektórych aspektach komunikowania się nauczycieli z rodzicami ucznia*. „Język Polski” CXIII/3, s. 206–216.
- Nocoń J. (2009): *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*. Opole.
- Peisert M. (2004): *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław.
- Przybyła O. (2004): *Akty mowy w języku nauczycieli*. Katowice.
- Puzynina J. (2013): *Dlaczego bronię kultury słowa?* <<http://www.kongresdydaktyki.polonistyka.uj.edu.pl/documents/7835005/a70b4891-1b3e-4bf6-a6e9-1dd499d1b0d2>>, dostęp: 12.02.2015, 16:35.
- Puzynina J. (1997): *Słowo – wartość – kultura*. Lublin.
- Rittel T., Ożdżyński J. (red.) (2006): *Konteksty pragmatyczne i kognitywne w dyskursie edukacyjnym*. Kraków.
- Rypel A. (2012): *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918–2010*. Bydgoszcz.
- Skowronek B. (1999): *O dialogu na lekcjach w szkole średniej. Analiza pragmatyczno-językowa*. Kraków.
- Wojtczuk K. (1993): *Język nauczycieli w świetle badań lingwistycznych: normatywne aspekty wariacji wyrazowej (na przykładzie nauczycieli nauczania początkowego siedleckich szkół podstawowych)*. Siedlce.
- Zgółka T. (1988): *Język wśród wartości*. Poznań.

Summary

The article presents some aspects of maintaining effective and proper communication standards between partners in dialogue in an extended school educational discourse. Based on the outcome of the research on an interactional relation in communication between the teacher and the parent, the analysis raises the issue of ethics in communication behaviours. A multifaceted approach to standards of language use becomes part of an interdisciplinary research on communication within the educational space of school.

Krzysztof Morta

Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

e-mail: krzysztof.morta@uwr.edu.pl

Krzysztof Tomasz Witczak

Uniwersytet Łódzki, Łódź

e-mail: ktw@uni.lodz.pl; krzysztof.tomasz.witczak@gmail.com

Afrykańskie pochodzenie łacińskiej nazwy żyrafy

The African origin of the Latin name of giraffe

The authors review the problem of the origin of the Latin name for ‘giraffe’, *nabus*, indicating a South African (Central Khoisan) source of the borrowing, cf. Deti *ɲábè*, Nama *!nai-b*; *!nae-b* ‘giraffe’, Korana *!nai-b*, Naro *ɲ!nábé*; *n!ábé*, Gllana *ɲábì*; *ngabe*, #Haba *ɲ!ǀbè* ‘id.’ (< Central Khoisan **ɲ!ábè*). The Latin term *nabus* is attested for the first time in *Natural History*, a well known Roman encyclopedia, written by Pliny the Elder (died 79 AD), and repeated by Solinus (3rd c. AD). As giraffe denotes an African animal, it is necessary to discuss some controversial aspects, including possible ways of the South African term for ‘giraffe’ penetrating the Classical (Greek-Latin) world.

Słowa kluczowe: języki khoisan, łacińskie nazwy zwierząt, zapożyczenia

Key words: Khoisan languages, Latin names for animals, loanwords

1. Wprowadzenie

Celem niniejszej pracy jest omówienie genezy łacińskiego leksemu *nabus* ‘żyrafa, *Giraffa camelopardalis* L.’. Słowo pojawia się w literaturze rzymskiej jedynie u dwóch autorów antycznych (Pliniusz Starszy, Solinus) i po raz trzeci (w zapisie greckim $\nu\alpha\beta\omicron\upsilon\gamma$) na starożytnym mozaice z Praeneste (obecnie Palestrina), miasta leżącego ok. 37 km na wschód od antycznego Rzymu. Chociaż naturalne rozpowszechnienie najwyższego w dobie współczesnej ssaka, zamieszkującego rozległe sawanny i obszary leśne środkowej i południowej Afryki, implikuje afrykańskie pochodzenie łacińskiego terminu *nabus*, to dotychczas w literaturze przedmiotu nie wskazano ani rodziny językowej, ani żadnego konkretnego języka afrykańskiego, skąd starożytni

Rzymianie mogli zaczerpnąć nazwę łacińską *nabus*. W niniejszej pracy zamierzamy wskazać ostateczne źródło zapożyczenia (języki rodziny khoisan) i omówić możliwe ścieżki przenikania wyrazu z południa Afryki do świata starożytnego.

2. Atestacja antyczna

W ósmej księdze *Historii naturalnej* encyklopedysta rzymski Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus Maior, 23–79 n.e.), opierając się na wcześniejszych autorach greckich i rzymskich, opisał znane mu zwierzęta zarówno te żyjące w rejonie śródziemnomorskim, z którymi Rzymianie spotykali się dość często, jak i gatunki egzotyczne, które mieszkańcy antycznej Grecji lub Rzymu mogli zobaczyć wyjątkowo, głównie przy specjalnych okazjach (np. igrzyskach). Takim rzadko widywanym zwierzęciem była bez wątpienia żyrafa, zwierzę żyjące na afrykańskich sawannach z dala od południowych ośrodków antycznej cywilizacji¹. Nic zatem dziwnego, że w piśmiennictwie rzymskim zachowało się niewiele opisów żyrafy i potencjalnie tylko w dziele Pliniusza Starszego możemy przeczytać jedyną obszerniejszą charakterystykę tego zwierzęcia (*HN VIII.69*)²:

nabun Aethiopes vocant collo similem equo, pedibus et cruribus bovi, camelo capite, albis maculis rutilum colorem distinguuntibus, unde appellata camelopardalis, dictatoris Caesaris circensibus ludis primum visa Romae. ex eo subinde cernitur, aspectu magis quam feritate conspicua, quare etiam ovis ferae nomen invenit.

„Nabusem Etiopowie nazywają stworzenie z szyi podobne do konia, o kopytach i nogach wołu, głowie wielbłąda, o białych plamkach pokrywających czerwony kolor sierści, stąd też nazywane jest wielbłądopanterą (*camelopardalis*). Po raz pierwszy ujrzano ją w Rzymie w czasie igrzysk wydanych przez dyktatora Cezara. Wtedy też od razu zauważono, że bardziej wyglądem niż dzikością zwraca uwagę, dlatego otrzymała też nazwę dzikiej owcy”. [tłum. K. Morta]

¹ Rzymianie ujrzeli żyrafę po raz pierwszy w 46 r. p.n.e. w czasie igrzysk wydanych przez Juliusza Cezara. Po raz kolejny mieszkańcy stolicy Imperium Rzymskiego mogli zobaczyć to stworzenie dopiero ponad dwa wieki później, pod koniec rządów cesarza Kommodusa (Dio, LXXIII.10.3; stąd bierze się wyobrażenie żyrafy na marmurowym sarkofagu z Walters Art Museum (Baltimore) przedstawiającym triumf Dionizosa z ok. 190 r. n.e.). W 247 r. n.e. za cesarza Gordiana III (*Historia Augusta*, XXXIII.1) 10 żyraf uświetnić miało niezwykłą okazję, jaką była tysięczna rocznica założenia Rzymu. Para żyraf pojawiła się również w cyrku rzymskim w 274 r. n.e. za cesarza Aureliana podczas triumfu po jego zwycięstwie nad Zenobią, księżniczką Palmiry (*Historia Augusta*, XXXIII.4).

² Informacje o tym ssaku, jakie znajdujemy u Solinusa (III w. n.e.) czy u Izzydora z Sewilli (ok. 560–636) (*Orig.* XII.2,19), to treściowo wspólna tradycja z Pliniuszem.

Dla dzisiejszego czytelnika opis ten jest absurdalny i wskazuje jednoznacznie, że sam Pliniusz żyrafy jako takiej nigdy nie widział. Jedynie informacja o głowie przypominającej wielbłądzią może pasować do wyglądu tego najwyższego ssaka³. Natomiast została pominięta charakterystyczna dla antycznych opisów uwaga o podobieństwie żyrafy pod względem figury czy wielkości do wielbłąda⁴.

Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z dużą deformacją wcześniejszych relacji. Chociaż Rzymianie mogli na własne oczy zobaczyć żyrafę w 46 r. p.n.e.⁵, zacytowany opis tego zwierzęcia jasno dowodzi, że Pliniusz nie oparł się na spostrzeżeniach z autopsji ówczesnych świadków tego zdarzenia (jeśli w ogóle takie zostały odnotowane). Nie ma tu żadnej polemiki z wcześniejszymi opisami żyrafy, jaką spotykamy u Strabona (XVI.4,16). Zamiast tego czytelnik encyklopedycznego dzieła Pliniusza otrzymuje z jednej strony dość zdawkowe i do tego mocno wypaczone informacje dotyczące charakterystyki zwierzęcia, z drugiej zaś strony, co jest zadziwiające i niezwykle, bardzo ciekawą i ważną wiadomość o afrykańskiej nazwie żyrafy.

Jak wspomnieliśmy, w całej literaturze antycznej zoonim *nabus* pojawia się jeszcze tylko u autora z III w. ery chrześcijańskiej Solinusa (Gaius Iulius Solinus). Porównajmy dla porządku jego relację (Sol., 133,14–17) z opisem Pliniusza:

Quae locorum Aethiopes tenent, feris plena sunt, e quibus quam nabun vocant nos camelopardalim dicimus, collo equi similem, pedibus bubulis, capite camelino, nitore rutilo, albis maculis superspersa. animal hoc Romae circensibus dictatoris Caesaris primum publicatum.

„Te tereny, które zamieszkują Etiopowie, pełne są dzikich zwierząt, z których to, które oni nazywają *nabusem*, my określamy *wielbłądopanterą*; ma ono szyję podobną do konia, kopyta wołu, wielbłądzią głowę, sierść czerwonawą upstrzoną białymi plamkami. Stworzenie to zostało pokazane po raz pierwszy w Rzymie w czasie igrzysk dyktatora Cezara”. [tłum. K. Morta]

Opis ten, jak widzimy, jest zbieżny z relacją o żyrafie w *Historii naturalnej*. Mimo że zagadnienie wykorzystania przez Solinusa informacji Pliniusza Starszego nie do końca zostało objaśnione, możemy stwierdzić jednoznacznie,

³ Również Heliodor w swej *Opowieści etiopskiej* przy opisie żyrafy wskazuje na to podobieństwo (*Aethiopia* X 27).

⁴ Por. τὸ μέγεθος δὲ καμήλου (Focjusz 250,72), *erat figura ut camelus* (Varro, *Ling.* V.100).

⁵ Niecodzienne wydarzenie, jakim było sprowadzenie do Rzymu żyrafy, zostało odnotowane również przez Warrona (Varro, *Ling.* V.100: *ut Alexandria camelopardalis nuper adducta, quod erat figura ut camelus, maculis ut panter*), dzięki któremu dowiadujemy się, że żyrafę dostarczono z Aleksandrii. Horacy, który również odniósł się do pojawienia się w Rzymie tak egzotycznego zwierzęcia, kierował się przekonaniem, że była to hybryda pantery i wielbłąda: *diversum confusa genus panthera camelo* (Hor., *Epist.* II.1,195).

że w przypadku opisu żyrafy relacja Solinusa „niczego nowego nie wnosi” (Morta 2004: 41) i potraktować ją należy tylko jako późniejsze poświadczenie tych samych informacji, do których wcześniej dotarł Pliniusz Starszy.

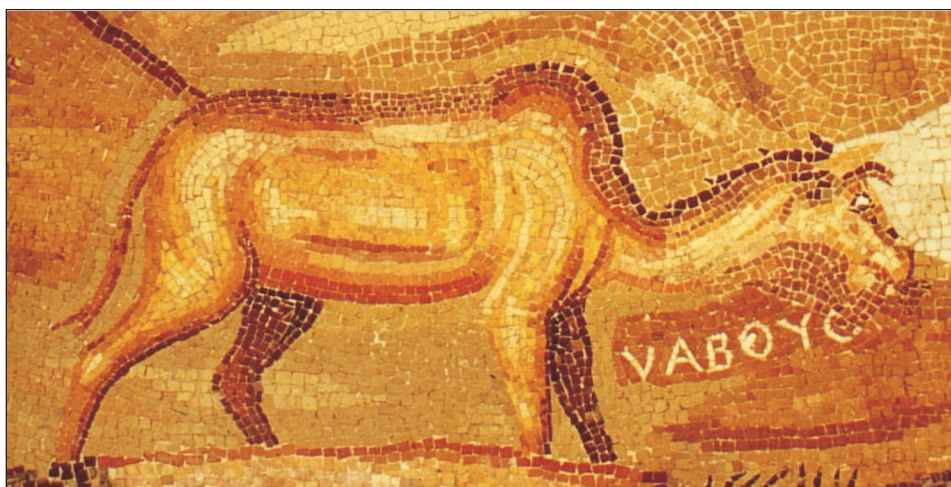
Podana przez Pliniusza Starszego i Solinusa nazwa *nabus* ‘żyrafa’ wiąże się niewątpliwie z intencjonalną eksploracją lądu afrykańskiego i bezpośrednimi kontaktami Rzymian lub Greków z afrykańskimi handlarzami lub myśliwymi, którzy polowali na te zwierzęta. Należy jednak odnotować, że mimo wielu antycznych relacji na temat kamelopardów (czyli żyraf) w zachowanej literaturze greckiej nie pojawia się tego typu tubylczy zoonim. Opisy żyrafy, dostarczanej do hellenistycznych ośrodków, dokonane z autopsji przez samych Greków, nie zawierają informacji o afrykańskiej nazwie. Wydaje się zatem, że źródła afrykańskiej nazwy żyrafy należy szukać raczej w dokumentach związanych z relacjami dotyczącymi podejmowanych wypraw na południe Afryki.

Brak poświadczenia afrykańskiej nazwy żyrafy w literaturze greckiej, gdzie spotykamy bardziej rozbudowane i dokładniejsze charakterystyki tego ssaka⁶, pozwalałby na przypuszczenie, że afrykańska nazwa stworzenia mogła trafić do antycznej literatury za sprawą podjętych przez Rzymian wypraw w głąb lądu afrykańskiego. Jedną z takich ekspedycji, która odbyła się za czasów Nerona (cesarza rzymskiego panującego w latach 54–68 n.e.), oprócz aspektu militarnego miała też aspekt badawczy, gdyż jej celem było odkrycie źródeł Nilu. Informacje o tej wyprawie przekazali Pliniusz Starszy (*NH* VI.184n.) i Seneka (*Nat.* VI.8.3), przy czym ten drugi miał osobiście wypytywać dwóch centurionów – uczestników wyprawy o szczegóły (Cary, Warmington 1968: 364–366). Inną wyprawą trwającą około trzy miesiące w głąb afrykańskiego lądu miał poprowadzić ok. 70 r. n.e. prokonsul Septimus Flaccus (Cary, Warmington 1968: 377). Bardziej na południe, prawdopodobnie aż do Sudanu dotarł Juliusz Maternus, który wziął udział w wyprawie przeciwko Etiopom namówiony przez władcę Garamantów. Ekspedycja dotarła m.in. do miejsca, gdzie zbierają się nosorożce (Cary, Warmington 1968: 377–378).

⁶ W greckich opisach został odnotowany nawet specyficzny sposób chodzenia tego ssaka. Żyrafa porusza się stosując inochód, który polega na jednoczesnym unoszeniu dwóch kończyn raz z jednego boku, raz z drugiego (Estes 1992: 202–207). W sposób słownikowy chód ten opisał Heliodor (*Aethiopica* X 27) w swej charakterystyce żyrafy (najlepszej naszym zdaniem, jaka przetrwała z okresu starożytności): „Szło krokiem zupełnie niepodobnym ani do zwierzęcia lądowego, ani do wodnego, bo poruszało nogami nie na przemian, jedna za drugą, ale kolejno dwiema prawymi i lewymi, a przy każdym kroku odpowiedni bok zwierzęcia unosił się wyżej niż pozostały. [...] Widok tego zwierzęcia poruszył cały lud i na podstawie najbardziej widocznych cech ciała nazwano je jednomyślnie wielbłądopanterą”. Tłum. Sylwester Dworacki (2000: 354).

Jednakże w przypadku nazwy *nabus* ‘żyrafa’ mamy świadectwa mówiące o jej wcześniejszej znajomości w świecie grecko-rzymskim. I chociaż ów rzadki zoonim został zagubiony w greckich opisach żyrafy w procesie transmisji treści, niezbitym dowodem jej znajomości jest świadectwo zachowane w materiale ilustracyjno-epigraficznym. Na początku XVII w. została odkryta szczególnie ważna dla naszych ustaleń mozaika. Odnaleziona została na terenie sanktuarium Fortuny Primigenii w Praeneste (Meyboom 1995: 6), mieście od dawna łatyńskim, położonym ok. 37 km na wschód od Rzymu (obecnie miejscowość nosi nazwę Palestrina). Po wielu zabiegach renowacyjnych i rekonstrukcyjnych owa mozaika jest dziś eksponowana w górnej Sali Museo Nazionale Archeologico Prenestino w Palestrinie w pozycji pionowej, czyli inaczej niż pierwotne, oryginalne założenie, w którym dekorowała podłogę. Mozaika, która powstała najprawdopodobniej pod koniec II w. p.n.e. (prawdopodobnie w 108 r. p.n.e.), jest przypuszczalnie kopią o wiele wcześniejszego aleksandryjskiego obrazu sztalugowego (Meyboom 1995: 11). Ukazuje ona bieg Nilu od Deltę ku wnętrzu Afryki w okresie wylewu. W górnej części, gdzie przedstawiono ok. 40 okazów afrykańskiej fauny, można doszukać się zwierzęcia podpisanego po grecku $\nu\alpha\beta\omicron\upsilon\varsigma$ (wyraz zapewne należy odtwarzać w formie * $\nu\alpha\beta\omicron\upsilon\zeta$).

W przypadku tej atestacji pojawia się jeden poważny problem. Podpisane tym terminem stworzenie nie przypomina żyrafy. Usiłowania, by dostrzec w nim na siłę żyrafę, tyle że młodego osobnika (Keller 1910: 1367) są,



Zwierzę zwane *nabus* (NABOYC) na mozaice z Praeneste (ob. Palestrina)

Źródło: Narodowe Muzeum Archeologiczne w Palestrinie (ilustracja przedrukowana dzięki uprzejmości Muzeów Łacjum) / Museo Archeologico Nazionale di Palestrina e Santuario della Fortuna Primigenia (per gentile concessione del Polo Museale del Lazio).

naszym zdaniem, nieprzekonujące. Wydaje się raczej, że przedstawienie tego tajemniczego zwierzęcia przy prawidłowej nazwie jest rezultatem pomyłki artysty, który nigdy żyrafy nie widział⁷. Część dzisiejszych uczonych wyraża przypuszczenie, że za Pliniuszowym *nabus* kryje się, co prawda, żyrafa, ale *nabus* na mozaice jest wielbłądem. Pomyłka w określeniu go *nabusem* wynikać by miała z przekonania, że wielbłądy i żyrafy były ze sobą spokrewnione (Meyboom 1995: 119: „The dromedary and the giraffe were believed to be related and consequently could be confused”). Przykłady niewłaściwej identyfikacji zwierząt egzotycznych są powszechnie znane, np. Słowianie zapożyczyli turecką nazwę tygrysa (*aslan*), ale błędnie przenieśli ją na słonia, a z kolei grecko-łacińską nazwę słonia *elephas*, także *elephantus*, skojarzyli niepoprawnie z wielbłądem (tak samo uczynili germańscy Goci). Tego rodzaju błędne identyfikacje zwierząt egzotycznych (nieznanych z autopsji) pojawiają się dość często u różnych ludów (Witczak 2013: 411–416).

Świat hellenistyczny, a ściślej mieszkańcy Aleksandrii, mogli po raz pierwszy zapoznać się z żyrafą w III w. p.n.e. W dziele Kalliksejnosy pojawia się opis uroczystej procesji ku czci Dionizosa, odbytej za faraona Egiptu Ptolemeusza II Filadelfosa (panował w latach 283–246 p.n.e.), w czasie której jedna afrykańska żyrafa (gr. *καμηλοπάρδαλις μία*) miała kroczyć w orszaku pośród licznych przedstawicieli innych dzikich zwierząt (np. 20 eubejskich i 26 białych wołów indyjskich, 8 wołów etiopskich, jednej ogromnej białej niedźwiedzicy, licznych przedstawicieli dzikich kotów, a także nosorożca)⁸. Podobnie jak ściągnięty na tę okoliczność nosorożec afrykański (gr. *ρίνοκερως Αιθιοπικὸς*), żyrafa była takim zwierzęciem, które miało zachwycić i wywrzeć niezatarte wrażenie na zebranych tłumach. Zapewne tak się stało, gdyż echo odkrycia dla świata hellenistycznego tego niezwykłego zwierzęcia znalazło oddźwięk także w sztuce z tego okresu. Najwcześniejszy w kulturze hellenistycznej wizerunek żyrafy (datowany na III w. p.n.e.) znajdujemy na fryzie z grobowca nr 1 z Marissy (Tel Maresha, Izrael; kolonia Sydonu będąca pod władzą Ptolemeusza w latach 274–218 p.n.e.) (Peters, Thiersch 1905; Steinmeyer-Schareika 1978: 125).

⁷ Inne błędne podpisy, odnoszące się do egzotycznych zwierząt przedstawionych na mozaice z Praeneste, skrupulatnie wymienia Meyboom (1995: 288, przyp. 38).

⁸ Zob. Ath. 5.32.35; 201 c. W tłumaczeniu prof. J. Danielewicz *stosowny* fragment brzmi: „[Kalliksejnos] podaje jeszcze mnóstwo innych szczegółów, a wymieniwszy [liczne] stada zwierząt dopowiada: Sto trzydzieści owiec etiopskich, trzysta arabskich, dwadzieścia eubejskich i dwadzieścia sześć całkowicie białych wołów indyjskich, osiem etiopskich, jedna wielka biała niedźwiedzica, czternaście leopardów, szesnaście panter, cztery rysie, trzy młode pantery, jedna żyrafa (*kamelopardalis*), jeden nosorożec etiopski” (Bartol, Danielewicz 2010: 419).

3. Afrykański materiał leksykalny

Wyraz łaciński *nabus* (zachowana w niektórych kodeksach forma *nabis* vel *nabuna* jest lekceją zepsuta) ‘żyrafa, *Giraffa camelopardalis* L.’ nie jest bynajmniej nazwą izolowaną i pozbawioną nawiązań w afrykańskim świecie językowym, ale należy przyznać, że do tej pory nie udało się odszukać jakichkolwiek zbieżności w językach północnej, zachodniej, centralnej i wschodniej Afryki. Co więcej, na przekór informacji Pliniusza o afrykańskiej proveniencji nazwy *nabus* (*nabun Aethiopes vocant*), niektórzy współcześni uczeni (np. Leitner 1972: 67; König, Winkler 1976: 195), podążając za sugestią znakomitego XVII-wiecznego francuskiego uczonego i znawcy języków semickich, Samuela Bocharta (1599–1667)⁹, starali się łączyć ten zoonim z rdzeniem semickim *naba* (‘wysoki’). Taka jednak propozycja wydaje się nieuzasadniona i trudno przyjąć to wyjaśnienie za prawidłowe rozwiązanie problemu, skoro żyrafa w językach semickich nosi odmienne miano. Nie mamy także mocnych podstaw, aby bagatelizować czy wprost odrzucić świadectwo Pliniusza o etiopskim (tj. afrykańskim) pochodzeniu nazwy¹⁰. Musielibyśmy przyjąć, że w handlu egzotycznymi zwierzętami pośredniczyli Arabowie i że to oni nadali tę nazwę, ignorując zarówno własne, jak i tubylcze określenia żyrafy.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że zbliżone fonetycznie apelatwy oznaczające ‘żyrafę’ zachowały języki centralne rodziny khoisan (czyli buszmeńsko-hotentockiej), które w dobie współczesnej są rozpowszechnione na obszarze południowej Afryki (Namibia, Angola, Tanzania, Botswana, Republika Południowej Afryki). Są to języki obecnie mocno zagrożone, częściowo wymarłe, częściowo zanikające. Niegdyś ludy buszmeńsko-hotentockie zajmowały znaczne obszary południowej, wschodniej i wschodniocentralnej Afryki (Seligman 1972: 30; Damm, Mikusińska 2000: 114; Vossen 2013), ale w dobie historycznej uległy one napływającym z północy ludom Bantu. Polskie nazwy języków (i dialektów) buszmeńsko-hotentockich podajemy za opracowaniem Alfreda F. Majewicza (1989: 139–140), bierzemy jednak pod uwagę również inne polskojęzyczne opracowania (Seligman 1972; Piłaszewicz, Rzewuski 2004). Poniżej prezentujemy podstawowy zestaw atestacji:

⁹ Sugestia S. Bocharta była niezobowiązująca i opatrzona przysłówkiem *fortasse* ‘być może’: *Veteres Aethiopes, auctore Plinio et Solino, Nabin vocabant. Fortasse ab arabico naba, quod elatum esse, et eminere significant. Nam, sublato collo, supra reliqua animalia multum eminent* (Bochart 1793: 906).

¹⁰ Podobnie nie mamy prawa odrzucać konkretnej informacji Warrona, który wskazuje jednoznacznie na semickie pochodzenie nazwy wielbłąda w języku łacińskim i greckim: *Camelus suo nomine syriaco in Latium venit* (Varro, *Ling.* V.100).

3.1. nama *!nai-b*, *!nae-b* ‘żyrafa’ (Rust 1969: 278); korana *!nai-b* ‘id.’ (Meinhof 1930: 110) (< khoekhoe **η!ai-b* ‘żyrafa’ < ***η!abi-bi*¹¹);

3.2. hukwe (kxoe) *ηgábē* ‘żyrafa’, //ani *η!ábé* (Starostin 2013: 406), buga *ηgábé*, g|anda *ηgábé*, naron *η!nábé*, *n!ábé* (Barnard 1985: 38), g|wi *η!ábé*; *ng!abe* (Tanaka 1978: 113), g//ana *ηábì*; *ngabe* (Tanaka 1978: 40), #haba *η!íbé* ‘id.’ (< zach. kalahari **η!ábé* ‘żyrafa’);

3.3. |xaise *ηgábé* ‘żyrafa’, deti (tletle) *ηábé*, cara *ηgábé*, ts'ixa *ηgábé*, danisa *ηgábé*, kua *ηgábé*, tsua *gábé*, hietshware *gabee*, sehura *gnabe*, mohis-sa *\$aing* (Bleek 1956: 47, 687; Vossen 1997: 443) (< wsch. kalahari **ηábé* ‘żyrafa’).

Przytoczone wyżej wyrazy afrykańskie obfitują w tzw. mlaski, czyli dźwięki „cmokające”, charakterystyczne dla języków południa Afryki (Stopa 1935; 1947: 19–26). W niniejszym materiale występują cztery rodzaje mlasków:

- ! – mlask zadziąsłowy,
- // – mlask boczny dziąsłowy;
- | – mlask zębowy;
- # – mlask podniebienny.
- \$ – mlask o niejasnym charakterze.

Wszystkie leksemy, należące do języków kalahari (zwanych inaczej tsu-khwe), sprowadzają się do archetypu **η!ábe* ‘żyrafa, *Giraffa camelopardalis* L.’ (Baucom 1974: 20; Vossen 1997: 443), przy czym zapis **η!* [!~] oznacza mlask zadziąsłowy z nazalizacją. Do nieco odmiennego archetypu **η!ai-* sprowadzają się leksemy grupy khoekhoe (Starostin 2013: 406), co prawdopodobnie zostało spowodowane haplogologią lub dysymilacją regresywną (khoekhoe **η!ai-b* ‘żyrafa’ < ***η!abi-bi*). W niektórych językach khoisan grupy kalahari nastąpił zanik mlasku zadziąsłowego [!] przy zachowaniu inicjalnej nazalizacji, co w efekcie dało formy bardzo zbliżone fonetycznie do łac. *nabus* (vel *nabis*) ‘żyrafa’, np. deti (tletle) *ηábé*, g//ana *ηábì* ‘ts.’. Ale i formy z zanalizowanym mlaskiem zadziąsłowym brzmią bardzo podobnie. W tej sytuacji należy podejrzewać, że źródłem łacińskiej nazwy ‘żyrafy’ był jakiś język starożytny, należący do centralnego khoisan.

Potwierdza się zatem sąd starożytnych badaczy, że łacińska nazwa żyrafy, brzmiąca *nabus*, została zapożyczona od Etiopów, czyli ciemnoskórych mieszkańców Afryki, jak o tym informuje *explicite* pisarz rzymski Pliniusz Starszy (*nabun Aethiopes vocant*) w ósmej księdze *Historii naturalnej*.

¹¹ Warto w tym miejscu odnotować, że w tej nazwie wyróżniamy przyrostek *-b(i)* określa klasę istot i rzeczy smukłych (Stopa 1947: 24). Wydaje się, że w językach khoekhoe nastąpiło zlanie się wygłosu *-bi* i tak samo brzmiącego wyróżnika klasy istot i rzeczy smukłych na skutek wystąpienia tzw. haplogologii lub dysymilacji regresywnej.

4. Na tropie dróg zapożyczenia

Wskazanie ostatecznego, choć hipotetycznego źródła zapożyczenia (centralny khoisan na obszarze południowej Afryki) i bardzo odległego odeń recipienta (łacina klasyczna na obszarze zachodniego Śródziemnomorza) nie rozwiązuje wszystkich problematycznych kwestii związanych z relacją: centralny khoisan **η!ábe* ‘żyrafa, *Giraffa camelopardalis* L.’ → łac. *nabus* (vel *nabis*) ‘ts.’. Równie ważne jest wskazanie (choćby w formie hipotetycznej) pośrednika lub pośredników, dzięki którym południowoafrykańska nazwa żyrafy trafiła na karty literatury rzymskiej.

Jak wspomnieliśmy, mozaika z Praeneste zawierająca grecką nazwą *vaβoῦς* jest o prawie dwa wieki starsza (przynajmniej 108 r. p.n.e.) od informacji Pliniusza. Münzer (1897: 416) wykazał niezbitcie, że autor *Historii naturalnej* zaczerpnął opis żyrafy z dzieła Juby II, który często służy mu za źródło różnych egzotycznych opisów. Wskazanie na Jubę Mauretańskiego jako autora afrykańskiej nazwy *nabus* nie rozwiązuje jednak podjętego problemu, gdyż autor ten pisze na przełomie ery przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej, a nazwa grecka *vaβoῦς* na mozaice z Praeneste pojawia się już II w. p.n.e. Zatem również Juba II, król Numidii i Mauretanii w latach 29 p.n.e.–23 n.e., nie może być pierwotnym źródłem dla tej grecko-łacińskiej nazwy.

Skąd więc ten władca Mauretanii czerpał swe wiadomości o żyrafie? Dużo wskazuje na to, że Juba II przy swoim opisie korzystał głównie z Artemidora (Münzer 1897: 416). Osobną kwestią jest, w jakim stopniu i z jaką dokładnością czerpał z tego źródła. W świecie nauki panuje mało pochlebna opinia o tym mauretańskim kompilatorze. Uważa się, że Juba II zniekształcał materiał wcześniejszych autorów (Malinowski 2007: 164). Dlatego też materiał, przejęty przez Jubę z Artemidora, mógł dotrzeć do Pliniusza w zdeformowanej postaci. Dodajmy, że z dzieła Artemidora korzystał również Strabon (XVI 4,16) (Münzer 1897: 416), którego opis wykazuje pewne związki treściowe z relacją Pliniusza (Morta 2014: 83–86). Jednakże i Artemidor nie opisał żyrafy na podstawie spostrzeżeń z autopsji. Jego poprzednikiem był kolejny badacz gabinetowy. Odtwarzając drogę przekazu dochodzimy do innego greckiego autora, Agatarchidesa. Prawdopodobnie to u niego mogła być odnotowana po raz pierwszy afrykańska nazwa żyrafy *vaβoῦς* (Morta 2014: 83–86). Agatarchides napisał swe dzieło *O Morzu Czerwonym* w Aleksandrii. Korzystał przy tym z wcześniejszych relacji, zachowanych w miejscowym archiwum królewskim. Tam też zapewne znalazł informację o czynionych za panowania Ptolemeusza II Filadelfosa (283–246 p.n.e) oraz jego syna Ptolemeusza III Euergetesa (246–221 p.n.e.)

wyprawach w głąb afrykańskiego lądu, a także egzotycznych stworzeniach sprowadzanych stamtąd do Egiptu.

Najprawdopodobniej, jak wspomnieliśmy wcześniej, afrykański zoonim **η!ábe* ‘żyrafa’ został przez Greków zarejestrowany jako *vaβoũs* w trakcie bezpośrednich kontaktów z afrykańskimi handlarzami lub myśliwymi-tubylcami, którzy mieli dostarczyć te niezwykle zwierzęta ptolemejskim władcom Egiptu. Diodor Sycylijski wzmiankuje, że za Ptolemeusza II Filadelfosa, który osobiście zajmował się polowaniami na słonie, były wyznaczone nagrody za złowienie niezwykle zwierząt. Dlatego też w owym czasie odkrytych zostało wiele z dotychczas nieznanym hellenistycznemu światu gatunków afrykańskiej fauny (*Bibl.* III.36,3). Nietrudno sobie wyobrazić, że wysłannicy Ptolemeusza musieli w jakiś sposób porozumiewać się z tubylcami co do poszukiwanych zwierząt. Zademonstrowane żyrafy, które zapewne swym wyglądem zrobiły na cudzoziemcach duże wrażenie, musiały być, rzecz jasna, jakoś nazywane przez ludy afrykańskie, mające z tymi ssakami naturalny i bezpośredni kontakt. Zapewne ową lokalną nazwą (a nie greckim *nomen compositum* *καμηλοπάρδαλις*, które tubylczym myśliwym nic by nie mówiło) posługiwano się też we wzajemnych kontaktach handlowych. Dlatego możemy z dużym prawdopodobieństwem domniemywać, że określenie *nabus* (gr. *vaβoũs*, skąd łac. *nabus*) należy łączyć z ptolemejską eksploracją afrykańskich terenów.

Modyfikacją grecką, dokonaną podczas procesu zapożyczenia afrykańskiej nazwy żyrafy **η!ábe*, było odrzucenie inicjalnego mlasku zadziąsłowego [!] przy zachowaniu jego nazalizacji, zaopatrzenie wyrazu w końcówkę sygmatyczną¹², a także jego dostosowanie do powszechnie znanego apelatywu greckiego *βοũs* ‘wół, krowa’. W ten sposób kompletnie obca nazwa pochodzenia afrykańskiego otrzymała niemal helleński wygląd i odmianę analogiczną do paradygmatu apelatywu gr. *βοũs*, gen. sg. *βοός*, dat. sg. *βοί*, acc. sg. *βοῦν* m./f. ‘wół, krowa’. Co więcej, rzekome podobieństwo żyrafy do wołu, odnotowane przez Pliniusza Starszego (a także przez Strabona), mogło pojawić się podczas pracy kompilacyjnej autorów greckich odwołujących się do skojarzeń etymologicznych tej nazwy z wołem (możliwe, że zdarzyło się to już u Agatharchidesa, względnie w interpretacji Artemidora). Dużo bowiem wskazuje, że afrykańska nazwa żyrafy w zhellenizowanej formie (gr. *vaβoũs*

¹² Podobne zabiegi przy obcych nazwach dostosowujące je do deklinacyjnego systemu języka greckiego obserwujemy np. przy staroperskich imionach, np. stpers. *Vištāspa* – Hystaspes (gr. *Υιστάσιης*), stpers. *Kambūjiya* – Kambyzes (gr. *Καμβύσιης*); stpers. *Xšayāršā* – Kserkses (gr. *Ξέρσης*) czy też przy egipskim imieniu faraona *Chufu* – Cheops (gr. *Χέουψ*). Podobnie wygląda sprawa z afrykańską nazwą hieny cętkowanej zwanej krokotta, którą źródła greckie przekazują w formie *κροκόττας*, *κοροκόττας* i *κροκούττας* (zawsze z końcówką sygmatyczną).

← centralny khoisan **η!ábe*) trafiła najpierw do archiwów aleksandryjskich, a stamtąd do dzieła Agatarchidesa *O Morzu Czerwonym*. Następnie nazwę tę powtórzył Artemidor, a dalej Juba Mauretański (dzieła tych pisarzy nie zachowały się).

Nazwa *nabus* ‘żyrafa’ dotrwała do naszych czasów za sprawą Pliniusza Starszego i naśladowującego go Solinusa¹³. Korzystający z Artemidora i polemizujący z nim Strabon w swym również zachowanym opisie żyrafy ograniczył się jedynie do greckiego określenia *kamelopárdalis* (καμηλοπάρδαλις), podobnie jak to widzimy na przykładzie charakterystyki tego ssaka w *Etymologiach* Izydora z Sewilli¹⁴, gdzie opis opierający się w sposób dosłowny na informacjach podanych przez Pliniusza pomija odniesienie do afrykańskiego zoonimu.

5. Konkluzje

W niniejszej pracy wskazano, że łaciński leksem *nabus*, oznaczający etiopską (tj. afrykańską) nazwę żyrafy, ma doskonale odpowiedniki w językach rodziny khoisan, sprowadzające się do archetypu **η!ábe* ‘żyrafa’. Materiał leksykalny jest bardzo obfity, gdyż obejmuje dwadzieścia języków z południa Afryki, np. nama *!nai-b*, *!nae-b* ‘żyrafa’; korana *!nai-b* ‘id.’; hukwe (kxoe) *ηgábē* ‘żyrafa’, *!ani η!ábé*, buga *ηgábé*, *g | anda ηgábé*, naron *η!nábé*, *n!ábé*, *g | wi η!ábé*; *ng!abe*, *g!ana ηábì*; *ngabe*, *#haba η!fíbé* ‘id.’; *|xaise ηgábé* ‘żyrafa’, *deti* (tletle) *ηábé*, *cara ηgábé*, *ts'ixa ηgábé*, *danisa ηgábé*, *kua ηgábé*, *tsua gábé*, *hietshware gabee*, *sehura gnabe*, *mohissa \$aing*.

Postawiono tezę badawczą, że adaptacja afrykańskiej nazwy **η!ábe* nastąpiła za sprawą greckich wysłanników państwa Ptolemeusza, którzy w III w. p.n.e. poszukiwali niezwykłych zwierząt na terenie wschodniej i wschodniocentralnej Afryki. Modyfikacja grecka pominęła mlask zadziąsłowy [!], charakterystyczny dla języków khoisan, a nadto wprowadziła typowo grecką końcówkę, nawiązującą do greckiej nazwy ‘wołu, krowy’: *βοῦς*, gen. sg. *βοῦός* ‘wół, krowa’. Postać grecka *ναβοῦς*, poświadczona w formie NABOYC na mozaice z Praeneste, została ostatecznie zaadaptowana w języku łacińskim jako *nabus*.

¹³ Termin NABOYC, zachowany na mozaice z Palestriny (Praeneste), nie mógł wpłynąć na przekazanie łacińskiego afrykanizmu do współczesności, gdyż przypisane do niego wyobrażenie przedstawia problematyczne stworzenie (w niewielkim stopniu przypominające żyrafę). Dane pozyskane z mozaiki nie reprezentują zatem samodzielnej wartości poznawczej ani dowodowej.

¹⁴ *Isid., Orig. XII.2,19: Camelopardus dictus, quod dum sit ut pardus albis maculis superaspersus, collo equo similis, pedibus bubulis, capite tamen camelo est similis. Hunc Aethiopia gignit* (Valastro Canale 2014: 30–32).

Badacze języków afrykańskich zgodnie przypuszczają, że języki khoisan przed historyczną inwazją ludów Bantu na południe obejmowały rozległe obszary wschodniej, wschodniocentralnej i południowej Afryki. Nazwa żyrafy, zapożyczona do języka greckiego w epoce hellenistycznej (prawdopodobnie już w III w. p.n.e.) i następnie użyta w literaturze łacińskiej I–III w. n.e., wydaje się potwierdzać ten pogląd.

Literatura

- Barnard A. (1985): *A Nharo wordlist, with notes on grammar*. [Occasional Publications from the Department of African Studies. No. 2]. Durban.
- Bartol K., Danielewicz J. (2010): *Atenajos: Uczta mędrców*. Przełożyli, wstępem i komentarzem opatrzyli K. Bartol i J. Danielewicz. Poznań.
- Baucom K.L. (1974): *Proto-Central-Khoisan*. [W:] *Proceedings of the 3rd Annual Conference on African linguistics, 7–8 April 1972*. Ed. E.F.K. Voeltz. [African Series. Vol. VII]. Bloomington, s. 3–37.
- Bleek D.F. (1956): *A Bushman Dictionary*. [American Oriental Studies. Vol. XLI]. New Haven.
- Bochart S. (1793): *Hierozoicon sive de animalibus s. scripturae*. Vol. I. Lipsiae.
- Cary M., Warminghton E.H. (1968): *Starożytni odkrywcy*. Przeł. B. Wojciechowski. Warszawa.
- Damm K., Mikusińska A. (2000): *Ludy i języki świata*. Warszawa.
- Dworacki S. (2000): Heliodor. *Opowieść etiopska o Theagenesie i Charikleji*. Z języka greckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył S. Dworacki. Poznań.
- Estes R. (1992): *The Behavior Guide to African Mammals, including Hoofed Mammals, Carnivores, Primates*. Los Angeles.
- Keller O. (1910): *Giraffe*. [W:] *Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung*. Red. G. Wissowa, W. Kroll. B. VII. Halbband 13. Stuttgart, s. 1386–1367.
- König R., Winkler G. (1976): C. Plinius Secundus d. Ä. *Naturkunde. Lateinisch-deutsch*. Buch VIII. *Zoologie: Landtiere*. Herausgegeben und übersetzt von R. König in Zusammenarbeit mit G. Winkler. München.
- Leitner H. (1972): *Zoologische Terminologie beim Älteren Plinius*. Hildesheim.
- Majewicz A.F. (1989): *Języki świata i ich klasyfikowanie*. Warszawa.
- Malinowski G. (2007): Agatharchides z Knidos. *Dzieje*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył G. Malinowski. Wrocław.
- Meinhof C. (1930): *Der Koranadialekt des Hottentottischen*. [Zeitschrift für Eingeborenen-sprachen. Beiheft XII]. Berlin.
- Meyboom P.G.P. (1995): *The Nile Mosaic of Palestrina. Early Evidence of Egyptian Religion in Italy*. Leiden–New York–Köln.
- Morta K. (2004): *Świat egzotycznych zwierząt u Solinusa*. Wrocław.
- Morta K. (2014): *Did Agatharchides mention an African name of the giraffe? „Živa Antika”* LXIV, s. 73–91.
- Münzer F. (1897): *Beiträge zur Quellenkritik der Naturgeschichte des Plinius*. Berlin.
- Peters J.P., Thiersch H. (1905): *Painted Tombs in the Necropolis of Marissa*. London.
- Piłaszewicz S., Rzewuski E. (2004): *Wstęp do afrykanistyki*. Wyd. 2. Warszawa.
- Rust F. Jr. (1969): *Nama Wörterbuch*. Pietermaritzburg.
- Seligman C.G. (1972): *Ludy Afryki*. Z angielskiego przełożyła E. Promińska. Warszawa.
- Starostin G.S. (2013): *Языки Африки. Опыт построения лексикостатистической классификации*. Т. I: *Методология. Койсанские языки*. Москва.

- Steinmeyer-Schareika A. (1978): *Das Nilmosaik von Paestrum und eine ptolemäische Expedition nach Äthiopien*. Bonn.
- Stopa R. (1935): *Die Schnalze, ihre Natur, Entwicklung und Ursprung*. Kraków.
- Stopa R. (1947): *Hotentoci*. Kraków.
- Tanaka J. (1978): *A San Vocabulary of the Central Kalahari: G//ana and G//wi dialects*. [African Languages and Ethnography. Vol. VII]. Tokio.
- Valastro Canale A. (2014): Isidoro de Siviglia. *Etimologie o Origini*. A cura di A. Valastro Canale. Vol. II: Libri XII–XX. Roma.
- Vossen R. (1997): *Die Khoe-Sprachen. Ein Beitrag zur Erforschung der Sprachgeschichte Afrikas*. [Quellen zur Khoisan-Forschung. Bd. XII]. Köln.
- Vossen R. (2013): *The Khoesan languages*. London.
- Witczak K.T. (2013): *Two Tocharian Borrowings of Oriental Origin*. „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae” LXVI, z. 4, s. 411–416.

Summary

The Latin name for ‘giraffe’, *nabus*, belongs to words of unknown origin and unclear etymology. As giraffe (*Giraffa camelopardalis* L.) represents an African ungulate mammal, living in savannas, grasslands and open woodlands south of Sahara, researchers suggested that the Latin term *nabus* must have been borrowed from an African source. However, there is no similar name for ‘giraffe’ in modern languages of North, West, Central or East Africa. Phonetically similar terms are attested only in the area of South Africa, namely in three different subgroups of the Central Khoisan family, e.g. Nama *!nai-b*; *!nae-b* ‘giraffe’, Korana (!Ora) *!nai-b* ‘id.’ (< Proto-Khoekhoe **η!ai-b* ‘giraffe’); Kxoe (Hukwe) *ηgábè* ‘giraffe’, //Ani *η!ábè*, Buga *ηgábè*, G|anda *ηgábè*, Naro *η!nábè*; *n!ábè*, G|wi *η!ábè*; *ng!abe*, G//ana *ηábì*; *ngabe*, #Haba *η!íbè* ‘id.’ (< Proto-West-Tsu-Khwe **η!ábè* ‘giraffe’); |Xaise *ηgábè* ‘giraffe’, Deti *ηábè*, Cara *ηgábè*, Ts’ixa *ηgábè*, Danisi *ηgábè*, Kua *ηgábè*, Tsua *gábè*, Hietshware *gabee*, Sehura *gnabe*, Mohissa *šaing* (< Proto-East-Tsu-Khwe **ηábè* ‘giraffe’). The present authors believe that the ultimate source of borrowing seems to be the Central Khoisan languages spoken in South Africa. As no direct contact between the Romans and the Khoisan people was possible, it is probable that the loanword in question was transferred into Latin by medium of a North African language and/or Ancient Greek. Geographical works of Juba II (ca. 53 BC – 23 AD), the king of Numidia and Mauretania, written in Greek, could hardly be a possible literary source, though Pliny the Elder refers to him as an authority more than 60 times. The dating of the mosaic and epigraphical data from Praeneste (ca. 108 BC) documents an earlier existence of the word *nabus* (Ancient Greek ναβούγ) in the Greek-Latin language world. The borrowing must have been adopted in Ancient Greek (and perhaps in Latin) not later than the half of the II century BC, probably by the mediation of the Ptolemaic court or some Greeks living in the Ptolemaic Egypt.

Iwona Anna NDiaye
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: aisha.ndiaye.pl@gmail.com

Bara NDiaye
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: bara.ndiaye@uwm.edu.pl

Polityka edukacyjna i językowa krajów afrykańskich (na przykładzie Senegalu)

Language and education policy of African countries (illustrated with the example of Senegal)

The article investigates a complex language situation and education problems using the example of Senegal, a small country in West Africa, its language varieties and cultural mix resulting from the influence of three major civilizations meeting at the country's territory: Black African, Arabo-islamic and West-French.

Słowa kluczowe: edukacja w Afryce, Senegal, polityka językowa, polityka edukacyjna, endoglosia, egzoglosia

Key words: Education in Africa, Senegal, language policy, education policy, endoglossia, exoglossia

1. Edukacja w Afryce Subsaharyjskiej – wprowadzenie

Wiele faktów historycznych na temat dziejów Afryki, w tym rozwoju edukacji, wciąż pozostaje nieznanymi. Dominuje teza, zgodnie z którą edukacja w starożytnej Afryce była wyłącznie ustna (niepiśmienna). Teza ta, jak dowodzi profesor uniwersytetu w Nowym Jorku Michael Gomez, zajmujący się badaniami nad historią Bliskiego Wschodu i studiami islamistycznymi, jest błędna. W książce *Reversing Sail: A History of the African Diaspora* opisuje przykład cywilizacji Meroe w starożytnym Sudanie, która już w 300 r. p.n.e. opracowała własny system zapisu. Zdaniem Gomeza rozwój intelektualny i edukacja z punktu widzenia zachodnich historyków datuje się od czasów Sokratesa i Platona, tymczasem mieszkańcy starożytnego Egiptu

i Nubii stworzyli „piśmienną i zaawansowaną technologicznie cywilizację” na długo przed powstaniem Rzymu czy Aten (*10 choses hallucinantes...*).

Z kolei Joseph Bailey, ekspert w zakresie starożytnej historii Afryki oraz doświadczeń afroamerykańskich, w pracy *Afrique méconnue: Transmission de la philosophie antique, Education et connaissance* dokumentuje fakt, że „zmiany w egipskim piśmie służyły za podstawę do «nowego» piśmiennictwa, opracowanego dla wielu języków semickich, takich jak fenicki, hebrajski, aramejski itp.” (*Afrique méconnue...*).

Jedną z najstarszych uczelni na świecie był meczet Sankore, założony na przełomie XI i XII w. w historycznym mieście Timbaktu przez uczonego i głównego sędziego – Al-Qadi Aqib ibn Mahmud Ibn Umar. Placówka koraniczna, której historia sięga swoimi korzeniami czasów przedkolonialnych, pełniła również funkcje edukacyjne. Jednocześnie Uniwersytet w Timbaktu, jak zauważa profesor K.C. MacDonald z Londyńskiego Instytutu Archeologii (University College) specjalizujący się w zakresie archeologii afrykańskiej, „nie posiadał centralnej administracji, nie prowadził rejestrów studentów czy zalecanych kursów; lecz składał się z kilku zupełnie niezależnych szkół wyższych, z których każda była kierowana przez jednego mistrza lub imama” (*10 choses hallucinantes...*).

Według Gomeza Afrykanie z Al-Andalus (współczesna hiszpańska Andaluzja), średniowiecznego państwa muzułmańskiego, na przestrzeni blisko ośmiuset lat wnieśli ogromny wkład w rozwój myśli intelektualnej i kulturalnej. Afrykańska inteligencja Iberii stworzyła podstawy europejskiego renesansu, który rozpoczął się ok. 1300 r. i trwał do ok. 1600 r. Na długo przed tym okresem, w ówczesnym Sudanie Zachodnim (nazwanym przez Arabów Bilad es Sudan), dzisiejszej Afryce Zachodniej, rozwijały się potężne organizmy państwowe: imperiów Ghana, Songhaj oraz Mali. W czasach największej świetności w XVI w. Uniwersytet Timbaktu był znany w całym muzułmańskim świecie, podobnie jak inne tego typu placówki, w tym Al-Azhar w Kairze czy Al-Karawijjin w Fezie. Na Uniwersytecie w Timbaktu kształciło się ponad 25 tys. studentów, w tym wielu muzułmańskich uczonych (*Africa...* 2004: 272). Na studia do Timbaktu w okresie imperiów Mali i Songhaj przyjeżdżało wiele wybitnych postaci z całego świata. Wśród znanych europejskich uczonych, którzy udali się do Afryki w celu zdobywania wiedzy, był np. Herodot (*Afrique méconnue*).

Największe osiągnięcia myśli humanistycznej uczonych Uniwersytetu Timbaktu zostały utrwalone w dorobku piśmienniczym (ponad 70 tys. rękopisów). Dziedzictwo Mali powstałe na przestrzeni wieków było ukrywane w obawie przed zniszczeniem lub zagrabieniem przez Europejczyków. Wiele

manuskryptów przechowywanych jest w miejscowych bibliotekach oraz zbiorach prywatnych: „Galla Dicko, dyrektor Instytutu Ahmeda Baby¹, w którym znajduje się 25 tys. tekstów, mówi: «Manuskrypty te dotyczą wszystkich dziedzin ludzkiej wiedzy: prawa, nauki, medycyny. Mamy też traktat polityczny, którego autor ostrzega intelektualistów, by nie dali się skorumpować polityce»” (Błoński 2012).

W 1988 r. Timbuktu zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Od 2012 r. znajduje się na liście obiektów zagrożonych ze względu na trwający w Mali konflikt wojenny i niszczenie obiektów historycznych przez islamskich ekstremistów.

2. Tradycyjna edukacja w Afryce

W Afryce często mówi się: „potrzebna jest cała wioska, aby wychować jedno dziecko”. Myśl ta oznacza, że w edukację zaangażowani są wszyscy członkowie danej społeczności. Tak tradycyjnie odbywał się ten proces jeszcze przed przybyciem Europejczyków. Profesor AK Filemona Mushi, pierwsza dyrektor i założycielka Mkwawa University College of Education, w książce poświęconej historii i rozwojowi edukacji w Tanzanii podkreśla, że rodzima edukacja w Afryce oznacza „proces przejścia pomiędzy członkami plemienia z pokolenia na pokolenie wiedzy, umiejętności, tradycji kulturowych, norm i wartości, które były dziedziczone” (*10 choses hallucinantes...*).

Edukacja w Afryce opiera się na zasadach kolektywnego współzycia społecznego. Pozostaje procesem trwającym przez całe życie: „edukacja afrykańskich ludów tubylczych była ciągłym procesem uczenia się, w wyniku którego osoba przechodziła przez określone etapy życia studenckiego, od kołyski do grobu” – odnotowuje Sam Witerson, nauczyciel z Dar es Salaam (Tanzania), koncentrujący się w swoich badaniach na historii edukacji w Afryce Wschodniej (*Afrique méconnue...*).

Philip Amasa Ndofirepi i Elizabeth Spiwe Ndofirepi, badacze z RPA, w artykule *Education or education in Traditional African Societies? A Philosophical Insight (Edukacja czy edukacja w tradycyjnych społeczeństwach afrykańskich? Zarys filozoficzny)* podkreślają tezę o roli wspólnotowości w edukacji afrykańskiej. Owa wspólnotowość dotyczy obowiązku danej grupy społecznej, mającego na celu zapewnienie dzieciom odpowiedniego wychowania, którego istota sprowadza się do tego, aby w wieku dorosłym mogli zadbać o potrzeby starszych członków rodzimej społeczności. A zatem

¹ Baba to urodzony w Timbuktu pisarz, współczesny Szekspirowi.

zasadniczym celem tradycyjnej edukacji w Afryce było wychowanie człowieka wykształconego, zintegrowanego ze społecznością lokalną, wrażliwego i oddanego na rzecz potrzeb rodziny i sąsiadów (*Afrique méconnue...*).

3. Różnorodność językowa Senegalu

Jak w przypadku wielu krajów Afryki, Senegal charakteryzuje się różnorodnością językową i kulturową, wynikającą ze spotkania trzech wielkich cywilizacji: czarnoafrkańskiej, arabsko-islamskiej i zachodniofrancuskiej. Cywilizacja afrykańska znajduje wyraz w wielu językach narodowych, w tym wolof, fula, diola, malinke i soninke. Wpływy arabsko-islamskie rozpoczęły się ok. V–VI w., przynosząc język kultu religijnego, świętą księgę, skodyfikowany system normatywny i prawny. Wpływy cywilizacji zachodniej, związane z handlem i kolonizacją, odbywały się nie tylko poprzez język, ale także religię, literaturę, system administracyjny, ideologię polityczną oraz system prawny.

Atlas Senegalu (Becker, Martin 1975) podaje piętnaście grup etnicznych, podczas gdy zgodnie ze spisem ludności z 1988 r. przeprowadzonym przez Ministerstwo Gospodarki, Finansów i Planowania ich liczbę określa się na dziewiętnaście. Natomiast Summer Institute of Linguistics (USA) przywołuje trzydzieści osiem grup etnicznych. Ta rozbieżność w danych wynika z kryteriów stosowanych w celu określenia grupy etnicznej (jeden język lub różne języki). Należy przy tym uwzględnić korelacje pomiędzy różnymi grupami etnicznymi i językowymi. Najbardziej znane opisy wyróżniają około dwudziestu grup językowych podzielonych na dwadzieścia lub trzydzieści plemion. W obliczu takich trudności naukowcy przyjmują podział na dwadzieścia języków i grup etniczno-językowych zamieszkujących na terytorium Senegalu, do których należą: Wolof – 43,7%, w tym Lébous), Pulaars² – 23,2% (w tym Peul – 12% i Toucouleur – 11,2%), Sereres – 14,8% (obejmująca wiele języków), Diola – 5,5% (obejmująca kilka języków lub odmian języka bez wzajemnego zrozumienia) oraz Mandinka – 4,6% (Cisse).

² Fulani jest używany w dwudziestu państwach Afryki Zachodniej i Afryki Środkowej (Mauretania, Senegal, Mali, Gwinea, Burkina Faso, Niger, Nigeria, Gambia, Czad, Sierra Leone, Benin, Gwinea Bissau, Sudan, Republika Środkowoafrykańska, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Togo, Kamerun). Oprócz Fulani funkcjonują różne nazwy: Peul, Fula, Pular, Pulli, Fulani, Fulfulde, Fulah, Fulanké, Fulbé, etc. Francuzi stosują termin Peul lub Poular, Anglicy natomiast Fula, Fulfulde lub Fulfulde.

4. Polityka językowa Senegalu

Język pełni w danym społeczeństwie wiele funkcji, przede wszystkim zaś funkcję informacyjną – jako sposób tworzenia i upowszechniania wiedzy, wartości, tradycji itp. oraz integrującą (symboliczną), która odzwierciedla emocjonalny stosunek do języka. Obie funkcje integrują daną społeczność. Dlatego też ogromną rolę w procesie kształtowania się związków między językiem a tożsamością odgrywa polityka językowa poszczególnych państw afrykańskich. Związek języka (sytuacji językowej) i tożsamości stał się jedną z najważniejszych kwestii, które należało rozwiązać w pierwszych latach formalnej niepodległości.

W tym kontekście warto podkreślić, że współczesna mapa polityczna Afryki i języki oficjalne państw afrykańskich w dużym stopniu odzwierciedlają przeszłość kolonialną tego wielojęzycznego kontynentu. Jak podkreśla Dominik Kopiński, „należy pamiętać, że dzisiejsze państwa afrykańskie są przede wszystkim spuścizną geopolityki końca XIX wieku, kiedy to mocarstwa europejskie rywalizowały o kontrolę kolonialną nad Afryką czyli nad terytorium, ludnością i zasobami, wyznaczając granice swoich posiadłości nie zważając na kwestie etniczne, językowe, religijne i kulturowe. Powstały wówczas Afryki: francuska, brytyjska, niemiecka, belgijska, portugalska czy włoska. Afryka stała się zatem przedłużeniem stosunków europejskich pomiędzy potęgami kolonialnymi. [...] Zatem dzisiejsza mapa polityczna Afryki to organizacja przestrzenna postkolonialnego układu państw ze wszystkimi konsekwencjami sztucznych podziałów w ramach przeobrażonych w państwa byłych kolonii” (Kopiński 2008: 41–42).

Szczególnie negatywnie na językowej i kulturowej różnorodności kontynentu afrykańskiego, którego kraje wyzwoliły się spod kolonialnej zależności dopiero w drugiej połowie XX w., odbiły się procesy językowej i kulturowej globalizacji. Po upadku systemu kolonialnego w Afryce niepodległe państwa zderzyły się z problemem stworzenia i rozwoju języków i kultur narodowych, a także zachowania identyczności swoich narodów w warunkach dominacji języków byłych mocarstw kolonialnych. Zasadniczo rządy poszczególnych państw prowadziły dwa rodzaje polityki: egzoglosji (promocji języka obcego) i endoglosji (promocji języka miejscowego)³. Poza tymi dwiema zasadniczymi

³ „Alternatywą dla owej polityki i odpowiedzią na wspomniane obawy stała się **endoglosja** – promowanie języka miejscowego jako ogólnonarodowego środka porozumiewania się. Taką politykę wdrożyły przede wszystkim państwa relatywnie jednorodne językowo, jak choćby północnoafrykańskie kraje arabskie. Jeśli zaś chodzi o Afrykę subsaharyjską, endoglosję wprowadzono m.in. w Burundi, gdzie w 1965 roku do języka francuskiego jako oficjalnego dołączył język rundi, ojczysty dla ponad 90 proc. społeczeństwa tworzonego przez Hutu (85%), Tutsi (14%) i pigmejów Twa (1%). Ów krok miał sprzyjać tworzeniu jedności narodowej. Rolę samego języka w tej kwestii zweryfikowały jed-

grupami są też państwa z jednym lub kilkoma językami dominującymi (Piłsiewicz 2005: 108).

Senegal, który nie posiada języka będącego symbolem wspólnej tożsamości dla wszystkich Senegalczyków, stanowi wymowny dowód złożoności tożsamości etnicznej. Podkreślmy przy tym, że z uwagi na opisaną przez nas wcześniej różnorodność etniczną, nadanie jednemu z języków etnicznych statusu języka narodowego z założenia rodziłoby rozliczne problemy. Z tego względu rząd niepodległego Senegalu nie zdecydował się na promowanie jednego języka lokalnego. Przywódcy polityczni preferowali język kolonizatora, który, ich zdaniem, był najbardziej dostępny i miał największy potencjał operacyjny. Bez wątplenia utrzymanie języka byłego mocarstwa kolonialnego i nadanie mu statusu języka oficjalnego daje krajowi wiele przywilejów. Senegal podtrzymuje ściśle kontakty ekonomiczne z byłymi metropoliami, innymi krajami afrykańskimi i europejskimi, z którymi dzieli wspólny język. Francuski stanowi także język oficjalny wszystkich największych organizacji międzynarodowych, włączając ONZ i UNESCO.

Takie podejście Senegalczycy zawdzięczają indywidualności pierwszego prezydenta (od 1960 r.). Prawdopodobnie Senegal jest jedynym krajem na świecie, którym rządził nie tylko polityk, ale jednocześnie językoznawca i poeta. Léopold Sédar Senghor w swoich oficjalnych przemówieniach wielokrotnie podkreślał konieczność używania języków narodowych. Na przestrzeni dwudziestu lat angażował się w prace różnych komisji odpowiedzialnych za opracowywanie oficjalnych alfabetów i terminologii języków narodowych. Obecnie blisko dwadzieścia języków narodowych jest skodyfikowanych (*Introduction...*). Języki te wypełniają przede wszystkim funkcje komunikacyjne oraz określają tożsamość etniczną.

Senegal, podobnie jak Mali, Republika Środkowoafrykańska, Angola i Uganda, zdecydował się m.in. na propagowanie polityki egzoglosji. Politykę językową Senegalu określa Konstytucja, na mocy której ustanowiono, że funkcję języka oficjalnego będzie pełnił język francuski: „Oficjalnym językiem Republiki Senegal jest język francuski”. Dewiza Republiki Senegalu: „Jeden Naród – Jeden Cel – Jedna Wiara” (Rozdział I Konstytucji „O państwie i niepodległości”, art. 1). Zapis ten oznacza, że francuski stał się językiem Prezydencji Republiki, Zgromadzenia Narodowego, administracji publicznej, sądów, sił zbrojnych i policji, edukacji na wszystkich poziomach, mediów, itp. Język francuski zajmował całą przestrzeń polityczną i społeczno-gospodarczą

nak tragiczne wydarzenia w sąsiedniej Ruandzie z 1994 roku. W kraju tym, o zbliżonej do Burundi strukturze etniczno-społecznej, oficjalnym miejscowym językiem dominującym stał się w 1965 roku kinyarwanda, ojczysty dla ponad 90 proc. ludności, którą stanowiły zarówno ofiary masakry jak i ich oprawcy” – zob. (Popławski, Kurzyca 2007).

i stał się językiem komunikacji międzynarodowej. Dlatego też, zgodnie z art. 28 Konstytucji, kandydat na prezydenta Republiki musi biegle znać (w mowie i piśmie) język urzędowy.

Jednocześnie Senegal jako państwo zróżnicowane językowo ustanowił silną pozycję języków narodowych. W Konstytucji znalazł się zapis dotyczący języków narodowych: „języki narodowe to diola, malinke, pulaar, serer, soninke, wolof i każdy inny język, który zostanie skodyfikowany”. Zapis nadający wymienionym językom rangę „języków narodowych” znalazł się również w dekreście prezydenta nr 71566 z dnia 21 maja w 1971 r.: „Zmiana francuskiego jako języka urzędowego i języka nauczania nie jest ani pożądana, ani możliwa, jeśli nie chcemy się spóźnić na spotkanie Roku 2000. Potrzebowalibyśmy co najmniej dwóch pokoleń, aby z jednego z naszych narodowych języków stworzyć skuteczne narzędzie do nauczania nauki i techniki. I to pod warunkiem, że będziemy mieli zasoby finansowe i ludzkie, czyli uczonych i wystarczająco wykwalifikowanych techników. Jednak w drugiej połowie XX wieku 40–50 lat opóźnienia nie da się nadrobić” (*Sénégal...*).

Języki narodowe odgrywają ważną rolę w sferze nieformalnych kontaktów osobistych i życiu codziennym. Poza tym warto zauważyć, że w ramach każdej z głównych grup etnicznych zamieszkujących w Senegalu możemy wyróżnić podgrupy, które zachowują swoją odrębność kulturową i językową („gwara” często ma charakter regionalny). Możemy mówić o Sererach z Thies, którzy nie mówią dokładnie tak, jak Sererowie z Fadiouth czy też o Diola Fogny, Diola Essil, Diola Floup, Diola Karolinka, Diola Bayot itp. Każda z tych grup posługuje się odrębnym językiem. Natomiast w komunikacji społecznej podstawową funkcję pełni język wolof.

W grudniu 2014 r. parlament senegalski wprowadził system tłumaczenia symultanicznego w celu umożliwienia posłom występowania w języku swojej grupy etnicznej, zwłaszcza w wolof. Jest to jedna z form różnorodności językowej, promowanej przez rząd Senegalu.

5. System edukacji w Senegalu

Sektor edukacji od dawna postrzegany jest w Senegalu jako priorytetowy. Jedną z głównych trosk polityki edukacyjnej jest powszechna i jakościowa edukacja na poziomie podstawowym. W tym celu państwo prowadzi aktywną politykę, przeznaczając 35% budżetu na edukację, w tym przede wszystkim na budowę infrastruktury szkolnej.

W zakresie edukacji rząd senegalski opracował „Program na rzecz rozwoju edukacji na lata 1998–2008” (*Programme de développement de l'éducation et de la formation*), mający za zadanie osiągnięcie następujących celów:

- zwalczanie analfabetyzmu,
- kontrolę przepływu finansów na poziomie edukacji średniej i wyższej,
- restrukturyzację szkolnictwa technicznego i zawodowego,
- wyrównywanie szans między uczniami w poszczególnych regionach,
- wzrost jakości kształcenia i szkolenia,
- poprawę zarządzania sektorem oświatowym,
- demokratyzację edukacji przedszkolnej,
- zwiększenie dostępu do kształcenia na poziomie średnim,
- dostosowanie szkolnictwa wyższego do potrzeb rynku,
- rozszerzenie zakresu stosowania nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych⁴.

Podjęmowane działania, stanowiące jeden z priorytetów Milenijnych Celów Rozwoju, przynoszą wymierne efekty. W ciągu ostatniej dekady na świecie odnotowuje się znaczący wzrost wskaźnika dostępu do edukacji w szkole podstawowej (zgodnie z danymi UNESCO – z 82% w 1999 r. do 88% w 2008 r.). Senegal może poszczycić się jednym z najwyższych wzrostów: na poziomie podstawowym dostęp do edukacji wzrósł z 54% w 1994 r. do ponad 82% w roku 2005 (*Sénégal...*). Na podstawie danych opublikowanych 13 marca 2016 r. przez Instytut Statystyki UNESCO możemy stwierdzić, że w Senegalii około 4 773 095 osób powyżej 15 lat potrafi czytać i pisać w jakimś języku. Grupa ta stanowi 55,41% całej dorosłej części społeczeństwa (powyżej 15 lat). Odpowiednio 3 840 875 osób zaliczanych jest do analfabetytów. Poziom piśmienności wśród ludności wynosi:

- mężczyźni 68,49% (2 768 940 osób, 1 274 135 osoby niepiśmienne)⁵,
- kobiety 43,85% (2 004 155 osób, 2 566 740 niepiśmiennych),
- młodzież 75,91% (15–24 lata).

Edukacja w Senegalii obejmuje sektor formalny i nieformalny. Edukacja formalna oparta jest na systemie francuskim i obejmuje kilka poziomów oraz typów placówek (przedszkola, szkoły podstawowe, szkoły średnie i kształcenia średniego ogólnego, szkoły zawodowe oraz szkoły wyższe). Priorytetem rządu senegalskiego w sferze edukacji jest umiejętność czytania i pisania. W tym celu opracowano strategię edukacji podstawowej dla osób w wieku 9–14 lat oraz nauczania funkcjonalnego dla osób w wieku od 15 do 55 lat.

⁴ Na podstawie danych udostępnionych na stronie Ministerstwa Oświaty Republiki Senegalii, <<http://www.education.gouv.sn>>, dostęp: 19.04.2016.

⁵ Por. Światowy raport monitoringu UNESCO, 2010, s. 58.

Na każdym poziomie kształcenia funkcjonuje również edukacja prywatna, która jest znacznie zróżnicowana. Opiera się na wspólnotowych szkołach podstawowych oraz szkołach „trzeciego typu”. Dwie ostatnie metody nauczania są w fazie eksperymentu. Podstawowe szkoły wspólnotowe pomagają dzieciom w wieku 9–14 lat, nieposiadającym dostępu do szkoły lub tym, które wcześniej opuściły szkoły, dając im dostęp do kształcenia na poziomie podstawowym oraz zawodowym w językach narodowych i francuskim. Ten cykl trwa cztery lata. Szkoły trzeciego typu to szkoły prowadzone przez organizacje nieformalne. W tej sferze szczególnie aktywne są różnego rodzaju organizacje pozarządowe, fundacje i organizacje rozwojowe, stowarzyszenia kulturalne, które starają się wspierać system rządowy.

6. Język edukacji w Senegalu

Ogólne zasady kształcenia z uwzględnieniem kwestii językowych określa art. 6 Ustawy nr 91–22 z dnia 16 lutego 1991 r.:

1. Edukacja ma polegać na nauce języków narodowych, dających uczniom żywy kontakt codzienny z ich kulturą i zakorzenić ich w swojej historii, kształtując Senegalczyka świadomego swojej przynależności i tożsamości.

2. Zapewnienie gruntownej wiedzy na temat historii i kultur Afryki, waloryzacja ich bogactwa oraz ich wkładu do dziedzictwa powszechnego. Edukacja narodowa podkreśla solidarność kontynentu i pielęgnuje poczucie jedności afrykańskiej.

3. Edukacja narodowa odzwierciedla również przynależność Senegalu do wspólnoty kulturowej krajów frankofońskich, gdyż jest on otwarty na uniwersalne wartości cywilizacji i mieści się w głównych nurtach współczesnego świata, przez to rozwinął ideę współpracy i pokoju na świecie⁶.

Z formalnego punktu widzenia język francuski oraz języki narodowe mają równy status. W praktyce jednak nauczanie w językach narodowych mogło rozpocząć się dopiero w 1978 r. i ograniczało się do dwóch pierwszych klas szkoły podstawowej. W latach 1980–1981 istniało zaledwie piętnaście klas, wszystkie w języku wolof, z jednym wyjątkiem – klasa eksperymentalna Serere, która została zaakceptowana przez ministra edukacji.

Nauka języka francuskiego rozpoczyna się w wieku sześciu lub siedmiu lat w świeckich szkołach publicznych oraz w wieku trzech lat w prywatnych szkołach religijnych katolickich i protestanckich. Francuski jest językiem wykładowym w całym toku nauczania szkolnictwa wyższego. Wygląda

⁶ Na podstawie danych udostępnionych na stronie Ministerstwa Oświaty Republiki Senegalu, <<http://www.education.gouv.sn>>, dostęp: 19.04.2016.

na to, że władze Senegalu nie mają zamiaru kwestionować uprzywilejowanego statusu języka francuskiego, co najprawdopodobniej służy przede wszystkim interesom politycznym. Zgodnie z założeniami miała być realizowana edukacja trójjęzyczna, polegająca na wstępnym kształceniu dziecka w jego języku narodowym, następnie nauce wolof, przed rozpoczęciem studiów wyższych w języku francuskim.

Jeśli chodzi o języki obce, wybór obejmuje zwykle angielski (w większości przypadków), arabski, hiszpański i niemiecki. W ostatnich latach można zaobserwować duży nacisk na nauczanie języka angielskiego, który w przypadku byłej kolonii francuskiej daje dodatkowe możliwości w sferze gospodarki narodowej. Nauka angielskiego jest prowadzona dla dzieci od 11 lat do ukończenia szkoły średniej. Daje się zauważyć zainteresowanie kontynuowaniem nauki tego języka przez studentów oraz osoby dorosłe, zwłaszcza zatrudnione w sferze handlu i turystyki.

Na terenie Senegalu działa duża liczba organizacji pozarządowych, które również aktywnie włączają się w realizowanie celów edukacyjnych, zwłaszcza w zakresie kształcenia dzieci i kobiet. Dla przykładu warto przypomnieć projekt realizowany w St. Louis, gdzie mieści się przedstawicielstwo Projects Abroad. W ramach projektu w szkołach finansowanych przez państwo, jak i prywatnych, prowadzona jest nauka języka angielskiego na wszystkich poziomach nauczania dla osób w wieku od 5 do 18 lat. Zajęcia prowadzą wolontariusze z krajów europejskich, którzy wspierają w procesie dydaktycznym miejscowych nauczycieli. W okresie wakacyjnym (od końca czerwca do połowy października) odbywają się zajęcia dodatkowe dla chętnych.

Wieloletnią tradycję ma w Senegalu nauczanie języka rosyjskiego, który zajmuje szczególne miejsce w systemie nauczania języków obcych. Jego pozycję określiły zarówno czynniki subiektywne, jak i uwarunkowania obiektywne, odnoszące się do sfery polityki i ekonomii. Pierwszy prezydent niepodległego Senegalu dążył do tego, aby rosyjski został włączony do programu nauczania szkół średnich, obok hiszpańskiego, arabskiego, portugalskiego, niemieckiego, włoskiego, jako drugi język obcy do wyboru przez każdego ucznia. Podkreślając silną pozycję języka rosyjskiego w świecie, Senghor lubił przypominać postać Abrahama Hannibala i afrykańskie korzenie wielkiego rosyjskiego poety Aleksandra Puszkina.

Przez ponad pięćdziesiąt lat wykształcono kilka pokoleń senegalskich rusycystów, którzy reprezentują wysoki poziom przygotowania merytorycznego. Z ich udziałem został opracowany powszechny program nauczania przez kolektyw, przyjęty przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w 2005 r. Wysoki poziom nauczania gwarantuje potencjał kadrowy, oparty na nosicielach języka oraz stypendystach, odbywających zagraniczne studia i kursy

specjalizacyjne w Rosji. Senegalczycy postrzegają język rosyjski jako język postępu, wiążąc z nim duże nadzieje i perspektywy. Obecnie w Senegalu uczą się tego języka 1484 osoby, w tym studenci wydziału języka rosyjskiego Dakarskiego Uniwersytetu im. Szeiha Anta Diopa i kilkunastu liceów w pięciu miastach. Poza tradycyjną dydaktyką dla uczniów i studentów organizowane są olimpiady języka rosyjskiego, dni poezji i prozy rosyjskiej. Szczególnie celebrowane są rocznice urodzin Puszkina. Realizowany jest również system stypendialny, w ramach którego studenci kierowani są na studia semestralne na prestiżowe uczelnie w Moskwie i Petersburgu.

Jednakże dotychczasowe efekty reformy oświatowej nie są zadowalające. Oddzielna kategoria problemów związana jest z nieudolnością reformy szkolnictwa w ogóle, nieczytelnym systemem kariery zawodowej, które są źródłem niezadowolenia i protestów zarówno samych uczących się, jak i nauczycieli. Dlatego w 2005 r. Senegal zainicjował politykę eksperymentalną, polegającą na wprowadzeniu języków narodowych w szkołach w 400 klasach w całym kraju (od klasy I do IV). Egzaminami końcowe wykazały jednak słabe wyniki, co spowodowało, że wielu rodziców zabrało swoje dzieci z tych placówek. Obecna sytuacja zapowiada konieczność podjęcia radykalnych zmian w sferze edukacji (*Introduction...*).

7. Uwagi końcowe

Istotnym wyznacznikiem każdej tożsamości jest język rozumiany jako „skarbnica wartości kulturowych dziedziczonych z tradycji i wpływających na aspiracje współczesnej generacji” (Bartmiński 1996). Stąd zagadnienie tożsamości afrykańskiej stanowi rodzaj zależności pomiędzy tożsamością a językiem: „język jest jednym ze składników kultury danej społeczności; jest nośnikiem mentalności, obyczajów i tradycji. Afryka jest najbardziej różnorodnym kontynentem pod względem bogactwa językowego. Na Czarnym Kontynencie przeplata się historia różnych plemion, która ma swoje odzwierciedlenie w języku, w jego funkcji, odmianach i w procesie kształtowania się świadomości społecznej państw afrykańskich” (Brzostek). Owa specyfika językowa nie może pozostawać bez znaczenia dla stosunków społecznych, gospodarczych oraz politycznych państw afrykańskich. Wobec powyższego za priorytetowe należy uznać rozwiązanie problemów związanych z osiągnięciem zadowalających rezultatów w sferze edukacji, będącej podstawą wszelkiego rozwoju społecznego.

Literatura

- Africa on a shoestring* (2004). Lonely Planet Publications Pty Ltd.
- Afrique méconnue: Transmission de la philosophie antique, Education et connaissance*, <<http://www.elishean.fr/?p=49466>>, dostęp: 20.04.2016.
- Bartmiński J. (1996): *Język nośnikiem tożsamości narodowej i przejawem otwartości*. [W:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*. Red. L. Dyczewski. Lublin.
- Bartmiński J.: *Językowy obraz świata jako podstawa tożsamości narodowej*, <<http://WWW.wtk.poznan.pl/Orw/Archiwum/20001019/Bartmiński.html>>, dostęp: 20.04.2016.
- Błoński M.: *Islamiści niszczą Timbaktu*, <http://kopalniawiedzy.pl/Timbaktu-mauzoleum-islamisci-manuskrypt-niszczenie,16129,30_czerwca_2012?>>, dostęp: 20.04.2016.
- Brzostek A.: *Afryka jako kontynent kontrastów językowych*, <<http://www publikacje.edu.pl/pdf/7762.pdf>>, dostęp: 20.04.2016.
- Cisse M.: *Langues, Etat et société au Sénégal*, <<http://www.sudlangues.sn/>>, dostęp: 20.04.2016.
- Introduction des langues nationales dans l'Education : Pourquoi l'expérience a tourné court*, <http://www.senenews.com/2011/02/22/introduction-des-langues-nationales-dans-1%E2%80%99education-pourquoi-1%E2%80%99experience-a-tourne-court_4118.html>, dostęp: 19.04.2016.
- Kopiński D. (2008): *O wpływie wieloetniczności na rozwój gospodarczy w Afryce Subsaharyjskiej*. „Afryka. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego” nr 27, s. 41–42.
- Piłasiewicz S., Rzewuski E. (2005): *Wstęp do afrykanistyki*. Warszawa.
- Popławski B., Kurzyca B.: *Rola polityki językowej w Afryce i problemy w jej prowadzeniu*, 14 marca 2007, <<http://www.psz.pl/117-polityka/blazej-poplawski-bartosz-kurzyca-rola-polityki-jezykowej-w-afryce-i-problemy-w-jej-prowadzeniu>>, dostęp: 20.04.2016.
- Sénégal – L'aménagement linguistique dans le monde*, <<http://www.axl.cefanel.ulaval.ca/afrique/senegal.htm>>, dostęp: 19.04.16.
- 10 choses hallucinantes à savoir sur l'éducation en Afrique avant l'arrivée des Européens*, <<http://reseauinternational.net/10-choses-hallucinantes-a-savoir-sur-leducation-en-afrique-avant-larrivee-des-europeens/>>, dostęp: 18.03.2016.

Summary

Language policy plays an important role in the relationships between language and identity in African countries. The relationship of languages (language situation) and identity became one of the most important issues that the new African states had to deal with in the first years of their formal independence. After the collapse of the colonial system, new African governments faced the problem of creating and developing national languages and cultures and preserving national identity in the situation when the dominant languages were ones of the colonial powers. Basically, there were two types of policy: exoglossia (promoting a foreign language) and endoglossia (promoting a local language). Senegal, like many African countries, does not have a language that is a symbol of a common identity for all Senegalese, that is a clear proof of the complexity of ethnic identity.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Izabela Domaciuk-Czarny: *Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin 2015, ss. 223

W 2015 r. w Lublinie ukazała się monografia Izabeli Domaciuk-Czarny *Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy*. Tytuł rozprawy wskazuje, że autorka skupia się na onimach w konkretnym typie literatury popularnej.

Przegląd dotychczasowych prac poświęconych literaturze fantasy pokazuje, że w badaniach nad nazewnictwem współczesnej literatury popularnej brakowało zbiorowego opracowania onimów występujących w fantastyce. *Bibliografia polskiej onomastyki literackiej do roku 2000* opracowana przez Irenę Sarnowską-Giefing oraz Magdalenę Korzeniowską-Gosieniecką podaje osiem prac napisanych przez dwóch autorów (D. Dąbrowski, J. Tambor) dotyczących onimii, ale tylko w jednym podgatunku – fantastyce naukowej (science fiction) (Korzeniowska-Gosieniecka, Sarnowska-Giefing 2001), natomiast w *Bibliografii polskiej onomastyki literackiej za lata 2001–2013 (z uzupełnieniami za lata wcześniejsze)* Ireny Sarnowskiej-Giefing, Magdaleny Graf i Joanny Grzelak-Piaskowskiej, znajduje się trzynaście opracowań autorstwa pięciu naukowców (Graf, Grzelak-Piaskowska, Sarnowska-Giefing 2013). Jednocześnie warto zauważyć, że cztery z nich napisała autorka recenzowanej monografii, sześć stworzonych przez Macieja Szelewskiego dotyczy cyklu wieźmińskiego Andrzeja Sapkowskiego oraz utworów Nika Pierumowa, a trzy pozostałe przekładów literatury angielskiej (Tolkien, literatura science fiction) lub wybranych utworów fantasy na tle dzieł anglojęzycznych. Większa liczba prac poświęconych onomastyce literackiej w utworach typu fantasy może świadczyć o rosnącym zainteresowaniu gatunkiem oraz literaturą popularną w ogóle, ale jednocześnie specyfika opracowań ograniczonych jedynie do twórczości jednego lub dwóch autorów, bądź opisujących jeden podgatunek, świadczy o tym, że fantastyka jako gatunek literacki i zjawisko kulturowe, które już dawno wyszło poza granice literatury, nie daje się łatwo sklasyfikować i opisać. Wynika to być może z dużego zróżnicowania grupy odbiorców tego typu literatury, w 2016 r. największy polski festiwal fantastyki Pyrkon odwiedziło ponad

40 tys. osób¹, dla których przygotowano 200 punktów programu, a uczestnicy poza wspólną pasją różnili się (lub mogli różnić) wszystkim: wiekiem, płcią, wykształceniem itp.

Literatura fantastyczna jest różnorodna tak jak jej czytelnicy, przez co zadanie Izabeli Domaciuk-Czarny było bardzo trudne, a nawet w pewnym stopniu z góry skazane na porażkę, ponieważ ten typ literatury wymyka się wszelkim klasyfikacjom. Autorka zaczęła pracę od przedstawienia trudności z określeniem subgatunków literatury fantasty i przytoczenia różnych propozycji podziałów, w których część elementów powiela się lub wyklucza. Badaczka ma świadomość problemów definicyjnych, wynikających z różnorodności utworów zaliczanych do literatury fantasty: „ilu badaczy fantasty, tyle jej definicji” (s. 19) oraz „jak wskazać typ idealny w fantasty, której realizacji tekstowe należą do około siedemnastu odmian” (s. 26). Izabela Domaciuk-Czarny przytacza, poza licznymi klasyfikacjami badaczy, przesmiewczą propozycję Andrzeja Sapkowskiego, który chciał pokazać, że niemal w nieskończoność można tworzyć kolejne podgatunki literatury fantasty. Z drugiej strony wymieniane przez niego *young adult* to określenie utworów dla młodzieży, które przyjęło się wśród wydawców w Polsce i na świecie, dotyczy nie tylko literatury fantastycznej, co może świadczyć o tym, że można wyśmiewać zbytnie rozdrobnienie literatury fantasty na podgatunki, ale jednocześnie trzeba mieć świadomość tego, że liczne podziały wynikają przede wszystkim z różnorodności gatunku, który jest bardzo trudny do usystematyzowania. O problemach z definicją literatury fantasty pisał też żartobliwie Terry Pratchett, autor *Świata Dysku*: „Ponieważ duża część literatury pięknej w pewnym sensie należy do fantasty, może ograniczymy to pojęcie do »fikcji wykraczającej poza reguły znanego świata«. Pomocne będzie dodanie »i zawiera elementy zwykle uznawane za magiczne«. Podobno istnieje około pięciu podgatunków fantasty, od współczesnej po mityczną, ale mieszają się i łączą, a jeśli efekt jest dobry, kto by się przejmował?” (Pratchett 2015: 97)

Problemy definicyjne związane z literaturą fantasty wskazują, że nie można ustalić spójnego podziału na podgatunki, zwłaszcza że często jedno dzieło może przynależeć do kilku, a fantasty stanowi bardziej hybrydę gatunkową niż jednorodny typ literatury. Dodatkowo analizę materiału utrudnia fakt, że literatura fantasty jest bardzo zróżnicowana także pod względem poziomu literackiego, przez co w jej obrębie znajdują się utwory wymagające

¹ Dane podane na oficjalnej stronie festiwalu: <<https://www.facebook.com/Pyrkon/photos/a.207690332580296.62121.168861783129818/1335344246481560/?type=3&fref=nf>>, dostęp: 17.02.2017.

wyrobionego czytelnika, być może odrobinę niedoceniane przez nadaną im łatkę „literatury niskiej, popularnej”, oraz takie, które z kolei nie zawsze zasługują na miano literatury.

Izabela Domaciuk-Czarny podejmuje próbę stworzenia nowej metody analizy nazw na potrzeby zebranego materiału, stawiając sobie za główny cel podział propriów ze względu na to, który gatunek fantasy reprezentuje dzieło, z jakiego wyekscerpowała nazwy. Wybiera utwory w jej odczuciu reprezentujące wzorzec gatunkowy i wyróżnia fantasy: epicko-mitograficzną, historyczną i humorystyczną. Autorka zwraca też uwagę na to, że poza najważniejszą funkcją kreacyjną i funkcjami pragmatycznymi: identyfikacyjno-dyferencjacyjną, socjologiczną, lokalizacji w czasie i przestrzeni, realnej w fantasy historycznej oraz dzieła literackiego, onimy mają za zadanie podkreślić obcość i odmienność świata przedstawionego. Często ich motywacja jest niejasna, a nazwy o obcym brzmieniu to właściwie zbitki głosek, które nie kojarzą się z żadnym językiem. Autorka zauważa, że można w literaturze fantasy epicko-mitograficznej mówić o symbolizmie fonetycznym nazw, zwłaszcza mian stworów i ras innych niż ludzie, co dodatkowo podkreśla koncepcję światów możliwych, innych od znanej nam przestrzeni, a jednak w pewnym sensie prawdopodobnych. Z kolei w fantasy historycznej nazwy nawiązują do realiów opisywanych epok historycznych, a w humorystycznej często stanowią źródło komizmu.

Badaczka jako przykłady powieści utrzymanej w nurcie fantasy epicko-mitograficznej wybrała utwory Anny Brzezińskiej, które jej zdaniem: „wybijają się na tle mozaiki tytułów rodzimej twórczości rozmachem przypominającym Tolkienowską *high fantasy*” (s. 42). Jednak z drugiej strony autorka wspomina, że wiele polskich utworów zasługuje na wyróżnienie, a z analizy cyklu o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego zrezygnowała, bo nazewnictwo zostało już opracowane przez Macieja Szelewskiego². Onimy tworzone przez Brzezińską realizują modele nazewnictwa staropolskiego, a realistyczne nazwy są budowane na wzór autentycznych, dzięki czemu czytelnik może odnieść wrażenie, że uczestniczy w realnych przygodach bohaterów, zaś akcja rozgrywa się w prawdziwych Krainach Wewnętrznego Morza, a przynajmniej takich, które gdzieś, kiedyś mogą istnieć. W cyklu pojawiają się także nazwy symboliczne, intersemiotyczne oraz potoczne, wartościujące i ekspresywne. Właściwe odebranie nazw zależy od: „istnienia wspólnoty wyobraźni między twórcą a czytelnikiem” (s. 70), co może budzić wątpliwości, bo trudno określić, czym miałyby być wspólnota wyobraźni

² Zob. M. Szelewski: *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*. Toruń 2003.

i jak pisarz mógłby przewidzieć, że czytelnik będzie w stanie w założony przez autora sposób zrozumieć nazwy własne. W utworach Brzezińskiej przeważają onimy realistyczne, a nazwy obcojęzyczne są na tyle udziwnione, by mogły reprezentować alternatywny, fantastyczny świat i jednocześnie na tyle swojskie, żeby odbiorca mógł go zrozumieć i zaakceptować.

Fantasy historyczna jest gatunkiem synkretycznym, łączącym cechy powieści historycznej i fantastycznej, więc akcja rozgrywa się w realnej rzeczywistości, a w powieściach przeważa nazewnictwo typowe, realistyczne lub fantastyczne, które pełni funkcje pragmatyczne (identyfikacyjno-dyferencyjna, socjologiczna, lokalizacji w czasie i przestrzeni). Autorzy zrywają z tradycyjną konwencją powieści historycznej typu sienkiewiczowskiego, a w warstwie fantastycznej tekstów pojawiają się onimy wskazujące na stwory inne niż ludzie, np. Eagle – żmij. Środek ciężkości w powieściach tego nurtu jest jednak przesunięty z funkcji ekspresywnej i semantycznej na wymienione wcześniej funkcje pragmatyczne. Nazewnictwo w fantasy historycznej często pełni funkcję aluzyjną i intertekstualną, ponieważ świat przedstawiony nawiązuje do rzeczywistości realnej, tradycji literackiej i kulturowej oraz wydarzeń historycznych. Badaczka zaznacza, że nazwy własne nie pozwalają jednoznacznie zaklasyfikować analizowanych utworów do poszczególnych nurtów, ponieważ *Trylogia husycka* Andrzeja Sapkowskiego może należeć jednocześnie do fantasy historycznej, przemieszczenia oraz humorystycznej, a krzyżowanie się nurtów onomastycznych i kumulacja różnych funkcji nazw własnych potwierdzają ciągle łamanie ustalonych konwencji gatunkowych oraz ich ewolucję.

Autorka wyróżnia jako osobną grupę nazewnictwo fantasy humorystycznej, ale jednocześnie dodaje, że humor jest elementem utworów zaliczanych do innych nurtów. W tym typie literatury autorzy używają mian w funkcji intertekstualnej, semantycznej i ekspresywnej, nazwy mają bawić czytelnika, ale sam musi poznać ukryte znaczenia, aluzje stanowią zaproszenie czytelnika do gry, zabawy (z) tekstem, poszukiwania pre-tekstów i odnajdywania kontekstów nazw. Co istotne, w literaturze fantasy znaczenie nazwy odgrywa dużą rolę, ale i tak często nadrzędną albo co najmniej równie ważną cechą jest wartość brzmieniowa onimu.

Wątpliwości związane z przypisaniem utworów do jednego nurtu literatury fantasy zmusza do zadania pytania o to, czy taki sposób porządkowania materiału był wyborem słusznym. Autorka sama wielokrotnie zaznaczała, że jedna powieść może zawierać cechy kilku podgatunków, dlatego próbowała znaleźć rozwiązanie i w drugiej części rozdziału przeanalizowała nazwy z utworów należących do różnych podgatunków fantasy, proponując tym razem podział ze względu na pełnione przez onimy funkcje. Izabela Domaciuk-

-Czarny wyróżniła funkcję: identyfikacyjno-dyferencyjną, lokalizacji w czasie, przestrzeni i informacyjną, semantyczną, socjologiczną, ekspresywną oraz intertekstualną. Ten podział ponownie wzbudza jednak pewne wątpliwości, ponieważ w toku przeprowadzonej analizy czytelnik dowiadyuje się, że funkcje nazw się kumulują i trudno wskazać tę, którą można uznać za nadrzędną. Izabela Domaciuk-Czarny zaznacza, że: „wyznaczniki gatunkowe w głównej mierze decydują więc o typie onimii i pełnionych przez nazwy własne funkcjach w utworze literackim” (s. 138), co prowokuje do zadania pytania, po co w takim razie decydować się na podział onimów ze względu na pełnione przez nie funkcje albo poświęcać uwagę funkcji socjologicznej, jeśli wcześniej autorka uznała, że nie jest ona reprezentatywna dla nazw występujących w utworach fantasy. Podział na funkcje nazw miał pozwolić na uzupełnienie nieścisłości wynikających z problemów z wyznaczeniem podgatunków fantasy, ale ta część rozdziału w niektórych fragmentach jest chaotyczna. Autorka czasami się powtarza, bo pewne przykłady przytoczyła wcześniej, albo zaznacza, że coś już wyjaśniała, przez co trudno odnaleźć się w całości wywodu: „Dlaczego warto mówić o tej funkcji [identyfikacyjno-dyferencyjnej – M.N.] wyjaśniono w innym miejscu” (s. 139). Czytelnik, który nie czyta książki „na raz”, może mieć problem z odnalezieniem fragmentu opracowania, w którym ta kwestia została wyjaśniona.

Ostatni rozdział pracy Izabela Domaciuk-Czarny poświęca nazwom własnym w grach komputerowych. Jest to najsłabsza część publikacji, chociaż wynika to ze specyfiki onimów w grach, a nie sposobu prezentacji materiału. Twórcy analizowanych propriów korzystają z generatorów nazw lub wzorują się na dziełach literackich lub istniejących już grach: „Zasady tworzenia obco brzmiących mian bohaterów prowadzonych przez graczy, nazw geograficznych oraz propriów z różnych innych klas nazw nie są zbyt skomplikowane: gracz może mieć własny pomysł i wymyślić swoją nazwę (posiłkując się przy tym tak zwanym generatorem nazw), ale może też przejąć ją z zasobu onimów już istniejących, przedłużając tym samym żywotność niektórych nazw własnych [...]” (s. 172). W związku z tym narzuca się pytanie o to, czy w tej sytuacji można w ogóle mówić o kreowaniu nazw, czy nie jest to jedynie ich przejmowanie i ewentualne przekształcanie na własne potrzeby? Z drugiej strony autorka we wstępie książki wspomniała, że fantasyka jest zjawiskiem kulturowym, wykraczającym poza ramy literatury, więc warto docenić to, że nie zostawiła tego stwierdzenia bez pokrycia i w swoich badaniach zdecydowała się wyjść poza obręb literatury.

Język publikacji jest zrozumiały i przystępny, chociaż autorka używa różnych form czasowników, najczęściej w drugiej osobie liczby mnogiej: „przytoczmy” (s. 147), „wymieńmy” (s. 152), pojawiają się też formy

pierwszoosobowe: „wspominałam” (s. 119) czy bezosobowe: „warto mówić” (s. 139), „warto podkreślić” (s. 152). Orientację w tekście utrudniają przypisy, które prawdopodobnie zostały zmienione z przypisów dolnych na wewnątrztekstowe, przez co przy kolejnym cytowaniu tego samego tekstu autorka stosuje określenie *ibidem* z numerem strony i nie powtarza nazwiska. To rozwiązanie sprawdza się w przypisach dolnych, które są umieszczone zawsze w jednym miejscu, ale odnalezienie właściwego fragmentu w tekście opracowania jest dużo trudniejsze, nawet jeśli konkretna praca została za cytowana zaledwie kilka linijek wcześniej. Monografia ma bardzo bogatą bibliografię, więc dobrze by było, gdyby odbiorca mógł się w tym gąszczu zorientować i sięgnąć do opracowań, które będą dla niego interesujące czy pomocne przy prowadzeniu własnych badań.

Nazwy własne w przestrzeni literackiej i wirtualnej typu fantasy Izabeli Damaciuk-Czarny to interesująca pozycja zarówno dla onomastów, jak i czytelników tego typu literatury. Praca uzupełnia dotychczasowe badania nad onomastyką literacką, pokazuje, że onomastyka w literaturze fantastycznej powinna być traktowana inaczej niż w dziełach utrzymanych w konwencji realistycznej, a nazwy stanowią istotny element literatury, kształtują świat przedstawiony i wpływają na jego zrozumienie przez czytelnika. Pewne wątpliwości związane ze sposobem prezentacji analizowanego materiału udowadniają, jak trudne zadania postawiła przed sobą badaczka, bo fantastyka choć jest bardzo wdzięczna do czytania ze względu na swoje bogactwo, w którym każdy odbiorca znajdzie coś dla siebie, jest tak samo niewdzięczna do badania dla naukowca, który chciałby uporządkować ten gatunkowy miszmasz.

(Marta Nowak,

Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

Literatura

- Graf M., Grzelak-Piaskowska J., Sarnowska-Giefing I. (2013): *Bibliografii polskiej onomastyki literackiej za lata 2001–2013 (z uzupełnieniami za lata wcześniejsze)*. Poznań.
- Korzeniowska-Gosieniecka M., Sarnowska-Giefing I. (2001): *Bibliografia polskiej onomastyki literackiej do roku 2000*. Poznań.
- Pratchett T. (2015): *Uwagi spełnionego autora fantasy: dbajcie o realizm*. [W:] tegoż: *Kiksy klawiatury. Eseje i nie tylko*. Przeł. P. Cholewa. Warszawa, s. 97–100.
- Szelewski M. (2003): *Nazewnictwo literackie w utworach Andrzeja Sapkowskiego i Nika Pierumowa*. Toruń.
- Pyrkon – oficjalna strona festiwalu na portalu społecznościowym Facebook: <<https://www.facebook.com/Pyrkon/photos/a.207690332580296.62121.168861783129818/1335344246481560/?type=3&fref=nf>>, dostęp: 17.02.2017.

Václav Blažek: *The Indo-European “Smith”*. “Journal of Indo-European Studies. Monograph Series” 58. Washington 2010, pp. 119

The reviewed monograph is an excellently prepared and edited publication, where both Indo-European and non-Indo-European traditions of smithery are carefully discussed. Václav Blažek reviews and suggests numerous etymologies, combining qualitative standards with scientific rigour. The Indo-European part of Blažek’s book explains appellatives for ‘smith’ found in Indo-Aryan, Kafir or Nuristani, Iranian, Armenian, Anatolian, Greek, Albanian, Italic, Celtic, Germanic, Baltic and Slavic (pp. 1–80). The Tocharian subgroup is omitted, as no term for ‘smith’ is attested in the preserved Tocharian texts.

In the external (non-Indo-European) part of the monograph (pp. 80–97) a number of terms designating the craft of ‘smith’ are discussed. This part includes isolated languages (like Basque, Hattic, Sumerian) and various languages belonging to language families of the Old World, which – according to the traditional point of view – form the Nostratic phylum, namely Kartvelian, Uralic (Fenno-Ugric, Samoyedic), Altaic (Turkic, Mongolian, Tungusic, Korean, Japanese), Afro-Asiatic (Semitic, Egyptian, Cushitic, Berber) and Dravidian. West Caucasian, East Caucasian and Hurrian designations for ‘smith’ are presented as well. Further parts of the book are Conclusions (pp. 97–100) and Bibliography (pp. 101–118).

Blažek’s aim “is to map the terms designating the craft of ‘smith’ in Indo-European languages, including the divine smiths, to analyze their etymologies and finally to try to classify them according to semantic typology” (p. 1). In fact, his work is prepared very well. There are terms of unclear origin, for which Blažek gives new explanations. For example, having discussed etymologies suggested earlier (by Oleg N. Trubačev, Janis Endzelins, Ernst Fraenkel, Vladimir N. Toporov and others) the author connects the Balto-Slavic term for ‘smith’, **utrjas*, attested in Old Prussian *wutris* ‘smith’ (see OPruss. *autre* ‘smithery’) and Old Church Slavic *vǫtrь*, Middle Bulgarian *vǫtrь* ‘smith’, with the Baltic designation of ‘copper’, **warjan* (n.), attested in Lithuanian *vāri̯as*, Latvian *varš* and Old Prussian *vargien* ‘id.’¹. He proposes the following development: IE. **u̯r-tr̥ios* > BSL. **utrjas*. Thus, he claims a regressive dissimilation of the rhotics ($r - r > \emptyset - r$) occurred.

In my opinion, the Balto-Slavic **utrjas* should be connected with the Latin word *uter* (m. *i*-stem) ‘a bag or bottle made of an animal’s hide’.

¹ The same etymology is repeated in Blažek’s article, written in Czech (Blažek 2010: 9–14).

Thus this term denotes a smith (or rather smith's assistant), who works with a pair of bellows. Similar semantics was earlier suggested by Oleg Trubačev (Трубачев 1966: 337–339), who proposed a completely different etymology of Balto-Slavic **utrjas* 'smith', deriving it from IE. **wē-* 'to blow' < PIE. **h₂weh₁-* (Pokorny 1959: 81–84; Rix, Kümmel 2001: 287). The Latin noun seems to be a continuation of an appellative of Indo-European origin, e.g. IE. **utris* (m. *i*-stem) 'bellows (or bag) made of an animal's hide'. It is obvious that a craftsman who works with a pair of bellows (i.e. smith's assistant or even the smith) might have been called **utr(i)jos* in Indo-European. Thus, the Balto-Slavic term **utrjas* 'smith' seems to represent an Indo-European heritage. What is more, the Ossetic term for 'blacksmith', attested as *kurd* in Digoron and *k^wyrđ* in Iron, may represent not only Iranian **kurta-* or **kurtar-* (as suggested by Vasilij I. Abaev and V. Blažek), but also **kutra-* (with a regular metathesis of *-tr-* to *-rt-* in Ossetic, e.g. Digoron *furt*, Iron *fyrđ* 'son', cf. Avestan *puθra-* 'son', OInd. *putrá-* m. 'son, child'). If my line of thought is correct, the Ossetic term for 'blacksmith' can be explained morphologically as a compound containing the Indo-Iranian (augmentative and pejorative) prefix **ku-* (< IE. **k^wu-* 'what') and the term **utra-* (< IE. **utr[i]o-*) denoting originally 'smith's assistant working with a pair of bellows'. Such a derivation is very common to all the Indo-Iranian languages, e.g. Avestan *kuruya-* f. 'a kind of disease / Name einer Krankheit' < Iran. **ku-ruga-* 'bad illness' (orig. 'what an illness') vs. OInd. *ruj-* m. 'pain, illness, disease', *róga-* m. 'disease, infirmity, sickness'. It should be emphasized that the Indo-Iranian pejorative prefix **ku-* appears frequently in the designations of people (including craftsmen), e.g. Av. *kūnāirī-* f. 'whore / Hurenweib, Hure' (orig. 'what a wife / was für ein Weib') vs. Av. *nāirī-* f. 'woman, wife'; OInd. *nārī-* f. 'woman, wife', Lusitanian *nurim* (f., acc. sg.) 'wife' (< PIE. **h₂nōrī* f.). The long vowel *-ū-* in the above Avestan word results from a laryngeal effect (thus Av. *kūnāirī-* < PIE. **ku-h₂nōrī*). See also OInd. *ku-vādika-* m. 'charlatan, quack' vs. *vādika-* m. 'magician'. It is not impossible that the Iranian word **ku-utra-* 'blacksmith', attested in Ossetic (Digoron) *kurd*, (Iron) *k^wyrđ* 'id.', derives from IE. **utrijos* with a secondary introduction of *o*-stem against the primitive *yo*-stem. The same development is seen in the following example: OInd. *ku-rasa-* 'having a bad taste' < OInd. *rasya-* adj. 'juicy, tasty, savoury, palatable'. Of course, the pejorative aspect of the Ossetic smithery could be connected to the introduction of the opposition of good (divine) and evil among the Iranian tribes.

Blažek gives his own explanations for numerous Indo-European (and non-Indo-European) terms denoting 'smith'. For example, he discusses

three different explanations of Armenian *darbin* ‘smith, blacksmith’. First, he rejects the traditional connection with the Latin appellative *faber* ‘craftsman; artisan; worker on hard materials; smith’ (as if from IE. **dhabh-ró-s*) on the phonological basis (the original *a*-vocalism is hardly possible in Indo-European). Second, Blažek prefers to compare the Armenian term with the Lithuanian verb *dirbti* ‘to work, make, produce’, OE. *deorfan* ‘arbeiten; umkommen’ (< IE. **dherbh-*). Third, he does not exclude a foreign origin for Arm. *darbin*, as it resembles two oriental (substratal) terms attested in Hurrian *tabira* ‘metal-worker’ and Sumerian *tabira*, *tibira* ‘metal-worker’, esp. ‘copper-worker’, respectively.

According to Blažek, the Latin term in question is related to Old Lithuanian *gabija* f. ‘fire’ (also *Gabija*, *Gabie* f. ‘a pagan goddess of fire’) and the Celtic terms for ‘smith’: Old Irish *gobae* m. ‘id.’, Welsh *gof*, Old Cornish *gof* gl. ‘faber vel cudo’, Breton *gov*, Vannetais *gô*, Gaulish *gobedbi* (instr. pl.) ‘by smiths’ or ‘with smiths’. Although the Latin *a*-vocalism may be explained as a reflex of the nominal root **gh^wobh-* ‘fire’ with a non-apophonic vowel **o*², I believe that the Latin and Armenian terms for ‘smith’ are related to each other. Agreeing with Blažek’s opinion that the Germanic, Baltic and Slavic forms, quoted as possible equivalents in the standard dictionaries and monographs (cf. Gothic *ga-daban* ‘to happen, be suitable’, Old Nordic *dafna* ‘to become strong’; Lith. *dabà* f. ‘nature, character’; Old Church Slavic *dobrǎ* adi. ‘good’), “are rather vague in semantics” (p. 22, 38), I accept the opinion that the North Indo-European forms belong to a different group of words.

Blažek’s judgement is that “Latin *faber* agrees only with Armenian *darbin*, if it is derivable from **d^hə₂b^h-r-ino-*“ (p. 22, 38). It is necessary to comment on his words. If the Paelignian noun *faber* ‘smith’ (p. 37) is not a borrowing from Latin and represents an Oscan heritage, then there is no justification for the Italic protoform **pafros* and IE. **dhə₂bhros*. It is necessary to posit Italic **pabros* ‘smith’ (hence Latin and Paelignian *faber*) or even **pamros* (with the regular change of **mr* to **br*³).

² K. T. Witczak (2000: 37–43), demonstrated that Latin **a* and Celtic **o* reflect a non-apophonic vowel **o* in Indo-European. The correctness of his statement may be confirmed by a number of comparisons: Latin *mare* = Celtic **mori* n. ‘sea’ (< IE. **mori* n. ‘id.’); Latin *lacus* = Celtic **loku-* ‘lake, pool’ (< IE. **loku-*), Latin *badius* ‘brown’ = Celtic **bodio-* adj. ‘yellow, tawny, sunburnt’ (< IE. **bodhyos*), Latin *agnus* = Celtic **ognos* m. ‘lamb’ and so on. All the Latin-Celtic equivalents create regular correspondences and they remain with no verbal motivation. It is highly probable that the afore-mentioned words demonstrate a non-apophonic Indo-European vowel **o*.

³ Evidence for this development in Latin is plentiful, e.g. Lat. *brevis* adj. ‘short’, Gk. βραχύς adj. ‘id.’ < IE. **mr̥ǵhú-* adj. ‘short’; Lat. *hibernus* adj. ‘of winter’ < **heibrinos* < **xeim-*

To the best of my knowledge, the Latin, Oscan (Paelignian) and Armenian appellatives in question can be alternatively derived from the Proto-Indo-European archetype **dh̥mH-rós* ('smith; smelter or melter of metals', orig. 'blower'). The verbal root **dhemH-* (zero-grade **dh̥mH-*) 'blow, breathe; kindle a fire by blowing; melt or manufacture metal by blowing' is perfectly attested in the Indo-European languages, see OInd. *dhámati* 'he blows; kindles a fire by blowing; melts or manufactures metal by blowing', Khotanese *dam-* 'to blow, breathe', Ossetic (Iron) *dymyn*, (Digoron) *dumun* 'to blow', Shughni *dām-* 'to blow; to fan fire by blowing with smith's bellows'⁴, Yazgulami *dām-* 'to blow with the bellows; to forge' (Расторгуева, Эдельман 2003: 316–321), Old Church Slavic *doti* 'to blow', Polish *dąć* 'to blow' and *dymać* 'to blow with a pair of smith's bellows', Lith. *dùmti* 'to blow' (p. 7). The *a*-vocalism in Latin *faber*, Paelignian *faber* and Armenian *darbin* seems easily explainable as a reflex of the long nasal sonant *ṃ̄* (< PIE. **ṃ̄H*). The nasal sonant **ṃ̄*, if it is attested before the primitive stress, gives *-am-* in Latin and Armenian. What is more, the change of **-mr-* to *-br-* appears to be regular in Latin, as well as in Armenian (also the Armenian metathesis of *-br-* to *-rb-* is a well known phenomenon). The development from Indo-European to Latin should be reconstructed as follows: PIE. **dh̥mH-rós* 'blower; smelter; smith' > IE. **dh̥m̄rós* > (West IE.) **dhamrós* > Italic **pabros* > Latin and Paelignian *faber* 'smith'. Close equivalents of the Latin-Armenian terms for 'smith' are attested in Vedic *dhmātar-* m. 'blower, smelter or melter (of metals)', Sanskrit *dhamaka-* m. 'blower, blacksmith (as blowing the forge)' and *dhmā-kāra-* m. 'blacksmith' (lex.), see also Sanskrit *dhamana-* adj. 'blowing with the bellows'. Also the Balto-Slavic lexical material, derived from the root **dh̥mH-*, indicates smith's work with the bellows, cf. Lith. *dùmplės* f. pl. 'bellows used in the forge', Old Lithuanian *dùmtuvės* f. pl. 'leather bellows to blowing (in the forge)', Russ. dial. *дмуть* 'to blow; kindle fire by blowing', Polish *dymać* 'to blow with a pair of bellows', metaphorically 'futuere' (Smoczyński 2007: 133).

Here I have discussed only two highly controversial problems in trying to explain two possible Indo-European terms, **utriōs* and **dh̥mHrós*, denoting 'smith', originally 'blower'. Generally, Blažek's etymologies

rinos < IE. **ǵheimerinos*, cf. Gk. χειμερινός adj. 'id.', Lat. *hiems* f. 'winter, storm'. The same change is also attested in Greek and other Indo-European languages.

⁴The Pamir languages demonstrate also some appellatives connecting with the smith's profession, e.g. Shughni *dām* 'smith's bellows', Sarikoli *dom* 'bellows for kindling fire'.

and conclusions are acceptable and unquestionable. In my opinion, his monograph is both a valuable and interesting contribution to studies of the Indo-European lexicon and culture.

(Krzysztof Tomasz Witczak,
Uniwersytet Łódzki, Łódź)

References

- Blažek V. (2010): *Staroslověnské *vǔtrь 'kovář'* [Old Church Slavic *vǔtrь 'smith']. „Slavia” LXXIX(1), pp. 9–14.
- Pokorny J. (1959): *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*. Bern–München.
- Расторгуева В.С., Эдельман Д.И. (2003): *Этимологический словарь иранских языков* [*Etymological Dictionary of the Iranian Languages*]. Vol. 2. Moscow 2003, pp. 316–321.
- Rix H., Kümmel M. (2001): *Lexikon der indogermanischen Verben*. Wiesbaden.
- Smoczyński W. (2007): *Słownik etymologiczny języka litewskiego* [Etymological Dictionary of the Lithuanian Language]. Wilno.
- Трубачев О.Н. (1966): *Ремесленная терминология в славянских языках (этимология и опыт групповой реконструкции)* [Craftman's Terminology in the Slavonic Languages (Etymology and Trial of a Collective Reconstruction)]. Москва.
- Witczak K.T. (2000): *Non-apophonic *o in Common Celtic and Latin*. „Studia Indogermanica Lodziensia” III, pp. 37–43.

Sprawozdanie z konferencji

W dniach 17–18 listopada 2016 r. odbyła się w Centrum Nauk Humanistycznych UWM w Olsztynie międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona szeroko pojętym zagadnieniom aksjologicznym, pt. „Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce: perspektywa filozoficzna, lingwistyczna, komunikacyjna”. Było to kolejne z cyklicznych spotkań naukowców prowadzonych przez prof. dr. hab. Aleksandra Kiklewicza i Centrum Badań Europy Wschodniej, tym razem współorganizowane przez Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Instytut Filozofii, Instytut Polonistyki i Logopedii. Komitet organizacyjny konferencji tworzył mocny zespół kadry naukowej Wydziału Humanistycznego UWM, w składzie: prof. dr. hab. A. Kiklewicz, dr. hab. A. Dudziak, dr. hab. E. Starzyńska-Kościuszkó, prof. UWM, dr. hab. A. Naruszewicz-Duchlińska, prof. UWM, dr I. Matusiak-Kempa, dr J. Piwowar i mgr P. Buczek, sekretarz Komitetu.

Zaproponowana przez organizatorów tematyka spotkała się z zainteresowaniem szerokiego grona badaczy, wśród ponad 90 wygłoszonych referatów znaleźć można było analizy bardzo różnorodne tematycznie i metodologicznie.

Jeden z wykładów plenarnych otwierających konferencję poświęcony był modelom teoretycznym i metodologicznym porządkującym metody badania wartości i wartościowania w języku we współczesnej humanistyce.

Jedną z dominujących perspektyw badawczych była ta przyjęta przez medioznawców i badaczy dyskursu społeczno-politycznego. Analizowano wartościowanie w kontekście światopoglądowych dyskusji o gender i aborcji, o tożsamości europejskiej i patriotyzmie, wartościach chrześcijańskich, czy rodzinie i relacjach partnerskich. Wiele przedstawionych analiz dotyczyło aktualnych podziałów społeczno-politycznych w Polsce, kampanii wyborczej z 2015 r., wartościowania w dyskursie sądowym, w języku organizacji takich, jak Młodzież Wszechpolska i Obóz Narodowo-Radykalny, pojęcia wolności w języku polskiej prawnicy, zmianach w językowym obrazie państwa, wartościowaniu i wartościach w mowach politycznych. Badano dane wyekscerpowane z tekstów w tygodnikach opinii, prasie codziennej, blogach i forach, czy w materiałach do nauki historii dla maturzystów.

Wyróżnić należy również perspektywę badawczą przyjętą przez uczestniczących licznie w konferencji filozofów. Konferencję otworzył wykład o relatywizmie w wartościowaniu jako o kierunku myśli filozoficznej, omówiono również status aksjologii we współczesnej filozofii, w kolejnych referatach przedstawiano powiązane z wartościowaniem zagadnienia obecne w myśli filozoficznej M. Foucaulta i P. Ricoeura, L. Straussa, J. Tischnera, R. Brandta, J. Hillmana, Szkoły Frankfurckiej.

Wielu prelegentów zaproponowało rozważania aksjologiczne w oparciu o teksty literackie, sięgając do tak różnorodnych źródeł, jak opowiadania A. Czechowa, teksty T. Torańskiej, S. Lema, F. Dostojewskiego, M. Bachtina, w poezji L. Staffa, w dramatach Szekspira, a nawet poezji z Orkadów.

Międzynarodowy charakter konferencji pozwolił na praktyczne zilustrowanie postulowanej we współczesnej humanistyce perspektywy antropologicznej w badaniach nad wartościami. Zagadnienia wartościowania w perspektywie międzykulturowej podjęte były w kilku referatach (np. omawiano kult chleba i zbóż w kulturze ormiańskiej, rolę ojca we współczesnej poezji czeskiej, wartości staroobrzędowców-bezpopowców, etc.), a szerokie wprowadzenie do takiego ujęcia przedstawione zostało w wykładzie plenarnym.

W podsumowaniu stwierdzić należy, iż była to bardzo udana konferencja, motywująca do podejścia interdyscyplinarnego w badaniach aksjo-lingwistycznych. Referatom często towarzyszyły pasjonujące dyskusje i, tradycyjnie już, nieustająca troska Organizatorów o owocną pracę i życzliwą atmosferę.

*(Iwona Góralczyk,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)*

Recenzenci

PRACE JĘZYKOZNAWCZE

2017, tom XIX, zeszyt 2

ISSN 1509-5304

Urszula Bijak, Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie
Barbara Czopek-Kopciuch, Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie
Zbigniew Danek, Uniwersytet Łódzki
Jerzy Duma, Instytut Slawistyki PAN w Warszawie
Magdalena Graf, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Grażyna Habrajska, Uniwersytet Łódzki
Ała Kamałowa, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Aleksander Kiklewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Krzysztof Kosecki, Uniwersytet Łódzki
Ała Krawczuk, Uniwersytet Państwowy im. Iwana Franki we Lwowie
Joanna Kuć, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Julia Mazurkiewicz-Sułkowska, Uniwersytet Łódzki
Agnieszka Myszka, Uniwersytet Rzeszowski
Joanna Orzechowska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Hanna Popowska-Taborska, Instytut Slawistyki PAN w Warszawie
Elżbieta Rudnicka-Fira, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Urszula Sokólska, Uniwersytet w Białymstoku
Magdalena Steciąg, Uniwersytet Zielonogórski
Marta Szymańska, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Ewa Wolnicz-Pawłowska, Uniwersytet Warszawski

Zasady etyczne

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadziła zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy, nie został wymieniony jako jej współautor oraz nie podano jego udziału w powstaniu publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji oraz ujawnienia i wskazania tej osoby, jeśli ktoś inny niż autor tekstu opracował koncepcję, zebrał dane itd. Odpowiedzialność za prawdziwość informacji ponosi autor zgłaszający tekst do druku.

W ramach zapory guest authorship redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

Procedura recenzowania

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Redakcja zastrzega sobie prawo wstępnej oceny tekstów i ich zgodności z profilem czasopisma oraz odmowy poddawania ich dalszym procedurom wydawniczym. Teksty, które uzyskają akceptację kolegium redakcyjnego, zostaną poddane dalszemu opiniowaniu przez dwóch niezależnych recenzentów. Teksty odrzucone zostaną odesłane do ich autorów.

2. Do oceny każdej publikacji zaopiniowanej pozytywnie przez kolegium redakcyjne powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review process). W każdym przypadku recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznaczny wnioskiem o dopuszczeniu artykułu do publikacji lub jego odrzuceniu.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzje. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował dany numer czasopisma lub poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu, jeżeli w tekście występują znaki i symbole specjalne lub jego zapis w PDF.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście, powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

- dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;
- dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.

For Authors

Style guidelines

Prace Językoznawcze [Papers in Linguistics] publishes: articles, reviews, discussions, reports and archives written in Polish, English, Russian, German, or French. The maximum length of the manuscript is 20 pages, while reviews, discussions and reports – 8 pages. The Author's name has to be accompanied by present address, phone number and affiliation.

One page should contain 30 lines, 60 characters each (including spaces). This also applies to footnotes, quotations and bibliography (font: 12 pts, 1.5 interline, paragraph indent 10 mm). Margins: upper 25 mm, lower 35 mm, left 35 mm, right 35 mm. The text can contain italicized and bold fragments; however, there should not be any underlined words, or words written in capitals only.

1. Numbered footnotes should be placed under the main text on the page to which they refer. References in the main text contain: the name of the Author, year of publication, and pages (e.g. Skubalanka 1988: 11). If the Author uses endnotes, the bibliography has to follow the arrangement below:

- book publications: surname, first letter of name, year of publication, title, place of publication, pages
- articles: surname, first letter of name, year of publication, title of article, title of journal, number of issue, year, volume, pages OR if the article derives from a collection: its title, editor's name, place of publication, pages.

2. Tables should be provided on separate pages folded to an A4 format, arranged according to printers' rules.

3. Maps and figures should be provided in 1:1 scale, printed or drawn in black ink on white tracing paper with all lines the same thickness, and all letters the same size.

4. The main text has to be accompanied by (in Polish and English):

summary up to half a page

English translation of the title

abstract in which the subject matter of the manuscript is stated (e.g., The article discusses the etymology of the name of the River Narew and its main tributaries in Podlasie)

key words – up to 5 words, e.g., linguistics, onomastics, anthroponomy, names, word formation, lexicalization; linguistics, descriptive grammar, lexicography, inflection, verb, etc.

If there are two or more Authors for one submitted manuscript, they are required to determine their contribution in percentages. All recognized cases of dishonesty will be disclosed, including informing relevant authorities (employers, academic associations, etc.). The editors will be documenting all cases of academic dishonesty, especially the breaking and breaching of any ethical rules that should be followed in science.

The Author(s) are obliged to provide their affiliation in the manuscript they submit for publication.

Reviewing procedures

1. All manuscripts submitted for publication in the journal undergo a reviewing process.
2. Each manuscript is reviewed by at least two independent reviewers who are appointed from an academic unit other than that of the Author's.

3. All reviewers are selected from among acclaimed scholars with considerable scholarly output and expertise. These reviewers cannot assess submissions from anyone with whom they are in personal relationships and anyone who ranks subordinate to them in professional circumstances.

4. The journal employs a double-blind review procedure. Otherwise, the reviewer signs a declaration that there is no conflict of interest, which is understood as a direct personal relationship between the reviewer and the Author (through marriage or second degree family relationships), a relationship of professional subordination, or direct academic collaboration within the last two years prior to the year of the review.

5. The review is submitted in a written form and is concluded with an unambiguous statement as to whether the submission is to be accepted for publication or rejected.

6. If the reviewers accept the manuscript for publication with no comments, the Author receives only the review.

7. The names of all the reviewers of the journal are listed on its web page as well as in its printed version. To maintain anonymity, it is not explicitly stated who reviewed a given issue of the journal or a given article.

Ghost-writing firewall

To avoid ghost-writing issues, the editors require the Authors to provide their affiliation and contribution to the submitted manuscript, i.e., who authored the concept, fundamentals, methods, etc. which were used to prepare the manuscript. The main responsibility falls to that of the Author submitting the manuscript.

Ghost-writing occurs if a person has a considerable contribution to the origination of a text and yet is not mentioned as one of the Authors and is not mentioned in acknowledgments accompanying the manuscript.

In order to prevent such practices, the Authors are required to provide a declaration that their text is the genuine outcome of their own research. In the case of multiple authorship, the Authors are required to determine the proportions of their contribution (percentage) in the origination of the text.

Ghostwriting constitutes an instance of academic dishonesty and according to rules of ethics all discovered cases of such behaviour will be documented and disclosed, including informing appropriate authorities (employers, academic societies, scientific editors' associations, etc.)

Reviewing procedures

1. All manuscripts submitted for publication in the journal undergo a reviewing process.

2. Each manuscript is reviewed by at least two independent reviewers who are appointed from an academic unit other than that of the Author's.

3. All reviewers are selected from among acclaimed scholars with considerable scholarly output and expertise. These reviewers cannot assess submissions from anyone with whom they are in personal relationships and anyone who ranks subordinate to them in professional circumstances.

4. The journal employs a double-blind review procedure. Otherwise, the reviewer signs a declaration that there is no conflict of interest, which is understood as a direct personal relationship between the reviewer and the Author (through marriage or second degree family relationships), a relationship of professional subordination, or direct academic collaboration within the last two years prior to the year of the review.

5. The review is submitted in a written form and is concluded with an unambiguous statement as to whether the submission is to be accepted for publication or rejected.

6. If the reviewers accept the manuscript for publication with no comments, the Author receives only the review.

7. The names of all the reviewers of the journal are listed on its web page as well as in its printed version. To maintain anonymity, it is not explicitly stated who reviewed a given issue of the journal or a given article.

Qualifying papers

1. If the reviewers accept the manuscript on condition that the Author should introduce the suggested corrections (they provide comments and conclusions aimed at improving the text), the Author receives both the submitted manuscript and the review. The Author is obliged to correct the text in line with the reviewer's comments and re-submit it in a printed as well as electronic form. The Author may also resign from publication altogether.

2. In order for the paper to be accepted for publication, two positive reviews must be obtained, the author must introduce suggestions made in the reviews (if there were any) and the paper must be in line with the journal profile. If both reviews are negative, the manuscript is rejected. Papers that have obtained one positive review and one negative review are reviewed by a third reviewer. If the third reviewer's opinion is positive, the manuscript (once necessary corrections have been made) is accepted for publication. If the third review is negative, the manuscript is rejected.

<http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykozawcze/eng/?strona=6>